

gość niedzielnny



Egz. archiwalny



58. Tydzień Miłosierdzia



Kościół i my

str. 7-12

Świat miłosierdzia

Lepsze jest miłosierdzie ułomne niż żadne. Bądźmy miłośnikami, bo sami dostąpiliśmy miłosierdzia.



Wiara działa przez miłość

str. 11

Spętani różańcem

str. 12

Byliśmy przy tym

str. 13-15

Podwórka pełne modlitwy



Czworo dzieci na podwórku w Łaziskach Górnych chciało założyć gang. Pomysł nie spodobał się jednej dziewczynce. Zaproponowała co innego. Podwórkowe Koło Różańcowe Dzieci.

Powiedzieli nam

str. 16

Media muszą być czyste

Rozmowa z abp. Johnem Patrickiem Foleyem, przewodniczącym Papieskiej Rady ds. Środków Społecznego Przekazu

Sylwetka: Hlubek

str. 30

Religia

a postawy obywatelskie

str. 32

Niemcy po wyborach

- obciążona hipoteka

str. 33

Panorama ruchów:

Focolari

str. 35

Kultura

str. 41-43

Czy Kościół jest fotogeniczny?

Za tydzień w Obserwacjach

● Sobór przełomów

- w 40. rocznicę

rozpoczęcia

Soboru Watykańskiego II

Po drugiej wojnie światowej powszechnie przypuszczano, że państwa osi – Niemcy, Włochy, Japonia – przez dziesiątki lat nie zdołają odbudować swej gospodarki. Natomiast pół wieku później, w latach 90., sądzono, że byłe kraje komunistyczne będą się cieszyć natychmiastowym rozkwitem gospodarczym. Stało się dokładnie odwrotnie. Kraje postkomunistyczne zaczęły się upodabniać do Ameryki Łacińskiej, a o powojennym rozkwicie dawnych państw osi mogą tylko marzyć.

Na obecną sytuację polityczną i społeczno-ekonomiczną Polski wpłynęło szereg przyczyn. Podkreśla się zwłaszcza dwie: trwałe więzi społeczne, odziedziczone po systemie komunistycznym, które noszą znamiona zmywy społecznej, oraz brak zaufania obywateli do polityków.

Zjawisko „zmywy społecznej” obserwuje się niemal na każdym kroku: gotowość „współpracy” policjanta z naruszającym przepisy użytkownikiem drogi; życzliwe informacje pracownika urzędu skarbowego o tym, jak ominąć przepisy podatkowe; grupy nacisku zapewniające sobie uprzywilejowaną pozycję na rynku lub nadzwyczajne środki z budżetu; powszechnie panująca korupcja, która jak nowotwór toczy organizm państwa.

„Zmowa” ta jest uwarunkowana brakiem gwarancji prawnych, które strzegłyby praw jednostki. Brakuje precyzyjnego prawa własności, które chroniłoby przed wywłaszczeniem; gwarancji w dotrzymywaniu umów handlowych; zaufania do instytucji finansowych, które pozwoliłoby na rozwój jednostkowej przedsiębiorczości.

Z wyjątkowym lekceważeniem odnosi się w Polsce zwłaszcza do prawa własności, dlatego trudno nieraz orzec, czyją własnością jest dana nieruchomość, czy można ją nabyć, czy sprzedać. Znakomita większość dóbr trwałych w Polsce tworzy tzw. kapitał martwy, pozbawiony możliwości kredytowania, z powodu niepewnego statusu własności.

Podstawą dobrobytu na Zachodzie jest system, który stoi na straży prawa własności, chroni umów, a obywatelom daje poczucie bezpieczeństwa, że ich własność jest nienaruszalna. W byłych krajach komunistycznych wraz z odejściem od własności państwowej odbudowuje się system urzędowego potwierdzania tytułu własności, ale jego sprawność jest tak mizerna, że skłania ludzi do jego ustawicznego pomijania.

Inną przyczyną niewydolnej kondycji naszego państwa jest brak zaufania obywateli do polityków. Wytworzył się podział na „nas” i „onych”, na „ludzi” i „władzę”. Polacy gardzą politykami, uważając ich za kombinatorów, złodziei, oszustów. Poseł, senator, minister lokują się na szarym końcu listy zawodów otaczanych społecznym prestiżem. Taki stosunek społeczeństwa do władzy nie wytworzył się jednak przypadkowo i nie bez powodu autorytet rządzących leży w gruzach. Zanim to nastąpiło, najpierw politycy potraktowali naród jak bezmyślny elektorat, którym można manipulować, okłamywać go, oszukiwać i wciskać każdą ciemnotę.



Kuriozalne bywają zwłaszcza wyborcze programy, pełne sprzeczności, które chyba z góry zakładają, że Polak nie jest w stanie połączyć przyczyny ze skutkiem ani zrozumieć znaczenia używanych słów. Przykładów jest wiele: rolnikom obiecuje się podniesienie cen żywności i jednocześnie obniżenie kosztów życia robotnikom; obiecuje się nowe miejsca pracy dla młodych, ale zarazem daje gwarancję pozostania na stanowiskach dla starszych; obiecuje się mniejszą biurokrację, przy jednoczesnym powiększaniu centralnego aparatu władzy; obiecuje się obniżenie podatków, przy jednoczesnym zwiększaniu wydatków we wszystkich działach budżetu.

Na początku lat 90. Polska miała pewne osiągnięcia gospodarcze, które podziwiała nawet zagranica. Nie trwało to jednak długo, gdyż politycy nie potrafili, albo nie chcieli, roztoczyć przed społeczeństwem pozytywnych wizji zmian, które ugruntowałyby w Polakach wiarę w siebie i przekonały ich, że potrafią mobilizować się do pracy i mogą osiągać sukcesy w budowaniu zasobnego państwa.

Według niektórych polityków, Polak jest frustratem, który woli niszczyć, niż tworzyć, i dlatego frustracje te należy skanalizować, najlepiej podsuwając Polakom obraz wroga. Przodują w tym radykałowie zarówno z prawicy, jak i z lewicy. Ich zdaniem, w Polsce nie da się nic zrobić, gdyż jesteśmy osaczeni przez wrogów, poczynając od anonimowego „obcego kapitału”, a kończąc na tych rodakach, którym się powiodło. Bo skoro się powiodło, to na pewno muszą być nieuczciwi. W Polsce przecież niczego uczciwie nie da się zrobić.

Polak widziany oczami polityka to osobnik poruszany głównie prymitywną zawiścią wobec tych, którym wiedzie się lepiej. „Mądrość polityczna” niektórych decydentów zmierza nieuchronnie do reanimowania dawnej walki klas, która może spowodować wzrost wzajemnej nienawiści. Być może o to właśnie chodzi, gdyż dzięki tym negatywnym nastrojom potencjalny elektorat stanie się jeszcze bardziej podatny na radykalne hasła i manipulacje.

Politycy dostrzegają wprawdzie w Polakach uczucia narodowe, ale w ich optyce są one zredukowane wyłącznie do odruchów ksenofobii, nienawiści i podejrzliwości wobec obcych. Niewielu polityków usiłuje się odwoływać do jakiegokolwiek dobra wspólnego, gdyż, ich zdaniem, Polak to egoista, któremu nie warto mówić o interesie państwa czy namawiać do myślenia kategoriami wspólnoty. Społeczeństwo to zatomizowane zbiorowisko egoistów, którego nie można traktować jako jednorodnej wspólnoty narodowej, dlatego politycy zwracają się do rolników, górników, hutników, pracowników służby zdrowia, kolejarzy i wmawiają im, że ich interesy są nadrzędne wobec roszczeń innych grup i zostaną zaspokojone w pierwszej kolejności.

Nietrudno zatem zrozumieć, że zamiast cudu gospodarczego, jaki mógł się nam przydarzyć na początku lat 90., przetrabiamy powtórkę z realnego socjalizmu, przynajmniej w niektórych dziedzinach życia publicznego, i zbliżamy się do poziomu krajów Ameryki Łacińskiej. Potrwa to dopóty, dopóki społeczeństwo nie uwolni się od generacji polityków, którym bliższy jest system nakazowo-rozdziałczy oraz logika klanu aniżeli wolny rynek i społeczeństwo obywatelskie.

Janusz Tęczyński
Redaktor Naczelny

KANONIZACJA ZAŁOŻYCIELA OPUS DEI

Dzieło *nowej epoki*

MICHAŁ GÓRA, SEBASTIAN MUSIOŁ

6 października zostanie oficjalnie włączony w poczet świętych błogosławiony Josemaria Escrivá de Balaguer, założyciel Opus Dei. Escrivá cieszy się wzrastającym zainteresowaniem katolików na całym świecie. Jego medytacje, „Droge”, „Bruzde” i „Kuźnię”, czytają ludzie na wszystkich kontynentach. Czy jest świętym dla nowej epoki: równouprawnienia płci, demokracji i wolności osobistej, u progu której urodził się równo sto lat temu, 9 stycznia 1902 roku w aragońskim miasteczku Barbastro? Od jego beatyfikacji mija dziesięć lat. Od śmierci – dwadzieścia siedem. Dzieło, które stworzył, skupia

ponad 80 tysięcy członków. Papież Paweł VI powiedział, że cechy Opus Dei czynią z niego instytucję Kościoła szczególnie dostosowaną do dzisiejszych czasów – czasów rozejścia się kultury masowej i religii.

Czym jest Opus Dei? Narzędziem ewangelizacji czy kościelnym „klubem dla wtajemniczonych”? Kto może się z nim związać? Cemu ma służyć jego niespotykana dotąd struktura? Skąd wzięła się „czarna legenda” Opus Dei? Jaki jest duch pierwszej w historii Kościoła Prałatury Personalnej? Co powoduje, że metody działania Opus Dei przyciągają ludzi z wielu środowisk?



Prałatura Personalna „Świętego Krzyża i Opus Dei” została powołana 28 listopada 1982 roku. Konstytucja apostolska *Ut sit* tak uzasadnia decyzję Stolicy Apostolskiej: „Ponieważ Dzieło Boże tak się rozprzestrzeniło, że istnieje już w bardzo wielu diecezjach na całym świecie i działa jako organizacja apostolska, w której skład wchodzi kapłani i świeccy, zarówno mężczyźni, jak i kobiety, będąc równocześnie organiczną i niepodzielną całością pod względem swej duchowości, celu i kierownictwa, stało się konieczne, żeby nadać mu odpowiednią formę prawną, w pełni odpowiadającą charakterowi tej instytucji”.

Dzieło powstało wiele lat wcześniej. Swoje istnienie zawdzięcza wizji, jaką 2 października 1928 r. przeżył Josemaria Escrivá de Balaguer. Dwudziesto-sześcioletni wówczas ksiądz doświadczył w swoim pokoju w czasie odbywanych rekolekcji – jak sam pisze – „widzenia” drogi uświęcenia przez pracę zawodową i spełnianie obowiązków chrześcijańskich. Odtąd zaczyna poszukiwanie osób, które zechcą żyć według ideału ukazanego mu przez Boga. A dzień wizji zostanie później uznany za datę powstania Opus Dei („Dzieła Bożego”).

Uświęcenie przez pracę

– Być chrześcijaninem na 100 proc., w tym streszcza się misja Opus Dei – mówi Robert Mazelańnik, numerariusz Dzieła. – Wielu dopatruje się w tej organizacji jakiegoś drugiego dna, a tu chodzi o pracę nad sobą i chrześcijańską postawę na elementarnym poziomie. Robert pracował w IPN-ie, teraz robi doktorat z prawa i zajmuje się młodzieżą w prowadzo-

nym przez Opus Dei ośrodku dla studentów przy ul. Filtrowej.

Ks. Stefan Moszoro-Dąbrowski, kierownik duchowy Opus Dei w Polsce, podkreśla, że Dzieło opiera się na stałej i spokojnej formacji. – Zwracamy się do ludzi świeckich, bardzo zajętych pracą zawodową i rodzinnymi obowiązkami. Oni też mają prawo prowadzić głębokie życie wewnętrzne, dlatego nasza propozycja musi uwzględniać ich sytuację. Dzieło nie tworzy wiecowego ruchu ani wielkich wspólnotowych spotkań. Bardziej kładziemy nacisk na rozum niż na serce – wyjaśnia ks. Stefan.

W działaniach Opus Dei przeważa praca w niewielkich grupach i nacisk na indywidualną systematyczność. Obowiązuje

Wierny Opus Dei zobowiązany jest jak najlepiej wypełniać swoje obowiązki, pełnić dobrze swoją rolę społeczną, być dobrym mężem, dobrym ojcem, dobrym synem, dobrym uczniem, dobrym pracownikiem, dobrym myślicielem, dobrym profesjonalistą, dobrym obywatelem, szanować opinię innych w sprawach doczesnych, żyć serdecznie i po bratersku z tymi, którzy myślą inaczej niż on, wprowadzać ducha pokoju i rozsiewać radość.



Najważniejsza w duchowości Dzieła jest dobrze wykonywana praca, która staje się drogą uświęcenia

nia. „Martwi mnie taki mój syn, który jest dobrym katolikiem, a złym szewcem” – mawiał ks. Escrivá. Wiele uwagi poświęca

listów od osób zainteresowanych. Ośrodki organizacji nie wyróżniają się nawet najmniejszym symbolem. Zlewają się z otoczeniem. Wewnątrz zaś ich kaplice wyglądają podobnie: trydencki ołtarz (czyli ustawiony tak, że kapłan odprawia Mszę odwrócony tyłem do uczestników), nad nim średniowieczny tryptyk, w widocznym miejscu czarny krzyż, z którego adoracją związany jest odpust ustanowiony przez Piusa XII.

W Polsce Opus Dei działa dopiero od 12 lat. Oprócz domu głównego i trzech burs dla studentów, licealistów i absolwentów w Warszawie, Dzieło prowadzi ośrodek akademicki „Barbakan” w Krakowie, działa w Szczecinie, Poznaniu, Katowicach, Lublinie, Gdańsku, Bydgoszczy i Toruniu. Na świecie pod jego patronatem powstały uniwersytety (największy i bardzo prestiżowy Uniwersytet Nawarry w Pampelunie w Hiszpanii, wysoko ceniona jest także Wyższa Szkoła Biznesu „IESSE” w Barcelonie, Papieski Uniwersytet Świętego Krzyża w Rzymie), szkoły rolnicze (np. na Fili-

Josemaria Escrivá de Balaguer

się więc tzw. deontologii (nauce o powinnościach) zawodowej lekarzy, prawników, biznesmenów, ale także gospodyń domowych.

Wszystkie dzieła Prałatury

Do siedziby Dzieła przy ul. Górnośląskiej w Warszawie napływa w ciągu tygodnia około trzydziestu



Jarosław Gowin,
redaktor naczelny miesięcznika „Znak”

Na początku mój stosunek do Opus Dei był naznaczony wyraźną nieufnością. Odzwierciedlała ona powściągliwość, by nie powiedzieć krytyczną, ocenę Dzieła ze strony środowiska, które mnie uformowało, czyli „Tygodnika Powszechnego” i „Znaku”. Moje nastawienie zaczęło się zmieniać nie pod wpływem lektur czy przemysłów, ale spotkań – kontaktów z osobami, które wydawały mi się wiarygodnymi świadkami Ewangelii, a które należały do Dzieła. Pod ich wpływem zainteresowałem się duchowością i wizją chrześcijaństwa rozwijaną przez to środowisko. Myślę, że zwłaszcza dzięki idei powszechnego powołania do świętości Opus Dei przynosi jedną z najważniejszych odpowiedzi na pytanie, jak być chrześcijaninem we współczesnym świecie. Kościół stoi dzisiaj przed problemem, który boleśnie dotyka katolików na Zachodzie: jak połączyć zwiększenie współodpowiedzialności świeckich za życie całej wspólnoty z harmonijną ich współpracą z hierarchią. Również pod tym względem Dzieło może stanowić drogowskaz dla innych środowisk czy ruchów katolickich.



José Escondrillas Wencel
– numerariusz Opus Dei, ekonomista, pracownik banku

Pan Bóg nie chciał, abym poszedł drogą franciszkańską. Nie chciał, aby było to małżeństwo lub jakiś instytut życia świeckiego, ale właśnie Opus Dei. Na mojej drodze postawił kuzyna, który był po prostu sympatycznym człowiekiem, dobrze pracował i dawał przykład życia. Był marynarzem. W rodzinie wiedzieliśmy, że należy do Opus Dei. W międzyczasie ktoś inny zaproponował mi włączenie się w działalność prowadzoną przez tę organizację. Tak się zaczęła moja przygoda z Opus Dei w Hiszpanii. Pewnego dnia ktoś zapytał mnie, jak sobie wyobrażam moją przyszłość w Dziele. – Nie wiem – odpowiedziałem. – Idź do kaplicy, zapytaj Pana Boga i zrób tak, jak ci powie. Modlitwa w kaplicy zadecydowała o tym, że postanowiłem zostać celibatariuszem Opus Dei. Jako członek zwyczajny, czyli numerariusz, idę właściwą dla siebie drogą. Widzę, że Bóg przygotowuje człowiekowi właściwy dla niego sposób życia.

pinach), techniczne (np. „ELIS” w Rzymie).

Osoby mające kontakt z Opus Dei na uniwersytetach założonych przez Dzieło bardzo cenią sobie poziom studiów i świetną organizację. Te same cechy charakteryzują także inne przedsięwzięcia, którym patronuje Dzieło.

Wszyscy członkowie zwyczajni (numerariusze) Opus Dei studiują teologię. Naukowe pogłębianie doktryny katolickiej ułatwia m. in. późniejsze wyłanianie z ich grona kapłanów Prałatury. Do prowadzenia wykładów zapraszani są wyłącznie naukowcy, którzy sami należą do Dzieła, lub osoby wcześniej zaakceptowane przez Prałaturę.

– W sprawach należących do formacji ogólnej Opus Dei jest bardzo otwarte, ale co do doktryny i duchowości mamy wystarczająco dużo własnych bogactw od Boga. Nasz konserwatyzm uważamy za Boży dar, a w zasad-

stwach hiszpańskiego konfliktu. Tak samo było w Argentynie. Fakty są takie: jeden członek Dzieła był ministrem w Franco, drugi był właścicielem opozycyjnej gazety, więc musiał uciekać, a siedziba jego wydawnictwa została zburzona.

– Dzieło chce formować pod względem moralnym, pozostawiając pełną swobodę opinii i decyzji politycznych i społecznych – tłumaczy Kazimierz Ginter, dyrektor krakowskiego „Barbakanu”. Bardzo charakterystyczne jest to, że członkowie Prałatury włączają się w rozmaite inicjatywy obywatelskie. – Kształtowanie poczucia odpowiedzialności za społeczeństwo owocuje tym, że wiernych Opus Dei znaleźć można w wielu partiach politycznych.

W Opus Dei panuje przekonanie, że organizacja nie może odpowiadać za polityczne wybory swoich członków. – Nie uzurpu-

musi być zatwierdzony przez Papieża. Prałat ma taką samą władzę nad należącymi do Opus Dei duchownymi i świeckimi, jak biskup ordynariusz w swojej diecezji.

– Zgodnie z prawem kanonicznym podlegam we wszystkim biskupowi diecezjalnemu, tak samo jak każdy inny katolik, ale jako numerariusz wypełniam również zalecenia Prałata – mówi Kazimierz Ginter. – Określa on dodatkowe obowiązki dla członków Dzieła.

– Księża nie mają u nas władzy wynikającej z samego urzędu. Z faktu święceń wynikają tylko duszpasterskie obowiązki, nie ma mowy o przywilejach tak częstych dla typowej klerykalnej mentalności – wyjaśnia ks. Moszoro-Dąbrowski. W Opus Dei kładzie się wielki nacisk na powszechne kapłaństwo wiernych. – Dyrektorami naszych ośrodków i różnych przedsięwzięć są świeccy numerariusze – dodaje. Jednak zarówno on, jak i ks. Prieto mają władzę. – Ale jest to władza wyjątkowa. – Ja zajmuję się tylko porządkiem duchowym i doktrynalnym, a ks. Prieto odpowiada za Dzieło w Polsce – mówi ks. Moszoro-Dąbrowski. Nie mieliby jej, gdyby wcześniej nie byli numerariuszami.

– W Opus Dei kapłaństwo jest pewnego rodzaju zmianą „zawodu”, a nie zmianą powołania – ks. Prieto przyznaje, że ta kwestia jest trochę skomplikowana, ale właśnie specyfika tego charyzmatu polega na tym, że powołanie do członkostwa w Dziele uważa się za ważniejsze i wcześniejsze, niż do kapłaństwa.

Może to wiele osób wprawić w osłupienie, ale skoro wydał na to zgodę Papież, wszystko jest zgodne z nauką Kościoła. Tradycja zna zresztą podobny zwyczaj notowany w starożytności chrześcijańskiej. Mimo to, zjawisko należy uznać za niezwykłe. W Opus Dei dokonuje się prawdziwy proces zasypywania – tak brzemiennej niekiedy w skutki – podziału na kler i świeckich.

* * *

Formę Prałatury Personalnej wprowadzono do struktury Kościoła w czasie ostatniego Soboru. Opus Dei jest na razie jedynym jej urzeczywistnieniem. Chyba jednak nie ostatnim. We współczesnym, tak rewolucyjnie zmieniającym się świecie, zapewne mnożyć będą się potrzeby, którym zaradzić będzie można tylko przez stworzenie warunków do „wypełniania specjalnych zadań duszpasterskich” (konstytucja apostolska *Ut sit*). Do tego właśnie powołane są Prałatury Personalne.



Josemaría Escrivá de Balaguer

urodził się 9 stycznia 1902 roku w miasteczku Barbastro, położonym u stóp Pirenejów.

Pewnego zimowego poranka, podczas ferii świątecznych 1917/1918 r. niespełna szesnastoletni Josemaría ujrzał na śniegu ślady bosych stóp. W miasteczku Logroño był klasztor Karmelitów Bosych – nie trudno więc domyślić się, kto je zostawił. Chłopiec przeczuwał, że Bóg czegoś od niego oczekuje, ale nie wiedział dokładnie, o co chodzi. Uznał, że łatwiej rozpoznać wolę Boga, gdy zostanie kapłanem.

Święcenia kapłańskie Josemaría przyjął 28 marca 1925 roku. Nie zdecydował się jednak przyjąć stanu duchownego, żeby „być księdzem”, lecz aby Bóg mógł nim lepiej dysponować. Podobnie jak powołanie kapłańskie rodziło się Opus Dei. Escrivá wspominał, że 2 października 1928 roku, podczas rekolekcji „Pan sprawił, że ujrzałem Dzieło”.

Jako wolny student studiował prawo cywilne. W 1927 roku za pozwoleniem biskupa przeniósł się do Madrytu, by zdobyć doktorat z prawa.

W 1946 roku zamieszkał w Rzymie, gdzie uzyskał drugi doktorat – z teologii – na Uniwersytecie Laterańskim. Został mianowany konsultorem kongregacji watykańskich, honorowym członkiem Papieskiej Akademii Teologicznej i prałatem honorowym Jego Świątobliwości.

Zmarł w Rzymie 26 czerwca 1975 r. W czasie procesu beatyfikacyjnego przedstawiono kilka tysięcy świadectw uzyskania specjalnych łask za jego sprawą. W listopadzie 1992 roku dr Manuel Nevado został uzdrowiony z ciężkiej choroby zawodowej (przewlekłe porentgenowskie zapalenie skóry, *radiodermatitis chronica*) po modlitwie do założyciela Opus Dei.



Mimo pozornej elitarności większość wiernych Prałatury stanowią gospodynie domowe, pracownicy fizyczni i osoby o średnim wykształceniu

niczych sprawach jesteśmy przeciwnikami robienia „kogla-mogła” – uzasadnia takie wybory ks. Moszoro-Dąbrowski.

Legenda Opus Dei

Wokół Opus Dei stworzono „czarną legendę”. Według niej członkowie Dzieła odegrali podobno wielką rolę w rządach Franco w Hiszpanii, w przewrotach wojskowych w Ameryce Łacińskiej, w tajnych machinacjach finansowych Watykanu itd.

– To dywagacje upraszczające historię – mówi Paweł Skibiński, historyk specjalizujący się w najnowszych dziejach Hiszpanii. – Członkowie Opus Dei byli po obu

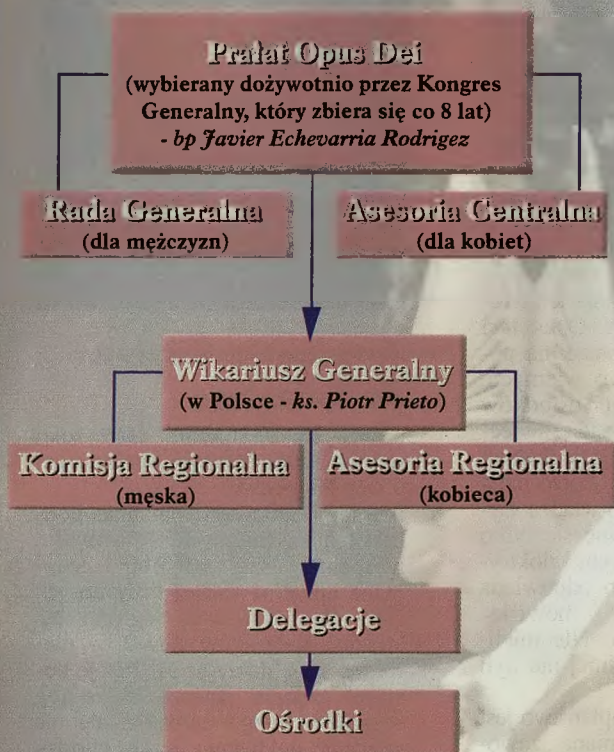
jemy sobie prawa do splendoru za postawy polityczne czy społeczne dobrze oceniane, nie chcemy też być oskarżani o skutki złych decyzji ludzi związanych z nami – zauważa ks. Piotr Prieto, wikariusz regionalny Dzieła w Polsce.

– Nauczyłem się tu szanować poglądy innych, nawet te, z którymi się nie zgadzam – dodaje Kazimierz Ginter.

Niespotykany charyzmat

Tym, co sprawia, że Opus Dei nie stało się kolejnym ruchem w Kościele katolickim, jest jego niespotykana dotąd struktura. Prałatura Personalna ma zasięg światowy. Na jej czele stoi Prałat, którego wybór

Pralatura Personalna Świętego Krzyża i Opus Dei



NUMERARIUSZE

(członkowie zwyczajni)
decydują się przyjąć
celibat. Włączenie do
Opus Dei numerariusza
odbywa się na mocy umowy
prawnej. Numerariusze
prowadzą często działalność
gospodarczą i dzielą się
zarobionymi pieniędzmi
z Pralaturą.
Co dziesiąty
członek Dzieła jest
numerariuszem, w Polsce
jest ich 70.

SUPER- NUMERARIUSZE

(członkowie nadzwyczajni)
nie przyjmują celibatu -
mogą nimi zostać
małżonkowie.
Wraz z członkami
przyłączonymi stanowią
na świecie 80 procent
wiernych *Opus Dei*,
w Polsce - 230 osób.

Członkowie OPUS DEI

CZŁONKOWIE PRZYŁĄCZENI

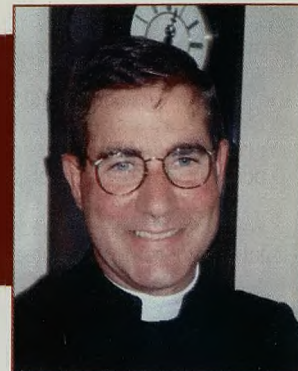
celibatariusze, którzy
z ważnych przyczyn rodzinnych
czy osobistych nie mogą być
w pełni dyspozycyjni
wobec Dzieła. Nie muszą
mieć wyższego wykształcenia.

DUCHOWNI DIECEZJALNI PRZYŁĄCZENI

w ramach *Stowarzyszenia
Świętego Krzyża*.
W Polsce nie ma ani jednego.

Niezwykła prozaiczność

Rozmowa z ks. PIOTREM PRIETO,
wikariuszem regionalnym Pralatury
Personalnej Świętego Krzyża i Opus Dei w Polsce:



- Na stronie internetowej Pralatury jest hasło: „Opus Dei – odnajdywanie Boga w pracy i codziennym życiu”. Czy nie wystarczy być chrześcijaninem, aby to postanowienie realizować? Co wyróżnia was spośród wielu innych dzieł w Kościele katolickim?

- Wszystko, co ujawnia się w różnych ruchach, przedsięwzięciach, zakonach czy dziełach kościelnych, było w nauce Kościoła od zawsze. Nie ulega wątpliwości, że wystarczy być chrześcijaninem, katolikiem, aby mieć dostęp do wszystkich potrzebnych człowiekowi „narzędzi” i wskazówek oraz środków prowadzących do zbawienia. W Opus Dei, tak jak głosi to hasło, od początku akcentuje się dążenie do świętości przez wypełnianie zwykłych zadań na co dzień. Prozaiczna powszedniość w pracy zawodowej i rodzinne obowiązki są wielkim wyzwaniem i obszarem odkrywania Boga.

- Na czym polega formacja Opus Dei?

- Nasza formacja jest przeważnie osobista. To rodzaj spokojnych działań bez fajerwerków. Ludziom różnych zawodów proponujemy właściwie to samo – wsparcie w stawianiu się dobrym chrześcijaninem jako rolnik, dziennikarz, ksiądz czy inżynier. Uczestnik tej drogi duchowej nie musi uciekać się do jakichś szczególnych metod postępowania. Na polu, na uniwersytecie, w domu i w fabryce – tam gdzie postawił go Bóg – ma być dobrym chrześcijaninem. Wiemy, że ta „zwyczajna” droga wcale nie jest łatwa. Dlatego jesteśmy przekonani, że tak jak inni, mamy w Kościele i w społeczeństwie wiele do zrobienia.

- Polska jest bardzo katolickim krajem. Na czym skupia się wasza obecność tutaj?

- Tu też jest sporo do zrobienia. Jak wszędzie, ludzie są skłonni lekceważyć niektóre prawdy nauki Kościoła, szczególnie prawdy katolickiej nauki społecznej. Zauważam, że nawet osoby religijne niekiedy mają braki w codziennym realizowaniu postawy człowieka wierzącego. I tak nierzadko prowadzą swego rodzaju podwójne życie.

- Na przykład?

- Chociażby tak prozaiczna sprawa jak „lewe” zwolnienia lekarskie albo udawanie, że pracuję, „odbęgnięcie” kazań, nieprzygotowywanie się do zajęć w szkole, ściąganie na egzaminach itd.

- Opus Dei znane jest z angażowania się w działalność społeczną, naukową i dydaktyczną. Wspieracie także służbę zdrowia w wielu krajach. Czy to jest część waszej misji w świecie?

- Staramy się apostołować we wszystkich środowiskach. Ewangelizacja obejmuje także kwestie społeczne. Obecnie na Mazowszu organizujemy ośrodek dla kobiet z terenów wiejskich, w którym będą podnosić swoje kwalifikacje w zakresie uprawy, nowoczesnych me-

tod hodowli, agroturystyki i zarządzania gospodarstwem. W Hiszpanii, Meksyku i w Rzymie prowadzimy uniwersytety. Są szkoły i szpitale założone przez ludzi z Opus Dei. Nie skupiamy się na jednej formie działalności. Jednocześnie dbamy, aby to, co robimy, miało wysoki poziom naukowy i profesjonalny. Nie wystarczy narzekać, że wokół panuje kultura śmierci, że aborcja, że laicyzacja. Trzeba być przygotowanym na dialog ze współczesnymi prądami. Jeśli wzywa do tego Papież, a my poza narzekaniem nie robimy nic, to tak naprawdę go nie słuchamy.

- Wśród członków Pralatury Personalnej Opus Dei są głównie ludzie wolnych zawodów, osoby związane z kręgami gospodarczymi, politycy. Nadreprezentacja klasy średniej i wyższej to częsty zarzut formułowany pod waszym adresem. Z niego wynikają następne – sugerujące, że Opus Dei zależy na wpływach. Dlaczego skupiacie się na działalności w tych środowiskach?

- Nie przesadzajmy z tą oceną. Około 40 proc. członków Opus Dei w Polsce to intelektualiści, inteligencja i studenci. Pozostałe 60 proc. stanowią gospodynie domowe, pracownicy fizyczni i osoby ze średnim wykształceniem. Ale prawdą jest także to, że gdy rozpoczynamy gdzieś działalność, zaczynamy od studentów i środowisk intelektualnych.

- Skąd zatem bierze się ten element „czarnej legendy” Opus Dei?

- Zestaw podejrzeń, że prowadzimy infiltrację w tych kręgach oraz że pozyskujemy w nich członków dla powiększenia wpływów, powracał jak bumerang w wielu krajach. Zarzuty wynikają z naszego sposobu apostołstwa. Wychodzimy z założenia, że najpierw trzeba pracować z inteligencją, bo to trudne środowisko. Zwykle bardziej antyklerykalne, odporne na ewangelizację, nastawione polemicznie do Kościoła i prawd wiary. Wydaje mi się jednak, że zarzuty te należą już raczej do przeszłości.

- Nacisk na dążenie do świętości. Formowanie postaw ewangelicznych w pracy. Wsparcie zawodowe w trudnych warunkach. Czy nie obawia się ksiądz, że formowanie ludzi mało przystosowanych do życia w drażliwej współczesności?

- Wręcz przeciwnie. Kładziemy duży nacisk na racjonalizm i wyzwalanie zaradności. One nie kłócą się z postawą ewangeliczną w pracy, w domu i w życiu społecznym. Nasze przedsięwzięcia zwykle nie pozostają „własnością” Opus Dei. Działalność szkoleniową czy formację traktujemy tylko jako narzędzia. Dbamy o to, aby nie stawały się celem, nie przesłaniały trudów codziennego życia. Dajemy je do ręki jak instrumenty, niech ludzie wykorzystują je, jak potrafią.

Świat miłosierdzia

JACEK SALIJ OP

**Lepsze jest miłosierdzie
ułomne niż żadne.
Bądźmy miłosierni,
bo sami dostąpiliśmy
miłosierdzia.**

Bezpośredni świadek tak pisze o niezwyklej wrażliwości na cudzą biedę, jaka cechowała Tadeusza Kościuszkę: *Nie mógł nigdy znieść widoku nędzy bliźniego bez usiłowania ulżenia jego nieszczęściu. Przez cały czas pobytu swego w Soturze wyszukiwał sam często o jałmużnę prosić nie śmiejących ubogich, których nieśmiałość tym bardziej wsparcia godnymi czyni. Odwiedzał schronienia nieszczęśliwych i łączył pociechy do swych dobrodziejstw. Skoro się dowiedział, że jaki ubogi chorobą złożony został, posyłał mu natychmiast lekarstwo, i wywiadowawszy się o jego stanie, dostarczał mu wszystkiego, co tylko do jego uleczenia potrzebnym było.*

Nawet koń Kościuszki nabrał takiego nawyku, że samorzutnie zatrzymywał się na widok każdego żebraka. Uroczą opowieść na ten temat zapisał Juliusz Słowacki, w swoim liście do matki z 15 marca 1833 roku: *Po śmierci Kościuszki jeden z obywateli kupił po nim konia, na którym stary Kościuszko często jeździł – lecz koń, przeszedłszy do nowego pana, ilekroć wioził szlachcica drogą, zatrzymywał się i stawał przed każdym żebrakiem, tak go dawny pan przyzwyczaił rozdawaniem jałmużny. Nowy nabywca znudził się takim narowem konia i odsprzedał go.*

Duchowa historia Europy pełna jest tego rodzaju budujących anegdot. Wystarczy przypomnieć świętego Marcina z Tours, który podzielił się z żebrakiem połową swojego płaszcza, czy świętą Katarzynę ze Sieny, która żeby przezwyciężyć wstręt, jaki odczuwała przy pielęgnowaniu trędowatych, całowała ich rany. Gdyby ktoś zebrał takie opowieści, zapewne złożyłyby się na grubą książkę. Należy zaś wieść anegdotom: jeżeli jakiś temat obfituje w anegdoty, znaczy to, że wszedł on bardzo głęboko w kulturę i obyczaj.

Otóż warto zdać sobie sprawę z tego, że wrażliwości na cudzą biedę Europa nie odziedziczyła po swoich pogańskich przodkach, ale wyłącznie z Ewangelii. Mimowolnym świadkiem tego jest wielki nienawistnik chrześcijaństwa, cesarz Julian Apostata. Marząc o odnowie religii pogańskiej, Julian doszedł do wniosku, że zyska ona więcej popularności, jeżeli przy świątyniach pogańskich będą jakieś odpowiedniki chrześcijańskich dzieł miłosierdzia. Oto fragment jego listu do pogańskiego arcykapłana Teodora, a zawarte w nim świadectwo jest tym cenniejsze, że tak wiele w nim nienawiści do chrześcijaństwa:

Właśnie dlatego, że nędzarze byli przez kapłanów [pogańskich] nie zauważani, nie uznający bogów Galilejczy [tzn. chrześcijanie] na tę miłość człowieka nacisk położyli i czyn najnikczemniejszy wzmocnili pozorami sprawy pożytecznej. Podobnie jak ludzie zwabiający dzieci słodkim placikiem, kilkakrotnie dając im po kawałku, odciągają je daleko od domów i porywają na swoje



foto. Marek Plekara

okrety, i gorzkie staje się dla nich na całe dalsze życie to, co przez chwilę zdawało się słodkie, tak i Galilejczy, zaczynając od tzw. uczt miłości, przyjęć, obsługi stołów – tak wiele nazw nosi u nich ta sama czynność – wielkie mnóstwo ludzi doprowadziło do bezbożnictwa i uczynili z nich... Dalszego ciągu tego listu nie znamy, bo chrześcijańskiemu kopiście puściły nerwy i przestał go dalej przepisywać.

Gdyby cesarz Julian żył dłużej i gdyby jego plany wprzęgnięcia świątyń pogańskich w działalność charytatywną się powiodły, byłby to jeszcze jeden przykład pozytywnego wpływu Ewangelii nawet na środowiska jej wroga. Dobry bowiem wpływ Ewangelii na społeczeństwa, które jej jeszcze nie znają, to zjawisko wręcz częste, nieraz nam współczesne. *Jeszcze pół wieku temu – pozwolę sobie tu przepisać czyjeś spostrzeżenie – społeczeństwo japońskie było okrutne i nieludzkie, chociaż panowała uprzejmość i dobre wychowanie w stosunkach międzyludzkich. Dzisiaj, pół wieku później, w Japonii roi się od stowarzyszeń dobroczynnych i wolontariuszy, japońscy wolontariusze jeżdżą nawet do „Trzeciego Świata”. Misjonarze w Japonii twierdzą: „Jest to wyraźny wpływ chrześcijaństwa na*

ten lud, który przecież nie nawraca się do Chrystusa”.

Szacunek i miłość dla człowieka słabego i cierpiącego jest wielkim skarbem kultury europejskiej, ale zarazem każde kolejne pokolenie zauważa jakieś wielkie zaniedbania oraz wypaczenia w tej dziedzinie. Przez wiele wieków nie umieliśmy na przykład dostatecznie zauważać godności ludzkiej człowieka upośledzonego umysłowo, nie zauważaliśmy, jak strasznie nieraz cierpią ludzie chorzy psychicznie. Dziś bywamy szczególnie okrutni – o czym świadczy stosunek wielu z nas czy to do aborcji, czy do eutanazji – wobec tych słabych, którzy dopiero zaczynają swoje życie lub zbliżają się do jego końca.

Co więcej, również wtedy, kiedy pełniimy autentyczne dzieła miłosierdzia, nieraz są one naznaczone różnymi cieniami, a nawet wypaczeniami. Już Pan Jezus kazał nam sprawdzać samych siebie, czy dzieł miłosierdzia nie czynimy po to tylko, żeby nas ludzie widzieli. W XVII wieku merkantyści walczyli z dobroczynnością, twierdząc, że wielu ubogich przyzwyczaja ona do bierności, lenistwa i cwaniactwa. Z kolei w XIX wieku socjaliści walczyli z tym, co nazywali filantropią, a co ich zdaniem jest listkiem figowym, którym bogacze chcą ukryć swoje niesprawiedliwości.

Niezwykle mądrą odpowiedź na tego rodzaju zarzuty daje Karol Hubert Rostworowski w dramacie pt. *Miłosierdzie*. Autor wydobywa tam wszystko najgorsze, co zdarza się w związku z czynieniem miłosierdzia – i hipokryzję wielu tych, którzy je czynią, i bezduszne wygodnictwo oraz cynizm wielu tych, którym miłosierdzie jest świadczone, i nieautentyczność

wielu tych, którzy je głoszą. Wobec tak ciężkich zarzutów *Miłosierdzie* poddano sądowi i skazano na ukrzyżowanie. Po lewej stronie *Miłosierdzia* ukrzyżowano Bogacza, po prawej – Kaznodzieję.

Okazało się jednak wtedy, że świat stał się kompletnie nieludzki i przemienił się w jedno kłębówisko wzajemnej wrogości. Na szczęście, akcja dramatu rozwija się i straszny świat bez miłosierdzia okazał się tylko przestrożą. Ponieważ zaś świat miłosierdzia doskonałego, czyli ostateczne zmartwychwstanie *Miłosierdzia*, to dopiero obietnica – widzowie dramatu z ulgą dowiadują się, że w świecie naszym nadal będzie wiele miłosierdzia. Owszem, miłosierdzie ułomnego, skażonego ludzką słabością, a nawet grzechem, ale jednak miłosierdzia.

Wniosek jest prosty: lepsze jest miłosierdzie ułomne niż żadne. Ale różne ułomności w naszym czynieniu miłosierdzia starajmy się jednak rozpoznawać i usuwać. Innymi słowy, starajmy się o to, żeby czynione przez nas miłosierdzie było prawdziwe, jak najprawdziwsze. Przecież sami dostąpiliśmy miłosierdzia, więc bądźmy miłosierni. Jeśli zaś staramy się czynić miłosierdzie, wolno nam ufać, że również w Dniu Sądu dostąpimy miłosierdzia ostatecznego.

O 58. Tygodniu *Miłosierdzia* piszemy również na str. 11.

XXVII Niedziela Zwykła

Wprowadzenie do liturgii

Winnica jest biblijnym obrazem, dzięki któremu możemy lepiej zrozumieć istotę Kościoła. Czytania z dzisiejszej Liturgii Słowa z jednej strony przybliżają nam hierarchiczny ustrój Ludu Bożego, z drugiej strony mówią o odpowiedzialności za Kościół i naszej osobistej roli w jego współtworzeniu.

Spełnienie niedzielnego obowiązku uczestnictwa we Mszy św. jest elementem, dzięki któremu budujemy Kościół i przyczyniamy się do jego wzrostu. Słowo Boże umacnia nas na tej drodze i wlewa w nasze serca nadzieję, skoro – jak mówi do nas Bóg – kamień odrzucony przez budujących może się stać kamieniem węgielnym.

Niech Pan umacnia w nas wszystkie dobre postanowienia, byśmy w Kościele od czytali nie tylko honor i zaszczyty, ale też obowiązki i zadania.

PIERWSZE CZYTANIE

Pieśń o winnicy

Czytanie z Księgi proroka Izajasza

Chcę zaśpiewać memu przyjacielowi
pieśń o jego miłości ku swojej winnicy.
Przyjaciel mój miał winnicę
na żyznym pagórku.

Otóż okopał ją i oczyścił z kamieni,
i zasadził w niej szlachetną winorośl;
pośrodku niej zbudował wieżę,
także i kadź w niej wykuł.

I spodziewał się, że wyda winogrona,
lecz ona cierpkie wydała jagody.

„Teraz więc, o mieszkańcy Jeruzalem
i mężowie z Judy,
rozsądźcie, proszę, między mną
a między winnicą moją.

Co jeszcze miałem uczynić winnicy
mojej,

a nie uczyniłem w niej?
Czemu, gdy czekałem, by winogrona
wydała,

ona cierpkie dała jagody?
Więc dobrze! pokażę wam,
co uczynię winnicy mojej:
Rozbiorę jej żywoplot, by ją
rozgrabiono;

rozwalę jej ogrodzenie, by ją
stratowano.

Zamienię ją w pustynię,
nie będzie przycinana ni plewiona,
tak iż wszędzie osty i ciernie.
Chmurom zakazę spuszczać na nią
deszcz”.

Otóż winnicą Pana Zastępów jest dom
Izraela, a ludzie z Judy szczerem Jego wy-
branym. Oczekiwał On tam sprawiedliwości,
a oto rozlew krwi, i prawowierności, a
oto krzyk grozy.

Iz 5,1-7

PSALM RESPONSORYJNY

Refren: Winnicą Pana jest dom Izraela.
Przeniosłeś z Egiptu winorośl
i zasadziłeś ją wygnawszy pogan.
Rozpostarła swe pędy aż do Morza,
aż do Rzeki swe latorośle.

Refren.
Dlaczego zburzyłeś jej ogrodzenie
i każdy przechodzień zrywa jej grona?
Niszczy ją dzik leśny
i obgryzają polne zwierzęta.

Refren.
Powróć, Boże Zastępów,
wejrzyj z nieba, spójrz i nawiedź tę
winorośl

I chroń to, co zasadziła Twoja prawica,
latorośl, którą umocniłeś dla siebie.

Refren.
Już więcej nie odwrócimy się od Ciebie,
daj nam nowe życie, a będziemy Cię
chwalili.

Odnów nas, Panie, Boże Zastępów,
i rozjaśnij nad nami swoje oblicze,
a będziemy zbawieni.

Refren.
*Ps 80(79),9 i 12.13-14.15-16.19-20
(R.: Iz 5,7a)*

DRUGIE CZYTANIE

*Czyńcie to, czego się nauczyliście,
a Bóg pokoju będzie z wami*

**Czytanie z Listu świętego Pawła
Apostoła do Filipian**

Bracia:

O nic się zbytnio nie troskajcie, ale w
każdej sprawie wasze prośby przedstawiaj-
cie Bogu w modlitwie i błaganu z dziek-
czynieniem. A pokój Boży, który przewyż-
sza wszelki umysł, będzie strzegł waszych
serc i myśli w Chrystusie Jezusie.

W końcu, bracia, wszystko, co jest
prawdziwe, co godne, co sprawiedliwe, co
czyste, co miłe, co zasługuje na uznanie:
jeśli jest jakas cnota i czynem chwaleb-
nym, to miejcie na myśli.

Czyńcie to, czego się nauczyliście, co
przejęliście, co usłyszeliście i co zobaczy-
liście u mnie, a Bóg pokoju będzie z wami.
Flp 4,6-9

ŚPIEW PRZED EWANGELIĄ

Aklamacja: Alleluja, alleluja, alleluja.
Nie wyście Mnie wybrali, ale Ja was
wybrałem,

abyście szli i owoc przynosili.

Aklamacja: Alleluja, alleluja, alleluja.
J 15,16



Oblicze Jezusa, fragment mozaiki
z kościoła w klasztorze Chora w Istambule

EWANGELIA

Przypowieść o dzierzawcach winnicy

**Słowa Ewangelii według
świętego Mateusza**

Jezus powiedział do arcykapłanów
i starszych ludu: „Posłuchajcie innej przy-
powieści. Był pewien gospodarz, który za-
łożył winnicę. Otoczył ją murem, wykopał
w niej prasę, zbudował wieżę, w końcu
oddął ją w dzierzawę rolnikom i wyjechał.
Gdy nadszedł czas zbiorów, posłał swoje
sługi do rolników, by odebrali plon jemu
należny. Ale rolnicy chwycili jego sługi
i jednego obili, drugiego zabili, trzeciego
kamieniami obrzucili. Wtedy posłał inne
sługi, więcej niż za pierwszym razem, lecz
i z nimi tak samo postąpili.

W końcu posłał do nich swego syna,
tak sobie myśląc: »Uszanują mojego sy-
na«. Lecz rolnicy, zobaczywszy syna, mó-
wili do siebie: »To jest dziedzic; chodźcie,
zabijmy go, a posiadziemy jego dziedzic-
two«. Chwyciwszy go, wyrzucili z winni-
cy i zabili. Kiedy więc właściciel winnicy
przyjdzie, co uczyni z owymi rolnikami?».

Rzekli Mu: „Nędzników marnie wytra-
ci, a winnicę odda w dzierzawę innym rol-
nikom, takim, którzy mu będą oddawali
plon we właściwej porze”.

Jezus im rzekł: „Czy nigdy nie czytali-
ście w Piśmie: »Właśnie ten kamień, któ-
ry odrzucili budujący, stał się głowicą wę-
gla. Pan to sprawił i jest cudem w naszych
oczach«. Dlatego powiadam wam: Króle-
stwo Boże będzie wam zabrane, a dane
narodowi, który wyda jego owoce”.

Mt 21,33-43

Wybrać ufność

Za nami wiek XX. Wiek ogromnych niepokojów: dwóch wojen światowych, rewolucji, przesiedleń, ludobójstwa. Następstwa tego ciążyą na kolejnych pokoleniach. Niepokój ogarnia wszystkich – niespokojne są dzieci, niespokojni są gimnazjaliści i studenci, niepokój obezwładnia małżonków, niepokój zagościł w klasztorach, niepokój nęka kapłanów. Ponad tym wszystkim słyszymy słowa Apostoła Pawła: *Wszystko, co jest prawdziwe, co godne, co sprawiedliwe, co czyste, co miłe, co zasługuje na uznanie: jeśli jest jakąś cnotą i cnyem chwalebnym – to miej-*

cie na myśli! Czytany dziś fragment jego listu tchnie spokojem, serdecznością, wręcz czułością. Apostoł w imieniu Jezusa zapewnia nas: *Pokój Boży będzie strzegł waszych serc i myśli!... Bóg pokoju będzie z wami!* Te słowa wydają się wyzwaniem z pogranicza rzeczywistości i marzeń. Pokój, strzegący naszych serc i myśli? Czy to jeszcze możliwe po tym wszystkim, co ludzkość przeżyła i czego wciąż doznaje? Żłudne obietnice? Ale czy Bóg może człowieka ludzi?

Wstrząsająca jest czytana dziś w liturgii pieśń Izajasza o winnicy: *Czemu, gdy czekałem, by winogrona wydała, ona*

cierpkie wydała jagody? – żali się nie kto inny, jak sam Bóg. Winnicą Pana my jesteśmy – niegdyś „dom Izraela”, dziś – chrześcijanie, Kościół. Zresztą, wszyscy ludzie obdarowani zostali ponad miarę ziemskich oczekiwań i niezależnie od wyznawanej wiary czy światopoglądu mogą sięgać wyżyn ducha. Niestety, wszędzie znajdziemy takich (sami nie jesteśmy inni), co to *cierpkie wydają jagody*: zamiast pokoju – spór i wojnę, zamiast *sprawiedliwości* – krzywdę, zamiast tego co *czyste i miłe* – moralny brud i ohydę. A na uznanie coraz częściej zasługuje przewrotność i egoizm, terror i przemoc. *Więc dobrze!* – woła Bóg przez proroka – *pokażę wam, co uczynię winnicy mojej... Zamienię ją w pustynię!* – Czy nie pustynią staje się nasz świat?

Podobny wydzwiek ma Jezusowa przypowieść o przewrotnych dzierżawcach winnicy. Słuchacze dobrze ją zrozumieli i osadzają: *Nędzników marnie wytraci!* Bóg dał się sprowokować człowiekowi? Gniewa się i mści? Czyżby więc zapewnienia o pokoju straciły ważność?

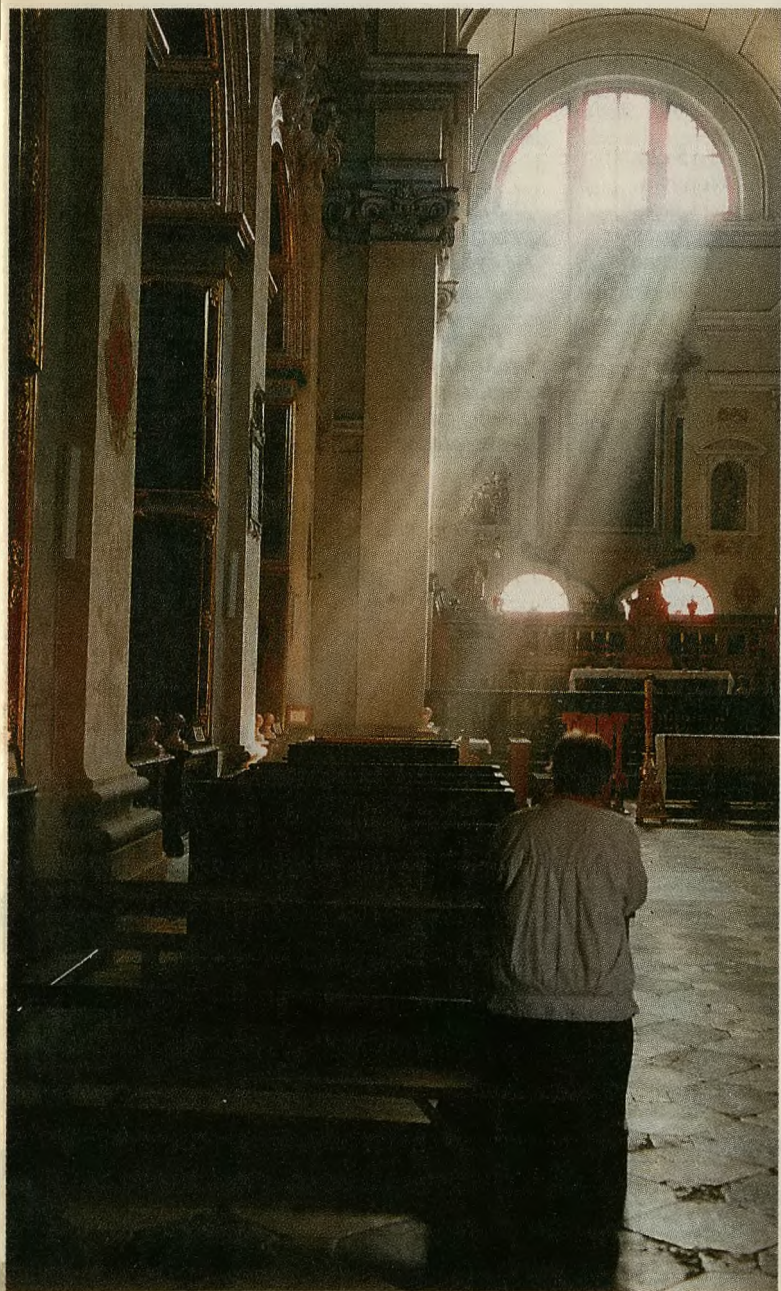
Bynajmniej. Kojące i pełne radości słowa Apostoła zachęcają do ufności. Właśnie taka jest odpowiedź chrześcijanina na to, co widzi w świecie: ufność. Wokół nas górze bierze siła i przemoc, w nas musi być spokój ufności złożonej w Boga. Ufności mimo wszystko, a często wbrew wszystkiemu. Tej ufności i pokoju z niej płynącego zbyt często brakuje nam, uczniom Jezusa. Dajemy się wciągać w pełne złych napięć i przemocy gry tego świata. A wtedy i w nas wscho-
dzą osty i ciernie grzechów. I gotowiśmy chwycić za kamienie, by obrzucać wszystkich, którzy mówią nam prawdę i stawiają moralne wymagania. A przecież tylko to, *co jest prawdziwe, co godne, co sprawiedliwe, co czyste, co miłe, co zasługuje na uznanie* stanowi wartość trwałą i niepodważalną. Prorok na innym miejscu mówi: „W nawróceniu i spokoju jest wasze ocalenie, w ciszy i ufności leży wasza siła” (Iz 30,15). Dlatego chrześcijanin wybiera ufność i spokój. Trudny to wybór, ale czy już sama wiara nie jest trudnym wyborem? Dlatego *odnów nas, Panie, i rozjaśnij nad nami swoje oblicze!*

Winnica

Dobre zbiory zależały nie tylko od gatunku samej winorośli, ale także od zapewnienia optymalnych warunków jej wegetacji: odpowiedniego położenia winnicy, urodzajnej gleby, zabezpieczenia terenu oraz nieustannej uprawy. Teren musiał być odpowiednio nasłoneczniony: najlepiej jeśli znajdował się na łagodnie opadających zboczach. Przygotowanie gleby wymagało najwięcej pracy po okresie letniej suszy lub gwałtownych opadów: trzeba było wyrównywać powierzchnię pooraną przez rozpadliny i pokrytą kamieniami naniesionymi przez spływającą wodę. Przed zagrożeniami z zewnątrz (zwierzęta i spadające kamienie) zabezpieczał płot z kamieni lub kaktusów (żywo-płót). W mniejszych winnicach strażnik czuwał w szałasie. Obecność kamiennej i okrągłej wieży strażniczej świadczyła natomiast o za-możności właściciela winnicy i o wielkości strzeżonej powierzchni. Po latach zabiegów i ciągłej troski właściciel mógł oczekiwać, że winnica przyniesie dobry i obfity plon.

Krzyżowanie planów Bożych

„Lecz ona cierpkie wydała jagody”. Historia winnicy opowiedziana w piątym rozdziale Księgi Izajasza jest obrazem dramatu zawiedzionych oczekiwań Boga wobec swego niewiernego ludu: „Otóż winnicą Pana Zastępów jest dom Izraela, a ludzie z Judy szczepem Jego wybranym. Oczekiwał On tam sprawiedliwości, a oto rozlew krwi, i prawowierności, a oto krzyk grozy”. Temat narodu wybranego jako winnicy pojawia się wiele razy w pismach prorockich Starego Testamentu. Ostatecznie zostaje wykorzystany w przypowieści Jezusa o rolnikach zabijających jedyne syna jej właściciela. Nie prowadzi to jednak do jej zniszczenia, lecz otwiera ją dla innych. Rozebrane ogrodzenie i usunięty żywopłot pozwalają, aby zajmowali ją oddający plon we właściwym czasie.



fot. Małgorzata Pićro

KS. TOMASZ HORAK

Kalendarz Liturgiczny

7 X

Poniedziałek – wspomnienie NMP Różańcowej

(w Liturgii Godzin III tydz. psalterza)

Czyt.: Ga 1,6–12; Ps 111; Łk 10,25–37.

Wczoraj rozpoczął się 58. Tydzień Miłosierdzia. Jego hasłem są słowa: „Wiara działa przez miłość”. Do czynów miłosierdzia zachęca Ewangelia ukazująca postawę miłosiernego Samarytanina. Każdy wyznawca Chrystusa ma naśladować tę postawę. Boski Mistrz mówi: „Idź, i ty czyn podobnie”.

U progu Tygodnia Miłosierdzia czcimy Matkę Bożą Różańcową. Rozważając tajemnice radosne, bolesne i chwalebne życia Chrystusa Pana, któremu towarzyszyła Jego Matka, mamy okazję snuć także rozważania o czynach miłosierdzia i czynić konkretne postanowienia jego okazywania.

8 X

Wtorek – dzień powszedni

Czyt.: Ga 1,13–24; Ps 139; Łk 10,38–42.

Siostry Łazarza – Maria i Marta, przyjmując Jezusa w gościnie świadczyły Mu miłosierdzie. Gościnność to czyn miłosierdzia. Św. Paweł apeluje: „Zarządzajcie potrzebom świętych! Przestrzegajcie gościnności!” (Rz 12,12–13). Mamy nie tylko przyjmować gości w naszych mieszkaniach, nie tylko otworzyć im drzwi, ale przede wszystkim serca.

9 X

Środa – wspomnienie bł. Wincentego Kadłubka, biskupa

Czyt.: Ga 2,1–2,7–14; Ps 117; Łk 11,1–4.

Jezus uczył swych uczniów modlitwy. Z niej mają wypływać dzieła miłosierdzia. Z czynami miłosierdzia winna iść w parze coraz lepsza modlitwa. Chrześcijanin stale winien uczyć się jej od Jezusa.

Na przełomie XII–XIII w. uczył się jej i uczył jej innych bł. Wincenty Kadłubek (ok. 1160–1223). Będąc biskupem dziesięć lat kierował diecezją krakowską, a potem żył jako mnich w opactwie cystersów w Jędrzejowie. Jest znany jako autor *Kroniki polskiej*, w której jako pierwszy Polak opisał dzieje swego narodu.

10 X

Czwartek – dzień powszedni, wspomnienie dowolne świętych męczenników Dionizego, biskupa, i towarzyszy,

wspomnienie dowolne św. Jana Leonardiego, kapłana

Czyt.: Ga 3,1–5; Ps. resp. Łk 1,68–75; Łk 11,5–13.

W trudach działania i w trudach modlitwy potrzebna jest człowiekowi cierpliwa wytrwałość. Mówi o niej w wielu miejscach Pismo Święte. Pan Jezus poucza dziś w Ewangelii o wytrwałości w modlitwie. O tej nauce pamiętali Święci.

Św. Dionizy wysłany do Galii w III wieku przez papieża był pierwszym biskupem Paryża i tam poniósł śmierć męczeńską.

Św. Jan Leonardi († 1609) był kapłanem, który troszczył się o przekaz nauki chrześcijańskiej młodym, odnowienie życia apostołowskiego duchowieństwa i szerzenie wszędzie wiary.

11 X

Piątek – dzień powszedni

Czyt.: Ga 3,7–14; Ps 111; Łk 11,15–26.

Wokół nas widzimy wiele dokonywanego dobra, ale dostrzegamy także nasilające się fale zła. Mimo działania mocy zła chrześcijanin wierzy w ostateczne zwycięstwo Chrystusa, który w Ewangelii pokazuje swą władzę nad złymi duchami.

Droga do udziału w panowaniu Chrystusa nad złem prowadzi przez pogłębianie wiary i przez postawę chrześcijańskiego miłosierdzia na co dzień.

12 X

Sobota – dzień powszedni, wspomnienie dowolne NMP w sobotę

Czyt.: Ga 3,22–19; Ps 105; Łk 11,27–28.

Z Ewangelii dowiadujemy się, że pewna kobieta z tłumu chwaliła macierzyństwo Maryi. Chrystus Pan dołączył się do tej pochwały, wskazując jednocześnie, na czym polega prawdziwa wielkość Jego Matki: „Błogosławieni ci, którzy słuchają słowa Bożego i zachowują je”.

Słuchajmy gorliwie Słowa Bożego, które wielokrotnie wzywa do miłosierdzia. Zachowujmy to słowo. Kończąc doroczny Tydzień Miłosierdzia, trzeba nam stale pamiętać o pełnieniu miłosierdzia. Czynmy to pod opieką Maryi, Matki miłosierdzia.

13 X

Niedziela – XXVIII zwykła

Czyt.: Iz 25,6–10a; Ps 90; Flp 4,12–14; Mt 22,1–14.

Modlitwa wiernych

Bóg uczy nas, że mamy nie tylko pragnąć miłosierdzia, ale też samemu czynić miłosierdzie.

1. Módlmy się za Kościół Chrystusowy, by przez swoją postugę biednym i zaniedbanym – prowadził ludzi do wolności czynienia dobra.

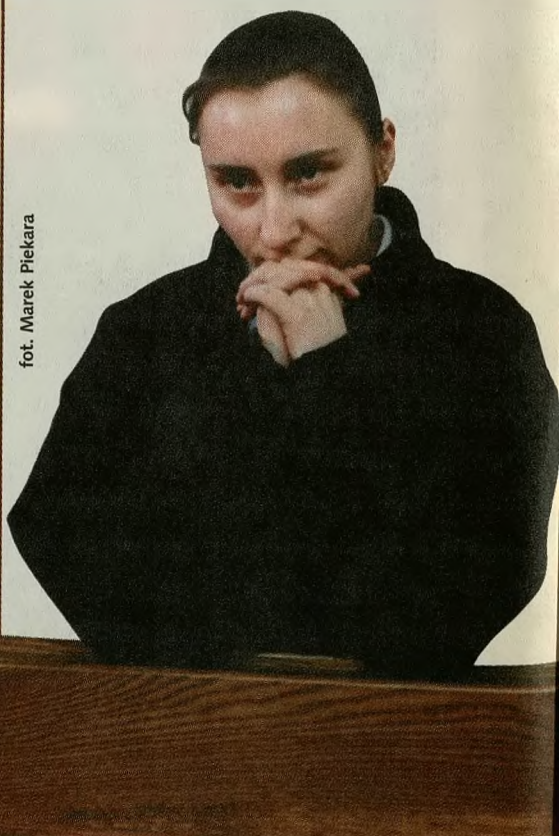
2. Módlmy się za pasterzy Kościoła, by praktykując miłosierdzie na co dzień, sami doznawali życzliwości od wiernych.

3. Módlmy się za ludzi starszych i samotnych, by Tydzień Miłosierdzia obudził w ich środowiskach wrażliwość na ich cierpienie i potrzeby.

4. Módlmy się za wszystkich, którzy wyprzedzili nas w drodze do Pana, by nasza modlitwa pomogła im zjednoczyć się z Bogiem na wieki.

5. Módlmy się za nas samych, byśmy przeżywając Tydzień Miłosierdzia, nauczyli się żyć miłością każdego dnia.

Panie Jezu Chryste, który uczyłeś nas praktykować miłość, prosimy Cię, niech ta modlitwa okaże się posłuszeństwem wobec Twojej woli, który żyjesz i królujesz na wieki wieków.



fot. Marek Piekara

58. TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA

Wiara działa przez miłość

Od 6 do 12 października br. w naszych parafiach, pod hasłem: „Wiara działa przez miłość (Ga 5,6)” będzie obchodzony 58. Tydzień Miłosierdzia. W jego obchody aktywnie włączy się Caritas Polska, największa pozarządowa organizacja charytatywna w kraju.

Tydzień Miłosierdzia jak zwykle będzie okazywał przede wszystkim do pogłębiania wiedzy wspólnot lokalnych na temat potrzeb ludzi dotkniętych nieszczęściami.

Pogłębić motywację

Największa kościelna organizacja charytatywna – Caritas – przygotowała specjalny program, aby podczas Tygodnia Miłosierdzia rozwijać postawy solidarności z poszkodowanymi przez los. Warto w tym czasie podjąć refleksję nad podstawami, sensem i celem działalności charytatywnej Kościoła – nie tylko w ramach Caritas – na szczeblu parafialnym, diecezjalnym i ogólnopolskim.

W tym roku uwaga osób, które włączają się w obchody Tygodnia Miłosierdzia skupia się na podkreśleniu obowiązku pomocy ludziom potrzebującym nie tylko indywidualnie, ale również we wspólnocie. Chodzi tu o pogłębienie motywacji związanej z dziełami miłosierdzia, aby były one nie tylko wyrazem postawy humanitarnej, ale świadczyły również o wierze i apostołskim zaangażowaniu.

Właśnie wysoka motywacja pracowników i wolontariuszy wpływa na wysoką skuteczność niesionej przez Caritas pomocy. Jest ona rozwijana i pielęgnowana. Służy temu wiele cyklicznych przedsięwzięć, które nastawione są przede wszystkim na wymiar duchowy i edukacyjny. Do takich należy Tydzień Miłosierdzia, obchodzony przez Caritas rokrocznie od 57 lat.

Najpierw dni, potem tygodnie

Historia obchodów Tygodnia Miłosierdzia ściśle związana jest z rozwojem działalności charytatywnej Kościoła katolickiego, a w szczegól-

ności Caritas w Polsce. Struktury Caritas powstawały w naszym kraju w okresie II Rzeczypospolitej. W 1917 roku w Poznaniu reaktywowano Związek Towarzystw Dobroczynnych „Caritas”, który niósł pomoc Polakom z Kresów Wschodnich. W 1922 roku organizacja ta przyjęła strukturę i wzory niemieckiej Caritasverband i została przemianowana na Związek Caritas, który od 1929 roku funkcjonował jako centrala ogólnokrajowa pod nazwą Instytut Caritas. Również w Poznaniu, 23 lutego 1937 roku, odbył się pierwszy ogólnopolski zjazd dyrektorów diecezjalnych Caritas. Podczas zebrania podjęto decyzję powierzenia poznańskiemu Instytutowi Caritas zadania organizacji Dni, a potem – w miarę popularyzacji tej inicjatywy – Tygodnia Miłosierdzia. Przed II wojną światową w obchody Tygodnia Miłosierdzia angażowały się nie tylko środowiska związane z Kościołem, ale również władze lokalne, szkoły, media ogólnopolskie.

Po II wojnie światowej Tygodnie Miłosierdzia organizowano już w całym wyzwolonym kraju. Stały się one najbardziej popularną formą działalności charytatywnej, zarówno przez pozyskiwanie funduszy na pomoc osobom poszkodowanym przez wojnę, jak i przez budzenie wrażliwości Polaków na potrzeby bliźnich. Tygodnie Miłosierdzia były organizowane również po 1950 roku, w którym władze komunistyczne zlikwidowały kościelną Caritas przejmując jej placówki.

Prezentacja i formacja

Obecnie Tygodnie Miłosierdzia mają charakter przede wszystkim formacyjny. Organizowane są głównie po to, aby propagować idee miłosierdzia i solidarności. Służą również zaprezentowaniu pracy, jaką Caritas i inne organizacje kościelne wykonują na niwie charytatywnej. Cele materialne, bardzo ważne w przypadku pierwszych Tygodni Miłosierdzia, teraz realizowane są przez inne akcje: Wigilijne Dzieło Pomocy Dzieciom i Jałmużnę Wielkopostną.

oprac. na podst. materiałów
Caritas Polskiej



Poszczególne dni 58. Tygodnia Miłosierdzia będą poświęcone problemom:

- ludzi chorych (niedziela, 6 października),
- niepełnosprawnych (poniedziałek, 7 października),
- ludzi ubogich (wtorek, 8 października),
- bezrobotnych (środa, 9 października),
- bezdomnych (czwartek, 10 października),
- ludziom emigrującym z powodów politycznych, ekonomicznych oraz emigrującym duchowo (piątek, 11 października),
- obrony praw człowieka i jego godności (sobota, 12 października).

By w nas rozrastało się miłosierdzie

Miłosierdzie najbardziej „pasuje” człowiekowi

Po orędziu Ojca Świętego o miłosierdziu Bożym i potrzebie „wyobraźni miłosierdzia” u człowieka, z obawą podejmując się snucia refleksji na ten sam temat. „Łagiewniki” były wydarzeniem w życiu całego Kościoła, nie tylko w Polsce. Ojciec Święty dokonał wyjątkowej nobilitacji miłosierdzia.

Miłosierdzie to nie słabość, przymilna postawa, tuszowanie problemów z litości, schlebienie czy nadziei na realizację wła-

snych planów, to nie negowanie faktu. Prawdziwe miłosierdzie jest jednoznaczne. A jest ono pierwszym słowem Dobrej Nowiny, emanacją miłości. Jest miłością, która się schyla nad współbratem, jak to uczynił Bóg w Jezusie Chrystusie.

Miłosierdzie ma w sobie przedziwną twórczą moc, komponuje czas i przestrzeń dla powstania i rozwoju, odbudowuje i stwarza przestrzeń miłości, która rodzi życie, konstruuje świat w drugim, odkrywając w człowieku – człowieka. Przynosi zaufanie, które skłania do podjęcia walki o siebie.

Miłosierdzie podaje cumę nadziei, sprawia, że w sercu drugiego człowieka wypuszcza pęd nowe życie. Nie wyrokuje, ponieważ wie, że aby dotrzeć do „sedna”, musi kochać a nie osądzać, musi odkryć, że każdy jest jedynie nie tylko w oczach Boga.

Miłosierdzie najbardziej „pasuje” człowiekowi. Doświadcza on bowiem sam, że jest utykający, nieprzystosowany, doznaje miłosierdzia Bożego każdego ranka, sam jest wołaniem o miłość, a jego życie jest opowieścią doznawanego miłosierdzia, które uczy, że „kochać to znaczy powstawać”.

Miłosierdzie ma coś z dzieła artystycznego, doznający może je napełnić nowymi treściami. Kto doznał miłosierdzia „nie dusi napotkanego dłużnika, aż mu »wszystko« odda” (por. Mt 18,18).

Świadczone miłosierdzie wyjednuje u Pana ludzkich dzieł miłosierdzie dla miłosiernego – Pan nasz zapewnił: „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią” (Mt 5,7). Wieniec nagrody Bóg wypłata z gorącej miłości i oddania w sercach tych, do których zaniósł Jego miłosierdzie.

KS. BOGUSŁAW NADOLSKI

Spętani różańcem

KS. SŁAWOMIR MADAJEWSKI

W październiku sięgamy po różaniec, aby wypełnić postanowienie papieża Leona XIII, który w roku 1883 ustanowił ten miesiąc czasem szczególnej modlitwy różańcowej. Historia Kościoła zna jednak wielu ludzi, którzy tę formę modlitwy uczynili elementem swojej codzienności. W ich życiu Różaniec stał się jak chleb powszedni.

W XV wieku modlitwa różańcowa przybierała powoli dzisiejszą formę. Już wtedy znajdowali się tacy, którzy pod jej wpływem przeżywali cudowną przemianę swojego życia. Do nich należała Małgorzata Bawarska, żona księcia Lotaryngii, Karola II. Wychowana w świeckim stylu życia, dobrze rozumiała, co znaczy używać tego świata i nim cieszyć się do woli. Przemiana nastąpiła pod wpływem jej kapelana Adolfa z Essen, który zapoznał księżną z metodą odmawiania Różańca.

Droga ku świętości

Codzienna modlitwa sprawiła, że w życiu Małgorzaty Ewangelia wysunęła się na pierwszy plan. Największym jej pragnieniem było w sposób doskonały wypełnić przykazanie miłości. Z podziwem obserwowano księżną, która nie wzdrygała się pochylać nad nędzarzami i opatrywać ich rany. W spotkaniach z wielkimi ówczesnego świata dzieliła się swoimi doświadczeniami płynącymi z rozważania Różańca, ucząc ich przy tej okazji odmawiania go. Zapisala się na kartach historii jako pierwsza osoba świecka, dla której modlitwa różańcowa stała się drogą ku świętości.

Modlitwa prosta i głęboka

„Nikt nie pojmie nigdy przedziwnych skarbów uświęcenia zawartych w modlitwach i w tajemnicach Różańca”. W słowach tych francuski kapłan św. Ludwik Maria Grignon de Montfort (1673–1716), wyraził swój zachwyt nad prostotą, a zarazem głębią modlitwy różańcowej. Uważał ją za najłatwiejszą ze wszystkich modlitw, gdyż nie ma nic prostszego od słów „Modlitwy Pańskiej” i „Pozdrowienia Anielskiego”. Nauczał, że nie można odstąpić od Różańca, jeśli się pragnie osiągnąć wysoki stopień modlitwy.

W swym dziele „Przedziwny sekret Różańca świętego” de Montfort pozostawił wskazania dotyczące wartości Różańca i sposobów jego odmawiania. Radykalnie stwierdza, że „kto odmawia Różaniec, powinien być w stanie łaski lub przynajmniej postanowić sobie wyjść ze stanu grzechu”, aby modlitwa nie była martwym dziełem. Nie znaczy to jednak, że ci, którzy aktualnie nie są w stanie łaski, nie mają do ręki bracia różańca. Św. Lu-

dwik zaleca Różaniec wszystkim: „sprawiedliwym, aby wytrwali i wzrastali w łasce Bożej, grzesznikom, aby zeszli z drogi grzechu”.

Aby dobrze się modlić, koniecznie należy skupić uwagę na tym, co się wypowiada i zrobić wszystko, aby uniknąć roztargnień i zapominać nad swoją wyobraźnią. Do wytrwałego więc odmawiania Różańca, potrzebna jest „pobożność bez porównania większa od tej, jakiej wymaga jakakolwiek inna modlitwa” – stwierdza Ludwik de Montfort.

Gotowe lekarstwo

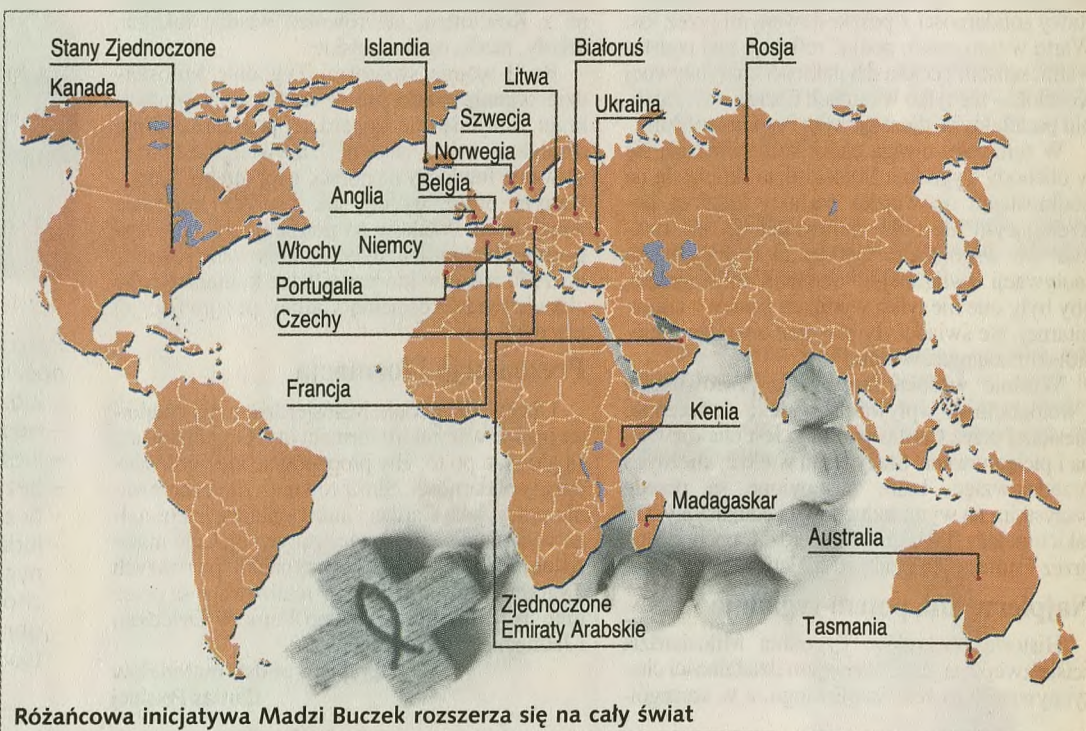
„Niech ludzie coraz bardziej lgną do odmawiania Różańca: do tego nabożeństwa, które nasi przodkowie mieli w zwyczaju praktykować, nie tylko jako zawsze gotowe lekar-

wewnętrzną walką, iżby pot wystąpił na ciebie, modlitwa twoja miłsza Bogu będzie, niż gdyby słodkie łzy z oczu twoich płynęły”.

O Różańcu pisał kiedyś przed laty kard. Albino Luciani (późniejszy papież Jan Paweł I). „Różaniec, modlitwa prosta i łatwa, pomaga mi znów być dzieckiem, i wcale się tego nie wstydzę”. Przekonywał, że Różaniec pomaga poddać się woli Bożej i nauczyć się jak przyjmować cierpienie. Jest także formą liturgii rodzinnej, kiedy rodzice wraz z dziećmi odmawiają go w swym domu.

Źródło siły i męstwa

Modlitwa różańcowa stawała się nieraz w życiu wielu źródłem duchowej siły i męstwa. Tak było w przypadku kard. Stefana



Różańcowa inicjatywa Madzi Buczek rozszerza się na cały świat

stwo na ich nieszczęścia, ale prawdziwy symbol chrześcijańskiej pobożności”. Tak zachęcał do modlitwy różańcowej papież Leon XIII, w jednej ze swych encyklik. Zyskał sobie przydomek „papieża różańcowego”, gdyż jest autorem kilkunastu dokumentów na temat Różańca. Przypominał, że wielokrotnie w historii zdarzały się momenty, w których okazywała się moc modlitwy różańcowej, dzięki niej wśród tracących wiarę „zaczęły powracać pobożność, wiara i jedność”.

Znów być dzieckiem

Modlitwę różańcową umiłowało wielu świętych Polaków. Bł. Honorat Koźmiński, kapucyn żyjący na przełomie XIX i XX wieku, znany jest jako twórca wielu zgromadzeń bezhabitowych, których działalność przypadała na czasy zaborów. Wskazywał na konieczność wytrwałej modlitwy, właśnie na różańcu: „Choćby ci przyszło tak się umęczyć

Wyszyńskiego, zwłaszcza w czasie uwięzienia przez stalinowskie władze. Uważał, że Różaniec to „pokorne, a tak skuteczne lekarstwo na dni nawet najgroźniejsze”. Jako biskup lubelski napisał list pasterski, w którym zachęcał do codziennego odmawiania Różańca: „Zwiążmy myśli, usta i dłonie nasze różańcem świętym, napełnijmy domostwa i wioski nasze szepem modlitewnych pozdrowień maryjnych, przekazujmy jedni drugim uporczywe wołanie: Zdrowaś Maryjo!”.

Odmawianie Różańca i dziś jest dla wielu ważnym punktem ich dnia. Do takich z pewnością zaliczyć można Żywy Różaniec powstały z inicjatywy Francuzki Pauliny Jaricot w roku 1826, obecny dziś w tak wielu parafiach. Wspaniałą inicjatywą modlitewną okazały się założone przez Madzię Buczek Podwórkowe Koła Różańcowe, do których należą tysiące dzieci.

Podwórka *pełne modlitwy*

GABRIELA SZULIK

Czworo dzieci na podwórku w Łaziskach Górnych chciało założyć gang. Pomysł nie spodobał się jednej dziewczynce. Zaproponowała co innego. Podwórkowe Koło Różańcowe Dzieci. Od tamtego wydarzenia minęło pięć lat. W tym czasie ponad 88 tysięcy osób z całego świata zgłosiło Madzi Buczek z Łazisk Górnych chęć odmawiania modlitwy różańcowej w Podwórkowych Kołach.

Sterty listów

Dom przy ulicy Mikołowskiej 12 jest chyba najlepiej znanym adresem dla poczty w Łaziskach Górnych. Listonosz, jak dobry znajomy, prawie codziennie tam zagląda. Przynosi koperty zaadresowane do najmłodszej mieszkanki stuletniego domu. Sporo wiadomości przychodzi też od jakiegoś czasu pocztą elektroniczną. Do

Magdy Buczek, obecnie uczennicy drugiej klasy gimnazjum, założycielki Podwórkowych Kół Różańcowych Dzieci, piszą nie tylko najmłodsi. Wśród nadawców są babcie, nauczycielki, katechetki, księża i siostry zakonne. Był też list od studentek z Uniwersytetu Śląskiego. Piszą ludzie niemal z całego świata.

– Kiedyś – wspomina Madzia – w ciągu dwóch dni przyszły 453 zgłoszenia. Wszystkich łączy jedno pragnienie. Chcą modlić się na różańcu. Maciek Przebieracz, piątklasista z Gliwic, napisał: „Trudno systematycznie odmawiać Różaniec, dlatego zapisałem się do Podwórkowych Kół Różańcowych. Dzięki temu jestem w wielkiej rodzinie dzieci odmawiających Różaniec”.

Przedziwne okazje wykorzystują dzieci, by swoich najbliższych wciągnąć do modlitwy. Z Kościan przyszedł kiedyś taki list: „Nasza rodzina liczy tyle osób, ile dziesiątków jest w jednej czę-

ści Różańca. W 13. rocznicę ślubu naszych rodziców postanowiliśmy odmawiać codziennie Różaniec (...). Prosimy o przyjęcie naszej rodziny do Podwórkowych Kół Różańcowych Dzieci”.

W 2000 roku wiadomość o Podwórkowych Kołach Różańcowych dotarła aż do Tasmanii. Pani Teresa napisała stamtąd między innymi tak: „Daleko od Polski, blisko Bieguna Południowego, na wyspie w kształcie serca, tuż pod Australią, w Hobart na Tasmanii zuchy w każdą sobotę postanowiły kończyć swą zbiórkę dziesiątkiem Różańca”.

Miał być gang

To było deszczowe lato. Lipiec 1997 roku. Madzia miała wtedy dziewięć lat. Któregoś wakacyjnego dnia dzieci z podwórka, z którymi zwykle się bawiła, postanowiły założyć gang. Ot, wakacyjne dziecięce marzenie, jakich wiele. Tylko Madzi nie bardzo spodobał się pomysł. Wymyśliła więc coś innego. Zaproponowała założenie Podwórkowego Koła Różańcowego. Dzieci nie były specjalnie zaskoczone propo-
zycją ▶



► Madzi. Często na jej prośbę wspólną zabawę przerywały Koronką do Miłosierdzia Bożego czy dziesiątkiem Różańca.

Po wakacjach do Podwórkowego Koła przy ulicy Mikołowskiej dołączyła cała klasa III, licząca razem z Magdą Buczek 28 osób. Nie od razu wszyscy się zgodzili. Wśród niechętnych byli nawet ministranci. – To niemożliwe! – Madzia nie mogła uwierzyć. – W takim razie koniecznie muszę jechać na „zieloną szkołę”. Tam sama z nimi porozmawiam – powiedziała koleżankom, które tę ważną sprawę załatwiały w klasie w jej imieniu. Madzia z powodu choroby nigdy sama nie chodziła do szkoły. Urodziła się z wrodzoną łamliwością kości. Porusza się tylko na wózku. Od początku korzystała z nauczania domowego. Miała jednak zawsze swoją klasę, nauczycieli, koleżanki i kolegów, którzy ją odwiedzali.

W Ustroniu Morskim, gdzie odbywała się „zielona szkoła”, właściwie nie trzeba było nikogo przekonywać. – To coś niesamowitego – opowiada pani Pelagia, mama Madzi. – Co wieczór przed budynkiem przy głównej ulicy wszyscy głośno odmawiali cały Różaniec. Na dodatek chłopcy żądali, żeby modlić się klęcząc, a „Zdrowaś Maryjo” śpiewać. Modlitwa rozlegała się po okolicy. Do dzieci zaczęli dołączać inni ludzie.

Poszło w świat

We wrześniu 1998 roku Madzia wiedziała już, że ponad trzy tysiące osób chce należeć do Podwórkowych Kół Różańcowych. Tyle wysłała legitymacji. Jak to się stało, że rok później, o wakacyjnym pomyśle dzieci z podwórka przy ulicy Mikołowskiej w Łaziskach, było wiadomo już nie tylko w Polsce, ale również w Niemczech, Szwecji, na Madagaskarze i w Ameryce?

– Zaraz po wakacjach – opowiada Magda – pojechałam do Torunia, do Radia Maryja. Tam poproszono mnie, bym opowiedziała na antenie o gangu i o wszystkim, co się potem wydarzyło.

Od tamtej pory codziennie przychodzą do mnie listy w tej sprawie. Spora grupa dzieci i katechetów dowiedziała się o Podwórkowych Kółach Różańcowych z „Małego Gościa”. Czasem spotkania z Madzią, rozmowy przy różnych okazjach, jej zachęta do modlitwy w imieniu Matki Bożej sprawiają, że dzieci, a bywa że i dorośli, postanawiają modlić się na różańcu, a nawet zmienić swoje życie. Tak było na przykład w Ameryce, gdzie Magda przeszła skomplikowaną operację wzmocnienia ciągle łamiących się kości. Niedaleko miejsca, w którym zamieszkała z mamą, znajoma prowadzi restaurację. Codziennie przychodził tam prezes organizacji zrzeszającej prawników i lekarzy leczących za darmo dzieci ze schorzeniami takimi jak u Madzi. Któregoś dnia Madzia i pan prezes spotkali się. Rozmawiali nie tylko o chorobie, ale też o życiu i wierze. – Pod koniec rozmowy – opowiada mama – pan prezes klęczał przed Madzią i płakał. Na pożegnanie otrzymał różaniec. Mówił potem, że po powrocie do domu, nie mógł przestać myśleć o tym, co usłyszał od Madzi. Całą noc nie spał.

Siostra Goretti założyła dwa koła różańcowe wśród polskich dzieci uczących się w rosyjskiej szkole w niewielkim miasteczku Sopoćkino niedaleko Grodna na Białorusi. Oprócz zobowiązania do odmawiania codziennie dziesiątka Różańca dzieci postanowiły, że nie będą pić alkoholu, palić papierosów, brać narkotyków, a w każdą niedzielę i pierwszy piątek będą na Mszy świętej. W specjalnej modlitwie prosiły Matkę Bożą o pomoc.

Przeważnie Podwórkowe Koła Różańcowe powstają wśród Polonii. We Włoszech jednak było nieco inaczej. Pani Dorota, mieszkająca tam od kilkunastu lat, postanowiła opowiedzieć Włochom o polskich dzieciach odmawiających Różaniec. Razem z przyjaciółką Tită, nauczycielką w szkole średniej, udało im się włączyć do Podwórkowych Kół Różańcowych Dzieci ponad 600 uczniów. Madzia przygotowała specjal-

nie dla nich legitymacje w języku włoskim.

Ulica Góry Chełmskiej

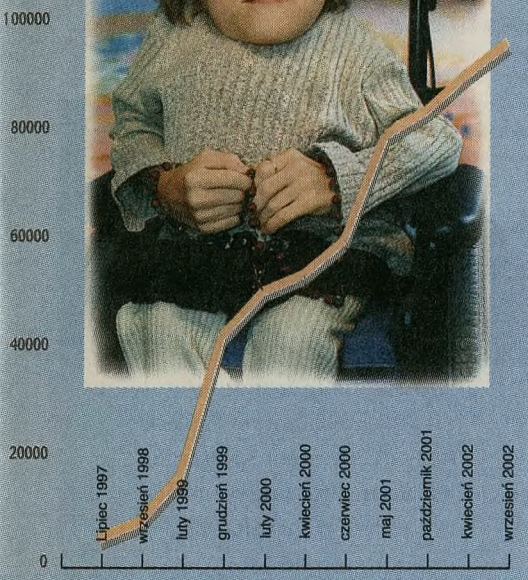
W Polsce do Podwórkowych Kół Różańcowych najwięcej dzieci należy na Śląsku. Brat Henryk Kogut, redemptorysta z parafii Podwyższenia Krzyża Świętego w Gliwicach, przyznaje, że trochę się bał zakładać je wśród dzieci. – Wydawało mi się – wspomina – że modlitwa różańcowa jest dla nich zbyt trudna. Okazało się, że nie. Dzieci chętnie przychodzą i chętnie się modlą. Trzeba tylko z nimi być. – Codziennie i zawsze punktualnie – dodaje brat. Nie przeszkadza im nawet zimno. – Przecież to tylko pięć, siedem minut – mówią. – Tyle można wytrzymać. Na prawdziwe mrozy dzieci wypatrzyły już jedną z piwnic w bloku i same ją przygotowały.

Wszystko zaczęło się w październiku w 1999 r., gdy do gliwickiej parafii zaproszono Madzię Buczek. Po spotkaniu dzieci z podwórka przy ulicy Góry Chełmskiej chciały koniecznie włączyć się do wielkiej modlitwy. Są w różnym wieku. Od czterolatków do gimnazjalistów. Początkowo spotkania nie były regularne. Latem modlili się na podwórku przed blokami. Zimą w swoich domach, a w każdy piątek w kościele, przed Mszą świętą lub nabożeństwem. Dopiero po jakimś czasie umówili się na regularne, codzienne spotkania o godzinie szesnastej, na podwórku obok bloków. Szybko okazało się, że to nie wystarcza. Dzieci chciały być ze sobą jeszcze częściej. Brat Henryk zaproponował wędrówkę szlakiem Powstańców Śląskich. W Mysłowicach Brzezince przy ognisku odmówili dziesiątek Różańca, potem śpiewali piosenki i piekli kiełbasę. Zabawy trwały do wieczora. W ubiegłym roku w trzy kolejne październikowe soboty przy pięknej pogodzie zorganizowali na podwórku dyskotekę. – Nigdzie takiej nie ma – zapewniają. Oprócz tańców było jeszcze ognisko, skecz i inne zabawy. Rozrywkowe spotkania zawsze za-

Podwórkowe Koło Różańcowe Dzieci:

- zakłada ten, kto pierwszy o tym usłyszał i zachęca innych do modlitwy. On zostaje przewodniczącym;
 - najlepiej założyć wśród dzieci, z którymi spotykacie się najczęściej;
 - może liczyć dowolną liczbę członków (wbrew nazwie, mogą należeć do niego również dorośli).
- W grupie:
- trzeba wyznaczyć godzinę na modlitwę. Jeżeli któregoś dnia nie będziecie mogli się spotkać, odmawiajcie Różaniec sami o określonej godzinie, tam gdzie akurat jesteście;
 - wystarczy odmawiać jeden dziesiątek Różańca dziennie;
 - przewodniczący zgłasza swoją grupę Madzi, podając dokładną liczbę i nazwiska dzieci.





Liczba osób modlących się w Podwórkowych Kołach Różańcowych rośnie błyskawicznie

czynają się i kończą modlitwą różańcową. Tak jest nawet wtedy, gdy zimą razem z bratem Henrykiem idą zjeżdżać z góry na sankach. Zawsze znajdzie się chwila, by odmówić dziesiątek Różańca. W tym roku podczas wakacji razem chodzili na kąpielisko. Jeśli się uda, planują jeszcze jesienny wyjazd do Czernej.

– Jaka radość była wśród dzieci – opowiada brat Henryk – gdy w konkursie „Małego Gościa” wylosowali piłkę z autografem Jerzego Dudka. Na pewno się przyda.

Brat Henryk prawie codziennie spotyka się z nimi w szkole. – Sama katecheza nie wystarcza – mówi z przekonaniem. – Poza lekcjami poznajemy się naprawdę. Brat Henryk najbardziej cieszy się, kiedy dzieci angażują się w życie parafii, gdy zauważy w kościele kogoś, kto dawniej raczej nie lubił przychodzić na nabożeństwa. Ostatnio pojawiają się nawet rodzice, którzy dotąd rzadko albo wcale nie przychodzili do kościoła. – Trzeba z nimi być – to dewiza brata Henryka. – W Gliwicach można jeszcze przynajmniej na trzech podwórkach modlić się z dziećmi – mówi. – Może powstaną nowe grupy? – marzy. Brat Henryk myśli o tym, by utworzyć diecezjalną grupę Podwórkowych Kół Różańcowych Dzieci.

– Ważne jest, żeby ktoś dorosły prowadził dzieci – dzieli się doświadczeniem Madzia. – Żeby była wspólna Msza święta. W wielu parafiach dzieci z Podwórkowych Kół odmawiają dziesiątek Różańca nie tylko w niedzielę przed Mszą świętą szkolną, ale również w tygodniu. Kiedy ktoś ma problem, wspólnie modlą się w tej intencji. Dzieci widzą, jak dzięki modlitwie wiele spraw się rozwiązuje. Tak było od początku życia dziś już kilkunastoletniej Magdy.

Najwyżej pięć dni

– Po moim urodzeniu – opowiada – mama obiecała Matce Bożej, że jeśli

przeżyję, pójdzie razem ze mną do Częstochowy podziękować. Dziewczynka urodziła się z nieuleczalną chorobą. Od pierwszego miesiąca do ósmego roku życia miała 25 złamań. Lekarze twierdzili, że przeżyje najwyżej pięć dni.

– Już pod sercem – wspomina mama – Madzia była ułożona inaczej niż wszystkie dzieci. Tak, jakby siedziała „po turrecku”. Kiedy z wielkim trudem przysła na świat, na sali zapadła cisza. Wiedziałam, że coś się stało. Patrzyłam tylko na jej twarz. Widziałam w niej tyle chęci życia. Nigdy nie wierzyłam lekarzom, gdy mówili, że dni Madzi są policzone.

Po sześciu dniach pani Pelagia na własne żądanie wypisała się z córką ze szpitala. Początki były bardzo trudne. – Mogłam przewijać Magdę tylko na desce – opowiada – żeby nie narażać jej na złamanie. W nocy, gdy Madzia najmocniej spała, okładałam rumiankiem jej nogi, których nie dało się normalnie wyprostować, bo były tak blisko stawów biodrowych. Po dwóch tygodniach nastąpiła poprawa. Kiedy Madzia lekko kopnęła nóżką w kołderkę i odsunęła ją, myślałam, że będę skakać ze szczęścia. Nie chciałam słuchać wyroków lekarzy, którzy ciągle powtarzali, żebym nie robiła sobie nadziei. Serce mi pękało, bałam się, ale nie wiem dlaczego, cały czas ufałam. Wierzyłam, że jeśli będę się modlić na różańcu, moja córka będzie zdrowa. Wszystkie można wymodlić. Pan Bóg i mnie wysłuchał. Nie chodzi przecież o cud uzdrowienia Madzi, ale przyjęcia tego, co dał. Wszystkie trudne chwile łatwiej przeżyć z modlitwą różańcową.

– 13 maja 2000 roku na Jasnej Górze – mówi Magda – pewna pani ze Szwecji podarowała mi wózek na trzech kółkach. Teraz będziemy mogły przyjść tu z pieszki pielgrzymką – ucieszyła się mama. I tak się stało. Madzia bardzo się cieszyła, kiedy już na Jasnej Górze ksiądz arcybiskup Damian Zimoń zapytał, ile dzieci należy już do Podwórkowych Kół Różańcowych. Potem wszystkim tym dzieciom pobłogosławił. W czerwcu 1999 roku, gdy Ojciec Święty był w Polsce, Madzia spotkała się z nim w Drohiczyźnie. Wręczyła mu wtedy legitymację honorowego członka i Księgę Pamiątkową z nazwiskami dzieci odmawiających Różaniec w Podwórkowych Kołach Różańcowych. Papież im pobłogosławił. To są wielkie radości Madzi.

Plan Matki Bożej

Każdego roku w czerwcu dzieci z Podwórkowych Kół Różańcowych spotykają się na Jasnej Górze. Dotąd odbyły się już cztery ogólnopolskie spotkania i dziewięć regionalnych: w Pszczynie, w Krakowie Mistrzejowicach, Rzeszowie, Łęborku, Skarżysku Kamiennej, we Wrocławiu, na Górze Świętej Anny, w Niepokalanowie i ostatnie, wrześniowe, w Czernej. Ojcowie karmelici cieszyli się, bo ich klasztor nie odwiedziło jeszcze tyle

dzieci jednocześnie. Przyjechało ich około dwóch tysięcy.

Na pierwsze spotkanie Podwórkowych Kół Różańcowych w 1999 r. pani Helena Kluzowa z czeskiego Jabłonkowa pojechała na Jasną Górę z córkami i z mężem. – Mamo, będziemy się tak modlić – powiedziała z zapałem po powrocie jedna z córek pani Heleny – żeby w przyszłym roku z Jabłonkowa pojechał na Jasną Górę pełny autobus. Kluzowie modlili się w domu. Któregoś dnia Sylwia, starsza córka, zwróciła uwagę, że ciągle modlą się sami. Nie przybywa nikogo. Pani Helena opowiedziała o wszystkim nauczycielce w przedszkolu. I zaczęło się. Mamy zachęciły swoje dzieci. Koledzy i koleżanki siebie nawzajem. Dwa lata później na Jasną Górę z Trzyńca i Jabłonkowa pojechało 75 osób. Nie spotykają się codziennie. Natomiast każdego dnia w swoich domach między 19.30 a 21.00, starają się odmówić przynajmniej dziesiątek Różańca.

– Pierwsze Podwórkowe Koło Różańcowe Dzieci – wspomina Madzia – powstało w 80. rocznicę objawień w Fatimie i w 120. rocznicę objawień w Gietrzwałdzie. Od początku mamy swoich szczególnych opiekunów – mówi. – Pierwszą naszą patronką została św. Teresa od Dzieciątka Jezus. Wybrałam ją, ponieważ pokazała wszystkim swą małą drogę do świętości. Kochała i pozwoliła się kochać Bogu. Patronem Podwórkowych Kół jest też św. Jan Bosko, który od najmłodszych lat zachęcał kolegów do modlitwy. A w 2000 roku podczas II Pielgrzymki Podwórkowych Kół Różańcowych ksiądz biskup Antoni Długosz z Częstochowy ogłosił, że naszymi patronami są błogosławieni Franciszek i Hiacynta z Fatimy.

– Bardzo pragnę – mówi Madzia – aby wszystkie dzieci odmawiały Różaniec. – Serca polskich dzieci biją w tyłu zakątkach ziemi. Możemy modlitwą różańcową opleść cały świat. Ojciec Pio powiedział kiedyś, że gdyby pięć milionów dzieci odmawiało Różaniec, świat będzie zbawiony. – Ojciec Święty Jan Paweł II też liczy na modlitwę dzieci – dodaje Madzia. W Liście do dzieci napisał: „Jezus i Jego Matka często wybierają dzieci, by powierzyć im zadania ważne dla życia Kościoła i ludzkości. Jakąż wielką moc ma modlitwa dzieci! Waszej modlitwie, drodzy mali przyjaciele, chcę powierzyć problemy Waszych rodzin i całego świata”.

– Założenie Podwórkowych Kół Różańcowych Dzieci to był plan Matki Bożej – mówi na koniec Madzia. – Ona nad nami czuwa i troszczy się o nas.

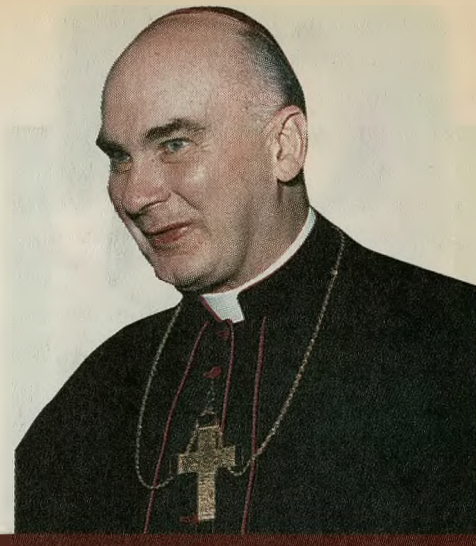
Kontakt z Madzią:
Magda Buczek
ul. Mikołowska 12
43-174 Łaziska Górne
e-mail: madzia@alpha.pl

Zachęcamy do wspólnej modlitwy różańcowej w intencji Jana Pawła II. Tekst rozważań Tajemnicy Bolesnych na str. 44.

Media muszą być czyste

Z abp. Johnem Patrickiem Foleyem,

przewodniczącym Papieskiej Rady ds. Środków Społecznego Przekazu,
rozmawia ks. Marek Łuczak



Arcybiskup John P. Foley
jest Przewodniczącym Papieskiej
Rady ds. Środków Społecznego
Przekazu. Jest Amerykaninem
z diecezji filadelfijskiej.
Ma 66 lat.

– Znany jest wpływ mediów na współczesnego człowieka. W tym kontekście chciałbym postawić pytanie: jak mówić o Kościele w świeckich mediach?

– Religia jest dziedziną, którą także świeckie media powinny się zajmować. Można nawet powiedzieć, że jest to jedna z ważniejszych dziedzin. Dlatego poszczególne redakcje powinny zatrudniać profesjonalnych znawców tematu. Tak jak spotyka się dziennikarzy specjalizujących się w tematyce politycznej, kulturalnej albo sportowej, trzeba zatrudniać także teologów, którzy pomogą ustrzec pisma czy programy i audycje przed błędami i kompromitacją. Brak kompetencji – także w dziedzinie religijnej – podważa wiarygodność redakcji. Profesjonalizm jest więc w interesie nie tylko odbiorców mediów, ale też w interesie ich twórców. Obok prawdziwości prezentowanych treści ważna jest także forma. Chodzi o to, by umieć odpowiednio przekazać tematy religijne, to znaczy, zrobić to w inteligentny i atrakcyjny sposób.

– Milczenie na temat Kościoła może wynikać z niewiedzy albo ze strachu...

– Strach towarzyszy niewiedzy. Kiedy spotykam się ze studentami dziennikarstwa, widzę, że na uniwersytetach mają zajęcia z ekonomii, polityki i innych dziedzin nauki, a brakuje im gruntownej wiedzy z zakresu teologii czy religioznawstwa. Ważne jest więc kształcenie dziennikarzy na poziomie akademickim w tej dziedzinie.

– Pytając o miejsce tematyki religijnej w mediach, dotykamy proporcji: ile mówić i co mówić? Co Ksiądz Arcybiskup myśli o transmitowaniu nabożeństw w radiu czy telewizji?

– Niewątpliwie w społeczeństwach katolickich muszą być zaspokojone potrzeby duchowe odbiorców. Mają oni prawo nie tylko do informacji, co zapewnijają programy publicystyczne, ale też do formacji. Temu pomaga uczestnictwo chociażby we Mszy św., szczególnie w przypadku chorych i starszych.

– Na jakich podstawach etycznych oprzeć obecność tematów religijnych w mediach i określić ich kształt?

– Jak napisaliśmy w dokumencie „Etyka w mediach”, najważniejszymi zasadami, które powinny być respektowane, są: prawda, godność osoby ludzkiej i ogólne dobro. W praktyce bardzo ważne jest rozróżnienie informacji od komentarza. Jeśli dojdzie do pomieszania tych dwóch gatunków, mamy do czynienia z bardzo niebezpiecznym zjawiskiem. Dochodzi w ten sposób do manipulacji faktami. Oczywiście, w gazetach jest miejsce na redakcyjny komentarz, ale to musi być jasno określone, żeby nikt nie miał wątpliwości. Zresztą, do manipulacji dochodzi także w innych przypadkach. Można przygotować rzetelną informację, ale wystarczy, że umieści się ją w gazecie na niewłaściwym miejscu, i dzięki temu dochodzi do przekłamania: coś jest przecenione albo niedocenione.

– W Polsce od 13 lat budujemy demokrację. Czy Ksiądz Arcybiskup ma jakieś sugestie związane z naszymi doświadczeniami?

– Myślę, że macie wielkie pole do zagospodarowania na płaszczyźnie lokalnej. Na przykład Niedziela Środków Społecznego Przekazu jest dobrą okazją, by lokalni biskupi zapraszali świeckich dziennikarzy, poznawali ich, nawiązywali wzajemne kontakty. W rodzących się demokracjach bardzo ważne jest zaufanie między Kościołem i demokratycznymi strukturami. Duchowni powinni zdać sobie sprawę ze swojej służebnej roli wobec społeczeństwa, a jego członkowie powinni odczytać w pasterzach prawdziwych sprzymierzeńców. Kościół powinien sam zadbać o swój wizerunek. Nie ma chyba lepszej drogi do bezpośrednich spotkań i dialogu. Należy szczególnie zwracać uwagę na takie warunki dobrej komunikacji, jak dostęp dziennikarzy do biskupa. Odpowiadać na ich pytania może rzecznik czy sekretarz, ale zawsze chodzi o szczerość i otwartość. Trudno także nie zachęcać do publikowania odpowiednich serwisów i biuletynów, które mogłyby zawierać wszystkie istotne informacje. Największe pole do popisu

mają tu agencje informacyjne. Nie znam języka polskiego, ale wiem o waszej Katolickiej Agencji Informacyjnej i radziłbym, by dalej iść w tym kierunku. Taka instytucja może służyć wszystkim dziennikarzom wiadomościami z kościelnego poletka, ale też może się zajmować szerszą tematyką i przez to służyć mediom katolickim.

– Rozmawiamy dzień po pierwszej rocznicy wydarzeń z 11 września 2001. Dokładnie rok temu – dzięki mediom – na całym świecie uczestniczyliśmy w tragicznych doświadczeniach Nowego Jorku. Jakie są szanse i zagrożenia globalizacji?

– Pierwszym aspektem globalizacji – gdy chodzi o media – jest niebezpieczny wzrost koncentracji kapitału w jednych rękach. Na rynku jest coraz mniej właścicieli. Można obserwować pewien monopol i związany z nim brak konkurencji. Byłoby dobrze, gdyby – obok konkurencji – dochodziło do pewnego rodzaju kontroli w gronie ludzi mediów. Jeśli nastąpi gwałtowny wzrost ogromnych korporacji, to zwiększy się niebezpieczeństwo bezkarności. Media muszą być czyste i uczciwe. Jeśli zabraknie wzajemnego patrzenia na ręce, może też zabraknąć potrzebnych hamulców moralnych. Niestety, pojawia się tutaj jeszcze jedno zagrożenie. Siła tak bardzo skoncentrowanych właścicieli i wydawców może prowadzić do wywierania presji na dziennikarzy. Wówczas mogliby się kierować nie swoim sumieniem, lecz wolą pracodawcy. To zawsze grozi szkodą dla obiektywności. Na szczęście globalizacja ma także pozytywne strony. Dzięki niej ludzie na całym świecie mają szansę przeżywać te same doświadczenia. Mogą się identyfikować z bólem cierpiących, reagować na ich potrzeby, modlić się czy wspierać w jakikolwiek sposób.

– Dziękuję za rozmowę.

Zmarł kard. Wu z Hongkongu

Jan Paweł II jest głęboko zasmucony śmiercią kardynała Johna Baptysty Wu Cheng-Chunga z Hongkongu. W telegramie do tamtejszej diecezji przekazał kondolencje wszystkim księżom oraz wiernym. Kard. Wu zmarł w poniedziałek 23 września br. w Hongkongu. Przyczyną śmierci 77-letniego hierarchy był rak szpiku kostnego.

„Jestem pewien, że pamięć o kardynale będzie żywa w społeczności Hongkongu, której tak wiernie służył, inspirując wszystkich do szczodrości w chrześcijańskim życiu” – napisał Papież.

Kard. Wu jest trzecim zmarłym w tym miesiącu kardynałem. 16 września zmarł pochodzący z Wietnamu kard. Francois-Xavier Nguyen Van Thuan, przewodniczący Papieskiej Rady Iustitia et Pax, a 8 września brazylijski kardynał kurialny Lucas Moreira Neves OP. Po śmierci kard. Wu Kolegium



Kardynalskie liczy 171 członków, z tego 115 elektorów, pozostałych 56 kardynałów ukończyło już 80. rok życia i nie może brać udziału w konklawe.

Kardynał Wu urodził się 26 marca 1925 r. w miejscowości Shui-tsai (diecezja Kaying) w Chinach kontynentalnych. 5 kwietnia 1975 r. Paweł VI mianował go biskupem Hongkongu. 28 czerwca 1988 r. w Watykanie Jan Paweł II mianował go kardynałem. Gdy w 2000 r. ukończył 75 lat, zgłosił na ręce Papieża, zgodnie z prawem kanonicznym, gotowość ustąpienia ze stanowiska, ale Ojciec Święty poprosił go, aby nadal je piastował. Po śmierci

kard. Wu diecezją Hongkong będzie kierował wyznaczony wcześniej bp Joseph Zen.

Katolicka diecezja Hongkongu istnieje od 1946 roku. Obecnie w tej byłej kolonii brytyjskiej żyje ponad 370 tys. katolików.

Wstrzymać ataki

Sekretarz Stanu Stolicy Apostolskiej kard. Angelo Sodano poprosił premiera Izraela Ariela Szarona o wstrzymanie działań wojsk izraelskich przeciw siedzibie Palestyńskich Władz Narodowych w mieście Ramallah. Poinformował o tym 24 września dyrektor Biura Prasowego Watykanu Joaquin Navarro-Valls, dodając, że kardynał wystosował w związku z tym specjalne orędzie do szefa rządu izraelskiego w imieniu Jana Pawła II.

Zdaniem rzecznika, działania te „narażają na ryzyko i tak wątpliwe nadzieje na pokój dla tego regionu”, toteż Stolica Apostolska pragnie szybkiego przywrócenia dialogu między stronami konfliktu we wzajemnym szacunku i zrozumieniu”.

Jednocześnie kard. Sodano zapewnił przewodniczącego Autonomii Palestyńskiej Jasera Arafata, że „w tej godzinie bolesnej dla narodu palestyńskiego i dla jego władz narodowych” jest z nimi bliski Jan Paweł II i jego otoczenie. Potwierdził, że „Stolica Apostolska będzie nadal się angażowała na rzecz obrony praw każdego narodu do życia w pokoju w ramach bezpiecznych granic i w klimacie wzajemnego poszanowania”.

Izraelski atak na Ramallah nastąpił po kolejnym palestyńskim zamachu w Hebronie na pielgrzymów żydowskich, którzy przybyli tam w czasie obchodów święta Sukot.

Krzyż w miejscach publicznych

Polemika wokół przywrócenia krucyfiksu we włoskich szkołach i innych miejscach publicznych świadczy o tym, że niektórym osobom należy wyjaśnić, jakie jest znaczenie tego znaku” – uważa kard. Joseph Ratzinger. Prefekt Kongregacji Nauki Wiary podkreślił, że niechętnie bierze udział w dyskusji na ten temat, ponieważ – jak stwierdził – nie chciałby ingerować w sprawy włoskie. Wziął on udział w dorocznym spotkaniu filozofów w Trieście, zorganizowanym przez stowarzyszenie „Liberal” i odebrał nagrodę za „cenne refleksje na temat wartości, które powinny być inspiracją dla Konstytucji Europy”.

Kard. Ratzinger przypomniał, że w latach 30. naziści chcieli usunąć krzyże ze szkół niemieckich. „Doszło do małej wojny domowej, w momencie, gdy dusza chrześcijańska sprzeciwia się i mówi: nie odbierajcie nam te-

go znaku, który jest gwarancją naszej ludzkiej godności, naszej kultury, naszego człowieczeństwa. Sytuacja powtórzyła się, gdy kilka lat temu Trybunał Konstytucyjny uznał, iż tolerancja nie pozwala na obecność krucyfiksów w urzędach publicznych. Nie jesteśmy zsynchronizowani i w niektórych stronach kraju katolicy nie zwrócili na to nawet uwagi, gdzie indziej jednak opór przeciw usuwaniu krzyży był tak zdecydowany, że Trybunał musiał się podporządkować woli ludu” – powiedział Kardynał.

Na koniec rozmowy z dziennikarzami kard. Ratzinger zauważył: „Dzięki Bogu nikt z nas nie pozwala sobie na ośmieszenie tego, co święte dla żyda czy muzułmanina. Natomiast inni zaczynają mieć prawo wyszydzania i wyśmiewania tego, co jest święte dla chrześcijan”.

Nauczanie

Wartości kultury

Wkład, jaki szkoła wnosi, wspólnie z rodziną i pod jej kierunkiem, jest i pozostaje nieodzowny w przekazywaniu wartości kultury – przypomniał Jan Paweł II podczas przemówienia poprzedzającego modlitwę Anioła Pański 22 września br. Papież podkreślił dalej, że „kultura stanowi fundament tożsamości narodów” i dodał: „Jest ona dzisiaj bardziej złożona, lecz to właśnie, gdy się dobrze przyjrzeć, nadaje nowe znaczenie instytucjom oświatowym. Szczególna odpowiedzialność spoczywa w związku z tym na wierzących, którzy w tej dziedzinie pracują”.

Dziedziniec pałacu apostolskiego w Castel Gandolfo, letniej rezydencji papieskiej, wypełnili po brzegi pielgrzymi z całego świata. Ojciec Święty dziękował zgromadzonym za rozbzmiewające w różnych językach pozdrowienia.

W swoim przemówieniu Jan Paweł II odniósł się do rozpoczętego właśnie po letniej przerwie roku szkolnego. „Mówi się czasem, że podobnie jak rodzina, szkoła przeżywa »kryzys«. W ten sposób nawiązuje się do powszechnego odczucia, że instytucja ta, chociaż uznaje się jej zasadniczą celowość, potrzebuje głębszych przemian, które pozwoliłyby jej odpowiadać na dzisiejsze potrzeby społeczeństwa” – mówił Jan Paweł II. Podkreślił, że „w tym celu jednak nie wystarczy dostosowanie programów i struktur”. „Dobre funkcjonowanie szkoły zależy przede wszystkim od jakości formalnej relacji między nauczycielami i uczniami. Uczniowie dadzą z siebie wszystko, jeżeli wykładowcy pomogą im uchwycić znaczenie tego, czego mają się nauczyć, w odniesieniu do ich dojrzałości oraz otaczającej rzeczywistości. Dotyczy to szkół publicznych i niepublicznych, każdego rodzaju i stopnia” – powiedział Ojciec Święty.

Następnie Papież pozdrowił pielgrzymów w różnych językach. Na zakończenie Papież złożył życzenia „dobrej pracy dla uczniów, nauczycieli, kierownictwa i współpracowników”. „Zapewniam wszystkich o mojej stałej pamięci i zawieram wszystkich macierzyńskiej opiece Najświętszej Maryi Panny. Niech nikomu nie zabraknie możliwości korzystania z tego zasadniczego środowiska formacyjnego i wszyscy niech znajdą w sobie zapał do uczynienia zeń szkoły autentycznej ludzkiej dojrzałości” – powiedział Jan Paweł II.

Krótko

■ Kard. Roger Etchegaray obchodził 25 września br. swoje 80. urodziny. Pochodzący z Francji kardynał należy do najwybitniejszych postaci współczesnego Kościoła katolickiego i Kurii Rzymskiej. Mimo wieku emerytalnego, jest jednym z najbliższych współpracowników Ojca Świętego. Przewodniczył m.in. dwóm Papieskim Radom: „Iustitia et Pax” (do 1998 r.) i „Cor Unum” (do 1995 r.).

■ 14 listopada Jan Paweł II odwiedzi Izbę Deputowanych, gdzie przemówi do wszystkich członków włoskiego parlamentu zebranych na specjalnej uroczystej sesji. Będzie to drugie wystąpienie Papieża przed narodowym parlamentem. 11 czerwca 1999 r. Jan Paweł II wygłosił przemówienie i spotkał się z posłami i senatorami w polskim Sejmie.

Krótko

■ Kościoły katolicki i luterński w Niemczech złożyły gratulacje wszystkim partiom, które weszły do Bundestagu, i zaapelowały o dialog w rozwiązywaniu najważniejszych problemów kraju. Według najnowszych danych, w wyniku wyborów do Bundestagu socjaldemokraci (SPD) i zieloni dysponować będą w Bundestagu 306 miejscami, zaś koalicja chrześcijańskich demokratów (CDU/CSU) i liberałów (FDP) – 295. W liczącym 603 mandaty parlamentem dwa miejsca przypadną posłankom postkomunistycznej PDS.

■ Nowym biskupem Czeskich Budziejowic, mianowanym przez Jana Pawła II 25 września, został dotychczasowy biskup koadiutor tej diecezji, 59-letni Jirzi Padour OFMCap. Nowy biskup czeskobudziejowski jest jedną z barwniejszych postaci Kościoła w Czechach. Był m. in. aktorem teatralnym, kolegą z jednego roku Vaclava Havla.

■ Belgia jest drugim po Holandii krajem na świecie ustawowo dopuszczającym eutanazję. 23 września weszło tam w życie nowe prawo, przyjęte przez belgijski senat w październiku zeszłego roku. Uznaje ono eutanazję za „akt prawnie dozwolony”, choć pod ścisłymi warunkami. Rząd Belgii zaakceptował ostatnie przepisy wykonawcze do ustawy. Przeciwno prawnej dopuszczalności eutanazji wielokrotnie protestował Kościół katolicki w Belgii.

■ 25 września w Karaczi (Pakistan) podczas terrorystycznego ataku na biuro chrześcijańskiej organizacji charytatywnej zginęło siedem osób, a kilka zostało rannych.

■ Uważam za swój obowiązek zapewnić, że krzyże będą wisieć w klasach na znak głębokich chrześcijańskich korzeni naszego kraju i całej Europy – oświadczyła w parlamencie włoska minister oświaty Letizia Moratti. Odpowiedziała w ten sposób na interpelację deputowanych lewicy, którzy chcieli wiedzieć, jakie inicjatywne resort podejmie w związku z niedawnym apelem Papieża w sprawie krucyfiksów. Włoski kardynał Roberto Tucci jest przeciwny projektowi ustawy, która nakazywałaby wieszanie krzyży w szkołach oraz w instytucjach i urzędach. Z projektem takim wystąpiła separatystyczna Liga Północna, a poparło go wielu deputowanych.

■ W centrum drugiego co do wielkości miasta Holandii – Rotterdamu rozpoczęto 20 września budowę pierwszej w tym kraju cerkwi prawosławnej pw. św. Aleksandra Newskiego. Świątynia powinna zostać wzniesiona w ciągu roku.

■ Od 22 do 24 września w kilku miastach Armenii odbywały się uroczyste obchody 1000. rocznicy poświęcenia katedry w dawnej stolicy tego kraju – Ani. Najpierw w swej siedzibie patriarchalnej w Świętym Eczmiadzinie zwierzchnik Ormiańskiego Kościoła Apostolskiego, najwyższy patriarcha i katolikos wszystkich Ormian Garegin II otworzył sesję naukową „Chwała Ani”.

■ Bp Gérard Daucourt, nowy ordynariusz podparyskiej diecezji Nanterre, odbył uroczysty ingres do katedry pw. św. Genowefy i św. Maurycego.

■ W Kolumbii zamordowano kolejnego katolickiego kapłana. 49-letni ksiądz Jose-Luis Arroyave zginął z rąk młodzieżowej bandy. To już trzeci ksiądz katolicki zamordowany w tym roku w Kolumbii.

■ Z inicjatywy posła Marcina Libickiego z Prawa i Sprawiedliwości grupa deputowanych do Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy przyjęła 24 września deklarację potępiającą „zamachy na wolność religii w Rosji”. Ostatnie przypadki niewpuszczenia na terytorium Rosji katolickich księży „wpisują się w szerszy kontekst zakrojonej na szeroką skalę antykatolickiej kampanii, zorganizowanej w tym kraju. Polega ona zarówno na manifestacjach, odmowach pozwoleń na budowy kościołów, jak i na aktach wandalizmu i profanacji miejsc świętych” – głosi deklaracja.

■ Mer Samary Gieorgij Limański pragnie, aby prawosławie stało się „nie tylko religią większości Rosjan, ale także ideologią państwa rosyjskiego”. „Jeśli żywe źródło wiary nie wyschnie, ale ożywi nasze serca, to Święta Rus będzie znów potężna i wielka” – powiedział mer na wyjazdowym posiedzeniu administracji miasta pod murami nowej katedry pw. Równych Apostołom św. Cyryla i Metodego. Budowę katedry rozpoczęto w 1994 r.

Całun Turyński nie będzie wystawiany

W najbliższym czasie nie przewiduje się ponownego wystawienia na widok publiczny Całunu Turyńskiego, chyba że mieliby się spotkać przy nim Jan Paweł II i Aleksy II – poinformował kard. Severino Poletto, arcybiskup Turynu. Kardynał Poletto, kustosz słynnego płótna, w które, jak głosi tradycja, owinięte było ciało Jezusa złożone do grobu, zapoznał dziennikarzy z przebiegiem i rezultatami ostatniego etapu prac konserwatorskich, zakończonych 25 lipca br. Podjęto je za zgodą Stolicy Apostolskiej i samego Papieża, który od śmierci ostatniego króla Włoch, Humberta, jest właścicielem Całunu.

Kardynał Poletto zapraszał Patriarchę Moskwy i Wszechrusi na wystawienie Całunu w roku 2000, z okazji Wielkiego Jubileuszu. Aleksy II nie skorzystał jednak z zaproszenia i wydelegował metropolitę Cyryla. Arcybiskup

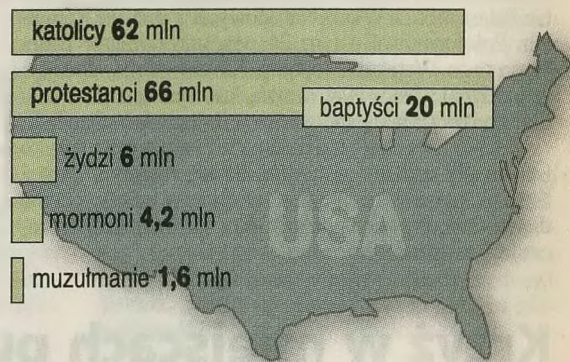
skup Turynu nie traci nadziei, że właśnie przy Całunie dojdzie kiedyś do spotkania głowy Kościoła rzymskokatolickiego i zwierzchnika Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego.

Relikwia znajduje się obecnie w specjalnej gablocie za głównym ołtarzem. Nie jest zwinięta jak dotąd, lecz rozłożona. Przy pomocy specjalnych urządzeń pod stałą kontrolą jest temperatura i wilgotność powietrza. Kardynał Poletto skrytykował dziennikarzy, którzy na podstawie niesprawdzonych i fragmentarycznych informacji rozpowszechnili (głównie w Internecie) wiadomość, jakoby w wyniku prac konserwatorskich Całun Turyński doznał nieodwracalnych szkód. Prace przeprowadzono w absolutnej tajemnicy między innymi z obawy przed ewentualnym zamachem terrorystycznym.

Katolicy najliczniejszą wspólnotą USA

Katolicy nadal są największą wspólnotą wyznaniową w USA – podaje opublikowany w Nashville raport ze spisu wyznawców różnych religii w Stanach Zjednoczonych. Dokument przedstawia dane z roku 2000. Od roku 1990 liczba katolików w USA wzrosła o 16 proc. Obecnie jest ich 62 miliony.

Nie oznacza to zmiany charakteru kraju, który tradycyjnie był zdominowany przez protestantów. Przynależność do głównych wyznań wywodzących się z reformacji deklaruje łącznie ponad 66 milionów Amerykanów. Największą wspólnotą protestancką jest Południowa Konwencja Baptystów, do której należą



20 milionów osób. Duży wzrost, sięgający 19 proc., odnotowali w minionym dziesięcioleciu mormoni. Jest ich obecnie 4 mln 200 tys.

Święty obowiązek

Grupa 21 najwybitniejszych amerykańskich uczonych – biblistów, historyków i teologów – wydała w Bostonie oświadczenie, w którym nazwała rewizję chrześcijańskiego nauczania o Żydach i judaizmie głównym i nieodwrotnym obowiązkiem teologii w naszych czasach.

Opublikowany w sześciu językach dziesięciopunktowy dokument pt. „Święty obowiązek. Przemyśleć na nowo relację wiary chrześcijańskiej do Żydów i judaizmu” – jest dziełem ekumenicznej Grupy Uczonych Chrześcijańsko-Żydowskich, która od lat sześćdziesiątych XX wieku spotyka się regularnie celem oczyszczenia teologii

i świadomości chrześcijan z grzechu antyjudazmu i wypracowania adekwatnej teologii relacji chrześcijańsko-żydowskich. Obecne oświadczenie powstało jako odpowiedź na historyczny dokument paralelnej grupy uczonych żydowskich w USA z 10 września 2000 r.: „Dabru emet” („Mówcie prawdę”) podpisany przez ponad 270 uczonych i rabinów z całego świata i wzywający Żydów do zrewidowania swojego myślenia o chrześcijanach i chrześcijaństwie. Obie grupy amerykańskich uczonych, Żydów i chrześcijan prowadzą wspólne badania naukowe i pracę dydaktyczną w ramach Instytutu Badań nad Chrześcijaństwem i Judaizmem w Baltimore.

Muzyka liturgiczna w Polsce

O możliwościach i formach odnowy muzyki kościelnej w Polsce oraz o współczesnych zagrożeniach kultury muzycznej Kościoła dyskutowali członkowie Stowarzyszenia Polskich Muzyków Kościelnych. Dwudniowe obrady zakończyli oni 20 września w Centrum Formacyjno-Rekolekcyjnym Diecezji Tarnowskiej „Arka” w Gródku nad Dunajcem.

– Nie można sobie wyobrazić liturgii bez muzyki – powiedział KAI uczestniczący w spotkaniu bp Stefan Cichy, przewodniczący Komisji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów Episkopatu Polski. Odnowa muzyki kościelnej – zdaniem biskupa – będzie polegać przede wszystkim na przygotowaniu nut do tekstów, które są przewidziane w nowym mszale. Potrzebne są także nuty do liturgii godzin i hymnów. Najważniejszą sprawą jest jednak przygotowanie śpiewnika liturgicznego, co postulują uchwały II Pol-

skiego Synodu Plenarnego. W rozmowie z KAI bp Cichy przyznał, że zna ośrodki w Polsce, w których śpiew jest pielęgnowany i tam liturgia sprawowana jest w sposób bardzo piękny.

Stowarzyszenie Polskich Muzyków Kościelnych jest zrzeszeniem mającym na celu troskę o dobro i piękno muzyki sakralnej, badanie, kultywowanie i upowszechnianie tej muzyki, rozwijanie i promowanie wszelkich inicjatyw, postaw i działań sprzyjających podnoszeniu ogólnego poziomu kultury muzycznej. Należy do niego ponad 60 osób. W czasie spotkania w Gródku nad Dunajcem zostało powołanych czterech honorowych członków Stowarzyszenia. Zostali nimi wybitni znawcy problematyki: ks. prof. Kazimierz Pasionek z Tarnowa, ks. prof. Zbigniew Piasecki z Warszawy, ks. prof. Romuald Rak z Katowic oraz prof. Stefan Stuligrosz z Poznania.

Apel ludzi kultury, mediów i nauki

Jerzy Urban sam postawił siebie poza obrębem polskiego społeczeństwa, kiedy ordynarnie obraził Jana Pawła II w przeddzień jego wizyty w Polsce – uważa ponad stu sygnatariuszy apelu o potępienie działalności Jerzego Urbana, który obraża Ojca Świętego, bo czuje się bezkarny. Oto pełny tekst apelu zainicjowanego przez środowisko skupione wokół kwartalnika „Christianitas”: „Jerzy Urban obraził Papieża Jana Pawła II. To nic nowego, czynił to już wielokrotnie. To on sterował kampanią pogardy i nienawiści, co zaowocowało zamordowaniem księdza Jerzego Popiełuszki w 1984 roku. Nigdy za swoje słowa i czyny nie został pociągnięty do odpowiedzialności i nigdy za nic nie przeprosił. Przeciwnie, stał się po roku 1989 osobą znaną i zapraszaną do mediów prywatnych i publicznych.

Poczucie absolutnej bezkarności doprowadziło do sytuacji, w której Urban w wyjątkowo ordynarny sposób zniewazył Ojca Świętego zaproszonego do Polski z oficjalną wizytą przez władze państwowe. Obraził najdostojniejszego gościa całego narodu.

Tym samym Jerzy Urban postawił się poza obrębem społeczeństwa polskiego. W dawnej Rzeczypospolitej osobnika tego pokroju nazywano infamisem – kimś pozbawionym godności, honoru i prawa do uczestniczenia w życiu publicznym kraju.

Od tej chwili nie jest dla nas możliwe nie tylko komentowanie słów Urbana, ale i dostrzeganie jego obecności. Jerzy Urban sam skazał się na publiczne nieistnienie. Wzywamy jego współpracowników i kolegów partyjnych z Sojuszu Lewicy Demokratycznej, by nazwali artykuł Urbana tym czym jest – ordynarną podłością”.

Śiadem chrześcijańskich korzeni

Ukazać piękno chrześcijańskich korzeni polskiej kultury i przypomnieć jej miejsce w kulturze Europy – to główne cele działającego od niedawna Szlaku Romańskiego, czyli zorganizowanej turystycznej trasy, na której można zwiedzić najstarsze polskie zabytki sakralne. Organizatorzy pragną wciąż powiększać listę tych atrakcyjnych turystycznie terenów.

Ogólnopolska trasa obejmuje swym zasięgiem najważniejsze miejsca i zabytki związane z czasami dynastii Piastów. W zorganizowanych po drodze punktach zadbano o materiały informacyjne i odpowiednią infrastrukturę turystyczno-sanitarną. Na razie organizacja ta obejmuje województwa łódzkie i wielkopolskie, gdzie



Rotunda św. Prokopa w Strzelnie

znajduje się najwięcej zabytków z tej epoki. Pomysłodawcy inicjatywy wciąż chcą powiększać długość szlaku. – Już teraz prowadzimy rozmowy z odpowiednimi władzami, aby Szlak Romański przedłużyć o Mazowsze i Kujawy – tłumaczy KAI Grzegorz Bednarek, prezes Stowarzyszenia „Szlak Romański”.

Organizatorzy przedsięwzięcia nie chcą jednak skupić się jedynie na Polsce. Od początku ich Stowarzyszenie należy do Europa Nostra – organizacji zajmującej się ochroną europejskiego dziedzictwa kultury. Chcą w ten sposób podkreślić przynależność polskiej kultury do całej kultury europejskiej – Szlak Romański w Polsce będzie częścią ogólnoeuropejskiego szlaku, który łączy ze sobą Włochy, Francję, Niemcy, Czechy i Węgry.

Krótko

■ Kilku byłych studentów Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu wzięło udział w zjeździe absolwentów tej uczelni 21 września. Spotkanie rozpoczęła Msza św. w katedrze pw. św. Jana Chrzciciela, której przewodniczył rektor PWT ks. prof. Ignacy Dec. W Eucharystii uczestniczyli także księża – wykładowcy Wydziału.

■ W pierwszej edycji konkursu akademickiego im. bp. Jana Chrapka, ogłoszonego przez Fundację „Dzieło Nowego Tysiąclecia”, piątką maturzystów zdobyła indeksy na studia dziennikarskie na Uniwersytecie Warszawskim i Uniwersytecie Jagiellońskim. 40 maturzystów zgłosiło esej pt. „Nadzieja w moim życiu”. Grono wybitnych dziennikarzy wybrało 15 najlepszych prac. Ich autorzy przeszli do II etapu konkursu, gdzie czekał ich do rozwiązania test z historii Polski, literatury i gramatyki. Piątką nowych studentów dziennikarstwa to: Ania Rdzanek z Opatowa, Basia Wiśniowska z niewielkiej miejscowości Jedlicze k. Krosna, Szymon Chrostowski z Wągrowca, Anna Maria Gach ze wsi Pewelka w województwie małopolskim oraz Sylwia Kolodyńska ze wsi Plemięta w powiecie grudziądzkim.

■ Europejscy liderzy Odnowy w Duchu Świętym uważają, że budowanie wspólnoty politycznej jest niewystarczające w procesie jednoczenia się Europy. – Naszym zadaniem jest duchowe zjednoczenie kontynentu – deklarują. Prawie 600 liderów z 23 krajów spotkało się na Jasnej Górze na Pierwszej Europejskiej Konferencji Odnowy w Duchu Świętym.

■ Prof. Jerzy Kłoczowski otrzymał order „Pro Ecclesia et Pontifice”. Wręczając odznaczenie, metropolita lubelski abp Józef Ziśniński nazwał prof. Kłoczowskiego „autentycznym świadkiem Ewangelii”.

■ Znają je dobrze katowiccy bezdomni, przedszkolaki z Orzegowa i przewlekłe chorzy z Bielska-Białej. Pochylają się zwłaszcza nad ubogimi i chorymi, a ich służba trwa już od 160 lat. Z okazji tego jubileuszu sióstr elżbietanek w katowickim kościele Mariackim 26 września została odprawiona Msza święta, której przewodniczył metropolita górnośląski abp Damian Zimoń.

■ Siostry serafitki z Białki Tatrzańskiej chcą pomagać większej liczbie upośledzonych chłopców. Zakonnice rozpoczęły rozbudowę prowadzonego przez siebie Domu Pomocy Społecznej. W tym celu w Zakopanem rozpoczęła się zbiórka ofiar. Siostry uruchomiły konto, na które można wpłacać ofiary pieniężne na rozbudowę placówki. Oto numer: BPH PBK SA oddział Nowy Targ 10601536-330000193735.

■ Blisko 3 tysiące osób uczestniczyło w 18. Ogólnopolskiej Pielgrzymce Małżeństw i Rodzin, która zakończyła się 22 września na Jasnej Górze. Spotkanie odbyło się pod hasłem „Świętymi bądźcie”.

■ Ponad 300 przedmiotów – obrazów, rzeźb, naczyń i szat liturgicznych – ze zbiorów księży jezuitów można oglądać na wystawie w Muzeum Historycznym Miasta Krakowa. Ekspozycja przypomina rolę Towarzystwa Jezusowego w historii Polski, Krakowa i Kościoła katolickiego. Najstarsze z prezentowanych dzieł to gotycka, kamienna Pieta z ok. 1400 r. Prezentacja zbiorów księży jezuitów jest jedenastą z kolei wystawą z cyklu „Skarby krakowskich klasztorów”. Potrwa do 24 listopada.

■ Był trochę jak św. brat Albert Chmielowski. Wymieniany w pierwszej trzydziestce najwybitniejszych polskich artystów XX wieku, miał już 50 lat, gdy z rąk Prymasa Stefana Wyszyńskiego przyjął święcenia kapłańskie. Obrazy i rysunki Jerzego Wolffa – bo o nim mowa – można od 1 października oglądać w katowickim Muzeum Archidiecejalnym.

(Kronikę przygotowano na podstawie materiałów KAI i informacji własnych)

III Rzeczpospolita wielokulturowa?

Miedzynarodowy kongres „Chrześcijaństwo w dialogu kultur na ziemiach Rzeczypospolitej”, jaki odbywał się w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim od 24 do 26 września, skłania do refleksji nad tym, co jako współcześni Polacy możemy uczynić, by ożywić tradycję wielokulturowej Rzeczypospolitej.

Wybitni naukowcy i hierarchowie kościelni przypominali w Lublinie, że różnorodność kulturowa dawnej Polski była ogromnym, często dziś niedocenianym bogactwem. O Rzeczypospolitej jako miejscu dialogu różnych kultur w specjalnym telegramie napisał także Jan Paweł II. Papież podkreślił, że – choć nie brakowało napięć – dialog ten okazał się owocny, a jego doświadczenia mają szczególną wartość dzisiaj, gdy tworzymy wspólną Europę.

Tradycję Rzeczypospolitej wielu narodów w sposób świadomy niszczone w PRL. Młodych Polaków wychowywano wówczas w kłamliwym przekonaniu, że Polska przez tysiąc lat była jednorodna etnicznie. Dzisiaj wolna Polska ponownie powinna być krajem otwartym dla wszystkich. Współcześnie ludzie innych kultur, wyznań i narodowości są jednak w naszym kraju bardzo nieliczni. Tym bardziej powinno to zobowiązywać nas, katolików – jako największą wspólnotę wyznaniową – do troski o ich godne miejsce we wspólnej ojczyźnie.

Jak to czynić praktycznie? Podpowiem dwa najprostsze sposoby. Po pierwsze, pamiętajmy o zabytkach przeszłości – o rozrzuconych po Polsce zaniedbanych cmentarzach żydowskich i ewangelickich, o opuszczonych synagogach i cerkiewkach. Nie możemy pozwolić, by zniknęły one z powierzchni ziemi. Po drugie, nie odwracajmy się od imigrantów, którzy dziś trafiają do naszej ojczyzny, podróżując – jak wielu naszych przodków – „za chlebem”.

Nie każdy sposób odwoływania się dzisiaj do tradycji dialogu kultur jest jednak odpowiedni. W Łodzi – w ramach październikowego Festiwalu Dialogu Czterech Kultur, przypominającego wpływ Polaków, Żydów, Niemców i Rosjan na rozwój tego miasta – zaplanowano szereg bardzo ciekawych wydarzeń, ale zapowiedziano też: koncert rosyjskiego duetu młodziutkich dziewcząt deklarujących się jako zakochane w sobie lesbijki i tzw. Paradę Wolności na wzór berlińskich Love Parade. Pod szczytnymi hasłami dialogu kultur znalazło się zatem miejsce dla antykultury.

Nie w taki sposób wyobrażam sobie dzisiaj wielokulturową Rzeczpospolitą. Jej symbolem nie może być technoparada. Może nim natomiast być Lublin – z przepiękną gotycką kaplicą zamkową ozdobioną bizantyjskimi freskami, z tradycją Unii Lubelskiej, od której nie tak chyba daleko do Unii Europejskiej.

ZBIGNIEW NOSOWSKI

Przedwyborcze deklaracje

Předwyborczy czas rządzi się swoistymi prawami i retoryką. Dobrym przykładem w tym kontekście może być pomysł ministra zdrowia Mariusza Łapińskiego, by emerytom sprzedawać lekarstwa za złotówkę. Przecież dopiero co – ze względów oszczędnościowych – ministerstwo obcięło listę leków refundowanych. Gorzej jednak, gdy przedwyborcza kielbasa trafia do parlamentu, a ten przerabia ją na obowiązujące prawo. Tak właśnie stało się z ustawą o abolicji i deklaracjach majątkowych, którą Sejm niedawno przegłosował.

Forsując ten pomysł, rząd wykazał maksimum niekonsekwencji. Z jednej strony w projekcie przyszłorocznego budżetu zapisał – jak co roku – poprawę ściągłości podatków; z drugiej zaś, wprowadzając abolicję podatkową przyznał, że wobec nieuczciwych podatników jest bezsilny. Opuścił im więc sporą część należności. Także wprowadzenie deklaracji majątkowych – w proponowanym zakresie i przy obecnym stanie niewydolności aparatu skarbowego – mija się z celem.

Deklaracje majątkowe i abolicja miałyby uzasadnienie w związku z gruntowną reformą systemu podatkowego. Na razie jednak na taką się nie zanosi. Deklaracje mają więc dać złudne poczucie tropienia nielegalnych majątków oraz zdekonspirowania części szarej strefy. Nie dadzą też tak wielkich wpływów do budżetu państwa, jakich spodziewa się minister Grzegorz Kołodko. Cho-

ciażby tylko z tego powodu, że koszty obu operacji będą wysokie.

Scenariusz na najbliższe lata nie jest trudny do przewidzenia: urzędy skarbowe zostaną zalane przez miliony deklaracji majątkowych od niekoniecznie bogatych właścicieli 71-metrowych domków i posiadaczy babcinych sreber. I jak zwykle ta wiedza przerośnie możliwości percepcyjne aparatu skarbowego, który nie ma nawet programu komputerowego konfrontującego deklaracje z PIT-ami. Na dodatek zakres deklaracji majątkowych jest tak szeroki i mało precyzyjny, że z pewnością większość wypełniających formularze popełni błędy, czyli w myśl ustawy – stanie się oszustami skarbowymi.

Jednak zarówno nieświadomi błędów podatnicy, jak i ci, którzy celowo ukrywają majątek mogą spać spokojnie. Minister Kołodko nie zapowiedział bowiem jakiegos szczególnego wzmocnienia i dofinansowania „policii skarbowej”. Kontrola skarbową nie wykazała się dotąd spektakularnymi akcjami przeciwko oszustom. Zawsze można też liczyć na kolejną przedwyborczą abolicję. Obecna – dla trzech czwartych Polaków badanych w sondażach jest wyraźnym sygnałem, że uczciwe płacenie podatków nie popłaca.

Przed podpisaniem ustawy o abolicji i deklaracjach majątkowych prezydent powinien poważnie zastanowić się nad tym, czy gra jest warta świeczki.

JOANNA JURECZKO-WILK

Polska

■ Premier Leszek Miller zapowiedział, że referendum akcesyjne w sprawie przystąpienia Polski do UE mogłoby się odbyć w niedzielę 11 maja przyszłego roku.

■ Walka z bezrobociem, obrona Kodeksu pracy i walka o respektowanie praw pracowników – to główne zadania, jakie stawia sobie „Solidarność” pod przewodnictwem nowego lidera Janusza Śniadka. 28 września br. zakończył się trzydniowy XV Zjazd NSZZ „Solidarność”, który po raz pierwszy w historii związku odbywał się w Warszawie.

■ Rada Ministrów przyjęła projekt budżetu na 2003 r. wraz z 12 projektami ustaw obojętnych. Projekt zakłada spadek deficytu budżetu centralnego do 38,7 mld zł z 40 mld zł w 2002 roku (4,5 proc. PKB wobec 4,9 proc. PKB w 2002 roku). Wcześniej Ministerstwo Finansów informowało, że spadnie on do 4,4 proc. z 5,1 proc. w tym roku.

■ Trzysta osób w strugach deszczu podążała szlakami świętej Kingi na Sądeckiżynie. W ostatni weekend września br. po raz 13. zorganizowano górską wyprawę, która prowadzi przez Nowy Sącz, Krościenko nad Dunajcem do grobu św. Kingi w Starym Sączu.

Świat

■ Działalność Caritas w strukturach Kościoła katolickiego na Ukrainie była głównym tematem XXI posiedzenia plenarnego Ukraińskiej Konferencji Biskupiej, która obradowała w Mukaczewie od 25 do 27 września.

■ U wybrzeży Senegalu zatonał prom „Le Diola”. Spośród ponad 800 osób na pokładzie zdołano uratować tylko 104. Statek przystosowany do przewożenia tylko 550 pasażerów, należał do sił zbrojnych Senegalu. Wypadek został uznany za największą tragedię w historii Senegalu od czasu uzyskania niepodległości. Jan Paweł II w związku z zatonięciem promu przesłał na ręce nuncjusza apostolskiego w Senegalu abp Giuseppe Pinto list kondolencyjny. Powierzył zmarłym „nieskończonemu miłosierdziu Najwyższego” oraz zapewnił o swej bliskości duchowej ze wszystkimi poszkodowanymi i ich rodzinami. Papież wezwał wszystkich do okazania konkretnej pomocy i solidarności z osobami dotkniętymi tym dramatem.

■ Izrael postanowił znieść blokadę głównej kwatery Jassera Arafata w Ramallah na Zachodnim Brzegu. Wcześniej prezydent USA George Bush w oficjalnym liście zażądał od Izraela zniesienia blokady. Wprowadzono ją w reakcji na dwa samobójcze palestyńskie zamachy bombowe, w których zginęło siedmiu Izraelczyków. Wojsko pozostanie jednak nadal w pobliżu kwater, gotowe aresztować podejrzanych o terroryzm Palestyńczyków przebywających w kwaterze Arafata.

■ Jak zwiększyć tempo wzrostu zwalniającej gospodarki światowej oraz kłopoty Argentyny i Brazylii to główne problemy, które poruszono podczas jesiennej sesji zwołanej w ostatnich dniach września br. MFW w Waszyngtonie.

Wymiana podręcznikowa

JOANNA JURECZKO-WILK

Dawniej stało się po nie w długich kolejkach. Teraz ich wybór z bogatej oferty przyprowadza nauczycieli o zawrót głowy, a zakup wystawia domowe budżety na ciężką próbę. Reforma oświaty sprawiła, że podręczniki są obecnie najlepiej sprzedającymi się książkami. Jak zwykle więc we wrześniu wydawcy zacierają ręce, rodzice są zdeżentowani, a Ministerstwo Edukacji Narodowej i Sportu próbuje okiełznać wybuchający rynek szkolnych podręczników.

Dla wydawców nowe programy nauczania i nowe podręczniki są kurą znoszącą złote jajka, bo osiada tak wysokie pozycje na koniunkturze, wydawnictwa błyskawicznie rozszerzyły starszą tylko ofertę. Potem wybiegają reklamą do klienta, który przecież jest wyraźnie zainteresowany. Zdarza się, że wydawnictwa próbują zachęcić nauczycieli do wyboru właśnie ich produktu nowymi atrakcjami: magnetofonami, magnetowidami, komputerami... Handel podręcznikami przez nauczycieli skrytykowała minister Krystyna Łybacka, pisząc na początku roku szkolnego do dyrektorów szkół: „Zwracam uwagę na uchwaloną przez Sejm nowelizację ustawy o nieuczciwej konkurencji. Ustawa ta zezwala na darowizny w postaci sprzedawanego towaru – w przypadku szkoły podręcznika i obudowy metodycznej do niego – w ramach promocji ułatwiającej zapoznanie się nauczyciela z nowym tytułem. Wyklucza natomiast inne darowizny, których przyjmowanie może sugerować wyborze podręczników”.

Jest z czego wybierać

W tym roku szkolnym nauczyciele wybierali spośród 1500 tytułów dopuszczonych do użytku przez MEN. Do klas IV–VI szkoły podstawowej wydano ok. 300 podręczników, do gimnazjum – ponad 450. Największy wybór



fot. Maciej Zienkiewicz/AG

Dla wydawców nowe programy nauczania i nowe podręczniki są kurą znoszącą złote jajka

mają poloniści oraz nauczyciele fizyki, astronomii, geografii i języka angielskiego.

– Wydawcy zarzucają nas ofertami i nie jesteśmy w stanie nawet przyrzeć się wszystkim programom i podręcznikom – ocenia Alicja Wyczółkowska, dyrektor Szkoły Podstawowej nr 113 w Warszawie. – Na rynku jest zdecydowanie za dużo pozycji. Gdyby ministerstwo ostrzeżę weryfikowało, nauczycielom łatwiej byłoby wybrać te najlepsze.

Podobnych głosów w środowisku nauczycielskim słychać wiele. Złote jajko w podręcznikach dopuszczonych przez MEN nauczyciele wyłapują merytoryczne błędy. Ministerstwo zastrzyło więc wymogi i żąda czterech pozytywnych recenzji podręcznika, zamiast dotychczasowych trzech. Jednak czy to ochroni uczniów przed podręcznikowymi bubłami?

– Wierzę, że sprawniejszym regulatorem jest rynek: szkoły,

nauczyciele niż jakaś komórka w ministerstwie – ripostuje Krzysztof Murowski, dyrektor LO przy Wydziale Pedagogicznym UW w Warszawie. – Doświadczeni nauczyciele, o dużej inwencji nie ograniczają się do gotowego programu i jednego podręcznika. Na naszym szkolnym kserografie powstają prawie nowe podręczniki: nauczyciele odbijają zadania i ćwiczenia z wielu zbiorów, ciekawe opracowania, dodatkowe materiały. Kiedyś policzyłem, że rocznie uczeń naszej szkoły otrzymuje tysiąc kartek dodatkowych pomocy. Powrót do centralizmu w szkolnictwie byłby podcięciem skrzydeł nauczycielom i uczniom.

Rodzice liczą

Zakup podręczników to dla domowych budżetów spory wydatek. Na wyposażenie w książki pierwszoklasisty trzeba wydać

130–150 zł. Gimnazjalista i licealista bywa pod tym względem nawet trzykrotnie droższy.

– Młodszy syn, który jest w trzeciej klasie podstawówki, nie może korzystać z podręczników starszego o dwa lata brata, bo uczy się według innego programu, mimo że chodzi do tej samej szkoły. W tym roku na dwa komplety podręczników wydałam ponad pięćset złotych – mówi Dorota Ziobro z Legionowa.

W niecodzienny sposób poradziła sobie z tym problemem podopieczna gmina Stęszew. Na prośbę rodziców, ale nie bez oporów nauczycieli, dofinansowała zakup podręczników do gminnych szkół. Wbrew założeniom reformy zakupiono wszystkim jednakowe książki. Po zakończeniu roku uczniowie oddadzą je szkole. Tak powstanie baza darmowych podręczników.

– Po pierwszym roku reformy zwerifikowaliśmy programy i podręczniki. Teraz staramy się być konsekwentni, gdyż zdajemy sobie sprawę, że kupowanie co roku nowych podręczników jest dla rodziców kosztowne. Z moich obserwacji wynika, że tak robi większość szkół – podkreśla dyrektor Alicja Wyczółkowska.

Jeszcze inny sposób pomocy znaleźli wolontariusze z Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana” z Zabrze, którzy dla dzieci z ubogich rodzin zorganizowali wypożyczalnię szkolnych podręczników. Patronuje jej również „Gość Niedzielny”.

– Tylko w pierwszym dniu zgłosiło się do nas 52 rodziców, prosząc o podręczniki, czasami dla dwojga lub trojga dzieci – mówi Marek Sarad, koordynator programu. – Zainteresowanie jest spore, także wydawnictw, które nieodpłatnie przekazały nam część podręczników. Dzięki pomocy mediów przeprowadziliśmy zbiórkę książek, część otrzymamy także bezpośrednio od szkół. Wypożyczenie kompletów podręczników jest dobrym pomysłem dla tych, których nie stać na ich zakup.

Dopiero kiedy reforma oświaty się ustabilizuje, a na rynku podręczników wyłonią się niekwestionowani liderzy, możliwy będzie powrót do sprawdzonej, oszczędnej metody odkupywania używanych książek.

Powódź potrafi zabrać życie

Pierwsza grupa rozpoczęła pracę w Czechach w sierpniu, ale już dziś wiadomo, że potrzebna tam będzie pomoc długofalowa. Kolejna ekipa ochotników wyruszyła 3 września. Ich podróż ufundowały lubelskie firmy i osoby indywidualne. Wszyscy pomagali na miarę swoich możliwości. Do tej pory do Czech i Niemiec wyjechało już 6 grup wolontariuszy. Nie byłoby to możliwe, gdyby nie praca „drugiej linii”, czyli całego zespołu młodzieży, która kwestuje przed kościołem Ducha Świętego. Razem z nimi do pomocy powodziarzom włączył się cały Lublin. Doraźna akcja potrwa jeszcze kilka miesięcy. Długofalowa pomoc, szczególnie w Czechach, będzie zależeć od funduszy, jakie uda się zgromadzić. Cały czas można dokonywać wpłat na konto.

Praga

Najbardziej zniszczoną dzielnicą w Pradze jest stary Karlin. Większość mieszkań nie będzie się nadawać do użytku przed zimą. Pierwszą grupę wolontariuszy czeska Caritas skierowała do pracy przy remoncie domu, który służył jako noclegownia dla bezdomnych i azylantów. Po remoncie będą tam mogli zamieszkać ludzie samotni i starsi. Wolontariusze pomagali również w prywatnych mieszkaniach. Zaskoczeniem było dla nich to, że nie zetknęli się bezpośrednio z ludźmi. Rzadko zdarzało się porozmawiać z poszkodowanymi. Praca miała zupełnie inny charakter, niż podczas zeszłorocznej pomocy po powodzi w Kępach Gosteckiej i Soleckiej. Praca 10-osobowej grupy z Polski, w tym aż 6 dziewczyn, polegała na skuwaniu tynków. „Było brudno, duszno i głośno – opowiadali wolontariusze. – Ciągłe musieliśmy sobie przypominać, po co to robimy”. Ośrodek Pomocy Społecznej w Wittenberdze i Caritas w Pradze zapewniły wolontariuszom nocleg. Sami musieli zorganizować sobie wyżywienie i transport.

Partau

W Niemczech wolontariusze z Polski zostali skierowani do pomocy w usuwaniu skutków powodzi na terenach wiejskich. Lublinianie ofiarowali swoją pomoc wspólnocie protestanckiej, z którą od kilku lat utrzymują kontakt. „W obliczu takiej tragedii nie jest ważne, jakiego ktoś jest wyznania, bo tylko wspólnie możemy budować cywilizację miłości” – mówi Agata Gniecka, jedna z wo-

lontariuszek. Niemcy nie kryli zaskoczenia, że pierwszymi, którzy przyszli im z pomocą, byli właśnie Polacy. Nasi zachodni sąsiedzi uważają się za dobrych organizatorów. Kiedy jednak opadła woda, okazało się, że ludzie są bezradni. Nie wiedzieli co mają robić, od czego zacząć. Pierwszy impuls dali wolontariusze. Zwyczajnie pytając: „W czym mogę pomóc?” było dla powodziarzów bardzo ważne. Niektórzy stracili cały majątek, dlatego obok pomocy fizycznej równie ważna okazała się pomoc psychiczna. Lubelscy wolontariusze zanieśli Niemcom nie tylko nadzieję.

Ludzie

Czesi przyjęli nas bardzo serdecznie. W Niemczech było trudniej. „Musieliśmy okazać wiele cierpliwości, żeby w końcu upadł stereotyp myślenia o Polakach jako złodziejach” – mówi Jacek Wnuk, koordynator pomocy w Wittenberdze. Tutaj też trzeba było skuwać tynk. Podczas gdy w Pradze posługiwano się siekierkami i młotkami, wolontariuszom w Niemczech dano do rąk młoty pneumatyczne. Praga jest odcięta od prądu, dlatego praca odbywała się tylko od 10.00 do 16.00. Mieszkańcy zalanych terenów w Niemczech byli załamani i zaskoczeni tym, co ich spotkało. „Poznaliśmy człowieka z Pratau – opowiada Marta Grzywaczewska – który mieszkał 3 km od Łaby. – Ubezpieczył swoje gospodarstwo od wszystkiego, nawet od trzęsienia ziemi, ale nie od po-

wodzi. Woda przyszła w ciągu 7 minut. Mężczyzna siedział na podwórku. Zdażyć zabrać krzesło, resztę zabrała woda”. W Pratau nie było takiej powodzi od 200 lat, dlatego nikt się jej nie spodziewał. Mieszkańców ogarnęła bezradność. Pomoc wolontariuszy to tylko początek pomocy.

Zrobiliście więcej niż myślicie

Blisko tygodniowy pobyt w Pratau i pomoc, jaką świadczyli w tym czasie wolontariusze, przyciągnęła niemieckie media. „Zrobiliście więcej niż myślicie” – komentował dziennikarz, który po zebraniu informacji dziękował za gesty solidarności i poświęcenie. W Pratau lubelscy wolontariusze wzięli udział w nabożeństwie ekumenicznym, a w Pradze we Mszy św. sprawowanej przez kardynała Vlkę. Były spotkania i dowody wdzięczności od tych, którzy otrzymali pomoc. Wolontariusze odwiedzili 9 rodzin, u których pracowali przez miniony tydzień, wymieniali adresy, robili pamiątkowe zdjęcia. Niektórzy ze łzami w oczach dziękowali za pomoc. „Bez was nie ruszylibyśmy z powracaniem do normalnego życia – mówili. – Daliście nam siłę i nadzieję”.

Jak pomagać?

Stowarzyszenie „Novo Millennio” jest wdzięczne za każdą pomoc – finansową i rzeczową. Nie zbiera darów w Polsce, bo bardzo często, mimo najlepszych chęci, pomoc jest udzielana chaotycznie.

Michael Schwarzkopf, ewangelicki pastor

Grupa z Lublina jest dla nas wielkim promieniem nadziei, współpracy i solidarności. Taka propozycja pomocy jest bardzo mile widziana u nas. Wolontariusze przydadzą się szczególnie w małych wsiach niedaleko Wittenberga, gdzie mieszkańcy czują się nierzadko opuszczeni przez cały świat. To, co się dzieje, jest dla nich koszmarem. Ludzie są zrozpaczeni. To są bardzo małe wioski, więc każda pomoc będzie wielką pomocą. Ważny jest symboliczny wymiar gestu, że ludzie z Polski są gotowi pomóc w Niemczech.

Taka pomoc mija się z celem i nie zawsze trafia do tych, którzy jej potrzebują. Cały czas są zbierane pieniądze, które umożliwiają wyjazd kolejnych grup wolontariuszy. Będzie potrzebne są koce i pościel. Będzie to podstawowe wyposażenie w praskim domu na Karlinie. Niezbędna jest trwała żywność (konserwy, zupy w proszku, woda), a także odzież ochronna i robocza (kombinezony, buty gumowe, skarpety, rękawice i czapki), środki czystości (mydła i szampony) oraz środki dezynfekujące (do skorządy i do odkażania pomieszczeń). Łączny koszt paliwa, ubezpieczenia oraz częściowego utrzymania wolontariuszy wynosi ok. 3,5 tys. złotych. Przez cały czas na konto Stowarzyszenia Centrum Wolontariatu można przysyłać wpłaty: Pol-ska Kasa Opieki S. A. V oddział w Lublinie nr 12401503-26942081-2700-401112-001 z dopiskiem „pomoc dla powodziarzy”.

Zdesperowana rodzina niemiecka (w środku) w rozmowie z lubelskimi wolontariuszami



foto. ARC

Zapał, szyk i profesjonalizm!

Rozmowa z projektantką mody i stylistką AGATĄ NESTERUK

- Jak się zostaje projektantką mody?

- Skończyłam Akademię Sztuk Pięknych w Krakowie, filia w Katowicach – wydział wzornictwa przemysłowego. Nie było w programie studiów projektowania ubiorów, ale... było projektowanie form użytkowych, a to jest dziedzina pokrewna. Odbiłam również, w ramach stypendium, roczne studium w Londynie – London Centre For Fashion Studies.

- Śląsk ma swoją kolorystykę, swoją kulturę – trochę odrębną od reszty kraju. To nie jest miejsce pastelowych barw... Gratuluję świetnie zrobionej diaporamy „Polka-Europejka”; aż gęsto od kolorystyki własnego pejzażu. Geny, czy przeartysty?

- To również zasługa znakomitego fotografa, Krzysztofa Niesporka, który część zdjęć do diaporamy aranżował.

- Ubiory Pani projektu są doskonale wkomponowane w otoczenie.

- Myślę, że można je zestawiać z różnymi pejzażami. Nie ograniczałam moich projektów śląskiem. Swoją kolekcję prezentowałam w różnych regionach Polski, dwukrotnie w Mediolanie na prestiżowych pokazach krawiectwa włoskich mistrzów, i również tam była ona gorąco przyjęta, zatem rzecz nie tyle w miejscu, ile w przemysłeniach, w moim ja.

- Proszę zdradzić, jak dochodzi do mariażu – artystyczny projekt i krawiectwo?

- Mniej się czuję krawcową, bardziej projektantką. To jest moja dziedzina. Z krawiectwem mam o tyle do czynienia, że muszę znać cały proces technolo-

na formę przestrzenną, a to oznacza dla mnie osobiste zrobienie wykrojów, form, czyli konstrukcji, najczęściej w płótnie, przymierzanych na manekinie. Jeżeli efekt jest zadowalający, następuje krojenie z właściwych materiałów –

Po obejrzeniu kolekcji na pokazie, można sobie zamówić bądź określony fason, bądź materiał. Okazji po temu jest niemało – ślub, sylwester, uroczyste „wyjście”. To gwarancja niepowtarzalnej, unikatowej kreacji, uszytej na konkretną sylwetkę.

- Czy mogę zapytać o wiek?

- Mój? 32 lata...

- Pokolenie młodych odważnych?

- No cóż, jesteśmy pokoleniem bardzo pracowitym. Praca jest dla nas wartością bardzo wysoko cenioną. Nie mamy czasu na zabawę, rozrywki... Chcemy jak najwięcej osiągnąć, nadążyć za światem. Odnieść sukces.

- Pani praca również daje pracę i to wielu ludziom!

- Nie sposób nie wymienić szkoły krawieckiej z Tamowskich Gór. Prowadziłam pokaz ich kolekcji

dyplomowej „Folkowe echa”, na katowickim osiedlu Witosza. Było to trwające 45 minut widowisko, będące pokazem prac dyplomowych – samodzielnie zaprojektowanych i uszytych przez projektantki zaprezentowanych strojów. Bardzo wysoki profesjonalizm!

- Jest więc nowa, pełna zapału kadra?

- I to jest najważniejsze – zapał, optymizm i profesjonalizm.

- Dziękuję za rozmowę.

rozmawiała
Stanisława Warmbrand



foto Stanisława Warmbrand

giczny, żeby móc nadzorować fachowców.

- Jak wygląda droga od projektu, do gotowej kreacji?

- Najpierw są przygotowania do kolekcji, czyli szukanie inspiracji, form, koloru, szukanie odpowiednich tkanin, czyli opracowywanie bazy. Potem następuje projektowanie, czyli rysowanie wzorów, zestawianie tego z tkaninami i podejmowanie decyzji – co ma być wykonane, z jakiej tkaniny, a potem to już realizacja, czyli przełożenie płaskiego rysunku

czyli znów konstrukcja, szycie i... model gotowy.

- Z kim Pani współpracuje?

- Współpracuję z zakładami dziewiarskimi, które produkują dzianiny według moich projektów. Sprowadzam z zagranicy przędzę, dbając, żeby była wysokiej jakości, i na miejscu, w danym zakładzie, nadzoruję proces technologiczny...

- Istnieje w Katowicach atelier Agata Nesteruk...

- „Świadczymy usługi” również dla pojedynczych klientek.

poprawiło moją sprawność fizyczną, stałem się silniejszy, bardziej wyprostowany i mniej chwiejny. Obecnie czekam na kolejny turnus rehabilitacyjny i mam ogromną nadzieję na dalszą poprawę sprawności ruchowej”. Zarówno Jaś, jak i jego rodzice, mają świadomość, że wielką, może jedyną szansą dla niego jest leczenie, które prowadzi Ośrodek Rehabilitacyjny w Mielnie nad morzem. Turnus rehabili-

tacyjny trwa miesiąc i kosztuje dziewięć tysięcy złotych.

Jaś i jego rodzice zwracają się z serdeczną prośbą o pomoc. Pieniądze można przelać na podany niżej numer konta z dopiskiem: Na rehabilitację Jasia. Serdeczne *Bóg zapłać*.

Bank Polska Kasa Opieki
SA Grupa PEKAO SA II O.
w Warszawie nr rachunku
12401024-04061409-2700-
201112-001-0000.

Pomoc dla Jasia

Jaś urodził się z dziecięcym porażeniem mózgowym. Zdarzeniem lekarzy, nie miał szans na przeżycie. Nie widzieli możliwości podtrzymania bliźniaczej ciąży, w której jeden płód obumarł już po pięciu miesiącach. A jednak na początku siódmego miesiąca ciąży Jaś przyszedł na świat. Dzisiaj ma już 15 lat i marzy o tym, by stanąć samodzielnie na nogach i poruszać się choćby o kulach. Rodzice dowiedzieli się

o nowej metodzie leczenia schorzeń kończyn. Dzięki darczyńcom (w akcji zbierania pieniędzy na rehabilitację uczestniczył także „Gość Niedzielny”) Jaś mógł dwa lata temu pojechać na turnus rehabilitacyjny. Jak sam mówi: „Pająk» bardzo pomógł mi w rehabilitacji. Ćwicząc, czułem się pewniejszy i bezpieczniejszy. Dzięki niemu utrzymywałem równowagę i poznawałem ułożenie własnego ciała. To wszystko

Brama pamięci

MAREK A. KOPROWSKI

Byc w Lublinie i nie odwiedzić Ośrodka „Brama Grodzka” – Teatr NN, to tak, jakby być w Rzymie i papieża nie widzieć. Jest to instytucja, której sława wyszła daleko poza granice regionu, a nawet kraju. Jej niepodważalną zasługą jest odkrycie i wypromowanie Lublina jako miasta, w którym to, co najciekawsze, powstało na styku różnych kultur i tradycji.

– Od chwili powstania ośrodek odbudowuje pamięć o regionie lubelskim, jako miejscu kulturowego spotkania Wschodu z Zachodem. Przez setki lat żyli tu obok siebie Polacy, Żydzi, Ukraińcy, a także Romowie, Tatarzy i Niemcy – mówi zastępca dyrektora Ośrodka Witold Dąbrowski. – Druga wojna światowa zniszczyła to. Przez kilkadziesiąt lat pamięć o wielokulturowym świecie pogranicza uległa powolnemu zatarciu wśród mieszkańców Lubelszczyzny. Tymczasem zapomniana przeszłość powinna stać się jej duchowym, kulturowym bogactwem, dziedzictwem, być ważną częścią pamięci zbiorowej. Bez tego wciąż utrwalają się złe stereotypy i przekłamania, rodzące niechęć do dialogu z innością, wreszcie nienawiść i agresję.

Ośrodek jest placówką samorządową. Budynek Bramy Grodzkiej był dawniej przejściem pomiędzy miastem chrześcijańskim i nieistniejącą już dzisiaj dzielnicą żydowską. Dla założycieli placówki jest to miejsce z *genius loci*, którego nie można traktować wyłącznie jako zabytku. To ono zachęca ich stale do nowych działań, które zaskakują i zadziwiają otoczenie.

– U źródeł powstania ośrodka leży artystyczno-aktorska działalność Tomasza Pietrasiewicza w latach osiemdziesiątych – mówi Witold Dąbrowski. – W jednym z teatrów alternatywnych skupił on grono przyjaciół, którym po pewnym czasie znudziło się granie bez stałej siedziby i ciągłe siedzenie na walizkach. Założyli Teatr NN. Ja też należałem do tej grupy. Początkowo korzystaliśmy z gościny Lubelskiego Centrum Kultury. W 1992 r. udało nam się uzyskać od władz przydział stałej siedziby w budynku Bramy Grodzkiej. Był to obiekt zdewastowany, zajmowany wcześniej przez liceum plastyczne i studio teatralne. Ludzie dziwili się, dlaczego chcemy brać taką ruinę, w której nie ma nawet

telefonu. Zaczynając remont bramy, zorganizowaliśmy wielką międzynarodową sesję o Brunonie Szulcu w Drohobyczu, która stanowiła przełom w naszej dotychczasowej egzystencji. Zaczęliśmy odchodzić od działalności wyłącznie teatralnej na rzecz poczynań artystycznych i edukacyjnych.

Ośrodek uruchomił m.in. galerię, w której zaczęli gościć twórcy z Ukrainy, Białorusi, Litwy i Czech. Bardzo szybko nawiązały z nim współpracę instytucje narodowe państw z Europy Środkowo-wschodniej. Wspólnie z nimi ośro-

razu zdobyło publikowane przez wyspecjalizowane w popularyzacji „małych ojczyzn” czasopismo „Scriptores”, a także inne wydawnictwa książkowe. Z inicjatywy ośrodka rozpoczęto m.in. w Lublinie edycję „Kalendarza Ekumenicznego”.

– Po kilku latach postanowiliśmy wspiąć się na kolejne piętro działania – wspomina Witold Dąbrowski. – Grzebiąc w historii wyremontowanej siedziby, odkryliśmy, że Bramę Grodzką nazywano kiedyś „Żydowską” i że przez nią wiodła droga z miasta

Obie wystawy zajmują całą Bramę Grodzką i przylegające do niej, przekazane dodatkowo ośrodkowi dwie kamienice, tworząc uzupełniającą całość. Przechodząc przez kolejne sale, ma się wrażenie, że chodzi się ulicami nieistniejącego już Lublina. Patrząc na zdjęcia starych kamienic, słyszy się też z głosników, opowieści ich mieszkańców, a także typowe odgłosy ulicy: stukot konskich kopyt, dorożek na bruku ulicy, ujadanie psów, bicie dzwonów, głosy przekupców, modlitw w języku jidysz itp. Szczególną uwagę zwraca również rekonstrukcja dawnego społu staromiejskiego w postaci makiety w skali 1:250. Znajduje się na niej ponad tysiąc obiektów, w tym trzysta już nieistniejących.

– Po stworzeniu ekspozycji wróciliśmy do działalności teatralnej – mówi Witold Dąbrowski. – Przygotowaliśmy opowiadający o lubelskich chasydach tryptyk na bazie prozy Isaaka Bashevisa Singera, laureata literackiej Nagrody Nobla i autora „Sztukmistrza z Lublina”.

Ośrodek współpracuje z całą rzeszą instytucji: szkołami różnych typów, uczelniami, archiwami i wieloma osobami prywatnymi. Odwiedzają go też wycieczniki. Praktycznie żadna odwiedzająca Lublin go nie pomija. Wizyta w nim stała się też ważnym punktem programu odwiedzin tych stron przez Żydów. Zarówno byłych mieszkańców miasta, jak i młodzieży z Izraela.

– Ci ostatni są bardzo zdziwieni, że w Lublinie istnieje ośrodek kultuwujący pamięć tutejszych Żydów – twierdzi Witold Dąbrowski. – Lublin kojarzył im się dotąd wyłącznie z Majdankiem, a Polska z krajem, w którym zamordowano ich przodków. Przychodząc do naszego ośrodka, przeżywają bodziwy szok. Nie zdawali sobie sprawy, że Żydzi i Polacy przez setki lat żyli zgodnie obok siebie, tworząc uzupełniającą się społeczność. Nikt ich tego nie nauczył, że w Lublinie, u podnóża zamku przez pięćset lat istniało Żydowskie Miasto, w którym Żydów nikt nie prześladował i poddawany był najlepszym utworom ich religii i kultury. Wyjeżdżając z Lublina, z pewnością rewidują swój sposób patrzenia na Polaków. Lubelska placówka kontynuuje swoją działalność, angażując do tego coraz więcej środowisk.



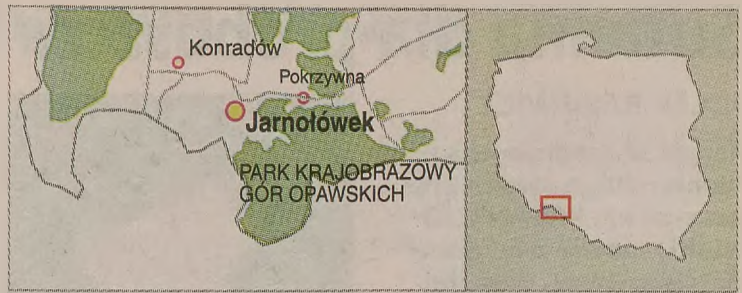
dek zainicjował wielotygodniowe „Spotkania Kultur”, w których toku prezentowano kulturę i sztukę: Czechów, Słowaków, Niemców, Ukraińców, Krymskich Tatarów, Białorusinów i Cyganów. Ponadto kontynuował on organizację sesji naukowych, poświęcone m.in. paryskiej „Kulturze” czy Józefowi Czapkiemu itp. Strzałem w dziesiątkę okazały się również rozpoczęte przez „Bramę” prezentacje filmów dokumentalnych i reportaży radiowych. Dużym echem odbiły się przeprowadzone przez ośrodek plenerowe *Misteria Pamięci*, zwolowane m.in. pod hasłami: „Jedna ziemia, dwie świątynie” czy „Dzień pięciu modlitw”, w których brało udział po kilka tysięcy osób. Sporo czytelników od

chrześcijańskiego do leżącego u podnóża zamku nieistniejącego już dziś Miasta Żydowskiego. Zostało ono unicestwione wraz z mieszkańcami podczas II wojny światowej. Zaczęliśmy gromadzić archiwalia, takie jak zdjęcia, relacje mówione i dokumenty. Chcieliśmy bowiem przywrócić pamięć przedwojennego Lublina i stać się jej strażnikami. Opracowaliśmy do tego specjalny program „Brama Pamięci”. W efekcie powstała multimedialna wystawa zatytułowana „Wielka Księga Miasta”. Z niej z kolei zrodziła się druga ekspozycja „Portret Miejsca”, której zasadniczym elementem stała się makieta przedwojennego Lublina z nieistniejącym Żydowskim Miastem.

W Górach Opawskich

RENATA I ZBIGNIEW
GONTARZOWIE

Na pograniczu Polski i Czech, w południowej części województwa opolskiego, wznoszą się niewysokie, łagodne Góry Opawskie, stanowiące część Sudetów Wschodnich. Te zbudowane z kwarcytu i łupków dewońskich zbocza porastają lasy – głównie bukowe i świerkowe. Spotkać tu można salamandrę, żurawki, a spośród rzadkich roślin wytrawni miłośnicy botaniki być może znajdą lilię złotogłów, wawrzynka wilczyko, storczyki.



portu. Bilet wstępu kupimy za korony lub złotówki. Warto wejść, bowiem przy dobrej widoczności podziwiać można rozległą panoramę.

Pomysłowo zaznaczono strzałkami i opisano niektóre widoczne z góry obiekty, między innymi położone u podnóża góry czternastowieczne czeskie miasteczko Złate Hory (Złote Góry). Jego nazwa nie jest przypadkowa, bowiem w okolicy niegdyś wydobywano złoto. W mieście znajduje się kościół Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny – sanktuarium maryjne. Chcąc się wybrać na wieżę widokową Biskupiej Kopy radzimy wziąć kurtkę lub sweter, gdyż często wieje tu bardzo silny wiatr.

Miasta złota

Miłośnicy zabytków architektury znajdą coś dla siebie w położonych niedaleko Głuchołazach i Prudniku. Te dwa niewielkie, ciekawe, zabytkowe miasteczka liczą sobie już niemal po osiemset lat. Przez wieki wraz ze zmianami granic i państwowej przynależności mieszały się tu różne kultury: śląska, czeska, niemiecka i polska. Podobnie jak w wielu pozostałych miastach i wsiach Opolszczyzny, znaczna część ludności przynajmniej

się tutaj do niemieckiego pochodzenia.

Głuchołazy do 1945 roku nazywały się Ziegenhals (niem. – Kozia Szyja). Pierwotnie były osadą założoną przez górników wydobywających w pobliżu złoto. Przez wiele stuleci stanowiły własność wrocławskich biskupów. W centrum miasta znajduje się zadbany, uroczy rynek, wokół którego stoją zabytkowe kamieniczki. Zachowały się do dziś pozostałości dawnych miejskich obwarowań, barokowy kościół Świętego Wawrzyńca z wczesnogotyckim portalem, a także wieża Bramy Górnej. Pamiątką po byłych kopalniach złota są liczne w okolicy sztolnie, stare szyby i wyrobiska górnicze.

Sąsiadujący z Głuchołazami niewiele większy Prudnik (24 tys. mieszkańców) prawa miejskie otrzymał na początku XIV wieku. Słynął niegdyś na całą okolicę z licznych warsztatów tkackich. W mieście jest bardzo dużo zabytków i wartościowych pamiątek. Zapamiętaliśmy niektóre z nich: pozostałości dawnego zamku i murów obronnych – wieże, baszty, piętnastowieczną Bramę Dolną, dwa barokowe osiemnastowieczne kościoły, ratusz i rynek.

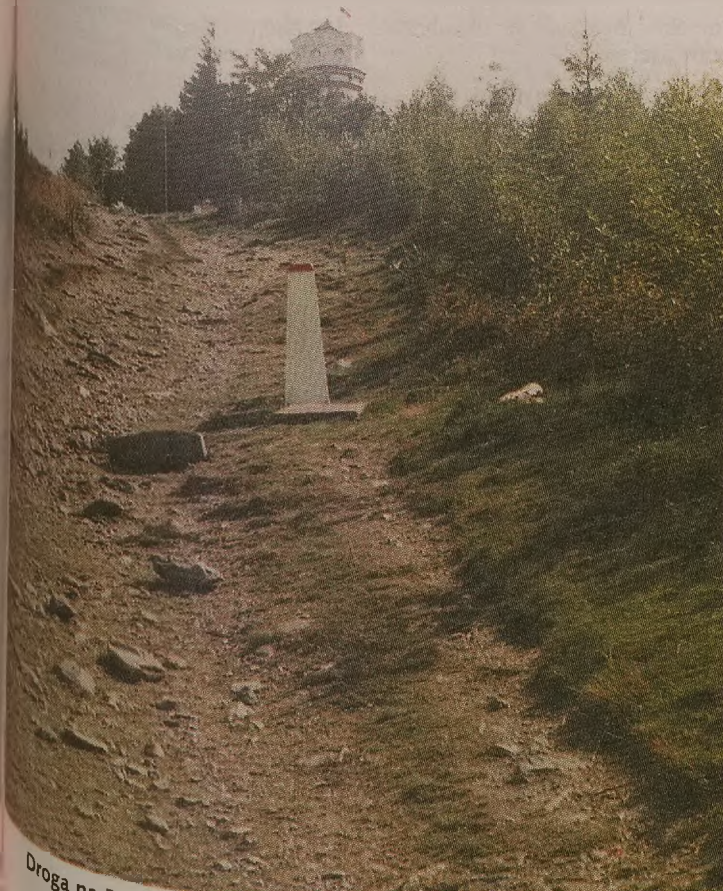
Ratujmy Patrycję

Zarząd Stowarzyszenia Pomocy Dzieciom Chorym na Schorzenia Dróg Żółciowych i Wątroby LIVER w Krakowie zwraca się do wszystkich z bardzo gorącą prośbą o udzielenie pomocy finansowej 3,5-letniej Patrycji Miszczak, której życie może uratować tylko przeszczep wątroby. Ciężka, skomplikowana i bardzo rzadka choroba Patrycji będzie wymagać w przyszłości zabiegu operacyjnego; powinna wyjechać na leczenie do jednej z klinik zagranicznych. W chwili obecnej mamy nawiązany bezpośredni kontakt z renomowanymi klinikami – stałymi członkami Eurotransplantu w Belgii i Francji, gdzie koszt operacji wraz z trzymiesięcznym klinicznym prowadzeniem pooperacyjnym wynosi 60–100 tys. USD.

Każda wpłata to dar życia.

Wzywamy ludzi dobrej woli, pomóżcie w ratowaniu życia 3,5-letniej Patrycji. Stowarzyszenie udostępni swoje konto bankowe. Można na nie dokonywać wpłat w złotych i dewizach: PEKAO SA I O/Kraków nr 12401431-7007439-2700-401112-001-LIVER – (Patrycja Miszczak)

W imieniu Patrycji z rodzicami i w naszym własnym
Zarząd Stowarzyszenia Pomocy Dzieciom LIVER



fot. Zbigniew Gontarz

Droga na Biskupią Kopę, słupki graniczne, w dali wieża widokowa

Najwyższym szczytem jest położona na samej granicy Biskupia Kopa o wysokości 889 m n.p.m., ku której najlepszą bazę wypadową stanowią dwie maleńkie miejscowości – Jarnołówek i Pokrzywna. Sporo tu domów wyposażonych w nowoczesne wyposażenie, jest sanatorium, ośrodek wczasowo-kolonijny. Posiedziła zarządu Parku Krajobrazowego „Opawskie Góry”, zajmującego 4625 ha powierzchni.

Ucięte krawaty

Na Biskupią Kopę prowadzą liczne szlaki turystyczne – nietrudne i niezbyt męczące. Pod szczytem wycpać można w schroni-

sku, którego właściciel ma dosyć dziwne hobby – kolekcjonuje krawaty i wieszka ponad schroniskowym bufetem. Wszystkie one bynajmniej nie zostały przez owego pana zakupione w sklepie, ale ucięte każdemu turyście, który w takowym elemencie garderoby w góry się wybrał.

Do szczytu spod schroniska trzeba jeszcze podejść niecałą godzinę czerwonym szlakiem. Stoi tu kamienna osiemnastometrowa wieża widokowa, wzniesiona w końcu dziewiętnastego stulecia z okazji jubileuszu 50-lecia panowania cesarza Franciszka Józefa I. Chociaż znajduje się oficjalnie po czeskiej stronie, możemy śmiało się wybrać na nią nawet bez pasz-

Sutanna dla proboszcza

JACEK RASIEWICZ

Ksiądz w potarganej sutannie – tak o swoim proboszczu ks. STEFANIE JONIAKU mówią mieszkańcy Niegowonic, niedużej miejscowości w Jurze Krakowsko-Częstochowskiej. Mimo że od jego śmierci minęło 12 lat, ciągle pamiętają swojego duszpasterza. Niebawem jego imię będzie nosiła Szkoła Podstawowa.

Parafianie w Niegowonicach na przybycie nowego proboszcza przygotowali się szczególnie. Wyremontowano m. in. starą plebanię, rozpoczęto budowę nowej murowanej. Oficjalne powitanie ks. Stefana Joniaka w Niegowonicach odbyło się w święto Trzech Króli – 6 stycznia 1958 r.

Ks. Stefan Joniak przyjechał w tym dniu samochodem wraz z dziekanem zawierciańskim. Wiernym – bardzo licznie zgromadzonym przed kościołem – ukazała się postać szczupłego kapłana w okularach, w przyniesionym płaszczu, w beretce na głowie i w naprawianej, jak mówiono „potarganej sutannie”.

Uznano, że wstydem byłoby, aby proboszcz niegowonickiej parafii chodził w lichej sutannie. Dlatego zebrano pieniądze i kupiono materiał na nową. Nic to nie pomogło, gdyż ks. Joniak pociął materiał na części i rozdał biednym, a nadal chodził w starej.

Zostawił pieniądze

Pierwsza kolęda ks. Joniaka zapisała się w pamięci dzieci tęczką pełną cukierków, które rozdawał podczas odwiedzin w domach. Dorosli zapamiętali inne zdarzenie: chodząc kolejny dzień po kolędzie, wszedł do domu, w którym mieszkała samotna, starsza kobieta. Nie wziął od niej przygotowanych dla niego pieniędzy, ale zostawił sam, tak żeby nie zauważyła, zebrane przez siebie datki od innych parafian.

Człowiek czynu

Jak dużym autorytetem cieszył się ks. Joniak wśród władz administracyjnych oraz oświatowych w powiecie zawierciańskim świadczy fakt, że zezwolono mu na naukę religii w szkole w Niegowonicach, mimo że władze zniósł ją już w innych placówkach. Uczył do końca roku szkolnego 1961/62.



Podczas swego proboszczowania w niegowonickiej parafii ks. Stefan Joniak uporządkował cmentarz grzebalny i częściowo ogrodził go murem, wybudował nową, murowaną plebanię, uporządkował ogrodzenie placu kościelnego, dokonał odwodnienia fundamentów kościoła i wzmocnił zewnętrzne tynki, zakupił trzy dzwony i wybudował drewnianą, wolno stojącą dzwonnice, wybudował kaplicę – grootę Matki Bożej z Lourdes z okazji 100-lecia Chrztu Polski.

Od 1977 r. ks. Stefan Joniak był emerytem-rezydentem w niegowonickiej parafii. W roku 1987 uroczyście obchodził 50-lecie swojego kapłaństwa. Złożony chorobą, kilka ostatnich miesięcy swojego życia spędził w szpitalu i 30 września 1990 r. w zawierciańskim szpitalu zakończył swoje 80-letnie ziemskie pielgrzymowanie.

Wystarczyła sutanna uboga

Życzeniem ks. Stefana Joniaka było, aby na wieczny spoczynek był złożony do grobu przy swoich rodzicach w Jabłonce. 2 października w kościele św. Franciszka w Niegowonicach Mszy świętej żałobnej przewodniczył bp Mirosław Kołodziejczyk. Wolą zmarłego było, aby podczas liturgii nie głoszone kazania, a tylko odczytano w zamian fragment Ewangelii. Szanując to życzenie, bp Kołodziejczyk odczytał fragment Ewangelii św. Mateusza o Sądzie Ostatecznym. Licznie zgromadzeni wierni odprowadzili trumnę ze zwłokami księdza prałata do granicy Niegowonic. Przewieziono ją do rodzinnej Jabłonki.

Na zakończenie nabożeństwa odśpiewano pieśń „Wystarczyła Ci sutanna uboga”, która najlepiej oddawała osobowość ks. Stefana

Ks. Stefan Joniak urodził się w górach, w Jabłonce na Orawie 25 grudnia 1910 r. Dwa lata przed wybuchem II wojny światowej przyjął święcenia kapłańskie i 21 czerwca 1937 r. odprawił swoją pierwszą Mszę świętą na Jasnej Górze. W sierpniu 1939 r. został wikariuszem w parafii Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Zawierciu i opiekunem Stowarzyszeń Młodzieży Męskiej i Żeńskiej.

Od 1945 r. był kapłanem ZHP w Zawierciu. Organizował kolonie letnie i obozy dla młodzieży w Rodakach na Świnuszcze, Centurii, a także w rodzinnej Jabłonce, Poroninie, Rytrze, Szczawnicy, Zawoi czy Kameszniczy.

W roku 1951 ks. Joniak został kapłanem Domu Opieki św. Antoniego w Częstochowie pod Jasną Górą. Jednocześnie prowadził katechizację w szkole średniej Sióstr Zmartwychwstańek i Nazaretanek. Kolejną jego placówką jako wikariusza była parafia św. Zygmunta w Częstochowie. W roku 1955 został proboszczem parafii w Gomunicach koło Radomska. Na proboszcza parafii w Niegowonicach otrzymał nominację w grudniu 1957 roku. Pozostał tutaj do końca życia.

Joniaka. Spoczął w ukochanej orawskiej ziemi.

Nic nadzwyczajnego

Za cichą, bez wielkiego rozgłosu działalność ks. Stefana Joniaka został odznaczony zarówno przez władze wojewódzkie, jak i państwowe. Lecz ze skromności nie odebrał tych odznaczeń, gdyż uważał, że nie robi nic nadzwyczajnego, ale to, co wypływało z jego wnętrza, charakteru i normalnego obowiązku. W uznaniu jego osiągnięć kapłańskich również władze kościelne nadały mu wiele tytułów i odznaczeń. Lecz

i w tym przypadku nie obnosił się z tym i nie nosił widocznych oznak, jakie przysługiwały tym wyróżnieniom.

Nie dokonał wielkich odkryć, nie napisał wielkich epopei, nie był wielkim politykiem, ale był przez duże „C” człowiekiem.

Wdzięczni za idee, które reprezentował i realizował w życiu ks. Stefan Joniak, rodzice oraz uczniowie Szkoły Podstawowej w Niegowonicach wraz z Radą Pedagogiczną podjęli starania, aby w 2002 r. nadać placówce jego imię. Uroczyste nadanie odbyło się w rocznicę śmierci kapłana.

LIST DO REDAKCJI

Ojciec

Długo zastanawiałem się nad tym, co ja mógłbym napisać o moim drogim ojcu, który odszedł do wieczności w ciszy, w wieku 93 lat. Nie napisał żadnej książki, nie namalował żadnego obrazu, nie występował w filmie czy telewizji. Ale życie, jakie wiódł, było dla najbliższych życiem pięknym, przepojonym duchem religijnym, miłością bliźniego. Dla wielu był drogowskazem, jak powinno się żyć. Pochodził z wielodzietnej rodziny. Ukończył tylko szkołę podstawową. Już jako 12-letni chłopiec podjął pracę w majątku, później pracował jako służący w pałacach. Dzięki dobrym referencjom został kamerdynerem u księcia M. Radziwiłła w Antoninie koło Ostrowa. Był to 1932 rok. Tam w myśliwskim pałacyku spotkał wielu wybitnych Polaków, o których nam opowiadał. Wspominał, że uprosił księcia Radziwiłła, by w pałacu w każdą niedzielę była sprawowana Msza św. dla całej służby, pracowników i okolicznej ludności. Później pracował u księcia Romana Czartoryskiego w Konarzewie. Rodzina Czartoryskich, głęboko religijna,

patriotyczna, mimo dostatku żyła dość skromnie. Dbała zawsze o swoich pracowników w pałacu i majątku. Po wojnie Czartoryscy zmuszeni zostali do opuszczenia pałacu w Konarzewie. Ojciec rozpoczął pracę w Państwowym Gospodarstwie Rolnym w Konarzewie jako magazynier. Przeprowadził do majątku ponad 50 lat. Jednocześnie z pasją zajął się ochroną zabytków i działalnością w PTTK. Za swoją społeczną pracę otrzymał wiele nagród i wyróżnień.

Wychował nas w duchu religijnym z poszanowaniem przykazania. Dbał o nasze wykształcenie, wszyscy ukończyliśmy wyższe studia. Umierał w poznańskim szpitalu. Jeszcze pomodlił się z ordynatorem szpitala. Po czym spokojnie zasnął w Panu.

Kościół parafialny w Konarzewie nie mógł pomieścić tych, którzy towarzyszyli mojemu ojcu w ostatniej drodze. Obecni byli profesorowie, lekarze, architekci, oficerowie WP, nauczyciele, krewni i mieszkańcy z wiosek należących do parafii Konarzewo.

Marek Suterski, Poznań

Kto nie zna zapachu siana, ten nie zna Polski

LECHOSŁAW HERZ

Przy końcu lata na nad-
rzecznych łąkach pol-
skiego niżu pojawiają się
tysiące stogów siana.
Nadrzeczne łąki od setek
lat człowiek wypasa lub
kosi, zależnie od miejsca
lub potrzeby. Od tysięcy
lat używane naniesio-
nym mułem, niemal co
roku zalewane przez
rzekę występującą
z brzegów, nigdy nie by-
ły siane i pielęgnowane.

Wędrowałem kiedyś pośród
rozległych łąk nadbużańskich
(w okolicy mówią: *nadbużnych*)
w pobliżu niewielkiego Brań-
szczyka, skąd pochodziła świetna
znawczyni kultury ludowej Ma-
ria Żywirska. Wskazywano mi
dworek, w którym mieszkała,
a który dzisiaj mieści jeden z tak
bardzo potrzebnych domów opie-
ki społecznej. Wkrótce potem
sięgnąłem na biblioteczną półkę
i znalazłem na niej jej książkę.
Choć jest pracą naukową, na-
pisana z miłością do stron rodzin-
nych, pięknie przywołuje ogrom-
ne pokłady ludowego, polskiego
obyczaju i nazwy, pełne wdzięku
i urody, a i one są przecież czę-
ścią naszego narodowego, pol-
skiego dziedzictwa. Ot, nazwę
żytniówki kojarzy się dzisiaj naj-
częściej z wódką. A tymczasem
zwano żytniówką najbardziej ce-
niony gatunek trawy, wysokiej
i o dużych kłosach. Niekiedy
zwano ją też *piezastą* lub *oga-
stą*, gdyż miała dużo pędów.

Niższa trawa o szerokich liściach
i szybko przekwitająca to *sero-
caj*. Najmniej ceniona jest *kozia
broda*, trawa rosnąca bliżej sa-
mego brzegu rzeki, czyli tam,
gdzie najdłużej pozostaje woda
w czasie wylewów.

Na odległe od domów łąki
przybywano przeważnie gromad-
nie, całą wsią, z zapasem żywno-
ści, gdyż pozostawało się tam
nierzaz po kilka dni, nim zakoń-
czono sianokosy. Ze sobą przy-
wożono tzw. wieszki, czyli wy-
sokie, cienkie drążki z umiesz-
czonym na ich wierzchołku pęcz-
kiem słomy lub siana, które wbi-
jano tuż przy granicznych koł-
kach. Patrząc na taką wieszkę,
stopami przedeptywano coś na
kształt miedzy, oddzielającej jed-
ną działkę od drugiej. Była na ty-
le szeroka, aby w czasie koszenia
nie naruszyć działki sąsiada. Mi-
mo to jednak zdarzali się nie-
uczciwi, przyjeżdżający wcze-
śniej, więc – niby przypadkiem –
przy koszeniu nie zważali na gr-
nice między działkami. Konflik-
tów nigdy nie brakło, także i tu-
taj. W rezultacie nawet przysłó-
wie się utarło, że „czyja kosa
pierwsza, tego łąka szersza”.
Przeważała jednak chłopska soli-
darność, a zdarzało się często, że
zaprzyjaźnione ze sobą rodziny
z jednej wsi pomagały sobie wz-
ajemnie, aby razem ukończyć ro-
botę i razem wracać do wsi.

Dzisiaj już nieco inaczej,
jednak pierwsze sianokosy odby-
wają się wciąż po św. Janie,
a więc po 24 czerwca. Wciąż ko-
si się kosami i siano pozostawia
się w *pokosach* na parę dni, aby

przeschło, codziennie przewraca-
jąc je *grabiskiem*, tj. drążkiem
grabi. Gdy zanosi się na deszcz,
a siano jest jeszcze niezupełnie
suche, grabi się je, ustawia
w kopki, tj. *kopi*, a gdy pokazuje
się słońce, znów rozsypuje, aby
dostatecznie wyschło. Należyte
wysuszenie siana zawsze ucho-
dziło za wielką sztukę, gdyż od
tego w dużej mierze zależała jego
wartość... Gdy siano jest wystar-
czająco suche, a gospodarz nie
ma zamiaru zabrać go zaraz do

Mieszkańcy miast, przyzwy-
czajeni do turystycznego
zwiedzania zabytków etno-
graficznych w muzeach
i skansenach, najczęściej nie
zwracają uwagi na codzien-
ne życie wsi. A to Polska
właśnie...

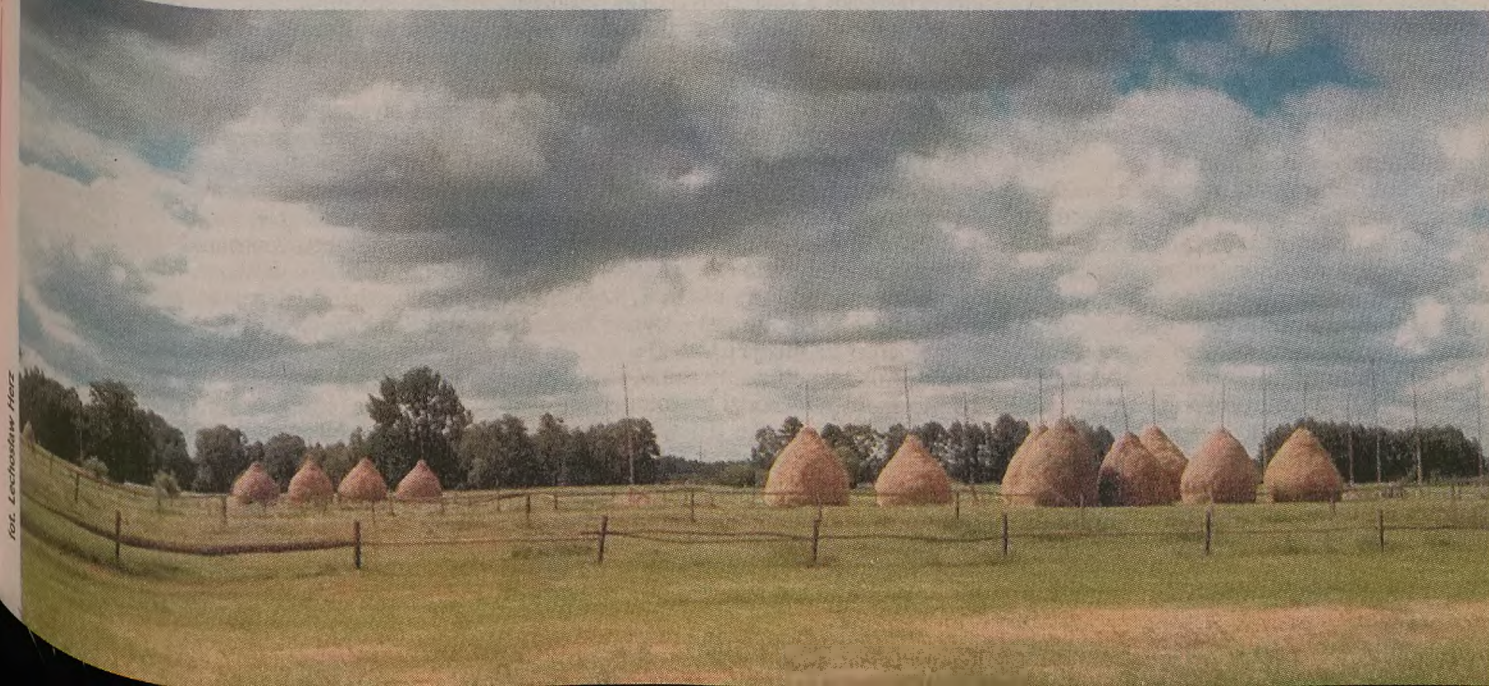
swego obejścia, układa się je
w stogi, czyli *stoży*. Miejsce na
stóg wybierane jest na wzniesie-
niu terenu. Najpierw z gałęzi ol-
szyny lub wierzby układa się
okrąg *łożiska*, mający chronić
siano od wilgoci. Pośrodku łożi-
ska wbija się wysoki drąg, tzw.
ściężor. Wokół niego na łożisku
kładzie się wpierw gorsze siano,
potem dopiero lepsze. Praca *sto-
żenia* uważana jest za trudną, wy-
maga dużej zręczności, bowiem
siano nie może być ani zbyt ubi-
te, ani luźne, aby nie zwilgotnieć
i nie zgnić. Cały wysiłek jest kie-
rowany nie tylko ku celom prak-
tycznym, lecz również estetycz-
nym, tak więc stóg musi być fo-

remny, a – jak pisała pani Maria
Żywirska – „jeśli jego profil był
krzywy, stawało się to okazją do
złośliwych żartów pod adresem
tego, kto stóg ustawiał”.

Gospodarka łąkowa – nie tylko
w tym nadbużańskim regionie,
o którym dlatego tutaj wspomi-
nam, gdyż większym niż inne sen-
tymentem go darzę – poza tym, że
stanowi żywy zabytek etnograficz-
ny, jest też niezwykle praktycz-
nym sposobem gospodarowania,
uświęconym tradycją i w natural-
ny sposób wykorzystującym do-
świadczenia ojców, współżyją-
cych w harmonii z przyrodą i jej
prawami, których naruszenie przy-
nosi zazwyczaj tylko krótkotrwałe,
doraźne korzyści.

Wędrowka w głąb takich łąk
albo porą wiosenną, albo wcze-
snym latem tuż przed sianokosa-
mi, jest ekscytująca. Podniecają-
ca jest wiosną, gdy na rozlewi-
skach wodnych zatrzymują się
przelotne ptaki, a później te
z nich, które tu pozostaną, prze-
różne czajki, rycyki i kuliki bu-
dują swoje gniazda. W czerwcu
łąki zakwitają kobiercami kwia-
tów i nocami *derkają* pośród nich
derkacze. W czasie sianokosów
zlatują się tłumy bocianów z da-
lekich okolic, aby wędrując za
kosiarzami, wylawiać smakowite
kaski i nabierać sił przed czekają-
cą je podróżą do ciepłych krajów.
Gdy zakończy się już proces *sto-
żenia*, wędrowka poprzez te łąki
ekscytująca jest nie mniej i ze
wszystkich stron cudownie pach-
nie wtedy siano.

A kto nie zna zapachu siana,
ten nie zna Polski...



Gry biznesowe i egzystencjalne

Dla Balladyny życie nie jest baśnią, a grą o sukces. Z morderczą konsekwencją realizuje biznesplan, dzięki któremu zdobywa bogactwo i władzę. Jest mądra, przebiegła i pozbawiona skrupułów. W finale wreszcie zasiadła na tronie. Czuje się zmęczona, nieludzko zmęczona. Przeszła daleką drogę. Ale nim pozwolą jej odpocząć, musi przewodniczyć sądom. Już wiemy, że nagle wszystko zrozumie, że wyda na siebie wyrok śmierci. Podniesie tron, krzesło właściwie, siermiężne trofeum, zrobi kilka kroków. Przeszła daleką drogę. Niepotrzebnie. Znacznie trudniej uczynić te kilka ostatnich kroków.

Aleksandra Wróblewska, Balladyna przedstawienia Teatru Nowego w Zabrzu, doskonale sobie radzi z bliźnimi. Jednych usuwa z drogi, innych okłamuje lub nimi manipuluje. Nie boi się nikogo. Mimo to podszyta jest lękiem. Wszystkie dlatego, że nie radzi sobie sama ze sobą. Efekt teatralny takiej dwoistości łatwo przewidzieć. Tragedia Słowackiego odbija się w psychodramie. Wróblewska wciela się nie tyle w Balladynę, co neurotyczne o niej rojenie. Jest wyraźna, ostra, drapieżna. Nieufna jak Lady Makbet. I do tego ładna, gdyż rojenia o swojej bohaterce konsultuje nie tylko z panią reżyser, ale również z kosmetyczką i krawcową.

Tyle że nie bardzo wiadomo, jakim celem to wszystko służy. Oglądamy właściwie dwa spektakle. W jednym Alina (Beata Kotlarz)

Balladyna
(Aleksandra
Wróblewska)
Matka
(Hanna
Boratyńska)



nazbiera więcej malin, Matka (Hanna Boratyńska) nie wyrzeknie się córki nawet na torturach, a Kirkor (Krzysztof Korzeniowski) będzie do końca bronił przegranej sprawy. Goplana (Amelia Radecka) spróbuje zbałamucić Grabca (Krzysztof Urbanowicz) i na własne nieszczęście podaruje mu koronę Lecha. Kostryn (Zbigniew Stryj) z uporem odegra rolę piątej (choć w tym wypadku aktorsko drewnianej) kolumny. I tak dalej. Wszystko będzie zwyczajne, jak najbardziej zrozumiałe i dosyć oczywiste. Jak zwykle, kiedy teatr dokonuje adaptacji lektury.

I nagle sama tytułowa bohaterka raz po raz wstrzyma akcję, zacznie grać zupełnie inne przedstawienie niż jej partnerzy. Wy-

bierze teatr samotnej aktorki, która całemu zgłodzonemu przez siebie światu chce wystawić ciężki, patetyczny pomnik z gestów, min, najgłębiej ukrywanych słów. Jak gdyby jakąś winę nosiła na długo przed tym, nim zarznęła Alinę. Jak gdyby życie było pułapką na życie.

Nie wierzę ani w taką winę, ani w taką pułapkę.

PIOTR ZACZKOWSKI

Teatr Nowy w Zabrzu. Juliusz Słowacki: „Balladyna”. Reżyseria: Irena Jun, scenografia: Jerzy Kalina, muzyka: Tadeusz Wiśniewski. Premiera prasowa: 14 września 2002 roku.

Bez tytułu

Przyznam, że zaproszenie nie wyglądało zachęcająco. Anita Pasikowska – „Bez tytułu”. I poniżej tego niewiele mówiącego określenia jeszcze słówko podane w nawiasie: instalacja.

Jednak zwyciężyła ciekawość i prozaiczny, ale ważny fakt, że Galerię ASP Górnośląskiego Centrum Kultury w Katowicach mam pod nosem. Z domu dochodzę do niej spacerkiem w kilka minut.

Wybrałam się więc na krótki spacer, by obejrzeć instalację bez tytułu.

Najpierw zobaczyłam wszystkie możliwe i niemożliwe odcienie czerwieni – od karminu do karmazynu, od rozżarzonego oranżu (kolor strzelających w górę płomieni ogniska) do fioletowiejącej purpury (kolor ogniska gasnącego), od cynobru do szkarlatu.

Takie barwy miało światło wydobywające się zza okien. Okna były różnej wielkości – kilka ogromnych niczym porte-fenêtre, parę mniejszych i wreszcie trzy albo cztery wyglądające jak okna facjatek. Ale wszystkie miały bardzo solidne ramy – podwójne, drewniane, trochę toporne. Widać było od razu, że to okna z gatunku tych, które trudno się otwierają, a prawidłowe ich zamknięcie wymaga nie lada umiejętności. Trzeba je

uszczelniać przed zimą i dokładnie, naprawdę bardzo dokładnie myć, gdy tylko w szbach odbija się pierwsze promienie wiosennego słońca.

Okna – ich układ naśladował rozmieszczenie na fasadzie kamienicy – tkwiły w pomalowanej na szaro konstrukcji, która – ustawiona ukośnie – zajmowała przestrzeń między podłogą i sufitem galerii, dając widzom złudzenie przebywania na balkonie któregoś piętra budynku. Dodajmy – budynku z gatunku tych, których dzisiaj już coraz mniej, choć przecież do niedawna spotkać je można było na każdym kroku. I którym wszyscy odmawiali urody.

Więc światło wydobywa się zza okien. Najintensywniejsze i najbardziej wielobarwne jest wtedy, gdy przygasają lampy w galerii – a dzieje się to z precyzyjnie określoną i ustaloną częstotliwością.

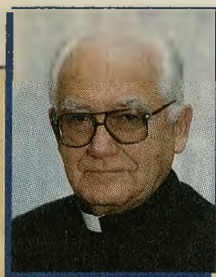
Mijają chwile, mijają minuty, karminy stają się coraz jaskrawsze i wreszcie zdajemy sobie sprawę, że te okna nie mają szyb. Ale – cóż z tego? Wrażenie jest – paradoksalnie – tym mocniejsze. Iluzja pełna.

Bez trudu wyobrazimy sobie, że oto przed tymi oknami przechodzi powolutku, nieśmiało zaglądając do środka, dziewczynka z zapalnikami. Chciałaby ogrzać się samym widokiem oranżowo-czerwonych światła. Albo – wzduż okien przebiega Joasia Podborska, próbując uchronić zniszczone buciki i skraj szarej spódnicy od zamoczenia w kałuży. Obok takich okien przechodził też zapewne

profesor Tutka, gdy mieszkał na pewnej niezwykłej ulicy, gdzie wszyscy wszystkich znali. Gdy stwierdził, że jeszcze w dodatku każdy wie wszystko o każdym, odszedł stamtąd. Na zawsze. Bo nad sąsiedzką wszechwiedzę przedkładał dyskrecję.

Anita Pasikowska – warszawianka – deklaruje, że inspiracją przy tworzeniu instalacji były dla niej stare śląskie kamienice – ich charakterystyczne okna, korytarze, schody, obszerne klatki schodowe. Wierzę. Ale myślę też, że tej wystawy „Bez tytułu” nie byłoby bez Andrzeja, Jerzego Szaniawskiego, a nawet i Wiktora Gomulickiego, u którego przecież „latami płomiem błyszczy jak krew”, a stare domy „ślepiami okien patrzą ponuro”. A także bez bardzo już długiej tradycji pejzaży miejskich – wędrując Płonące okna są drugą już prezentacją pracy Anity Pasikowskiej w galerii katowickiego Górnośląskiego Centrum Kultury. Sama autorka (ur. w 1975 r. w Warszawie) jest absolwentką Wydziału Malarstwa warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych, wychowaną profesorem Leona Tarasewicza, Jacka Dyryńskiego i Wiesława Łuczaja. Wystawiała już, poza Warszawą i Katowicami, w Krośnie i Słupsku, a także w Niemczech i Szwecji.

KATARZYNA MEYNARCZYK
Anita Pasikowska – „Bez tytułu” (instalacja – ramy okienne, akryl, instalacja świetlna), Galeria ASP, Górnośląskie Centrum Kultury, Katowice, wrzesień–październik 2002.



Mowa jak moda

W dawnych czasach, zanim Europa zaczęła się urządzić – z różnym zresztą powodzeniem – według haseł wolności i równości, społeczeństwo dzieliło się na różne stany. Od XII do końca XVIII w. dość skrupulatnie przestrzegano porządku stanowego, pozycję prawną człowieka określała przynależność do stanu – chłopskiego, szlacheckiego, mieszczańskiego, z dalszymi zresztą podziałami, np. w mieście na patrycjusz, rzemieślników. Łatwo było rozpoznać, gdzie kto należy, bo każdy stan ubierał się inaczej. Przepisy prawa były w tej materii precyzyjne, nie brak ich nawet jeszcze w pruskim „powszechnym prawie krajowym” z 1784 r.

Wraz z przejściem od społeczeństwa stanowego do społeczności demokratów strój przestał być znakiem rozpoznawczym. Poza mundurami niektórych służb (właśnie „mundurowych”) ostał się jako znak wyróżniający jedynie duchownych i zakonników. Szofer ubiera się tak samo jak dygnitarz, którego wozi (w moim tarnogórskim gimnazjum niewtajemniczeni mylili nagminnie dyrektora dra Merklingera z panem woźnym niepokazującym się inaczej niż w garniturze i krawacie). I słusznie, bo wszyscy jesteśmy równi co do przyrodzonej godności osoby i chociaż wynikające z podziału pracy sprawowanie różnych funkcji wymaga odpowiedniego stroju roboczego, to nie ma powodu, by po fajrancie robotnik odróżniał się od dyrektora czy chłop od prezesa. Podpaść można dobrym smakiem, gustem, umiejętnością ubrania się odpowiednio do sytuacji, ale to już nie zależy od pozycji, lecz od wycucia, wrażliwości i osobistej kultury.

Miejsce stroju jako wyróżnika i wizytówki człowieka zajęła teraz mowa. Zdradza ona człowieka nie od dziś. Już w wieży Babel pomieszały się języki i odtąd każdy zna swój język ojczysty i języki obce. Po języku rozpoznaje się narodowość, aczkolwiek ten identyfikator łatwo pokonać, ucząc się języków obcych. Jednak wśród mówiących

tym samym językiem też można się zdemaskować. Już starożytni Rzymianie znali przysłowie: „Gdybyś milczał, zostałbyś filozofem”. Co znaczyło, że gość dopóki milczał, dopóty uchodził za człowieka mądrego, dopiero gdy otworzył usta, to jakby zdarł maskę z siebie. Echo takiego kompromitującego odsłonięcia się nie musiało jednak rozlegać się daleko, gdyż w czasach „przedmedialnych” było się słyszanim jedynie w zasięgu własnego głosu.

Wraz z wynalezieniem radia sytuacja zaczęła się zmieniać, głos może roznosić się „na częstotliwościach”. Odkąd media stały się masowe, to praktycznie każdy ma dostęp do mikrofonu, może włączyć się w jakieś rozmowy „niedokończone” czy zaistnieć w „reality-show” i mówić, mówić... Okazuje się, że tym samym językiem, przestrzegając prawideł jego gramatyki, można mówić w sposób nader zróżnicowany. Tak jak ongiś przynależność do grupy rozpoznawało się po stroju, tak teraz po mowie. Nieraz nie trzeba nawet, by mówiący dokończył pierwszego zdania, a już wiadomo, „z kim przyjemność”. Zbędny jest znaczek w kłapie – byle się odezwał, wiadomo, z jakiej ktoś partii. Miejsce dawnych fatalaszkowych symboli zajęły słowa z żelaznego repertuaru, pilnie zresztą strzeżonego.

Z mową to jak z modą: styl mówienia, dobór słów, poruszane tematy skalają grupę, obowiązują w niej, dają poczucie jedności i wyróżniają na tle innych. Mowa – jak dawniej strój – zbliża ludzi, ale też dzieli. Jednakowo mówiący stają się sobie bliscy, tworzą zwartą partię polityczną czy nawet dużą „rodzinę”: czują się dobrze w swoim gronie, często otaczają i uwielbiają „nieomylnego” przywódcę – i odcinają się od innych, których jako ideowo obcych wyklinają (np. nieakceptowanych Polaków nazywają „polskojęzycznymi”).

Nie służy to dialogowi, a tym mniej porozumieniu. Najwyżej chroni przed marnowaniem czasu na daremną rozmowę.

KS. REMIGIUSZ SOBAŃSKI



Gaudeamus

Zaczął się rok akademicki i tysiące młodych ludzi z indeksami wypełniło sale i korytarze wyższych uczelni oraz tak zwanych wyższych uczelni. Wskaźnik scholaryzacji, czyli procent młodej populacji podejmującej studia wciąż trzyma się dobrze. Prawdę powiedziawszy jest to jeden z nielicznych pozytywnych wskaźników, który w czasach naszej wolności wzrósł i jakoś gwałtownie nie maleje. Można by stąd wnioskować, że edukacja na poziomie wyższym jest w istocie jedynym interesem, który się dobrze rozwija. Dzieje się tak pomimo tego, że nakłady na ten rodzaj kształcenia wcale nie rosną, a większa liczba studentów oznacza dla nauczycieli akademickich więcej pracy za te same pensje (a nawet relatywnie malejące). Patrząc jednak na błyskotliwe kariery rozmaitych firm, które miały być lokomotywami gospodarki, wznosiły się jak rakiety, a teraz spadają jak meteory, można by zapytać, czy ich ewolucja nie byłaby pomyślniejsza, gdyby pierwszych wzlotów nie czczono aż tak bardzo, wydając przy okazji mnóstwo pieniędzy na apanaże.

Oczywiście nauczanie niewiele ma wspólnego z biznesem i rzadkie są przypadki, że jego wysoki poziom idzie w parze z dochodowością. Jeśli nawet sprzedaż wiedzy przyniesie jakiś zysk, to i tak trzeba go natychmiast zainwestować, bo wiedza, która się nie rozwija obumiera. Do pewnego stopnia jest tak również z nabywaniem wiedzy. Pojawiają się coraz częściej doniesienia, że dyplom wyższej uczelni nie jest już cudowną tarczą broniącą przed bezrobociem. Z jednej strony dzieje się tak dlatego, że gdy pojawia się wiele dy-

plomów, to rośnie też konkurencja. Są dyplomy, które dają uprawnienia do wykonywania zawodów niepotrzebnych – ilu tak naprawdę potrzeba specjalistów od zarządzania i marketingu, zwłaszcza w gospodarce drepczącej w miejscu? A zresztą w życiu jest trochę tak, jak w indyjskim plemieniu: gdyby nawet wszyscy wojownicy skończyli Harvard i Oksford, to wódz i tak może być tylko jeden. Nie powinno to jednak budzić frustracji wśród dyplomowanych Apaczów. Gdy kiedyś odwiedziłem jedną z popularnych dziś siłowni, oprócz zapachu potu odręczył mnie od niej trener, który wyjaśnił, że ćwiczenie na tych różnych przyrządach musi stać się moim stylem życia – inaczej cały ten pot na nic. Akurat ten styl życia mi nie odpowiadał, więc chodzę na spacer, zaniedbując moje mięśnie i niezbyt agresywnie walcząc z rosnącym brzuchem. Skoro jednak przyrost masy mięśniowej okazał się być równoważny zmianie stylu życia, to chyba dodatkowe sfaldowanie mózgu też jest warte takiej zmiany. I tak naprawdę studia są wstępem, wyborem drogi, którą trzeba będzie już kroczyć stale. Jeśli ktoś wam obiecuje, że po uzyskaniu dyplomu będziecie mogli już się nie wysilać, to poszukajcie raczej innej uczelni. W rzeczywistości uczelnia powinna przygotować do podejmowania wciąż nowych wyzwań, być może do częstych powrotów do podręczników. Szerokie horyzonty czynią życie ciekawszym i barwniejszym, a ponieważ życie trwa coraz dłużej, to nie warto skazywać się na nudę i zgorzknienie. Warto studiować.

MACIEJ SABLIK

Hlubek

KLAUDIA CWOŁEK

Pisać o ks. Herbercie Hlubku to trochę tak, jak kroczyć po krawędzi przepaści. Bo mało kto, tak jak on wie, ile są warte słowa. Z tego, a może jeszcze z innego powodu konsekwentnie unika opowiadania o sobie. Jednak ludzie chętnie mówią o nim. Imponuje tym, że jest niezależny.

Gdy w zeszłym roku jako pierwszy duszpasterz w Polsce otrzymał nagrodę im. ks. Józefa Tischnera, przyznaną przez Wydawnictwo „Znak”, jego przyjaciel z lat młodości, nazwał go „publicznym anonimem”. Tak jakby trochę w opozycji do medialnego i wszędzie obecnego Tischnera, z którym Hlubek był w bliskich kontaktach od lat pięćdziesiątych – dyskutując i spierając się, czasem bardzo zaciekle. W Tischnerze miał dobrego rozmówcę, bo wizja tych dwóch księży nie jest monolityczna, narzucająca się czy jedynie prawdziwa. Kojarzeni ze sobą, różnili się często, a w ocenie wydarzeń politycznych po 1989 roku do porozumienia nie doszli. Klócili się nawet w szpitalu, co sam Hlubek opowiada jako anegdotę: „Józek mi tylko odpisywał na karteczce i podburzał. Przyleciała lekarka i zdziwiła się, że pacjentowi krzywdą się dzieje. Dwóch księży, jeden się niemo klóci, a drugi szeptem”.

Tischnera i Hlubka dotknęła ta sama choroba, rak krtani, co wielu odczytywało jako znak. Ale jest tu jeszcze inny motyw – obaj w czasie cierpienia zagłębiali się w tajemnicę miłości i przesłanie siostry Faustyny. Było to na długo, zanim Papież poświęcił w Łagiewnikach nowe sanktuarium. Znaczenie zaufania do dziś przewija się w tym wszystkim, co Hlubek mówi ludziom o Bogu. Gdy poznałam go 10 lat temu, tuż po studiach, nie rozumiałam, dlaczego on – znany ze swojej wiedzy i erudycji – wręcza mi do przeczytania „Dzienniczek” św. Faustyny. Z czasem przekonałam się, że Hlubek nigdy nie daje przypadkowych książek.

Poszedł, dokąd nie chciał

Urodził się w 1929 roku. Pochodzi z Borucina koło Raciborza. Zawsze był niezależny. Już w domu, w tajemnicy przed ojcem czytał pozycje, będące wówczas na kościelnym indeksie. – Nic nie może stanąć na przeszkodzie w myśleniu – tłumaczy całe życie. W szkole średniej mieszkał w gliwickim konwiktie, gdzie wychowawcami byli dominikanie. Przekora dawała o sobie znać, więc gorliwi zakonnicy nie wróżyli mu kapłaństwa. Ale został księdzem.

Interesuje go prawda. „Nie wiem, pytam, szukam” – to jego zwrot, który pozwala wciąż iść dalej. To w wymiarze ducha, bo w praktyce kapłańskiej trafiał zawsze tam, gdzie nie zamierzał. Chciał studiować – miał ku temu wyjątkowe predyspozycje, ale przełożeni postanowili inaczej. Nie znali albo nie brali sobie do serca nauk św. Teresy z Avili: „Jeżeli szukasz rady, a masz do wyboru księdza mądrego i świętego, idź do mądrego”.

Czy Hlubek wstępując do seminarium liczył się z zamknięciem mu drogi do nauki? – Nie, nie brałem tego pod uwagę. Skoro dobrze pracowałem, nie złego nie robiłem, dlaczego miano by mi tego zakazać. To nielogiczne – mówi dziś, po wielu latach, jakby dalej nie rozumiejąc ówczesnych decyzji. – Ale wiedziałem, że w Kościele jest prawda. Kościół nie oszukuje, chociaż ludzie Kościoła tak.

Święcenia Hlubek przyjął w 1954 roku w Opolu. W latach 1955–57 studiował w Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie, gdzie był uczestnikiem seminariów z filozofii przyrody prof. Kazimierza Kłósaka. Równocześnie był wikarym. Uzyskał stypendium naukowe do Louvain, co w ówczesnych czasach było nie lada osiągnięciem i wielką szansą. Biskup jednak nie dał mu pozwolenia na wyjazd, podobnie jak nie dał możliwości kontynuowania studiów. Hlubek więc nigdy nie zdobył stopni naukowych, ale pod jego okiem i z jego radą powstał niejeden doktorat i habilitacja. W latach 1957–1961 był katechetą w Zabrze, równocześnie organizując duszpasterstwo akademickie diecezji opolskiej. Przez trzynastę miesięcy i osiem dni był proboszczem w Raciborzu (1973–

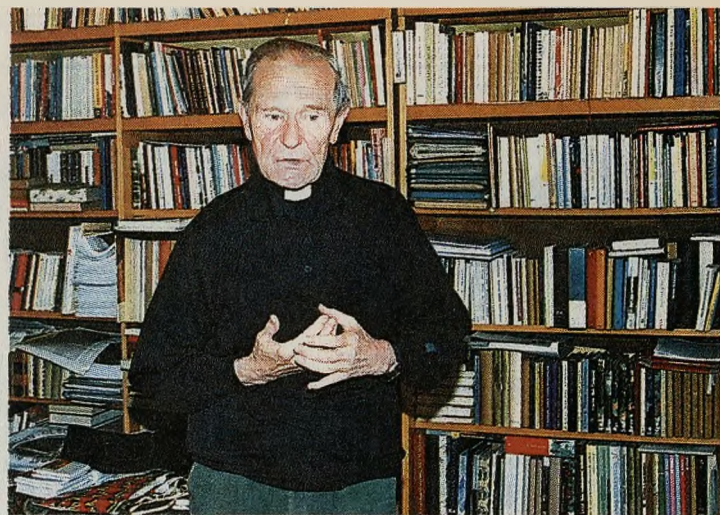


foto. Roman Konzał

Ks. Herbert Hlubek w swoim mieszkaniu

1974). Niedobrze ten czas wspomina, bo nie mógł wtedy dość czytać. Zajęcia w kancelarii go męczą. Przedtem, w 1963 roku, został oficjalnie mianowany diecezjalnym duszpasterzem akademickim, pełniąc tę funkcję do dziś w utworzonej w 1992 roku diecezji gliwickiej. Od 1972 roku mieszka w Gliwicach. Tu w 1981 współtworzył Klub Inteligencji Katolickiej, a w latach 1983–89 Dni Kultury Chrześcijańskiej.

Jest pomostem

Niektórzy próbują za nim nadążyć i coś z tych poszukiwań także w nich zostaje. Księża dają do zrozumienia, że nie jest łatwym partnerem. Niezłomny i wymagający, nikomu nie schlebia, nie kupuje przychylności. Nie idzie za modą, nawet kościelną. Nie ma samochodu i nie zna się na kursach walut. Przyznaje się do błędów, ale się z nimi nie obnosi. Mimo nie najmłodszego wieku dalej pracuje. Głosi konferencje i rekolekcje (we wrześniu trzy serie, jedna dla małych dzieci dawnych studentów), spowiada. Nie posługuje się gotowcami. Choćby miał mówić tylko 5 minut – długo się przygotowuje. Nie próbuje nalewać z próżnego. Wokół niego i u niego jest zawsze mnóstwo ludzi. On wspiera ich, a oni jego. W czasie choroby wielu dwoiło się i troiło w poszukiwaniu ratunku, a dziesiątki ludzi długo i wytrwale modliło o zdrowie. – Jestem świadom, że życie zawdzięczać im i Panu Bogu – mówi po 20 latach od choroby. Wdzięczny, wymienia nazwiska: Krystyna Rożek-Leśniak, Andrzej Kowal, księża Aleksander Sydor i Józef Kusche...

– Ks. Hlubek stworzył ogromne środowisko, w tej chwili są to już trzy pokolenia ludzi, którzy wiedzą, co to znaczy wiara. W niezliczonych sytuacjach kładł ludziom

w głowę mądrość, która znaczy dialog, ciekawość innym człowiekiem – mówił w laudacji przy odebraniu nagrody tischnerowskiej ks. Adam Boniecki, redaktor naczelny „Tygodnika Powszechnego”. – Odnaczał się zawsze taką cechą, dosyć rzadką u księży, że nie dominuje. Księża na ogół mają coś takiego, że są mądrzejsi, najładniejsi i wszystko wiedzą świetnie. I oczywiście budzą natychmiast odruch obronny. A Hlubek taki nie jest. Jest człowiekiem, który wyciąga z ludzi wszystko to, co w nich wartościowe, piękne, mądre (...). Jego głos ciągle dociera do serc i do umysłów mnóstwa ludzi, choć nie jest to głos donośny, a może ten mniej donośny jest skuteczniejszy.

To rzeczywiście coraz rzadsza cecha – cieszyć się z cudzych sukcesów. Hlubek potrafi też szczerze współczuć, gdy ktoś przeżywa porażkę. Tanio nie pociesza, ale jak już jest problem, to wtedy choćby nie wiem ile miał obowiązków, potrafi dzwonić i pytać, jak ktoś się czuje, aż poczuje się lepiej. Pokazuje, jak z wiarą i w wierze się pobierać. To są momenty, gdy wychodzi jego ojcowskie podejście. Bo na co dzień budzi respekt, który nie zawsze daje poczucie komfortu. Onieśmiela jego nieprawdopodobna wiedza. Prywatna biblioteka Hlubka zawiera wszystkie najważniejsze pozycje z filozofii i teologii. Czyta, co tylko jest tego warte, i to jest jego klucz do rozumienia, ale także pomagania ludziom. Nieraz, gdy Hlubek wychodzi z naszej gliwickiej redakcji, spuszczamy ze wstydem głowy, a potem po kryjomu doczytujemy to, co on dawno już przemyślał i przetworzył. Świadomie czy nieświadomie – wszystkim stawia bardzo wysokie poprzeczki. Uczy, jak samodzielnie myśleć i nie bać się. Często powtarza: Bądź sobą!

Ból ukojony

Zamach na Światowe Centrum Handlu w Nowym Jorku w ubiegłym roku pochłonął prawie trzy tysiące ofiar. Wśród nich byli pracownicy, przypadkowi klienci, a także ci, którzy szli ratować uwięzionych – strażacy, policjanci, ochotnicy.

Kiedy 11 września br. Telewizja Polska nadała film opowiadający o wydarzeniach sprzed dwunastu miesięcy miałem przed oczyma wdowę po jednym z poległych w pożodze strażaków. Ta kobieta nie rozpacziała przed kamerą, nie przeklinała terrorystów, nie pytała DLACZEGO? Dała świadectwo słowom świętego Pawła (1 Kor 13,13). Jej wiara, nadzieja i miłość potrafiły przełomć ból. Pomogły pogodzić się ze śmiercią męża, dawały wsparcie w starciu z nową, trudną rzeczywistością i pozwalały z optymizmem spojrzeć w oczy temu, co nastąpi. Jej tragicznie zmarły mąż poszedł zaświadczyc o miłości Boga i bliźniego. Okoliczności, w jakich przyszło mu spotkać się z wiecznością, zmieniły życie jego najbliższych. W ich sercu i spojrzeniu, które jest zwierciadłem duszy, nie ma pychy wynikającej z bohaterstwa, lecz jest kojąca дума w najlepszym tego słowa rozumieniu. Podejście do tej osobistej tragedii może promieniować na innych, którym los nie oszczędził cierpienia.

Paweł Pyziak
Koszalin

Zachować narodową tożsamość

W Parlamencie Europejskim toczą się obecnie debaty na temat praw i obowiązków, które uzyskają i których będą przestrzegać państwa należące do tej wspólnoty. Wprawdzie przewidywano, że poszczególne państwa zachowają suwerenność w sprawach moralności i kultury, jednak Parlament Europejski próbuje narzucać państwom rozwiązania, które ograniczają ich suwerenność w różnych dziedzinach. Państwa katolickie, jak Irlandia, a także Słowacja wypowiedziały się jasno i sprzeciwiają się zabijaniu dzieci, eutanazji, związkom homoseksualnym, osłabianiu rodziny, deprawacji młodzieży. Spotkało się to z naciskami i pogrózkami ze strony instytucji europejskich.

Komisja Sejmowa odrzuciła projekt uchwały zgłoszonej przez Prawo i Sprawiedliwość, mającej zabezpieczyć naszą suwerenność w zakresie moralności i kultury.

Widocznie ci posłowie zapomnieli o tym, że znaczna część polskiego społeczeństwa zachowuje zasady chrześcijańskie, kieruje się w życiu nauką Kościoła, kontynuuje tradycje historyczne, przekazane przez poprzednie pokolenia. Zbliża się czas, gdy polskie społeczeństwo wypowie się w ramach rozpisanego referendum na temat przystąpienia Polski do Unii Europejskiej. Do tego czasu powinno poznać zasady, które będą obowiązywały Polskę w tej wspólnotce, jak i zastrzeżenia, które pozwolą nam zachować własne rozwiązania prawne, odnoszące się do moralności, kultury, tradycji itp. Dobrze byłoby, by także Episkopat Polski zajął stanowisko w tej sprawie, przypomniał wierzącym obywatelom o zasadach, które ich obowiązują, przestrzegł parlamentarzystów przed skutkami nieliczenia się z wolą znacznej części polskiego społeczeństwa.

Adam Popiel
Gliwice

Urokliwe kapliczki

Jednym z charakterystycznych akcentów polskiego krajobrazu są przydrożne krzyże i kapliczki. Pięknie wtopione w krajobraz pól i lasów, właściwie nie zwracają naszej uwagi. A szkoda! Niektóre stanowią przykład niecodziennych rozwiązań w sztuce sakralnej spotykanej tylko na polskiej wsi. Jadąc trasą z Inowrocławia w kierunku Żnina na czterokilometrowym odcinku drózek kalwaryjskich znajduje się dwadzieścia pięć kapliczek i dwa krzyże. Najstarsze z nich pochodzą z XVII wieku. Warto zatrzymać się przy którejś i spróbować odczytać prawie niewidoczne już napisy, pokontemplować krajobraz oraz podziwiać pomysłowość miejscowych twórców.

Ludwik Jarecki
Pakość

Pierwszy krok

Moment rozpoczęcia nauki w szkole jest ważnym wydarzeniem w życiu pierwszoklasistów. Z pewnością wszyscy pierwszoklasiści oczekują miłych, dobrych wychowawców i nauczycieli, życzliwej atmosfery oraz wielu nowych przyjaciół. Potwierdził to w rozmowie ze mną pierwszoklasista Maciek. Dodał, że chciałby, aby w szkole było tak miło, jak to było w przedszkolu w „zerówce”. Chciałby, aby dzieci w szkole były grzeczne, nie mówiły brzydko i słuchały na lekcjach.

Fakt rozpoczęcia nauki w szkole jest również przeżyciem dla rodziców. Przygotować oni muszą kompletną szkolną wyprawkę. To zadanie wiąże się z niemałym wydatkiem. Dla wielu rodziców urasta to do rangi problemu. Na ten temat rozmawiałam z panią Teresą – mamą Macieka. Pani Teresa ma obawy, czy zmieści się w kwocie 300 zł.

– Muszę bardzo skrupulatnie z ołówkiem w rękę zrobić bilans wydatków – zwierzyła mi się pani Zuzanna, mama pierwszoklasistki Anity i dwójki jej rodzeństwa. – Każda złotówka ma dla mnie wielkie znaczenie. Nie mogę wydać nic więcej ponad wyznaczoną kwotę.

Wszystkim pierwszoklasistom życzymy przede wszystkim tego, aby szkoła była dla nich miejscem radości, spokoju, spotkań z przyjaciółmi i nowych doświadczeń, a nauka stała się dla nich prawdziwą pasją.

Stefania Kamała
z Pszczyny

Przyjaciele człowieka

Pragnę ustosunkować się do listu do redakcji pt. „Pies i człowiek” z nr. 34 „Gościa Niedzielnego”. Jego lektura bardzo mnie zaskoczyła, a nawet zaskokowała. Bo jak się ma postawa autora listu dotycząca utrzymywania psów, podsumowana w słowach: „harmider, hałas i smród”, do idei kochania naszych braci mniejszych głoszonej przez św. Franciszka z Asyżu? Nie wygląda na to, żeby autor listu kierował się troską o los zwierząt. Na szczęście duża część społeczeństwa nie podziela tych poglądów – ta część, która zdaje sobie sprawę, ile korzyści dla człowieka płynie z obcowania ze zwierzętami domowymi, jak wiele pozytywnych postaw kształtują one, ile dają radości i satysfakcji. Ponadto nie spotkałam się ze stanowiskiem lekarza weterynarii, które odradzałoby trzymania psów w bloku, jeżeli są zadbane, regularnie wyprowadzane i nie zbyt duże. Sposoby na zapobieżenie hałasowi i brudowi są proste. Za niewłaściwe zachowanie psów odpowiedzialni są ich właściciele. Inną sprawą jest, że często przeciwnicy zwierząt uważają, iż państwo nie powinno przeznaczać funduszy na opiekę nad zwierzętami, kiedy jest tyle innych potrzeb (bezdomni, chorzy, samotne matki). Dochodzi tutaj do pomieszania pojęć i padamy ofiarą manipulacji ludzi, którzy pod przykrywką wzniosłych, humanitarnych ideałów maskują niejednokrotnie swoją niechęć do zwierząt. A przecież dbanie o zwierzęta nie

wyklucza miłości do ludzi. Najważniejszy jest zawsze człowiek – jemu mamy przede wszystkim pomagać i służyć. Ale Pan Bóg dał nam pod opiekę przyrodę, a w tym zwierzęta. Nie zabijamy wrażliwości w ludziach, bo na pewno obróci się to przeciwko nam samym.

Katarzyna Józkowicz
Lublin

„Biedaczyna” z Dukli

Przed trzema laty pielgrzymowałam do Dukli i poznałam miejsce związane z zakonnym życiem św. Jana.

Do tej pory nigdy tam nie byłam, a św. Jan nie był mi tak bliski jak obecnie. Najpierw uczestniczyliśmy we Mszy św. w kościele Bernardynów w Dukli (wraz z dziećmi pierwszokomunijnymi) potem w kościele „Na Puszczę” wysłuchałszy z uwagą historii życia św. Jana przedstawionej przez ojca przewodnika. Nigdy nie zapomnę tych ścieżek po któ-



rych wędrował św. Jan, modlił się i rozważał, wśród cienistych drzew i na pewno wtedy gęstych lasów. Zrozumiałam, że powinnam modlić się o wstawiennictwo świętego, by wypraszał potrzebne łaski mnie i bliźnim. Modłę się teraz z małej książeczki „Bóg mój i wszystko” siostr bernardynek w Krakowie, odmawiam Litanię do św. Jana z Dukli i modlitwy do świętego. Mam do dzisiaj wodę ze źródła św. Jana i jest mi nierzaw pomocą i „ochłodą” w chorobie, czy ciężkich chwilach. W Tamowie w kościele oo. Bernardynów jest figura św. Jana z Dukli, przy której także się modliłam o potrzebne łaski.

Uważam, że postać św. Jana z Dukli jest nadal bardzo żywotna, zwłaszcza przez kanonizację. Jest wzorem świętego, prostego „biedaczyny” z Dukli.

Ewa Lach
Gromnik

Religia a postawy obywatelskie

KS. JÓZEF KUPNY

Wlicznych dokumentach Kościoła znajdujemy zachętę do aktywnego uczestnictwa w życiu społecznym. Jest to wyraz troski Kościoła o to, by katolicy nie uchylali się od obowiązku tworzenia porządku społecznego, w którym szanowana jest godność człowieka i jego prawa. Na ile te zachęty wpływają na zaangażowanie katolików w życie społeczne? Na ile religia motywuje do działania i jak wygląda to w naszym kraju?

Chrześcijaństwo a demokracja

Zdaniem niektórych badaczy demokratycznych przemian, istnieje silna korelacja pomiędzy chrześcijaństwem Zachodu i demokracją. Wykazują oni, że współczesna demokracja roz-

nia, tylko siedem – czyli 12 proc. – z pięćdziesięciu ośmiu krajów o innych dominujących religiach było demokratycznych. Demokracja najrzadziej występowała w krajach o dominującej religii muzułmańskiej, buddyjskiej czy konfucjaniźmie.

Zachodnie chrześcijaństwo podkreśla godność jednostki oraz rozdziela sfery Kościoła i państwa, a wielu duchownych wyznań chrześcijańskich angażowało się i dalej angażuje w walkę o przestrzeganie praw człowieka. Zdaniem S. Huntingtona, hipoteza, iż rozprzestrzenianie się chrześcijaństwa wspiera rozwój demokracji, wydaje się wiarygodna i prawdopodobna. I nie tylko protestantyzm, jak utrzymywano do lat sześćdziesiątych,

Praktyki religijne a postawy obywatelskie

Z badań przeprowadzonych przez CBOS w latach 1990–2000 wynika, że istnieje wyraźny związek między uczestnictwem w praktykach religijnych a zaangażowaniem obywatelskim Polaków. Osoby zaangażowane w praktyki religijne – w porównaniu z tymi, które w ogóle nie praktykują – znacznie częściej poświęcają swój wolny czas na pracę w organizacjach społecznych, częściej również działają na rzecz swojej społeczności lokalnej.

Na wykresie nr 1 widać wyraźnie, że ankietowani, którzy uczestniczą w praktykach religijnych, zazwyczaj kilka razy w tygodniu lub raz w tygodniu wykazują większą aktywność społeczną aniżeli ci, którzy praktykują rzadko lub wcale. Ci pierwsi licznie także

nia obywatelskiego. Tak więc, im częściej badani uczestniczyli w praktykach religijnych, im silniejsza więź łączyła ich z Kościołem, tym chętniej działali społecznie w organizacjach pozarządowych i tym więcej z nich uczestniczyło w wyborach samorządowych w 1998 roku, a także w obrotach wyborów prezydenckich w 1995 roku i w wyborach parlamentarnych w 1997 roku. Wynika z tego, że od powstania III Rzeczypospolitej religijność Polaków sprzyja postawom obywatelskim, czynnemu udziałowi w przemianach demokratycznych zachodzących w kraju.

Kontynuacja czy regres?

Przytoczone wyniki badań przeczą tezie o braku wpływu nauce Kościoła na postawy i zachowania wiernych. Oczywiście trudno przewidzieć, w jakim stopniu społeczeństwo inspirowane nauką Kościoła, pomimo zmęczenia trwającymi tak długo zmianami społecznymi, kontynuować będzie postawy zaangażowania obywatelskiego.

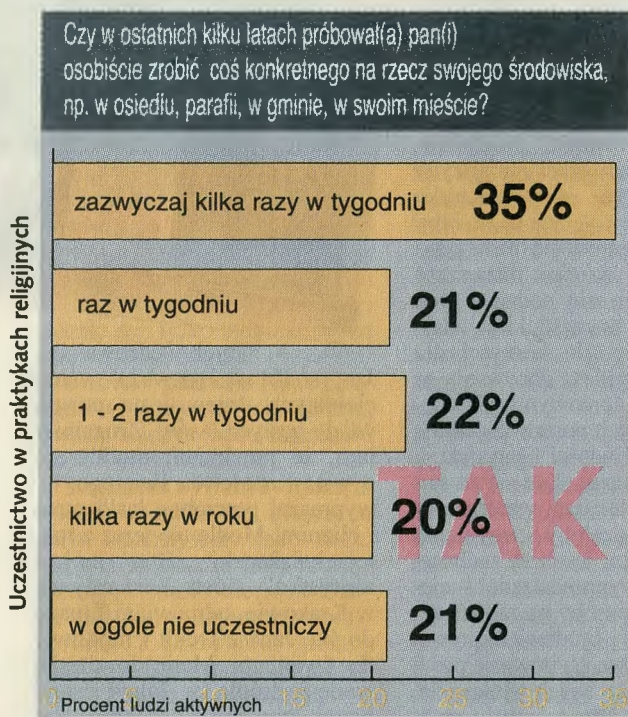
Na pewno obszar bierności jest stosunkowo duży. Ale pamiętać należy, że aktywność społeczna jest wyraźnie blokowana przez niskie wykształcenie i niski poziom życia, a także przez trudną sytuację życiową, tzn. bezrobocie, brak własnych dochodów itd. Można się jednak spodziewać, że za-

brali udział w wyborach samorządowych 1998 roku (por. wykres nr 2) oraz w wyborach prezydenckich i parlamentarnych ostatniej dekady (z wyjątkiem wyborów parlamentarnych w 1993 roku).

Wyniki badań uzyskane w drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych wskazują na istnienie silnego związku między nasileniem religijności a poziomem zaangażowa-

Uczestnictwo w praktykach religijnych a aktywność na rzecz społeczności lokalnych

Wykres 1



winęła się najwcześniej i najsilniej w krajach chrześcijańskich. W 1988 roku katolicyzm i protestantyzm były dominującymi religiami w trzydziestu dziewięciu z czterdziestu sześciu krajów demokratycznych. Te trzydzieści dziewięć krajów stanowiło 57 proc. spośród ogółu krajów chrześcijańskich tradycji zachodniej. Dla porów-

sprzyjał, i ze względu na swą doktrynę, ułatwiał pojawienie się instytucji demokratycznych. Także katolicyzm posoborowy udzielał poparcia procesowi demokratyzacji. Trzecia fala procesu demokratyzacji, z lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych była w przeważającym stopniu katolicka.

Wykres 2





fot. AG/Markus Schreiber

Koalicja SPC i Zielonych musi teraz odzyskać dla Niemiec to, co roztrwonila w kampanii wyborczej

Obciążona hipoteka

KRYSTYNA JAGIEŁŁO

Spośród wszystkich zwycięzców tegorocznych wyborów w Niemczech najsłabiej rysuje się sukces głównego wygranego – SPD. W stosunku do 1998 roku przegrali oni 2,5 proc. głosów. Dzięki dosyć skomplikowanej ordynacji wyborczej mają jednak w Bundestagu o 3 mandaty więcej niż CDU, która zdobyła tę samą liczbę głosów (38,5 proc.) Tylko dzięki Zielonym – niewątpliwym zwycięzcom tegorocznych wyborów (o 2 proc. głosów więcej niż cztery lata temu) Gerhard Schröder był w stanie stworzyć większośćową koalicję w parlamencie. Wszela-

ko niewielką, tylko 6-mandatową przewagą.

Nie tylko to stanowić będzie o słabości tworzącego się rządu. Chadecja w istocie rzeczy wygrała te wybory. W stosunku do głosowania cztery lata temu zyskała prawie 4 proc. Od tego czasu zaś, po aferze tajnych kont – ujawnionej w 1999 roku – popularność CDU spadła o kilkanaście procent. Nikt wtedy nie przypuszczał, że partia ta tak szybko się podniesie z niedawnego upadku. W tegorocznych wyborach dogoniła socjalistów i gdyby nie porażka liberałów (FDP zdobyło zaledwie 7,4 proc. głosów), przejęłaby władzę.

Kto na czym zbił kapitał w kampanii wyborczej? Chadecja na dobrym programie gospodarczym, który jest zgodny z potrzebami Niemiec: pogrążonych w stagnacji, obciążonych 4 milionami bezrobotnych i największym dopuszczalnym w umowie z Maastricht deficytem budżetowym na poziomie 3 procent. Socjaliści niewątpliwie na sprawnej akcji antypowodziowej i obietnicach przeznaczenia 10 miliardów euro dla powodzi. W ostatnim etapie kampanii SPD zagrała kartą pacyfistyczną (nie posłamy naszych chłopców na wojnę z Irakiem), licząc przede wszystkim na elektorat Zielonych.

Żaden z tych argumentów, który porywał serca wyborców, nie jest jednak przydatny w sprawowaniu władzy. Wprost przeciwnie, rząd musi uporać się z dalszym wzrostem deficytu budżetowego, który spowodują skutki powodzi, i naprawić stosunki ze Stanami Zjednoczonymi, nadwyżężone antyamerykańskimi akcentami w kampanii wyborczej.

To ostatnie nie będzie łatwe, ponieważ zarówno Gerhard Schröder, jak i jego minister sprawiedliwości Herta Däubler-Gmelin (po wyborach podała się do dymisji) naruszyli w kampanii wyborczej tabu niemieckiej polityki zagranicznej. Obejmowało ono zawsze dobre stosunki ze Stanami Zjednoczonymi. Schröder wypowiedział się nie tylko przeciwko udziałowi Niemców w wojnie

z Irakiem, ale podkreślił, że nie posła tam wojska nawet wtedy, gdyby o wojnie zdecydowało ONZ. Te słowa naruszają pewien ustalony powojenny porządek świata zachodniego, dla którego decyzje Organizacji Narodów Zjednoczonych były obowiązujące.

Pani Däubler-Gmelin porównała Busha z Hitlerem w kraju, który od Hitlera został uwolniony przez Amerykanów. Wywołało to tak wielkie oburzenie w Waszyngtonie, że Schröder pisał osobisty list do Busha zaczynający się od słów: „Drogi Georg”. Jeśli jednak sędzić po niechęci, jaką Donald Rumsfeld, sekretarz obrony USA okazał w Warszawie na spotkaniu NATO niemieckiemu ministrowi obrony Peterowi Struckowi, list nie zrobił na Bushu specjalnego wrażenia.

Kampania wyborcza została po sobie obciążona hipoteką. Zadzierając z USA, Niemcy ustawiają się też w konflikcie z najbliższym sojusznikiem Ameryki – Wielką Brytanią i izolują do innych krajów Europy, które bądź popierają działania antyirackie (Hiszpania), bądź też lawirują, usiłując zachować dobre stosunki z USA (Francja). Ten separatyzm przysporzy rządowi Schrödera kłopotów, tym bardziej że ma on do pokonania wiele trudności gospodarczych. Edmund Stoiber zapowiedział, że daje tej ekipie tylko rok. Może dotrzymać słowa, zważywszy jego silną pozycję w parlamencie.

Kościół gratuluje

Wszystkim partiom, które weszły do Bundestagu, gratulacje przesłały Kościoły katolicki i luterński w Niemczech. Równocześnie zaapelowały one o dialog w rozwiązywaniu najważniejszych problemów kraju.

Przewodniczący Konferencji Biskupów Niemiec kard. Karl Lehmann wezwał w Fuldzie wszystkie partie „w obliczu wielkich różnic” w wynikach wyborów do wspólnego rozwiązywania najważniejszych problemów kraju. Za konieczną uznał współpracę wszystkich ugrupowań w takich sprawach, jak bezrobocie, system ubezpieczeń społecznych oraz bioetyka. „Wobec najważniejszych problemów polityk powinien wnieść się ponad partyjne podziały i szukać nowych rozwiązań” – powiedział kard. Lehmann.

Przewodniczący Rady Kościołów Ewangelickich Niemiec bp Manfred Kock w liście gratulacyj-

nym do kanclerza Gerharda Schrödera (SPD) napisał, że Kościoły i rząd powinny wspólnie zająć się takimi sprawami, jak reforma państwa socjalnego, integracja imigrantów oraz światowy pokój. Bp Kock pogratulował przywódcy opozycyjnej koalicji CDU/CSU Edmundowi Stoiberowi lepszego wyniku wyborczego niż przed czterema laty i podkreślił, że demokracja wymaga konstruktywnej opozycji i partnera grającego fair wobec rządu. Wobec przywódcy partii Zielonych Joschki Fischera bp Kock wyraził nadzieję, że dialog na temat przyszłego rozwoju kraju będzie dalej owocnie prowadzony.

Natomiast Centralna Rada Żydów w Niemczech z zadowoleniem przyjęła porażkę radykalnych partii prawicowych. „Większość wyborców wyraźnie dała do zrozumienia, że nienawiść wobec obcokrajowców i antysemityzm nigdy nie prowadzą do sukcesu w walce wyborczej – powiedział

w Berlinie, komentując wyniki wyborów parlamentarnych, przewodniczący Rady Paul Spiegel, i przypomniał, że nawet w demokratycznym środku były próby pozyskania wyborców za pomocą antysemickich haseł. „W Niemczech panuje jednak zdrowa i dobrze funkcjonująca demokracja” – powiedział Spiegel.

W nowym Bundestagu zasiądzie wielu posłów katolickich: 8 z nich

należy do Centralnego Komitetu Katolików Niemieckich, 51 do Dzieła Kolpinga i 2 do Katolickiego Stowarzyszenia Pracodawców. W nowym parlamencie nie brak też przedstawicieli Związku Kobiet Katolickich i młodzieży. Najmłodszym posłem jest 22-letni dotychczasowy przewodniczący Związku Młodzieży Katolickiej w Borkum (Westfalia) – Jens Spahn.

(za KAI)

REKOLEKCJE 2002

Ośrodek „STELLA MARIS” Księży Marianów
78-132 Grzybowo k. Kołobrzegu, ul. Kościelna 7
tel. (94) 358 12 30 www.gwiazda-morza.pl

dla kapłanów

11–14 XI przewodniczy ks. prof. Tomasz Węclawski

18–21 XI przewodniczy ks. bp Józef Zawitkowski

25–28 XI przewodniczy ks. prof. Jan Sochoń

ZAPRASZAMY

W cieniu kołchozowego ciągnika

MAREK A. KOPROWSKI

Mróz i wiatr nieco zelżały, gdy po kilkudniowym pobycie w Czałowie zacząłem przygotowywać się do wyjazdu do Tainczy, by odwiedzić z ks. Krzysztofem pracującego tam kapłana. Schodzę z bagażami przed ganek domu parafialnego, a gospodarz otwiera garaż. Z dumą pokazuje mi swoje maszyny: nowego busa – fiata multiplę oraz staruszkę ładę „czwóreczkę” combi. W podróż do odległej o 70 kilometrów Tainczy wybieramy się ładą. Jazdę umiłąm sobie rozmową na tematy motoryzacyjne, zgodnie z zainteresowaniami ks. Krzysztofa. Kiedy wyjeżdżamy z miasta, kierowca przyciska gaz „do dechy” i samochód rusza jak odrzutowiec. Żołądek podchodzi mi ze strachu do gardła, gdy widzę, że wskazówka na liczniku zbliża się do prędkości dwustu kilometrów na godzinę. Jakość drogi, którą podróżujemy, nie wzbudza zaufania, wydaje mi się, że tu łatwo o groźny w skutkach wypadek.

– Proszę się nie bać – uspokoja mnie ks. Krzysztof, zmniejszając prędkość jazdy do stu dwudziestu kilometrów na godzinę. – Dobrze znam tutejsze drogi. Przejechałem nimi ponad milion kilometrów i nauczyłem się już, jak prowadzić samochód, aby bezpiecznie dotrzeć do celu.

Na miejsce docieramy po czterdziestu minutach jazdy. Pełniącą rolę stolicy rejonu Taincza jest ważnym dla mieszkańców w Kazachstanie Polaków miastem. W tym miejscu wyrzucano na step większość osób deportowanych z ukraińskiej Żytomierszczyzny. Następnie pędzono ich do innych ośrodków dla wywiezionych i kazano orać nietkniętą dotąd ludzką ręką *celinę*. O tych tragicznych wydarzeniach przypominają dwa pomniki wzniesione w miasteczku jeszcze w stalinowskich czasach – ustawiony na postumencie przy wjeździe traktor oraz parowóz z czerwoną gwiazdą, stojący na cokole obok stacji kolejowej. Ich wymowa jest jednak inna niż mogłoby się wydawać. Ustawiono je nie dla uczczenia deportowanych, ale dla upamiętnienia wysiłku *komsomolców-celinników*, którzy „na ochotnika” przyjechali koleją cywilizować kazachski step i pozyski-



foto. MAK

Ks. Zdzisław Jowik – proboszcz Tańczy

wać dla socjalizmu nowe tysiące hektarów pól, aby obywatele Kraju Rad nie cierpieli głodu... Dziś już nikt nie zwraca na nie uwagi, nikt też o nie nie dba. Pierwszy traktor, który – jak głosi napis na cokole – zaczął orać *celinę*, rdzewieje niekonserwowany od lat. Bardziej kojarzy się z symbolem klęski sowieckiej polityki rolnej na tych terenach niż z sukcesem osiągniętym przez kolonizatorów.

Podobne jak on – raczej przynębiające – wrażenie wywołuje całe miasteczko, zamieszkane przez dwanaście tysięcy osób, nad którym górują potężne zbiorniki elewatora zbożowego i wieża ciśnienia stacji kolejowej. Taincza powstała przy torach kolejowych jako baza wyładunkowa dla więźniów i załadunkowa dla uprawianej przez nich pszenicy. Zabudowa miasteczka nie odbiega od spotykanej w innych miejscowościach północnego Kazachstanu. Na ulicach dominują zwały przymarznietego błota. Budowlami, które zwracają uwagę przyjezdnych, są świątynie: prawosławna cerkiew, muzułmański meczet, protestancka kircha i kościół katolicki – jeden z dwóch najstarszych w Kazachstanie. Świątynia została zbudowana jeszcze w czasach sowieckich, po długich staraniach i walce z komunistyczną władzą o pozwolenie na budowę. Docierający tu księża – z których jeden został beatyfikowany, proces beatyfikacyjny innego dobiega końca, a pozostali umarli w opinii świętości – wcześniej odprawiali nabożeństwa w różnych kaplicach. Ostatni w czasach sowieckich proboszcz miejscowej parafii

katolickiej – ks. Jan Lenga – został pierwszym w historii Kazachstanu katolickim biskupem. Przez kilka lat po nominacji miał tu swoją rezydencję, a wreszcie przeprowadził się do Karagandy. Taincza odegrała bardzo ważną rolę w dziejach obecności Kościoła katolickiego w północnym Kazachstanie.

Świątynia jest ładna, chociaż trudno określić styl, w którym ją zbudowano. Trudno nie zgodzić się z opinią bp. Lengi, który twierdzi, że kościół ten jest ozdobą tego uboższego architektonicznie miasteczka. Znajduje się w samym centrum, w odległości dwóch kilometrów od stacji kolejowej. Zaraz za nią zaczyna się step. Plebania, w której mieszka obecny proboszcz parafii ks. Zdzisław Jowik, jest usytuowana obok kościoła. Budynek niczym nie różni się od pozostałych chałup, zbudowanych jedna przy drugiej przy ulicy wytyczonej wzdłuż skraj stepu.

Gospodarza zastajemy przy gotowaniu obiadu, którym zamierza mnie przywitać. Żegnam się z wracającym do Czałowa księdzem Krzysztofem i pakuję się z bagażami do przytulnego saloniku na plebanii ks. Zdzisława. Niegdyś właśnie tu bp Lenga przyjmował gości. Od tamtego czasu nic się nie zmieniło. Podobnie jak w całym domu. Nie ma w nim wodociągu, a drewniana ubikacja znajduje się na podwórku.

– Moi poprzednicy nie dbali o wygodę, podobnie jak ks. biskup Lenga – usprawiedliwia trudne warunki mieszkaniowe ks. Jowik. – Uważał, że kapłan musi żyć tak jak wierni, znosić te same ciężary i trudy. Nawet,

gdy został biskupem, zakładał stary waciak i walonki, i zabierał się do pracy razem z parafianami. Gdybym ja zaczął to zmieniać, nie miałbym tutaj czego szukać. Ludzie mieliby pretensje, że bardziej dbam o swój dom niż o kościół. Trochę krępuje mnie to też w duszpasterstwie, bo gdy chcę wprowadzić coś nowego, napotykam opór wiernych, którzy nie lubią zmian. Zawsze w takich sytuacjach słyszę, „że za biskupa tak nie było”.

Parafia w Tainczy ma długą i bogatą – jak na tutejsze warunki – historię. Pierwszym katolickim księdzem, który prowadził tu systematyczne duszpasterstwo, był zwolniony z Workuty po odbyciu dziesięcioletniego wyroku ks. Józef Kuczyński. Gdy przebywał w obozie, wierni z Tainczy, zachęcani przez wcześniej zwolnionego z łagru i zesłanego na przymusowe osiedlenie się w Karagandzie jego przyjaciela – ks. Bukowińskiego, zaczęli wysyłać do niego listy z prośbą, by do nich przyjechał, ponieważ bardzo potrzebuje duszpasterza. Do Tainczy przyjechał w 1956 roku. Wierni przyjęli go bardzo życzliwie. Mieszkający tu katolicy, najczęściej polskiego pochodzenia, nie mieli kontaktu z kapłanem od 20 lat, jednak nie ulegli ateizacji ani wynarodowieniu. W okolicznych wsiach rolę księży przejęły „pobożne i uświadomione niewiasty”. Dzięki nim w wielu miejscowościach ludzie byli dobrze przygotowani do spowiedzi i Komunii Świętej. Zarówno dzieci, jak i osoby dorosłe, wstępujące w związki małżeńskie. W Tainczy było nieco gorzej, chociaż i tam *babuszk* organizowały „podziemne życie religijne”. Władze partyjne tworzyły bojówki *komsomolców*, które dokonywały napadów na uczestników wieczornych i nocnych spotkań modlitewnych, prowadzonych przez *babuszk* w prywatnych domach.

Ks. Józef oparł swoją działalność na domu rodzinnym Szymona Czarnego, który umożliwił odprawianie Mszy św., pomimo iż został ostrzeżony przez prezesa rady osiedlowej, by tego nie robił. Cała rodzina zamieszkała w przedsiönku, by w domu ks. Józef mógł urządzić kaplicę.



fot. Wojciech Różański

Chiara Lubich w Miasteczku Fiore (czerwiec 1996 r.)

Do Boga razem

DOBROMIŁA SALIK

Zapytano kiedyś Chiare Lubich, założycielkę Ruchu Focolari, co najbardziej ją raduje, gdy myśli dzisiaj o całym swoim duchowym doświadczeniu. „Po pierwsze jestem szczęśliwa, że odpowiedziałam Bogu »tak«, kiedy poprosił mnie o oddanie Mu bez reszty swego życia – wyznała. – Po drugie, raduję się, że poprzez Ruch tyle osób z różnych środowisk i krajów odnalazło w sercu radość, pokój, sens życia, niektórzy także wiarę lub pragnienie całkowitego poświęcenia się Bogu. Cieszę się, że odkrywają Kościół jako komunie».

Duchowość Ruchu Focolari od początku miała wyraźny charakter wspólnotowy i jako duchowość jedności stała się drogą, na której idzie się do Boga razem. Kościół rozpoznał autentyczność charyzmatu otrzymanego przez Chiare Lubich. Ruch Focolari, znany także jako Dzieło Maryi, został zaprobowany przez Stolicę Apostolską w 1964 roku, a w roku 1990 Papieska Rada ds. Świeckich zatwierdziła Ruch i jego zaktualizowane statuty jako prywatne powszechne stowarzyszenie wiernych, na prawach papieskich. Dziś Ruch Focolari obecny jest w 182 krajach świata i liczy ponad 2 mln członków. Swoim oddziaływaniem promieniuje na 5 mln osób różnych kultur, wyznań i środowisk. Pragnie budować jedność wszędzie tam, gdzie jest ona trudna lub zagrożona, i rozwijać ją tam, gdzie potrzebuje wzrostu. Prowadzi cztery dialogi: dialog wewnątrz Kościoła katolickiego, dialog ekumeniczny pomiędzy ochrzczonymi, dialog z wyznaw-

cami innych wielkich religii oraz dialog z ludźmi dobrej woli.

Początki

Pierwsza intuicja nowego Ruchu powstała w sercu dziewiętnastoletniej Chiary Lubich w 1939 roku w Loreto. W Domku Nazaretanśkim poczuła, że jej powołanie będzie nietypowe: nie zostanie małżonką czy zakonnicą ani też osobą konsekrowaną w świecie. Nie planowała niczego. „Zamysł tego, co miało powstać, był w Niebie” – powtarza dziś z przekonaniem. Szła tylko wiernie za głosem Boga. Dopiero przyszłość pokazała, że ową nową, „czwartą drogą” miało stać się życie w *fokolare*: małej wspólnocie naśladującej Świętą Rodzinę. Doniosłym momentem jest także 7 grudnia 1943 roku, kiedy to Chiara Lubich poświęca się Bogu przez prywatny ślub czystości.

Jest wojna. Wraz z kilkoma dziewczętami Chiara ukrywa się w schronie przed bombardowaniem. Mają ze sobą tylko Ewangelię. Przy zapalanej świecy otwierają Świętą Księgę i ich wzrok pada na modlitwę Jezusa, który prosi: „Aby wszyscy stanowili jedno, jak Ty, Ojciec we Mnie, a Ja w Tobie, aby i oni stanowili w Nas jedno, aby świat uwierzył, żeś Ty Mnie posłał” (J 17,21). Czują, że narodziły się dla tej właśnie stronicy Ewangelii. W nowy sposób odkrywają także inne słowa Jezusa – o miłości wzajemnej, o obecności Jezusa w bracie i pośród zgromadzonych w Jego imię. Dane jest im zrozumieć – a szalejąca wojna dobitnie o tym przypomina – że istnienie na świecie tylko jeden niezniszczalny ideał: Bóg. A On jest Miłością. Nieco później przyjdzie im odkryć konkretne Jego oblicze: umęczonego, ukrzyżowanego, opuszczonego. Odnajdą też Jego Matkę: Maryję z Nazaretu, ale i Tę z Golgoty, osamotnioną, wierną do końca. „Maryja, matka Dzieła. To

mówi wszystko. Bóg Ja nam dał i zawsze tak to odczuwaliśmy... – tłumaczy Chiara Lubich. – Jest wzorem dla wszystkich..., jest przede wszystkim uczniem Chrystusa..., doskonałą chrześcijanką, żywym słowem Boga”.

Powołania

Sercem Ruchu są *fokolarini* i *fokolarini*, konsekrowani świeccy, żyjący na wzór Rodziny z Nazaretu pośrodku świata w swoich *fokolare*, gdzie pragną nieustannie utrzymywać żywą jedność i miłość wzajemną, a dzięki temu – obecność Jezusa Zmartwychwstałego. Każde *fokolare* obejmuje także, co jest wielką nowością, *małżonków fokolarinów* powołanych do całkowitego poświęcenia się Bogu, z zachowaniem pełnych praw i obowiązków uczestnictwa w tej wspólnocie zgodnie ze stanem małżeńskim. Ich przykład pociąga wiele rodzin, w których zaczynają panować nowe, ewangeliczne odniesienia między małżonkami i między rodzicami a dziećmi. Powołanie *wolontariuszek* i *wolontariuszy*, osób świeckich głęboko zaangażowanych w ewangeliczną odnowę społeczeństwa, realizuje się na różnych polach: polityki, ekonomii, pracy, kultury, służby zdrowia itd. *Geny* i *geniny* (czyt. dżeny i dżeniny; z jęz. włoskiego *generazione nuova* – nowe pokolenie) – to chłopcy i dziewczęta, którzy z młodzieńczym zapałem starają się żyć duchowością Ruchu. Istnieją też dwie gałęzie kapłanów diecezjalnych: *księża fokolarini* i *księża wolontariusze*. W Ruch angażują się również klerycy. Od samego początku duchowość Dzieła Maryi przenika także do członków wielu rodzin zakonnych męskich i żeńskich, pomagając im na nowo zrozumieć założycieli oraz reguły. Przyjaciółmi Ruchu jest ponad siedmiuset biskupów i kardynałów. Dzięki duchowości jedności pogłębiają oni w szczególny sposób „kolegialność afektywną i efektywną” z Ojcem Świętym, pomiędzy sobą oraz ze wszystkimi innymi biskupami, zachęcani do tego najpierw przez Pawła VI, a obecnie przez Jana Pawła II.

Owoce

Dzieło Maryi rozwinęło wiele działań formacyjnych, apostołskich, społecznych i kulturalnych. W Rocca di Papa koło Rzymu mieści się Międzynarodowe Centrum Ruchu. Istnieje 40 Centrów Mariapoli, gdzie prowadzone są spotkania formacyjne. Głównym jest Międzynarodowe Centrum Mariapoli w Castel Gandolfo, znajdujące się w obiekcie oddanym Ruchowi do użytku przez Jana Pawła II.

W roku 1991 w Brazylii, kraju kontrastów społecznych i ekono-

micznych, chcąc zaradzić niedostatkom dotykającym także wielu członków Ruchu, Chiara Lubich sformułowała śmiałą propozycję „ekonomii komunii”. Jest to próba wprowadzenia w logikę ekonomii – logiki miłości i formowania ludzi do wspólnoty dóbr, do kultury dawania. Od 1956 r. ukazuje się znane czasopismo „Citta Nuova” (w edycji polskiej – dwumiesięcznik „Nowe Miasto”). Ruch prowadzi także 30 wydawnictw. Członkowie i sympatycy Dzieła Maryi co miesiąc otrzymują „Słowo Życia” – zdanie z Pisma Świętego opatrzone komentarzem założycielki, które staje się wskazówką w codziennym życiu.

Maryja patronuje „miasteczkom” Ruchu na całym świecie. Są to osiedla ewangelicznego świadectwa – małe modele odnowionego społeczeństwa, którego podstawowym prawem jest miłość wzajemna. Pierwsze powstało w 1964 roku w Loppiano pod Florencją. Polskie „miasteczko” – *Mariapoli Fiore* – zostało uroczystie zapoczątkowane w czerwcu 1996 r. w Trzciance (gmina Wilga, woj. mazowieckie).

W naszej ojczyźnie Ruch rozwija się od lat siedemdziesiątych i kupia obecnie ponad 4 tysiące osób. Pierwsze Mariapoli – doroczne rekolekcje – odbyło się w lipcu 1969 r. w Zakopanem. Raz w miesiącu w wielu ośrodkach, np. w Katowicach, Bielsku-Białej, Krakowie, Lublinie, Warszawie, Wrocławiu, Poznaniu, Łodzi, Łomży czy Gdańsku, mają miejsce spotkania członków Ruchu, otwarte także dla zainteresowanych osób. Ponadto systematycznie odbywają się spotkania formacyjne dla rodzin, młodzieży, dzieci i kapłanów.

* * *

Chiara Lubich przyznaje, że została obdarzona „niezrównanym darem macierzyństwa duchowego wobec wielu”. Nic więc dziwnego, że wyraża swą radość z blisko sześćdziesięcioletniej historii Dzieła Maryi – tej „przygotowy jedności”, prowadzonej od początku przez Ducha Świętego: „Raduję mnie owoce, jakie Ruch zrodził na wszystkich polach, w całym świecie, i chwala, jaka została w ten sposób oddana Bogu”.

Cytaty pochodzą z książek Chiary Lubich: „Tylko jedno”, „Klucz do jedności” i „Krzyk” oraz z pozycji w jęz. włoskim.

Informacje i kontakt: *Mariapoli FIORE*, Trzcianka 50a, 08-470 Wilga, tel. (025) 681-41-26 lub 681-41-24; www.mateusz.pl/goscielfocolari

REKOLEKCJE „GOŚCIA NIEDZIELNEGO”

Blisko Pustelni

fot. Marek Piekara



W zakopiańskiej „Księżówce”, 40 minut drogi od Pustelni Brata Alberta na Kalatówkach, od 20 do 23 września odbywały się tegoroczne rekolekcje redakcji „Gościa Niedzielnego”.

Po łacinie *recollectio* oznacza wewnętrzne skupienie. Właśnie atmosferą skupienia i wyciszenia promieniowała bliska obecność miejsca, gdzie w odosobnieniu żył Święty. – Rekolekcje nie kończą się, dopóki trwa życie, dopóki mamy potrzebę odnowienia – mówił ks. prof. Alojzy Drożdż, pracownikom redakcji, którzy przyjechali z Katowic, 12 oddziałów diecezjalnych i „Małego Gościa Niedzielnego”.

Rekolekcjonista przekonany, że dziennikarze prasowi preferują słowo pisane, zrobił im niespodziankę i zebrał swoje konferencje w książce „Nie zapomnij o Bożym świecie”. Co prawda w podtytuł czytamy „Materiały rekolekcyjne dla dziennikarzy i pracowników »Gościa Niedzielnego«”, ale to ciekawe wydawnictwo przyda się każdemu zainteresowanemu pracą w mediach. Możemy się z niego dowiedzieć, jak ważna jest asceza słowa, czyli przerwy milczenia na „odnajdywanie ducha”, czy dzisiejszy człowiek może się modlić podczas lektury gazety, jak Wyspiański czytał

Stary Testament. Książka ks. Drożdża to cenna możliwość powrotu do rekolekcyjnych refleksji.

Codzienne Msze święte (jednej z nich przewodniczył metropolita górnośląski abp Damian Zimoń), nauki, wspólne modlitwy, Droga Krzyżowa, adoracja Najświętszego Sakramentu wprowadzały ład i harmonię w zwykle „rozbiegane” dziennikarskie życie. Ale zdarzały się chwile, kiedy atmosferę podgrzewały dyskusje podczas spotkań warsztatowych z red. Maciejem Siembiedą. Był też czas wolny – spacer na Kalatówki, wyjazd kolejką na Kasprowy, przechadzki po Krupówkach. I możliwość prawie prywatnych spotkań z red. naczelnym ks. Stanisławem Tkoczem, którą zainteresowani wykorzystywali na mniej oficjalne omówienie redakcyjnych spraw. Odbyły się też wybory rzeczniczki interesów załogi i jego dwóch zastępców. Zostali nimi Jan Gawin (trzecia kadencja) oraz Anna Burda i ks. Waldemar Packner.

Wszystko to było ważne, ale jak mówił ks. Drożdż: „Każdy z nas przyjechał tu ze swoimi problemami. Istotne, żeby w czasie rekolekcji uświadomić je sobie i poczuć swoją wartość przed Bogiem”. Odpowiedzi na pytanie, czy tak się rzeczywiście stało, musi sobie udzielić każdy z uczestników.

BARBARA GRUSZKA-ZYCH

Rozwiązanie konkursu filmowego „Lilo i Stich”

Akcja filmu rozgrywa się na Hawajach, a starsza siostra Lilo nazywa się Nani. Wśród Czytelników, którzy nadesłali prawidłowe odpowiedzi na pytania konkursowe, rozlosowaliśmy nagrody ufundowane przez dystrybutora filmu w Polsce – Syrena Entertainment Group.

Grę komputerową otrzymują: Nadia Bieniek (Ponioszowice), Aleksandra Dubiel (Kraków), Maciej Kalinowski (Katowice), Tomek Franc (Turza Śl.).

Aparat fotograficzny wylosowała Elżbieta Włodarczyk (Otwock), a płytę CD z muzyką filmową Anna Młynek (Bytom).

Zwycięzcom gratulujemy, nagrody wyślemy pocztą.

Rozwiązanie konkursu „Niezłomni”

Przepraszając za opóźnienie w opublikowaniu wyników konkursu, przedstawiamy prawidłowe rozwiązanie wraz z listą nagrodzonych.

1-B-V, 2-F-IV, 3-C-I, 4-D-VI, 5-A-II, 6-E-III.

Dla wyjaśnienia dodajemy, że ilustracje przedstawiały kolejno: I – Symbol Ruchu Światło-Życie (tzw. Fosca), II – wizerunek Matki Boskiej Kątyńskiej, III – katedrę w Kielcach, IV – grób ks. Jerzego Popiełuski, V – herb Prymasa Wyszyńskiego i VI – powstanie warszawskie.

Nagrody wylosowali: Maria Monieral (Brenno), Stefan Stypa (Katowice), Julia Lach (Wrocław), Weronika Antończyk (Jastrzębie), Barbara Karpeta (Cieszyn), Maria Adamowicz (Gdynia), Paweł Piotr Janikowski (Starogard Gdański), Irena Gruner (Świętochłowice), Bożena Arendowska (Bieliny), Weronika Rduch (Ruda Śląska Kochłowie), Andrzej Prasał (Żerniki Wrocławskie), Feliks Steckiewicz (Włodawa), Jan Jedliński (Lublin), Agnieszka Partridge (Kraków), Wincenty Alenowicz (Gdańsk).

Gratulujemy! Nagrody prześlemy pocztą.

**gość
niedzielnego**

Wydawnictwo
Kurii Metropolitalnej
w Katowicach

Adres redakcji: ul. Wita Stwosza 11, 40-042 Katowice,
adres do korespondencji: skrytka pocztowa 659, 40-958 Katowice 2,
telefony: (32) 251-18-07, (32), 251-50-06, (32) 251-15-55, Fax: (32) 251-50-21,
e-mail: redakcja@goscniiedzielnego.pl, www.goscniiedzielnego.pl
Redaktor naczelny: ks. Stanisław Tkocz, zastępca redaktora naczelnego: Andrzej Grajewski

Sekretarze redakcji: Witold Kociński, Wiesława Dąbrowska-Macura, Sebastian Musiot, ks. Artur Stopka (serwis www.wiara.hoga.pl) **Zespół:** Ewa Babuchowska (kier. działu „W naszym domu”, e-mail: dom@goscniiedzielnego.pl), Andrzej Babuchowski (kier. działu kulturalnego), Michał Góra, Barbara Gruska-Zych, Krystyna Jagiello-Kamm (stała korespondentka w RFN), Stanisław Jankowski, Edward Kabiesz (red. „Gościa Telewizyjnego”), Małgorzata Kamracka-Lipowska, Marek Koprowski (dział: kraje Europy Wschodniej), ks. Marek Łuczak (kier. działu religijnego), Jerzy Miciak (kier. działu graficznego), Henryk Sakwerda, Dobromiła Salik, ks. Kazimierz Sowa, Hanna Woźnica-Gierłasińska, „Azymut” – redaktor prowadzący Piotr Dardziński, **Dział łączności z Czytelnikami:** Krystyna Stozik-Zielińska. Przyjmowanie interesantów – w czwartki od 10.00 do 15.00 e-mail: list@goscniiedzielnego.pl

Oddziały „Gościa Niedzielnego”: **BIELSKO-BIAŁA** ul. Stowackiego 27, 43-300 Bielsko-Biała, tel. (33) 81-25-139 **GLIWICE** ul. Łużycka 1, skr. poczt. 196, 44-101 Gliwice, tel./fax (32) 230-78-80 **KATOWICE** ul. Wita Stwosza 16, 40-042 Katowice, tel. (32) 251-21-60 wew. 305 **KIELCE** ul. Jana Pawła II 3, 25-013 Kielce, tel. (41) 344-78-06, fax (41) 344-94-02 **KOSZALIN** („Wierzę”) ul. Piłsudskiego 6, skr. poczt. 93, 75-511 Koszalin, tel. (94) 3411-277, fax 3410-314 **KRAKÓW** Rynek Główny 44, 30-960 Kraków, tel./fax (12) 421-49-83 **LUBLIN** ul. Prymasa Stefana Wyszyńskiego 2, 20-950 Lublin, tel. (81) 53-21-058 wew. 313, tel./fax (81) 53-21-058 wew. 336 **OPOLE** ul. Sikorskiego 7/1, 45-051 Opole, tel./fax (77) 454-64-72 **SANDOMIERZ** ul. Żeromskiego 6, 27-600 Sandomierz, tel. (15) 832-76-60, fax (15) 832-76-61 **TARNÓW** ul. Katedralna 1, 33-100 Tarnów, tel./fax (14) 626-15-50 **WARSZAWSKIE BIURO** „Gościa Niedzielnego” ul. Mokotowska 43, 00-551 Warszawa, tel./fax (22) 621-57-99, (22) 629-02-67. **WROCLAW** ul. Trzebnicka 11/4, 50-245 Wrocław, tel. (71) 322-30-72, tel./fax (71) 322-37-09.

Projekt graficzny: Tomasz Kot, SILESIA PLUS.

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Zastrzegamy sobie prawo skracania i adiacji tekstów oraz zmiany ich tytułów.

hoga.pl
WIARA

KURIA METROPOLITALNA
KATOWICE

W NASZYM DOMU

MIGAWKI Z ŻYCIA RODZINNEGO

Skąd się biorą *mądre dzieci?*

DOBROMIŁA SALIK

Obydwoje pochodzą z licznych rodzin. Marian ma czworo rodzeństwa, a Małgosia pięcioro. Mieszkają z szóstką swoich dzieci w malowniczo położonej miejscowości Beskidu Wyspowego. Duża, przytulna kuchnia – to miejsce, w którym najlepiej czują się i oni sami, i ich liczni goście: krewni i przyjaciele.

– Co wyróżnia naszą rodzinę? Chyba liczba dzieci i to, że są takie mądre i pracowite. Możemy być z nich dumni. Mamy nadzieję, że to trochę dzięki nam i atmosferze, jaką tworzymy w domu. Nigdy nie chwaliliśmy się dziećmi, chociaż... to miłe, gdy widzimy, że nasze rodzicielskie wysiłki nie idą na marne.

– Wojtek studiuje w Krakowie. Jest na IV roku informatyki i jednocześnie

na II roku stosunków międzynarodowych na Akademii Ekonomicznej. Tadeusz, mimo że ma dopiero 19 lat, jest studentem III roku SGH w Warszawie i II roku interdyscyplinarnych studiów matematyczno-przyrodniczych UW. Szymon w tym roku będzie zdawał maturę. Myśli o medycynie.

– Dziewczynki to nasz wielki sukces. Udało się nam za czwartym razem, i za piątym, i za szóstym! To tatusiowe córki. Zrobią z nim, co zechcą. Zwłaszcza Justynka.

– Są wspaniałe, mądre i odpowiedzialne.

– Dla wszystkich trzech ten rok jest ważny: Basia kończy gimnazjum, Agatka szkołę podstawową, a Justynka będzie się żegnać z ukochanym przedszkolem.

– Jesienią w domu staje się pusto, bo trzech nasi synowie uczą się już poza domem. Zostały mi w domu same kobiety...

– Dlatego tak dobrze wyglądasz!

– Oboje pracujemy zawodowo. Wybraliśmy języki obce.

Czasem Marianek mi dokucza, że szkołę przedkładam nad dom. Oczywiście to nieprawda, ale bardzo lubię moją pracę. Uczę języka francuskiego w liceum. Mam sa-



Małgorzata i Marian

Staż małżeński: 23 lata

Dzieci: Wojciech (22 l.), Tadeusz (19 l.), Szymon (18 l.), Barbara (15 l.), Agata (12 l.), Justyna (6 l.).

Ona o nim: Najwspanialszy, mądry człowiek. Jego miłość daje mi siłę i jest dla mnie źródłem radości. Przy Marianku przestałam być uparta; rozumiem, że trzeba z rozwagą i tolerancją podchodzić do innych, i że to drugi człowiek jest najważniejszy. Jest najlepszym majstrem w domu i wokół domu.

On o niej: Gosia – mój najlepszy przyjaciel, cudowna żona i mama, świetnie zorganizowana. Doskonały nauczyciel. Dzięki jej umiejętnemu rozwiązywaniu codziennych problemów, pogodzie ducha i radości moje problemy stają się mniejsze.

Dzieci o rodzicach: Stwarzają wokół siebie niesamowitą atmosferę miłości i przyjaźni. Od dziecka uczyli nas, co liczy się w życiu, a czego mamy się wystrzeżać, żeby „wyrósnąć na ludzi”.

tysfakcję, że udało mi się zarazić wielu uczniów miłością do tego najpiękniejszego języka zachodnioeuropejskiego.

– Ja jako germanista mam inne zdanie na temat najpiękniejszego języka!

– Odkąd chłopcy są na tyle dośrośli, że mogą zająć się młodszymi siostrami – raz w roku wyjeżdżamy na wycieczkę organizowaną dla nauczycieli. Ostatnio byliśmy w Paryżu.

– Wciąż jednak brakuje nam wakacji rodzinnych. Gosia tęskni za chodzeniem po górach. Jest „nieczynnym” przewodnikiem bezskizkim. Może kiedyś...

– Wszyscy uwielbiamy książki.

– Nie lubię odrywać się od czytania; może dlatego nie jestem w stanie pochłaniać tylu książek, co moja żona.



– A ja nawet w trakcie najbardziej pasjonującej lektury, z bólem, ale jednak odkładam ją, by ugotować obiad czy rozwiesić pranie... Za to noc należy do mnie! Czytam bardzo szybko. Lubię powieści obyczajowe, humor, ale zaglądam również do *fantasy*, bo takie książki dzieci mają ostatnio na półkach. Chętnie wracam do klasyki.

– Najbardziej cieszy nas teraz Justynka, która posiada już sztukę czytania. To dla nas duża radość, kiedy zaśmiewa się na głos nad lekturą. Usypia nas swymi książeczkami, chyba w ramach akcji „Cała Polska czyta... rodzicom”!





OGRODY

Zieleń w mieście

Na przełomie sierpnia i września w Warszawie odbyła się Jubileuszowa X Międzynarodowa Wystawa pod hasłem „Zieleń to życie”, zorganizowana przez Agencję Promocji Zieleni i Związek Szkółkarzy Polskich.

Organizatorzy wystawy twierdzą, że życie wśród zieleni to nie moda, lecz konieczność. Nie szczędzą również sił, by przekonać o tym innych. Dlatego też w ramach festynu ekologicznego, prezentującego kilkadziesiąt tysięcy roślin ozdobnych i owocowych, można było obejrzeć także projekt ogrodu, drzewka bonsai, czy postery przedstawiające „Zielone perełki architektury krajobrazu”. Wystawa mogła zaciekać również najmłodszych, gdyż wśród zieleni zaprezentowano kolorowy plac zabaw dla dzieci.

Chociaż rośliny były w centrum zainteresowań wystawy, to jej przedmiotem było wszystko, co się z nimi wiąże.

Na kiermaszu można było nabyć kasety z odgłosami ptasich trel, wiklinowe figury do ogrodu, donice, kosiarki i inne sprzęty ogrodnicze. Okazję wykorzystali także wydawnictwa fachowe i popularne, by zaprezentować swoje publikacje związane z architekturą krajobrazu. Jak co roku, został wydany uaktualniony spis szkółek zrzeszonych w Związku Szkółkarzy Polskich wraz z ofertą handlową.

„Hitem” wystawy, zdaniem organizatorów, była jej nowa lokalizacja; wystawcy musieli dostosować się do betonowego otoczenia industrialnego. Sprostali jednak temu wyzwaniu, o czym świadczyć może liczba gości, którzy z zainteresowaniem oglądali owoce ich wysiłku. Dla tysięcy szczęściarzy natomiast przewidziana była niespodzianka – co pięćdziesiąty gość otrzymał sadzonkę wrzosa.

MARTA RUSAK

Katolicki Telefon Zaufania

Zadzwoń: (32) 253 05 00

Potrzebujesz duchowego wsparcia? Chcesz porozmawiać? Próbujesz wyjść ze swego zagubienia? Zmagasz się z poważnymi problemami małżeńskimi lub rodzinnymi i chcesz o tym komuś powiedzieć? Walczysz z uzależnieniami swoimi lub swoich najbliższych? Pragniesz, aby ktoś Cię wysłuchał?

Przez całą dobę w Katolickim Telefonie Zaufania wolontariusze świeccy i duchowni czekają, aby być z Tobą.

PRAWO NA CO DZIEN

Eksmisja

Czy osobie bezrobotnej, zamieszkałej w mieszkaniu lokatorskim i od wielu miesięcy zalegającej z opłatami za czynsz, grozi eksmisja na bruk? – Joanna Z. z Opola.

Nie. Zgodnie z przepisami ustawy z 21 czerwca 2001 r. o ochronie praw lokatorów, zasobie mieszkaniowym gminy i zmianie kodeksu cywilnego (DzU nr 7, poz. 733), zabroniona jest eksmisja na bruk kobiet w ciąży, osób małoletnich, niepełnosprawnych w rozumieniu ustawy o pomocy społecznej, osób ubezwłasnowolnionych i zamieszkujących z nimi opiekunów, obłożnie chorych, emerytów i rencistów, którym przysługują świadczenia z pomocy społecznej, oraz bezrobotnych. Wymienione osoby mogą być eksmitowane tylko do lokalu socjalnego. Jest to lokal o obniżonym standardzie, ale musi on nadawać się do zamieszkania, czyli spełniać określone wymagania co do stanu technicznego i wyposażenia. Musi być w nim woda bieżąca i wc, a po-

wierzchnia pokoi przypadająca na jednego członka gospodarstwa domowego nie może być mniejsza niż 5 mkw., a w przypadku gospodarstwa domowego jednoosobowego 10 mkw. Przyznanie takiego lokalu następuje na mocy decyzji sądu, a obowiązek jego zapewnienia ciąży na gminie właściwej ze względu na miejsce położenia lokalu, który podlega opróżnieniu.

Lokatorów, którym nie przysuguje lokal socjalny, nie można eksmitować na bruk tylko w okresie ochronnym, czyli od 1 listopada danego roku do końca marca następnego roku włącznie.

Z eksmisją powinny liczyć się nie tylko osoby mające znaczne zaległości w opłacie czynszu, ale również ci, którzy dewastują lokale, uporczywie zakłócają spójność pozostałym mieszkańcom albo bez zgody właściciela lub wynajmującego lokal podnajmują go innej osobie. Nie ma znaczenia, czy jest to mieszkanie komunalne, spółdzielcze, zakładowe czy należy do osoby prywatnej.

(has)

Sprzeciw wobec zmian w przedmiocie „Wychowanie do życia w rodzinie”

Polska Federacja Ruchów Obrony Życia, Polskie Stowarzyszenie Obrońców Życia Człowieka oraz Stowarzyszenie Rodzin Katolickich protestują w związku z zamierzoną weryfikacją podręczników do „Wychowania do życia w rodzinie”. MENis po szkodliwych zmianach w podstawach programowych zamierza wycofać znakiem podręczniki, promujące odpowiedzialne wzorce seksualne. Są to książki: *Wędrując ku dorosłości* T. Król, *Wychowanie w rodzinie* M. Ryś i *Zanim wybierzesz* M. i W. Grabowskich, A. i M. Niemyskich, M. i P. Wołochowiczów.

Prosimy o przyłączenie się do sprzeciwu wobec zmian w przedmiocie „Wychowanie do życia w rodzinie”. Poniżej drukujemy wzór protestu. Oryginał z podpisami (lp., imię i nazwi-

ska, adres, podpis) należy wysłać pod adresem:

Leszek Miller Premier RP
Al. Ujazdowskie 1/3
00-583 Warszawa

Wyrażam zdecydowany sprzeciw wobec zmian w zajęciach edukacyjnych „Wychowanie do życia w rodzinie” w kierunku demoralizującej edukacji seksualnej. Żądam utrzymania dotychczasowych treści programowych i podręczników, które sprawdziły się, wspierając rodzinę w jej dziele wychowania i promując ekologiczny styl życia.

Kopie prosimy przysłać pod adresem: Stowarzyszenie Rodzin Katolickich, ul. Piecewska 9, 80-288 Gdańsk.

Problemowi temu poświęcamy stałą i aktualizowaną rubrykę na stronie internetowej (www.hli.org.pl hasło „protest”).

MUZYKA W DOMU

Brahms – jesienne kolory w muzyce

Był niski i krępy. Urodził się w 1833 roku w Hamburgu. Wcześniej osierocony przez matkę, doświadczył tułaczego i pozbawionego rodzinnego ciepła życia. Samotny do końca, życie oddał największej swej miłości – muzyce. Gdy umierał, kończył się pełen artystycznych zrywów wiek XIX, a powietrze pachniało już nową epoką. Powiedziano o nim „spóźniony romantyk”. Zafascynowany od dzieciństwa twórczością Bacha i Beethovena, języka muzycznego uczył się, studiując partytury dawnych mistrzów renesansu, baroku i klasycyzmu. Naczynia starych form muzycznych nappełnił jed-

nak wyborną muzyką, pełną romantycznego żaru. Nie jest to muzyka łatwo wpadająca w ucho. Wymaga skupienia. Zdyscyplinowana formalnie, ma szeroki gest melodyczny, preferuje tonacje o przymglonym, jakby jesiennym świetle. Chwilami dramatyczna, poważna, ale nigdy nie ponura, nade wszystko elegijna i rapsodyczna. Przetkana złotą nicią folkloru węgierskiego, feerią barw cygańskich tańców przy blasku ognia.

Zródłem twórczości Brahmsa jest fortepian. Jego muzyka fortepianowa emanuje romantycznym rozmarzeniem. W swej muzyce kameralnej oraz w pie-

śniach stworzył Brahms szczególnie piękny, ale dość hermetyczny świat. Wolne części jego kwartetów i kwintetów są zaproszeniem melomana do podróży w wyobraźni na „wyspy szczęśliwe”. Wreszcie symfonie. W czterech symfoniach Brahmsa, pozbawionych „wy tłumaczenia” literackiego, uderza żywioł czystej muzyki, pełnia soczystego i męskiego brzmienia całej orkiestry, klasyczne przetwarzanie tematów, rytm synkopowy, a także charakterystyczne preferowanie niskich rejestrów instrumentów dętych i smyczkowych. Wszystkie cechy dojrzałego stylu Brahmsa odnajdujemy w jednym z jego największych arcydzieł – Niemieckim Requiem. Nie jest to utwór liturgiczny – to medytacja nad losem człowieka; muzyka żałobna, a jednak przeświecona nadzieją, którą przynoszą teksty psalmów i muzyka, cudownie ze słowem zespolona.

Poznanie muzyki Brahmsa najlepiej rozpocząć od Koncertu skrzypcowego, ulubionego przez wielu skrzypków i pokolenia melomanów. Do Brahmsa wraca się zawsze, po latach z rosnącym zrozumieniem i zachwytem. Przyjaźń z muzyką uszlachetnia – przyjaźń z muzyką Brahmsa uczy nas także pogodnej mądrości i akceptacji życia.

FRANCISZEK HALKIEWICZ



fol. Henryk Przdziński

DOBRA RADA

Odświeżanie starego fortepianu

Do takich sędziwych mebli-artystów jak fortepian czy pianino podchodzimy z odpowiednim szacunkiem.

1. Odkurzymy jedwabną szmatką. Bardzo brudną powierzchnię pudła myjemy wywarem z otrąb pszennych. Otręby (około 200 g) wkładamy do rondelka z wrzącą wodą w zawiniątku z gazy. Przecedzonym i ostudzonym wywarem zmywamy delikatnie za pomocą lnianej szmatki powierzchnię mebla, wycierając natychmiast do sucha jedwabnym gałgankiem.

2. Przygotowujemy następną mieszankę z oleju lnianego, oliwy z oliwek i denaturatu (1: 1: 1). Mieszaninę wcieramy kolistym ruchem w lakier fortepianu i po wyschnięciu polerujemy.

3. Klawisze z kości słoniowej czyszcimy papką z magnezji i denaturatu lub benzynej ekstrakcyjnej. Po wyschnięciu czyszcimy miękką szczoteczką i polerujemy do połysku.

NA STOLE

Fasolowe to i owo

Pożywienie biedaków? Tak mówiono kiedyś. Sklepy ze zdrową żywnością wylansowały suszoną fasolę jako wartościowy odżywczo i pozbawiony skażenia produkt. W naszych przepisach zamiast fasoli z puszki, można użyć wcześniej namoczonej i ugotowanej fasoli. Sałatka

Puszka fasoli czerwonej, 1/2 puszki fasoli czarnej, 2 pomidory, ogórek, strąk papryki, 2 ząbki czosnku, kubek jogurtu, 2 łyżki oleju, sól, pieprz, papryka w proszku, szczypiorek.

Fasolę przekładamy do salaterki z częścią sosu. Pomidory, paprykę i ogórek kroimy w kostkę. Czosnek rozgniatamy i dodajemy go do jogurtu zmieszanego z olejem i przyprawami. Składniki sałatki mieszamy, polewamy sosem jogurtowym, posypujemy siekanym szczypiorkiem.

Leczo

Puszka białej fasoli, puszka pomidorów, 15 dag ziemniaków, cebula, 2 ząbki czosnku, po strąku żółtej, czerwonej i zielonej papryki, 3 łyżki oleju, łyżka przecieru pomidorowego, łyżeczka słodkiej papryki w proszku, 1,5 szklanki bulionu z warzyw (z kostki), tymianek, rozmaryn, 2 listki laurowe, sól, natka pietruszki.

Obrane i umyte ziemniaki kroimy w kostkę. Obrane z łupin cebulę i czosnek siekamy. Z umytej papryki usuwamy gniazdko nasienne, kroimy w paseczki. Olej rozgrzewamy, wrzucamy cebulę i czosnek. Po zeszkleniu – podsmażamy paprykę. Posypujemy papryką w proszku, chwilę smażymy, dodajemy pomidory i fasolę z zalewą, przecier pomidorowy, przyprawy. Zalewamy bulionem i zagotowujemy. Wrzucamy ziemniaki. Dusimy, aż ziemniaki i papryka będą miękkie. Doprawiamy i posypujemy natką pietruszki.



fol. MKL

SPRAWA NA DZIŚ

Adaś sam w domu

Rozmowa z komisarzem EWĄ MIZERĄ-SKRZYŃSKĄ specjalistą do spraw nieletnich

– Statystyki policyjne dowodzą, że dzieci i młodzież ze względu na swe psychologiczne predyspozycje stają się często ofiarami przestępstw.

– Młodzi ludzie bywają łatwowierni i nieprzewidyujący. Trzeba im uświadomić pewne zagrożenia. Teraz, gdy rozpoczął się nowy rok szkolny, poczucie bezpieczeństwa szczególnie należy zapewnić uczniom najmłodszych klas, zwłaszcza pierwszoklasistom. Najlepiej jeśli do szkoły odprowadza ich mama lub tata albo organizowana jest pomoc sąsiedzka rodziców. Bywa jednak tak, że rodzice są zwolennikami wczesnej samodzielności, a zatem od początku dziecko zmuszone jest wychodzić i wracać samo do domu. Należy nauczyć je najbezpieczniejszej (niekoniecznie najkrótszej!) drogi do szkoły. Uczulmy, aby unikało ryzykownych skrótów, przejść przez kładki, tunele, rury, dziury w płocie, wykopy czy tereny budowy. Przypomnijmy, aby dobrze zamknęło drzwi, a przedtem sprawdziło, czy ktoś za nimi nie stoi. W żadnym wypadku nie wolno zostawiać klucza pod wycieraczką. Klucze czy telefony komórkowe należy ukryć w plecaku lub ubraniu tak, aby nie były widoczne dla postronnych. Poruszanie się po ulicach też wymaga ostrożności. Ważne, by nauczyć dzieci zasad ruchu drogowego i przechodzenia przez jezdnię

w miejscach do tego wyznaczonych.

– Zdarza się, że dzieci wbiegają w ostatniej chwili do tramwaju czy autobusu, mają też zwyczaj wystawać na przystanku zbyt blisko jezdni czy torowiska.

– W pierwszych dniach września zdarzył się już taki tragiczny wypadek. Dziesięcioletni chłopiec, wysiadając z autobusu, wybiegł prosto pod nadjeżdżający samochód. Kierowca nie zdążył zahamować, sam też nie zachował należytej prędkości. Policjanci ruchu drogowego wprowadzili systematycznie prowadzą pogadanki w szkołach, mówią o tym też nauczyciele, ale to na rodzicach spoczywa największy trud edukacji. Dla nas, dorosłych, pewne sprawy są oczywiste, bo podparte doświadczeniem życiowym. Dzieciom – i to bez względu na to czy mają 5, 10 czy 16 lat – trzeba te truizmy nieustannie przekazywać. Może nieraz i „do znudzenia”, ale życie potwierdza, że nigdy tych rad nie jest za dużo.

– Musimy zdawać sobie sprawę, że naszych dzieci od najmłodszych lat trzeba uczyć prawidłowych zachowań, korygując złe nawyki dotyczące bezpieczeństwa na drodze, w domu i w kontaktach z obcymi.

– Od naszej wyobraźni i zapobiegliwości zależy bezpieczeństwo nieletnich. Przypomnijmy zatem dziecku, aby będąc samo w domu nie otwierało nikomu drzwi, nie dało się oszukać domniemanemu listonoszowi, elektrykowi, żebrakowi proszącemu o chleb czy nawet...



foto. Henryk Przędzono

księdzu. Wiemy, ilu oszustów podszyciło się ostatnio pod stan duchowny. W mojej rodzinie krąży anegdota, jak to kiedyś pod drzwiami naszego domu przetrzymałam moją ciocię, wracającą z męczącej podróży, ale ja, pomna ostrzeżeń mojej mamy, nie wpuściłam jej przez kilka godzin do mieszkania. Po latach zresztą moją mamę spotkała podobna przygoda. Jako dziecko, moja dziś 16-letnia córka postąpiła podobnie ze swoją babcią. No cóż, dla niej było to dotkliwe doświadczenie, ale świadczyło o skuteczności metod wychowawczych w naszej rodzinie.

– Nadmiaru ostrożności nigdy za wiele także na ulicy. Dzieci i młodzież bywają nagabywane przez obcych lub wręcz atakowane przez podejrzanych osobników.

– Zasadnicza rada to nie odpowiadać na agresję agresją, ale przede wszystkim każdą przemoc

należy zgłosić, inaczej daje się niejako przyzwolenie na takie czyny. Należy przy tym zrobić wszystko, aby dziecko było nieufne wobec obcych. Bezwzględnie zakazamy mu przyjmowania od obcych jakichkolwiek prezentów, słodyczy, napojów. Ostrzeżmy przed wsiadaniem do pojazdów czy oddalaniem się z nieznajomymi. Stale też obserwujmy nasze dzieci, bądźmy wrażliwi na symptomy świadczące o pewnych zmianach w sposobie zachowania, upodobaniach, stylu bycia. Może to być sygnał, że dzieje się coś złego. Nie ulegajmy złudzeniom, że sprawy rozwiążą się same. Traktujmy swoje dziecko poważnie i nie bagatelizujmy jego problemów. A przede wszystkim codziennie znajdźmy czas na rozmowę ze swoim dzieckiem.

KRYSZYNA

STROZIK-ZIELIŃSKA

Anonimowy bezpłatny telefon Policji: 0800 4010 62

KSIAŻKA DLA CIEBIE

Konieczne, łagodne „nie”

Nie trzeba chyba nikogo przekonywać, że mówienie słowa „nie” jest istotnie sztuką. Jest to umiejętność, którą powinien posiadać zwłaszcza każdy rodzic i każdy wychowawca. Dlaczego i jak mówi się „nie” – uczy człowieka sam Bóg. Jego „dar dziesięciu wielkich nie” – jak określa Giorgio M. Sofia Dekalog – to „pakt miłości” i „spotkanie dwóch wolności”. Przestrzegając Przykazań, człowiek uznaje i szanuje drugiego, a z drugiej strony sam jest uznawany i szanowany.

Podobne znaczenie ma mądre „nie” w naszym codziennym życiu. Autorzy tego interesującego poradnika – psycholodzy, psychoterapeuci i doradcy rodzinni – tłumaczą, jak rozumieć „nie”, jak je wypowiadać i jak przyjmować. Kiedy jest ono oznaką słabości, a kiedy siły. Warto, byśmy wprowadzili w naszą codzienną modlitwę tę prostą prośbę, która otwiera książkę jako jej motto. Streszcza wszystko...

„Panie, daj mi siłę, by mówić nie,

Elena Guarrella Giorgio M. Sofia

sztuka
mówienia
nie

które miałyby łagodność tak, i by mówić tak nie tylko dlatego, że nie jestem zdolny powiedzieć nie”.

D. S.

Elena Guarrella, Giorgio M. Sofia, „Sztuka mówienia nie”, przekład Katarzyna Kubis, Andrzej Porębski, WAM Kraków 2002.

Informacje, zamówienia: Wyd. WAM, ul. Kopernika 26, 31-501 Kraków; tel. (12) 429 18 88, e-mail: handel@wydawnictwo-wam.pl

27. FESTIWAL POLSKICH FILMÓW FABULARNYCH

Czy Kościół jest fotogeniczny?

EDWARD KABIESZ

Zemsta” Andrzeja Wajdy nie dotarła na festiwal w Gdyni, a nawet gdyby dotarła, to i tak pokazano by ją poza konkursem. Znani i obsypani nagrodami w przeszłości twórcy rzadko decydują się stanąć w konkursowe szranki. W konkursie zabrakło też superprodukcji i ekraniacji lektur szkolnych. Przeważała, co w jakiejś mierze wynika z ekonomicznej kondycji polskiego kina, tematyka współczesna. Wśród 21 filmów konkursowych kilka w sposób poważny podjęło dialog z widzem o aktualnych problemach współczesnej Polski. Były też dwa filmy dotyczące spraw najważniejszych, stawiające pytania o sens życia i śmierci.

Czy życie ma sens?

O „Suplemencie”, z pewnością nie najbardziej udanym, ale na tle naszej ubogiej tematycznie kinematografii ważnym filmie Krzysztofa Zanussiego pisaliśmy już na tych łamach, natomiast po premierowej projekcji filmu „Edi”, w reżyserii Piotra Trzaskalskiego, stało się jasne, że tak rewelacyjnego debiutu w polskim kinie dawno już nie oglądaliśmy. Film debiutanta zaskakuje niezwykłą dojrzałością zarówno w sferze artystycznej, jak i głęboko przemyślanym tematem.

Reżyser rozpoczyna swój film od surowego, wręcz brutalnego, pełnego autentyzmu opisu rzeczywistości, w jakiej żyje Edi, by płynnie przejść do obrazów symbolicznych, tworząc metaforę niezwykłości ludzkiego losu. Jednocześnie zadaje fundamentalne pytania o to, czym kierujemy się w naszych zmaganiach z rzeczywistością, ile one są warte i co tak naprawdę liczy się w życiu. Tę ewangeliczną metaforę o przypadkach współczesnego Łazarza najlepiej komentują słowa Ediego – „Wigilia jest zawsze wtedy, kiedy sami tego chcemy”.

Bohaterami wielu polskich filmów są ludzie żyjący na marginesie społeczeństwa, lecz na tym kończy się podobieństwo pomiędzy nimi a tytułowym bohaterem filmu Trzaskalskiego. Film, choć

bez wątplenia zasługiwał również na nagrodę za debiut, otrzymał Nagrodę Specjalną Jury, którą w dodatku podzielił z interesującym, choć nie tej klasy, telewizyjnym obrazem Marka Lechkiego „Moje miasto”. Warto dodać, że „Edi” sfinansowany został wyłącznie z funduszy prywatnych, bez wsparcia państwowych mecenasów.

Nagrody i odznaczenia

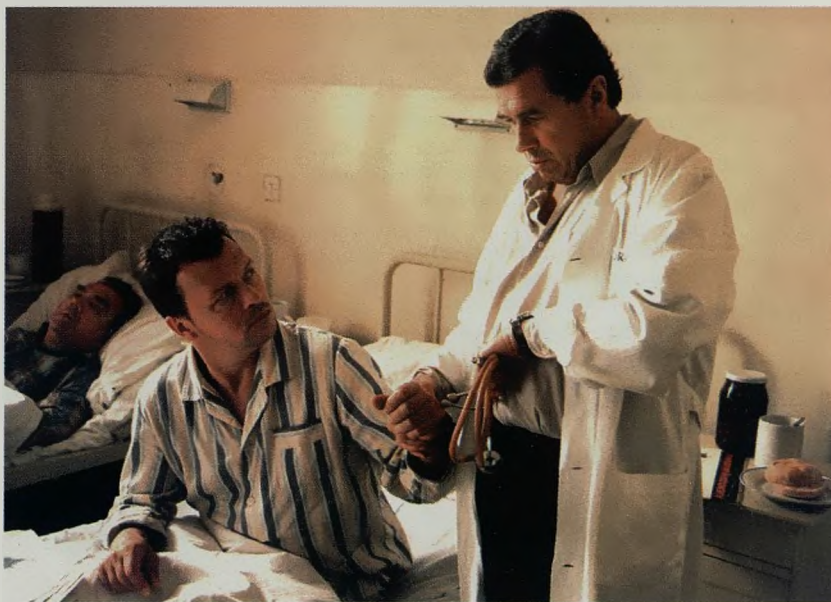
Nagrodę za debiut reżyserski jury przyznało natomiast Arturowi Wiąckowi „Baronowi” za „Anioła w Krakowie”, opowieść o aniele wysłanym na Ziemię, by pomagał ludziom, czyniąc chociaż jeden dobry uczynek dziennie. Trudno rozpatrywać ten film w kategoriach artystycznych, bo nie wiadomo, czy sam Spielberg uratowałby to amatorskie przedsięwzięcie, mając w ręce taki scenariusz.

Załowac należy, że tak krótko gościł na ekranach kin film nagrodzonego za reżyserię Wojciecha Wójcika „Tam i z powrotem”, będący udaną próbą połączenia filmu sensacyjnego z rozrachunkowym dramatem rozgrywającym się w latach sześćdziesiątych. Kapitałną rolę lekarza, byłego AK-owca, represjonowanego przez ludową władzę, który stoi przed poważnymi wyborami moralnymi, stworzył w filmie Janusz Gajos.

Najważniejszą nagrodę festiwalu, czyli Złote Lwy, dla najlepszego filmu otrzymał „Dzień świąra” Marka Koterskiego, głośna, agresywna, miejscami odrażająca wiwisekcja świadomości nauczyciela polonisty, w zamierzeniu autora – przedstawiciela współczesnego sfrustrowanego inteligenta.

Czy Kościół jest fotogeniczny?

Czy Kościół jako instytucja wzbudza zainteresowanie twórców przedstawionych na festiwalu filmów? Zależy to prawdopodobnie od osobistych obsesji autora filmu, a najczęściej chodzi wyłącznie o to, by było zabaw-



W filmie „Tam i z powrotem” Janusz Gajos gra lekarza, byłego AK-owca, represjonowanego przez władze PRL

nie. Dobrze to widać na przykładzie dwóch filmów Witolda Adamka. Zarówno w pełnometrażowym „Wtorku” opowiadającym o dalszych perypetiach dwóch egzekutorów długów znanych już widzom z „Poniedziałku”, jak i w telewizyjnym drobiazgu „Miss mokrą podkoszulka” obserwujemy grono podstarzałych dewotek, które, z księdzem na czele – farbą, ogniem i parasolkami prowadzą czynną walkę z golizną, rozpustą w postaci sex-shopów i klubów go-go oraz powszechnym upadkiem moralnym. Autor bezkompromisowo demaskuje, skrywane za maską troski o naprawę obyczajów, prawdziwe motywy inspiratorów owych poczyną, a więc zawiść i seksualne frustracje, podsycane przez odpowiednie lektury. Można odnieść wrażenie, że podobnego typu akcje stanowią jeżeli nie jedyny, to najważniejszy przejaw działalności Kościoła w Polsce, co, z punktu widzenia bohaterów „Wtorku” stanowi poważne zagrożenie dla rozwoju krajowego biznesu, szczególnie rozrywkowego. Wydaje się, że filmy zrealizowano na adekwatnym poziomie artystycznym.

Rozrywka w sieci zawodowców

Po raz kolejny potwierdziła się stara prawda, że najtrudniej nakręcić komedię czy film sensacyjny na przyzwoitym poziomie. Dowodzą tego filmy takie jak prostacka „Kariera Nikosia Dyzmy” Jacka Bromskiego, skłaniający do śmiechu w najmniej przewidzianych przez autora momentach, nieudolny aktorsko „Haker” Janusza Zaorskiego, czy próba resocjalizacji miejskiego gangstera w „E=mc²” Olafa Lubaszenki. Filmy te kreują swoją własną rzeczywistość nie powiązaną w najmniejszym stopniu, z wyjątkiem chyba nazwisk bohaterów, z tą w której żyjemy. Świadczy o tym również fakt, że w czasie konkursowej projekcji filmu Lubaszenki mało kto zorientował się, że w czasie wyświetlania pomyłono kolejność taśm. Brak dobrych pomysłów i scenariuszy, kłopoty ze skonstruowaniem zgrabnej anegdoty i jej rozwinięciem sprawiły, że poziom podobnych produkcji, w dodatku nakręconych przez autorów mających przecież w swoim dorobku twórczym dzieła godne uwagi, urągał inteligencji widza.

YUNUS EMRE

Hymny

XX

*Znów Twe lico zobaczyłem
Znowu serce moje płonie
Żar miłości Twojej, Druhu*
Sięga serca mego granic*

*Kto Twe piękne lico zoczył
Serce chętnie odda Tobie
Kto w Twej obecności stanie
Że syt jest nie powie nigdy*

*Klejnотem jest Twoje słowo
Nad słońce jasne – Oblicze
Kto słyszał słodkie Twe słowo
Nicości swojej się wstydzil*

*Wędrowcem jest serce moje
Dusza moja – spopiелona
Cudne Oblicze widziałem
Dusza ma – Bogiem zdobiona*

*Biedny Yunus, oszalały
Patrzy w swoje Miłowanie
Nie odwraca oczu wcale
Pali się, goreje, płonie*

XXVII

*Powiedz, gdzie znajdziesz Boga
Nie stawszysię jego sługą
Na progu u Mężów Prawdy
W pokorze nie leżąc długo*

*To w ruinach jest ogród
Cierni pelen i ostów
Jakże chcesz go oczyścić
W ogniu wcześniej nie płonąć*

*Na bezludziu, w pustyni
Tam jest właśnie ów ogień
Musisz być tym kamieniem
Z którego krzesze się ogień*

*Nie zostawaj w bezludziu
A ogniowi każ płonąć
Wszak jakże ogień znajdziesz
Z ogniska go nie biorąc*

*Wszak słońce prawdy się rodzi
Z gwiazdy Boskiej Jedności
Lecz nie ogrzeje Yunusa
Dopóki zasłon nie wznosi*

* Słowo „Druh” – w sufizmie znaczy: Bóg

Wiersze Yunusa Emre, tureckiego poety i miłstka z XII wieku, w tłumaczeniu Antoniego Sarkadego, pochodzą z tomiku pt. „Płonę, idę...”, który ukazał się niedawno nakładem Biblioteki Telgte w Poznaniu (patrz: „Gość Niedzielny” nr 35 z 1 września br., str. 51).

KSIĄŻKI NADESŁANE

Historia Śląska
napisana na nowo

Zwielką radością należy powitać – pierwszą w wolnej Polsce – jednotomową *Historię Śląska*, wydaną ostatnio przez wrocławskich naukowców. Już w *Przedmowie* czytelnik będzie mile ujęty pokorą autorów i gotowością na przyjęcie krytyki ze strony polskiej, czeskiej i niemieckiej, jako że w swojej pracy starali się oni uwzględnić nie tylko polski punkt widzenia.

Ponieważ jednak historią Śląska żywo pasjonują się nie tylko profesjonalści, ale także amatorzy (jak piszący te słowa), należy sądzić, że życzliwa i konstruktywna krytyka popłynie tak od jednych, jak od drugich, owocując kolejnymi wydaniami uzupełnianymi i poprawianymi.

Już sam spis treści daje wstępny pogląd na zalety i wady książki. Imponuje ona swoim rozmachem: od pierwszych śladów (pra) człowieka, aż do roku 2000! Względnie późne – licząc od ustąpienia cenzury – jej wydanie pozwoliło szczęśliwie na włączenie także problemu mniejszości niemieckiej i odnotowanie kierunku na euroregiony.

Są także mankamenty: brak map, drzew genealogicznych, indeksu rzeczowego i miejscowości, planów sytuacyjnych większych bitew, oraz zdominowanie publikacji przez wiek XIX i XX. Lektura „od deski do deski” uświadamia nam, iż mamy tu do czynienia z prawdziwą kopalnią informacji, a wielokulturowość Śląska oraz jego polityczne i religijne meandry wydają się dostatecznie czytelne.

Udowadnianie polskości Śląska nie jest zamiarem autorów. Poprzestają oni raczej na bezstronnym przytaczaniu faktów: przynależność polityczna i rządy zmieniają się, a żywioł polski na Śląsku – wierny mowie i wierze przodków – trwa, mimo 600-letniej obecności poza macierzą.

Wielkie podziękowania należą się za rzetelne przedstawienie ukrywanej wstydlawie przez propagandę PRL-u sprawy krzywd, poniżeń i ośmieszeń, jakich polscy Ślązacy na równi (!) z niemieckimi Ślązakami doznali w ramach tzw. repolonizacji po I, a zwłaszcza po II wojnie światowej.

Odczuwa się jednak brak cytatów źródłowych. Aż się prosi, żeby zacytować abpa Świnkę o kolonizacji niemieckiej, Korfantego o rozczerowaniu polityką Piłsudskiego, Osmańczyka o szkodzie wyrządzonej sprawie polskiej na Śląsku przez 50 lat PRL-u, nie mówiąc o odrodzeniu moralnym w XIX w. Nie w pełni ukazane zostały wszystkie okoliczności związane z utratą Śląska na rzecz Korony czeskiej, a także próby rewindykacji Śląska przez polskich



władców. Ani słowem nie wspomniano o tajnym nauczaniu i działalności AK. 65 zdjęć zamiast map i genealogii – to pomylka!

Brak też genezy i kulis konfliktu Korfantego z Grażyńskim – asystentem wybitnego śląskoznawcy prof. S. Kutrzeby, późniejszym wojewodą, specem od wywiadu na Niemcy.

I na koniec pytanie, czy książka ta może nauczyć nas miłości do Śląska. Sądzę, że tylko w pewnym stopniu, bo zbyt sucha. Ale na pewno nas ze Śląskiem zapozna. A od poznania do umiłowania już tylko jeden krok.

KS. JERZY KLICHTA

Marek Czapliński, Elżbieta Kaszuba, Gabriela Wąs, Ryszard Żerelik: „Historia Śląska”, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2002, s. 612.

audio

Hasło: „muzyka medytacyjna i relaksacyjna” zawsze na kilometr pachniała tandetą i tanią rozrywką. Półki sklepowe zawałone są podobnymi płytami. Jakies rozmyte muzyczne tło, dużo elektroniki i przede wszystkim wyzieraająca z każdego kąta... nuda.

Wydana przez wytwórnię NAXOS seria „Reflection and meditation” jest inna. Dlaczego? Bo zawiera w stu procentach muzykę klasyczną. I to jej pierwszy gamit. Jest i Palestrina, i Allegri, i Bach, i Brahms, i Vivaldi, i Lassus, i Mozart i... W sumie kilkudziesięciu wspaniałych kompozytorów. Co ciekawe, płyty wydawane są w tematycznych seriach. Jedna zawiera jedynie utwory do tekstu „Benedictus”, inna „Gloria”, jeszcze inna zaś „Sanctus”, czy „Agnus Dei”. To niesamowita okazja, by przyjrzeć się, jak ewoluowało kompozytorskie spojrzenie na te części Mszy świętej. I odpocząć przy muzyce, która sprzyja prawdziwej medytacji.



księgarnia

W tym roku mija sto lat od utworzenia pierwszej i największej fundacji Franciszkanów na Górnym Śląsku w Katowicach Panewnikach. Z okazji jubileuszu bracia przebywający we franciszkańskiej pustelni, należące do prowincji panewnickiej, postanowili dokonać nowego poetyckiego przekładu modlitw św. Franciszka z Asyżu. Pragnęli w ten sposób złożyć hołd nie tylko św. Franciszkowi, ale i dziesiątkom jego duchowych synów mieszkających i pracujących w Panewnikach. Tak oto powstał bardzo starannie wydany zbiór modlitw św. Franciszka zatytułowany „Ty jesteś miłością, kochaniem”. Ów modlitewny dialog z Bogiem może nas zaskoczyć różnorodnością form: od zachwyty i dziękczynienia, przez wstawianictwo za innymi, aż po lzy bólu i przebiegania za popełnione grzechy. Do kontemplacji Boga zachęcają nie tylko modlitwy św. Franciszka, ale także – zgodnie z jego duchowością – niezwykle piękne fotografie. Książka ukazała się staraniem Franciszkańskiej Prowincji Wniebowzięcia NMP w Katowicach Panewnikach oraz Wydawnictwa 4K w Bytomiu.



video

Bóg jest wielki, a ja małutka. Film podejmuje próbę opisu świadomości części współczesnej młodzieży, a przede wszystkim poszukiwania trwałego, niepodważalnego punktu odniesienia wobec dewaluacji pojęć i zasad obowiązujących w świecie, w którym przyszło im żyć. Intrygujący tytuł obiecuje widzowi jednak o wiele więcej, niż zdołała nam przekazać na ekranie autorka. Bohaterka filmu, spontaniczna i nieprzewidywalna, stara się znaleźć takie oparcie w religii, w Bogu. Ta spontaniczność przez jakiś czas może też bawić widza, ale w pewnej chwili orientujemy się, że śledzimy na ekranie historię osoby całkowicie niedojrzałej, infantylnej. Ponieważ religia katolicka nie spełniła bliżej niesprecyzowanych oczekiwań, Michele już za chwilę szuka rozwiązania swoich problemów w buddyzmie, judaizmie itd. Wszystkie drogi bohaterki w poszukiwaniu Boga przypominają popularny wśród widzów zapping, czyli przeskakiwanie z kanału na kanał za pomocą telewizyjnego pilota w nadziei, że wreszcie zatrzymamy się przy takim, który zainteresuje nas na dłużej. Michele, tak jak wygodnie usadowiony w fotelu telewizji, oczekuje ośnienia, nic w zamian nie dając, a religijne fascynacje poza sposobem ubierania się nie zmieniają niczego w jej życiu.

Reż. Pascale Bailly, wyk.: Audrey Tautou, Julie Depardieu; Francja 2001.

Gratulacje

Miło nam poinformować Czytelników, że nasz stały współpracownik, znany dziennikarz, powieściopisarz i eseista, **Włodzimierz Paźniewski** otrzymał za swoją książkę *Europa po deszczu* (którą omawialiśmy na łamach „Gościa Niedzielnego”) jedną z dwóch tegorocznych Literackich Nagród „Solidarności”. Serdecznie gratulujemy!



„Zamczysko 2002”

W Olsztynie koło Częstochowy odbył się niedawno XI Ogólnopolski Przegląd Abstynenckiej Twórczości Artystycznej „Zamczysko 2002”. Była to okazja do podzielenia się doświadczeniem, siłą i nadzieją z trzeźwego, zdrowego trybu życia. „Nie lękajcie się” – pouczenie Jana Pawła II przytoczył uczestnikom Przeglądu, zbranym 24.08. br. na polanie u podnóża olsztyńskiego zamku, Krzysztof Wojcieszek. Słowa Papieża zostały przyjęte z głębokim zrozumieniem, ponieważ „lęk jest pierwszą przyczyną różnych zniewoleń, uzależnień” – przypominał autor znanych programów profilaktycznych „Noe”, „Debaty”, „Korekta”. – „Wiem również, że ludzie, którzy się nie lękają, można poznać po radosnym usposobieniu i właśnie wśród nich się znajduję”.

Ponad jedenaście lat temu, w środowisku abstynenckim zrodził się pomysł stworzenia przeglądu, który służyłby rozwijaniu działalności artystycznej abstynentów oraz, co najważniejsze, spełniałby funkcję terapeutyczną. Organizatorzy założyli, że przegląd ma pomagać ludziom uzależnionym od alkoholu i innych środków chemicznych w: uwierzeniu w siebie, podniesieniu obrazu własnej osoby oraz w rozwoju duchowym, niezwykle istotnym w procesie trzeźwienia.

Z roku na rok przegląd rozwijał się i rozrastał organizacyjnie, ściągając coraz większą liczbę uczestników ze wszystkich stron Polski. Dużą w tym zasługą Eugeniusza Poloczka, prezesa Trzeźwościowego Stowarzyszenia Kulturalno-Turystycznego z Katowic, który potrafił wytworzyć atmosferę przychylności wokół przeglądu, a także pozyskał wielu sponsorów dofinansowujących tę imprezę.

W tym roku przegląd, obejmujący mityng poetycki – „Spotkanie z poezją” i konkurs muzyczny, charakteryzował się wzrostem umiejętności artystycznych. Poziom wykonawczy startujących umożliwia im coraz częściej zdobywanie laurów na imprezach nieabstynenckich. Przykładem może być Jacek Kadis z Kraśnika, laureat kilku ogólnopolskich festiwali i konkursów poezji śpiewanej. W przeglądzie brała też udział spora grupa młodzieży nieuzależnionej, ale związanej ze środowiskiem abstynenckim.

Zmienia się również nastawienie olsztyńskiej społeczności do przeglądu. W początkowych latach – mówi Mariola Matysek, dyrektorka miejscowego Gminnego Ośrodka Kultury – ludzie dziwili się na widok abstynentów, z niedowierzaniem przyjmowali hasło „Alkoholizm to choroba”. Z czasem zaakceptowali przegląd i dziś nawet dopytują się o niego. Mam nadzieję, że i u nas powstanie Stowarzyszenie Trzeźwościowe.

Aby bardziej zintegrować mieszkańców Olsztyna i uczestników przeglądu, organizatorzy (Trzeźwościowe Stowarzyszenie Kulturalno-Turystyczne z Katowic, miejscowy Gminny Ośrodek Kultury i Fundacja „OFPII” z Katowic) planują w przyszłym roku wspólną Mszę świętą.

– Moim marzeniem jest przyjeżdżać do Olsztyna co roku – powiedziała Ela z zespołu „Marzenie” (nagroda publiczności). Słowa te napawają optymizmem. Można więc chyba nie lękać się o przyszłość przeglądu propagującego trzeźwy tryb życia, bo „LUDZI DOBREJ (TRZEŻWEJ) WOLI JEST (CO)RAZ) WIĘCEJ”.

GRZEGORZ PŁONKA

Różaniec dla Ojca Świętego

Kilka dni po wyborze na Następcę św. Piotra Jan Paweł II prosił swoich rodaków: „Do was się zwracam, umiłowani moi Rodacy. (...) Proszę was! Bądźcie ze mną! Na Jasnej Górze i wszędzie! Nie przestawajcie być z Papieżem, który dziś prosi słowami poety: »Matko Boska, co Jasnej bronisz Częstochowy i w Ostrej świecisz Bramie«”. Podczas ostatniej pielgrzymki do Ojczyzny kilkakrotnie prosił nas o modlitwę w swojej intencji. Przypominając papieskie prośby, zapraszamy wszystkich Czytelników „Gościa Niedzielnego” do wspólnej modlitwy różańcowej za Jana Pawła II. Szczególnie w październiku polecamy Panu Bogu osobę Ojca Świętego i jego pasterską służbę Kościołowi na całym świecie. W rozważaniu tajemnic bolesnej części Różańca pomogą komentarze przygotowane przez znanego muzyka JANA BUDZIASZKA.



Ojczyzno moja! Przestań się lękać! Zaufaj Bogu, który bogaty jest w Miłosierdzie. Jest z tobą Chrystus. Niezawodny Dawca Nadziei.

Jan Paweł II, Kraków Balice
16 VIII 2002

Tajemnica modlitwy w Ogrójcu

Najważniejsza jest modlitwa, czyli rozmowa z Ojcem. „Biały Pielgrzym”, „Apostoł Pokoju” prosi, abyśmy się modlili i mówili: nie możecie modlić się o pokój na świecie, bo nie ma pokoju w waszych sercach. A nie ma pokoju w waszych sercach, bo się nie modlicie. Nie modlicie się, bo nie wierzycie, że pokój i miłość pochodzą tylko od Boga. Dzisiaj trwa walka o duszę świata. Przed podjęciem każdej ważnej decyzji udam się na adorację Najświętszego Sakramentu.

Ojciec wie, że możesz odsunąć ode mnie ten kielich, ale nie moja, lecz Twoja wola zawsze niech się dzieje. Jezu, ufam Tobie!

Tajemnica biczowania Pana Jezusa

Ofiara składa się z miłości i cierpienia. Jeżeli nie masz w sobie cierpienia fizycznego, musisz się połączyć z jakimś

cierpieniem, żeby ofiara była pełna. Szukaj chorych, cierpiących i opuszczonych. Ktoś mądry zauważył, że siłą chrześcijaństwa są ludzie chorzy. Ich modlitwa ma większą moc niż człowieka zdrowego.

Dziękuję Ci, Panie, za Twojego Następcę na ziemi, Jana Pawła II. Ileż on w życiu się naciępał, ale nigdy nie narzekał. A dzisiaj, im mniej ma sił fizycznych, tym mocniejszy w nim duch. Postanawiam od dzisiaj szukać chorych i cierpiących, bo w nich jesteś Ty.

Tajemnica cierniem ukoronowania

Nic tak nie boli jak ludzkie wyszydzenie. Jezus traktowany jest jak szaleniec, złoćczyńca, oszust. Jedyną zbrodnią, jaką Herod mógł Mu zarzucić, było szaleństwo.

My nigdy nie zdołamy popełnić dla Niego takich szaleństw, jakie On popełnił dla nas. Dziękuję Ci, Panie, za Jana Pawła II. Wielu go lży i wyszydza, a on wszystkim błogosławi.

Jezu! Mistrzu mój! Dlaczego pozwoliłeś, aby Cię lekceważono, opluwano, sztydono z Ciebie? A On mówi: Zaufaj mi! Jam zwyciężył świat!

Jezu – ufam Tobie
Jezu – kocham Ciebie
Jezu – dotknij mnie
Jezu – poślij mnie
Jezu – prowadź mnie

Tajemnica dzwignia krzyża

Każdy z nas niesie krzyż i każdemu wydaje się że jego Krzyż jest najcięższy.

Dziękuję Ci, Panie, za Twojego Następcę na ziemi Jana Pawła II. Polacy potrzebują jego wsparcia. Potrzebują siły i nadziei, którymi Papież z tak wielką konsekwencją i szczodrością od dziesiątek lat nas obdarza. On nam pokazuje, co robić, aby było lżej. Wszystkim spotkanym ludziom ofiarowuje Różaniec i mówi: nigdy nie dowiesz się, ile masz siły, dopóki kogoś nie podniesiesz. Trzeba spojrzenia miłości, aby dostrzec obok siebie brata, który stracił pracę i dach nad głową. Potrzeba wyobraźni Miłosierdzia, aby nie odwracać się od chłopca, czy dziewczyny, którzy zagubili się w świecie różnorakich uzależnień lub przestępstwa. Potrzeba tej wyobraźni wszędzie tam, gdzie ludzie w potrzebie wołają do Ojca Miłosierdzia – chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj.

Panie mój! Naucz mnie rozumieć, a nie szukać zrozumienia;

naucz mnie pocieszać, a nie szukać pociechy. Naucz mnie kochać, a nie szukać miłości. Jezu, ufam Tobie!

Tajemnica śmierci Jezusa na krzyżu

Moim tronem jest Krzyż. Nie ma większej miłości od tej, jeśli ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich.

Dziękuję Ci, Panie, za Jana Pawła II. Wiele razy słyszałem z jego ust, że potrzeba nam w ojczyźnie przebaczenia. Nasz Papież przeprasza cały świat za winy popełnione przez katolików przez dwa tysiące lat. Przebacza zamachowcowi... Dziękuję Ci za *Totus Tuus* – wypowiedziane przez Jana Pawła II do Twojej Matki. Ona przychodzi z pomocą szczególnie wtedy, kiedy jest ciężko, aby pomagać nasze krzyże nosić. Jestem twoją Matką i bardzo cię kocham – mówi do każdego z nas. – Jesteś dla Mnie bardzo ważny. Gdybyście wiedzieli, jak bardzo was kocham, płakalibyście ze szczęścia. Zróbcie wszystko, aby szatan nie oszukał was. Módlcie się codziennie – to jedyna broń. Różaniec – to jest proca Dawida w walce z Goliatem.

O Krwi i Wodo, któraś wytrysnęła z Serca Jezusowego jako Zródło Miłosierdzia dla nas – ufam Tobie.

HALINA
 Biuro Pielgrzymkowo-Turystyczne
 41-706 Ruda Śląska 6, ul. 1 Maja 18
 tel./fax (32) 242 23 90, 340 64 76 (11.00-15.00),
 (32) 242 43 90 (17.00-22.00),
 tel./fax (32) 242 68 33, kom. 0 601 471 527
 e-mail: bpt_halina@poczta.onet.pl i http://republika.pl/bpt_halina

Terminy wyjazdów do Medjugorie na 2002 r.

28.09-05.10; 06-13.10; 19-26.10;
 22-29.11; 28.12-04.01.2003 r.

Pielgrzymka do Wilna 15-18.11.2002 r.

Pielgrzymki do Włoch, Lourdes i Fatimy 4/R/02

NOWA ERA OGRZEWANIA

EKONOMICZNE OGRZEWANIE KOŚCIOŁÓW
 SOLART + TANSUN

Te promienniki pracują skutecznie i bezawaryjnie.
 Lista referencyjna kościołów + certyfikaty
 + gwarancja jakości + bezpłatne projekty
 i prezentacje 6/R/02

DREWART Kanie k. Warszawy
 ul. Kolejowa 12b, tel. (22) 758-59-82, 759-37-12

gość niedzielnym Dział reklamy i marketingu:

Beata Ślodka (kier. działu),
 Bernadeta Gruszka, Aneta Brzozowska

czynny od poniedziałku do piątku
 w godz. od 9.00 do 15.00

tel. (32) 2511-555, 2511-807 wew. 121, 103
 lub tel./fax 103 fax (32) 2515-021
 e-mail: reklama@goscniiedzielnym.pl

□ Biuro ogłoszeń i reklam
 kontakt z przedst. handl. Stanisław Kołodziej
 0501 479 216, tel. (32) 243 73 90
 lub 251 46 54 w. 125, fax (32) 243 76 40
 e-mail: market@goscniiedzielnym.pl

□ Punkt przyjmowania ogłoszeń w Katowicach:
 Rynek 13, tel./fax (32) 781-99-32

PRODUCENT ŚRODKÓW CZYSTOŚCI OD 1991 ROKU



Gold Drop Sp. z o.o.,
 ul. Rzeczna 11, 34-600 Limanowa
 tel. (0-18) 33-76-415, fax: (0-18) 33-76-117
 http://www.golddrop.com.pl, e-mail: biuro@golddrop.com.pl

ŚLĄSKA WYŻSZA SZKOŁA INFORMATYKI

Zaprasza na

STUDIA DZIENNE I ZAOCZNE

O specjalności

INFORMATYKA STOSOWANA

Wpisana do Rejestru Szkół Wyższych pod nr 109

Informacje i zapisy: Katowice, Al. Korfantego 79 (GIG),
 VIII p., Tel/fax: 259 23 87, godz. 7.00 - 15.00
 www.edukacja.ergotel.pl

KLINIKA 2000

PRYWATNA KOMFORTOWA KLINIKA CHIRURGII

KATOWICE 2580-122
 ul. Żelazna 1 2598-075



Operacje okulistyczne
zaćmy (katarakty) unikatową
 metodą
 fakoemulsyfikacji.
 Pobyt w klinice tylko jeden
 dzień!
 - zabieg operacyjny -
 refundowany
 przez kasę chorych

6/R/01

ŚWIATOWY PRZEŁOM W PROFILAKTYCE ANEMII

www.asavita.pl

CZY WIESZ, ŻE NIEDOBÓR ŻELAZA (ANEMIA) POWODUJE

- apatię, senność, brak koncentracji,
 rozdrażnienie • zwiększoną podatność
 na choroby bakteryjne, wirusowe,
 grzybicze • szybkie męczenie się,
 spadek kondycji fizycznej • podatność
 na stresy

**TRANSFERAN SKUTECZNIE
 OCHRONI TWÓJ ORGANIZM PRZED
 SKUTKAMI NIEDOBORU ŻELAZA.**



TRANSFERAN – szczególnie polecany dla kobiet,
 osobom w okresie wzrostu, intensywnego wysiłku
 i pracy, osobom starszym, a zwłaszcza narażonym
 na choroby bakteryjne i wirusowe.
TRANSFERAN – nie powoduje działań ubocznych,
 związanych ze stosowaniem preparatów
 zawierających sole żelaza.

Do nabycia
 w aptekach i sklepach zielarsko-medycznych
 Producent: ASA sp. z o.o., tel. (0 77) 485 32 29

ZNAK **znak** PROPONUJE

Timothy Radcliffe OP
„Nazwałem was przyjaciółmi”
 tłum. Marcin Turski



Wydarzenie na francuskim rynku wydawniczym. Ojciec Timothy Radcliffe – w latach 1998–2001 przełożony generalny wspólnoty dominikanów – mówi o problemach, wyzwaniach i szansach współczesnego Kościoła. Czytelników na zachodzie Europy zafascynował sposób, w jaki autor myśli o religii: wyrastający z atmosfery posoborowej odnowy i odważnie poszukujący nowych szlaków we współczesnej rzeczywistości.

Cena detal.: 35 zł



Ks. Jan Kracik
Relikwie

Jedyna w polskiej historiografii Kościoła praca poświęcona kultowi relikwii od początków chrześcijaństwa po dzień dzisiejszy. Autor pokazuje, jak w ciągu wieków ta peryferyjna praktyka religijna wiązała się z życiem religijnym katolików, stając się w pewnych momentach jego namiastką, a czasem motorem i inspiracją.

Cena detal.: ok. 28 zł



Anselm Grün OSB
Jezus – wizerunek Człowieka. Ewangelia św. Łukasza
Jezus – brama do Życia. Ewangelia według św. Jana
 tłum. Grzegorz Sowinski

Jeden z najpopularniejszych na świecie pisarzy religijnych, łączący szeroką wiedzę teologiczną, biblistyczną i psychologiczną, proponuje nowe, niezwykle inspirujące dla współczesnego obiorcy odczytanie czterech Ewangelii. W przygotowaniu Ewangelie wg św. Mateusza i Marka.

Cena detal. każdego tomu: 24 zł

Do nabycia w dobrych księgarniach i u wydawcy: STW Znak sp. z o.o., ul. Kościuszki 37, 30-105 Kraków, www.znak.com.pl, bezpłatny tel.: 0800 130 082, fax: (+12) 421 97 94, e-mail: dzial_handlowy@znak.com.pl

Czego szukacie?... Misjonarze Świętej Rodziny zapraszają młodzież męską na **Wieczerniki Powołaniowe**, które zbliżą Cię do Jezusa i pomogą rozpoznać wolę Bożą we własnym życiu. A oto terminy proponowanych spotkań:

8–10 listopada Gliwice
 15–17 listopada Poznań
 22–24 listopada Ciechocinek

Zgłoszenie udziału i wszelkie informacje o naszej rodzinie zakonnej pod adresem:

Referat Powołań MSF, ul. Kollataja 80/82, 05-402 Otwock 4
 tel. (22) 788 22 79; 0604 213 486;
 e-mail: powolaniamsf@opoka.org.pl

15/10/02

*1/3 świata to tereny misyjne Kościoła!
 1/4 mieszkańców ziemi żyje w skrajnym ubóstwie!*

*Tam, gdzie misja Kościoła, tam, gdzie ciężki los ludzi
 wola o nadzieję, idą Misjonarze Oblaci Maryi Niepokalanej.
 Jest nas ponad cztery tysiące kapłanów i braci zakonnych.
 Głosimy Dobrą Nowinę w przeszło 70 krajach,
 na wszystkich kontynentach.*

MISJONARZE OBLACI MARYI NIEPOKALANEJ
 Sekretariat Powołań
 ul. Ostatnia 14, 60-102 Poznań
 e-mail: powolania@omi.org.pl

66/R/02

PROBIOTYK

LakciBios
 Lactobacillus bulgaricus

www.asavita.pl

**PRZYJACIEL W ZDROWIU
 I W CHOROBI**

- W TRAKCIE I PO KURACJI ANTYBIOTYKOWEJ
- ZABURZENIA CZYNNOŚCIOWE JELIT
- NADKWAŚNOŚĆ ŻOŁĄDKA
- ZAPARCIA, BIEGUNKI PODRÓŻNE

Do nabycia w aptekach i sklepach zielarsko-medycznych
 Producent: ASA sp. z o.o., tel. (0 77) 485 32 29



NOWE MOŻLIWOŚCI !!!
 Twoje ogłoszenie,
 teraz także w Internecie
www.goscniedzielny.pl
www.wiara.hoga.pl



**Redakcja
 nie
 odpowiada
 za treść
 ogłoszeń**

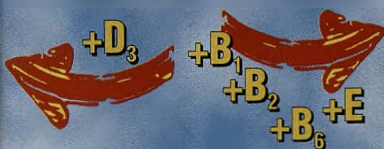
nie pękaj!

Drzewko Życia
Nagroda na XIV Targach Zdrowia
Katowice 2001

najtańszy naturalny preparat
wapniowy z mikroelementami
w niedoborach wapnia
oraz witamin
w profilaktyce **OSTEOPOROZY**
opakowanie 60 tabletek
wystarcza na 2 miesiące kuracji
dostępny w aptekach i sklepach
medyczno - zielarskich

OSTEOVIS

unikalna kompozycja
BIOLOGICZNEGO WAPNIA
ze skorupki jaj z witaminami:



Przed użyciem zapoznaj się z ulotką



57A/EK/02



ZAKŁADY CHEMICZNE - FARMACEUTYCZNE
V&S Sp. z o.o.
40-149 Katowice, ul. Bytomska 82
tel./fax: (032) 258 00 00
e-mail: firma@vis-farm.pl



CENTRUM ORGANÓW KOŚCIELNYCH - E. MAIER 44-200 RYBNIK, PL. WOLNOŚCI 6,
tel. (32) 42 37 815 fax: (32) 42 28 488, tel. kom.: 0 601 342 579

PRZEDSTAWICIEL NIEMIECKIEJ FIRMY **Gloria** W POLSCE

Informuję o trwającej do końca października 2002
PROMOCJI INSTRUMENTÓW:

- **GLORIA KLASSIK 338** - 3 MANUAŁY, 38 GŁOSÓW, 30 KŁAWISZY W PEDALE
INSTRUMENT WZOROWANY NA BRZMIENIU ORGANÓW SILBERMANA
+ DODATKOWE NAGŁOŚNIENIE PROSPEKTOWE 200 W, 10 LAT GWARANCJI
CENA PROMOCYJNA ZESTAWU 32.000 PLN
- **AHLBORN HYMNUS IV** - 2 MANUAŁY, 27 GŁOSÓW, STACJA DYSKÓW,
STEROWANIE PILOTEM + DODATKOWE NAGŁOŚNIENIE PROSPEKTOWE 200 W
CENA PROMOCYJNA ZESTAWU 21.000 PLN

TRANSPORT, INSTALACJA I PREZENTACJA INSTRUMENTÓW **GRATIS**

Zapewniamy najniższe ceny w Polsce prospektów piszczałkowych produkowanych przez nas według indywidualnego projektu.

Prezentacja instrumentów w każdą środę w godz. od 12.00 do 14.00 w siedzibie: Rybnik, pl. Wolności 6

**ODLEWNI DZWONÓW
I POMNIKÓW FELCZYŃSKY**

Sp. z o.o.

Najstarsza w Polsce firma ludwiska
44-100 GLIWICE, ul. Jana Śliwki 86



**ANNA
FELCZYŃSKA**
0503 90 95 44
(32) 279 55 64

**WACŁAW
FELCZYŃSKI**
0501 41 01 22
(32) 231 59 96

37/B0/02

tel./fax (32) 331-38-38
www.felczynscy.com.pl

SYSTEM DO PIELĘGNACJI NAGROBKÓW

MLECZKO DO CZYSZCZENIA NAGROBKÓW SIDOLUX

- ✓ usuwa mchy i porosty
- ✓ usuwa sadzę i parafinę
- ✓ poleruje czyszczone powierzchnie

SIDOLUX® ŚRODEK DO NABŁYSZCZANIA I PIELĘGNACJI NAGROBKÓW

- ✓ nadaje powierzchniom idealny połysk
- ✓ chroni przed zasiedlaniem się glonów, mchów oraz mikroorganizmów
- ✓ odporny na działanie czynników atmosferycznych

LAKMA

LAKMA S.A. 43-400 Cieszyń, ul. Fryszacka 173
Dział Sprzedaży: tel. (033) 85 21 688, 85 26 765, fax 85 26 763
e-mail: lakma@lakma.com, www.lakma.com

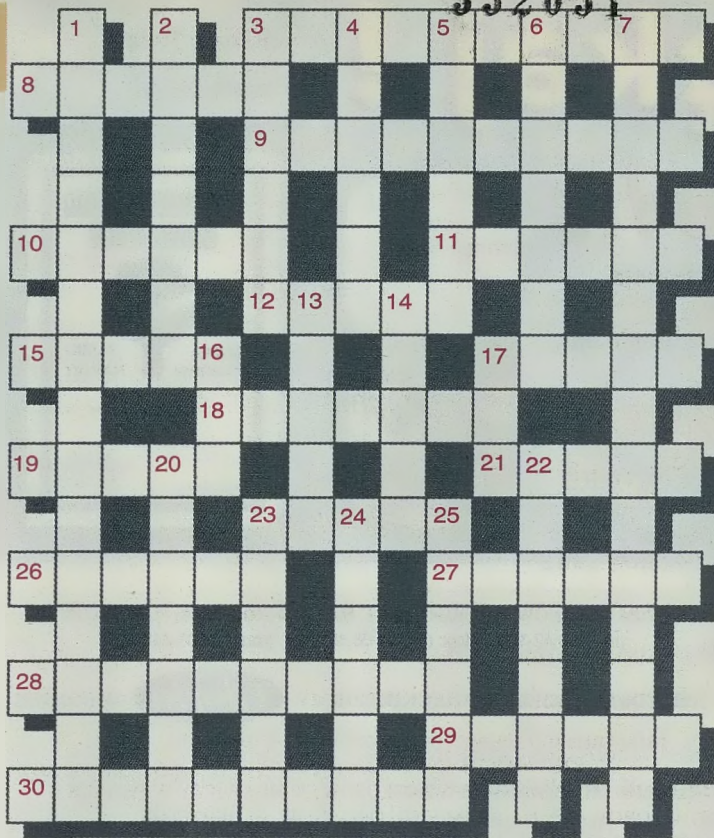


POZIOMO:

3) hostia przeznaczona dla wiernych, 8) część Drogi Krzyżowej, 9) autobusowy lub tramwajowy, 10) suma pieniężna złożona jako gwarancja dotrzymania zobowiązania, 11) interwał muzyczny, 12) w mitologii greckiej piękna boginka, 15) kula ziemską, 17) psychiczny dyskomfort, 18) dobra pod zarządem opata, 19) utwór Dawida, 21) pewna suma pieniędzy, 23) duży garnek, 26) publiczny popis, 27) rzadkie imię męskie, 28) nauka o ciałach niebieskich, 29) niebyt, próżnia, 30) zdobywca szczytów w Himalajach.

PIONOWO:

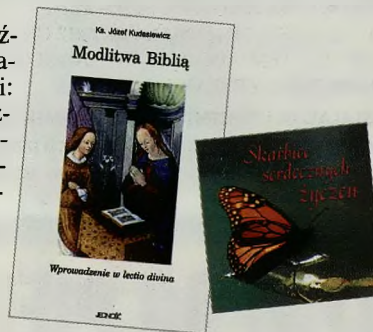
1) Prymas Tysiąclecia, 2) radość, zadowolenie, 3) osoba duchowna, 4) instytucja gromadząca eksponaty z różnych dziedzin, 5) miejsce osadzenia, umocowania czegoś, 6) twarda skała osadowa, 7) cecha duszy ludzkiej, 13) miasto nad Jeziorkiem, 14) małe zdjęcie, 16) część większego dzieła literackiego, 17) napój z owoców, 20) kieszonkowe źródło światła, 22) teren upraw winorośli, 23) do włosów lub krawata, 24) wyraz niezadowolenia na twarzy, 25) upomnienie.



UWAGA:

Wśród osób, które do 15 października 2002 r. (dzień losowania) nadesłały pod adresem redakcji: 40-958 Katowice 2, skrytka pocztowa 659, prawidłowe rozwiązania (z załączonym kuponem kontrolnym), rozlosowanych zostanie 10 nagród książkowych.

Rozwiązania prosimy przysyłać wyłącznie na kartach pocztowych.



fol. MKL

Rozwiązanie krzyżówki nr 37/2002:

Poziomo: grzech, satyryk, arcybiskup, ornat, okapnica, Raksa, gazeta, graca, fagot, data, brzeg, bazia, obsada, trans, lirycka, Erato, szczerbina, masta-ba, zaraza.

Pionowo: grafolog, Zachariasz, Haiti, sakrament, topograf, rolnik, kontrakt, noga, grzesznica, absolucja, Betlejem, gosposia, bary, ambasada, ananas, rzecz.

Wylosowano 10 nagród książkowych, które otrzymują PP.: Wacław Kosz – Gruszów, Krystyna Kowalska – Rybnik, Paweł Laskowski – Ruda Śl., Jan Lenczyk – Turza Śl., Wiesław Mańka – Rybnik, Justyna Mielnik – Kłodnica, Hanna Nowak – Tarnowskie Góry, Zbigniew Serwacki – Warszawa, Irena Sówka – Kielce, Eugenia Suchy – Łaziska Górnice.

Gratulujemy. Nagrody prześlemy pocztą.

HOBBY – DZIŚ: NUMIZMATYKA

Królewska kolekcja

Mistrz Jan Matejko chyba nawet w najśmielszych marzeniach nie przypuszczał, że stworzony przezeń w latach 1890–1892 „Poczet królów i książąt polskich” w całym tego słowa znaczeniu zbłądzi pod strzechy. W ostatnich latach wykorzystana go, wypuszczając serię pięknych Narodzów, Poczta Polska, a poza nią – także Narodowy Bank Polski, który począwszy od 1979 r. niemal co roku wprowadza do obiegu monety z podobiznami władców Polski. Z biegiem lat powstała wspaniała królewska kolekcja, frapująca tysiące numizmatyków. Do końca 2001 r. ukazało się już 66 takich monet, a prezentują nam na nich swe oblicza (czasem jest to popiersie, czasem także półpostać): Mieszko I, Bolesław Chrobry, Kazimierz Odnowiciel, Bolesław Śmiały, Władysław Herman, Bolesław Krzywousty, Jan III Sobieski, Przemysław II, Władysław Łokietek, Kazimierz Wielki, Jadwiga, Władysław Jagiełło, Władysław Warneńczyk, Kazimierz Jagiellończyk, Zygmunt Stary, Zygmunt August, Stefan Batory, Zygmunt Waza, Władysław Waza i Jan Kazimierz. Każdą z tych postaci uhonorowano kilkoma, opatrzonymi różnymi nominalami, monetami, wybitymi (to dotyczy obiegowych) w miedzioniku albo stopie zwanym Golden Nordic, a także (tu chodzi o tzw. monety kolekcjonerskie) w srebrze i zło-



cie. Te ostatnie są, rzecz jasna, z powodu wysokiej ceny dla większości kolekcjonerów niedostępne, ale można przecież z nich zrezygnować. Zbiór samych tylko monet obiegowych stanowi piękną całość.

Dodajmy, że oprócz opisanej wyżej serii wybito także inne „królewskie” monety (mowa, rzecz jasna, o ubiegłym i bieżącym wieku): srebrna 10-złotowa, z Janem Sobieskim, ukazała się w 1933 r., dwie miedzionikowe z Kazimierzem Wielkim – w 1964 r., srebrna 100-złotowa z Mieszkiem I i Dąbrówką – w 1966 r., srebrna 20-złotowa honorującą IV wieki stoleteczności Warszawy, z pomnikiem Zygmunta III na rewersie – w 1996 r. (Kolumnę Zygmunta widzimy również na dwóch miedzionikowych 10-złotówkach z 1965 r.), i wreszcie srebrna 10-złotówka upamiętniająca 600-lecie odnowienia Akademii Krakowskiej, z półpostacią Królowej Jadwigi na rewersie – w 1999 r. Dociekliwi mogą jeszcze włączyć do zbioru dwie monety z 2000 r. z pałacem w Wilanowie, na ich rewersie widzimy bowiem orła z herbem Jana Sobieskiego na piersi.

Najnowszą monetą z „Pocztu” jest złota, ważąca 8 gramów, 100-złotówka z 6 lutego br., z popiersiem Kazimierza III Wielkiego. To gratka tylko dla zamożnych kolekcjonerów, wybito ją w nakładzie 2400 sztuk.

Kończymy szczególnie ciekawą zapowiedzią: na listopad mennica zaplanowała wybite dwóch monet (jedna będzie prostokątna) z portretem twórcy „Pocztu”, Jana Matejki.

NA WESOŁO

Kościelny zapalając paschal utrącił głowę figurze św. Jana na chrzcielnicy. Proboszcz ratując sytuację zawiesił kartkę: „Św. Jan Chrzcielcy po ścięciu”.

Dwóch malców znalazło się po raz pierwszy na chórze.

– Słuchaj, po co w organach są białe i czarne klawisze?

– Wiesz, te białe to służą do grania na ślubach, a czarne na pogrzebach.

Michał ciągle przeszkadza na lekcji. Po kilku napomnieniach katechetyka sięgo po najwyższy argument: – Obawiam się, że jak tak dalej pójdzie, to się z tobą w niebie nie spotkam.

– To pani musiała ładnie narodzić się!

Biskup w parafii. Podczas bierzmowania ministrant z przejęciem trzyma mitrę. Dochodzi go szept wikarego:

– Nałóż mitrę, chodź!

Moment zastanowienia: chłopek nakłada sobie mitrę i rusza.

(Ks. Jan Kracik, „Żarty niepoświęcone”)

KLERYCY WRÓCILI DO SEMINARIUM PO WAKACYJNEJ PRZERWIE

Dwustu szczerych *do bólu*

Do świtu jeszcze daleko. W pusty korytarz w śląskim seminarium wkracza młody chłopak. Podnosi dzwonek i... powietrze wokół wypełnia harmider. Wibrujący dźwięk wyrwa ze snu prawie dwustu kleryków.

– Znowu to budzenie powołań... – mruczą alumnii, przecierając oczy. Otwierają się drzwi do ich kilkuosobowych pokoi. Gmach seminarium zaczyna tętnić życiem, choć jest dopiero 5.30.

– Wtedy niektórzy zadają sobie pytanie: „Któż to widział budzić ludzi w środku nocy?”; właśnie ten moment dnia jest dla wielu najboleśniej – napisali półżartem klerycy na swojej stronie internetowej (www.wssd.katowice.opoka.org.pl). Pół godziny po pobudce zaczy-

na się już rozmyślanie w kaplicy. A potem Msza, śniadanie i na zajęcia.

Kleryk z dziewczyną w ławce

W tym roku do seminarium wstąpiło 44 młodych mężczyzn. – Zgłoszeń mieliśmy blisko 60, ale dziesięciu chłopaków nie zdało egzaminów – mówi ksiądz Józef Kupny, rektor Wyższego Śląskiego Seminarium Duchownego.

Kandydaci do seminarium muszą poradzić sobie z egzaminami z języka polskiego i z wiedzy religijnej.

Od zeszłego roku klerycy spotykają się na zajęciach ze świeckimi studentami teologii z Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Śląskiego. Świeckich jest na studiach dziennych tyłu, co kleryków – też około dwustu.

Dla duchownych z niektórych polskich diecezji wspólna nauka alumnów seminarium i świeckich jest czymś szokującym. „Kleryk w jednej ławce z dziewczyną?” – dziwią się. – No i dobrze, niech siedzą razem, niech obie strony zobaczą, jak ich życie wygląda na co dzień – odpowiada ks. Kupny. – Kiedyś izolacja doprowadzała do tego, że kleryk widział dziewczyny tylko podczas wakacji, np. na oazach. Niejeden wtedy nagle się zakochał i odszedł z seminarium – wspomina. – A w zeszłym roku, choć razem studiowali, nie odszedł żaden – dodaje.

Kleryk świeckich zrozumie

Rektor cieszy się też, że wychowankowie seminarium będą teraz lepiej rozumieli świat ludzi świeckich. – Obserwowałem świeckich studentów na KUL-u w Lublinie.

Oni musieli w życiu o wiele bardziej walczyć. Niektórzy sprzedawali nawet swoje bloczki obiadowe i rezygnowali z posiłków, żeby zdobyć pieniądze. Warto, żeby klerycy, którzy żyją trochę pod kłosem, zobaczyli to z bliska – mówi.

Niedawno w seminarium ukazał się tomik poezji. Z przodu wypisano autorów. Widać nazwiska kleryków. A wśród nich... nazwiska: Anna Grzymowska, Bożena Jagodzińska, Maria Matykiewicz... – Arcybiskup też się w pierwszej chwili zdziwił, jak dotarł do nazwisk dziewczyn – śmieje się rektor. – Alumnii i świeccy razem studiują, więc niech też razem coś robią! W przyszłości dzisiejsi klerycy będą pracować w szkołach razem z kolegami i koleżankami ze studiów. Będą już umieli ze sobą współpracować. Oni stworzą zupełnie nową jakość – zapala się rektor.

dokończenie na str. 22



Klerycy śląskiego seminarium w zeszłym roku akademickim

dokończenie ze str. 21

Dwustu szczerych do bólu

Na razie Wydział Teologiczny UŚ mieści się w gmachu seminarium, choć ma osobne wejście. W sąsiedztwie, przy ul. Jordana w Katowicach, powstaje jednak nowa siedziba dla Wydziału. Będzie miała pięć pięter, piękny dziedziniec, nachyloną ku ulicy południową fasadę. I piaskowy kolor elewacji, tak jak stojąca kilkadziesiąt metrów dalej katedra. – W marcu powinniśmy mieć stan surowy otwarty – mówi ks. Krzysztof Gajda, dyrektor Wydziału Gospodarczego katowickiej Kurii. Studenci teologii pojawiają się w tych nowych murach prawdopodobnie za trzy lata.

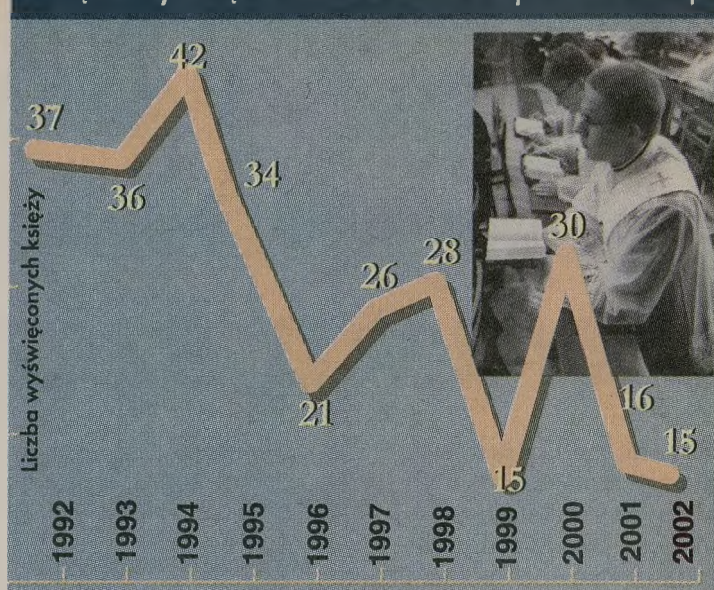
Kleryk odważny

Być może nie wszyscy z tych 44 młodych mężczyzn, którzy rozpoczęli właśnie naukę na I roku seminarium, dotrą do święceń. Chłopcy mają jeszcze

kilka lat na przemyślenie, czy naprawdę chcą być kapłanami. I czy tego chce od nich Pan Bóg. Żeby się tego dowiedzieć, wiele godzin spędzą na klęcząco w kaplicy. Muszą powołanie „przemodlić”. – Przekonujemy ich, żeby w razie wątpliwości nie bali się powiedzieć: „To nie jest moja droga, odchodzę”. Ewentualne odejście nie odbywa się wtedy w atmosferze obrażania się na seminarium. Zwykle nadal się spotykamy i przyjaźnimy – mówi rektor.

Czym różnią się klerycy Anno Domini 2002 od poprzednich seminaryjnych roczników? – Widzę, że są szczerzy do bólu. Nawet w rozmowach z arcybiskupem nie boją się formułować krytycznych sądów dotyczących życia Kościoła czy katechizacji w szkołach – mówi ks. Kupny. – Moje pokolenie w seminarium może nie odważyłoby się na mówienie bisku-

Księża wyświęceni dla archidiecezji katowickiej



W najbliższych latach liczba wyświęconych prawdopodobnie wzrośnie. Diakonów oczekujących na święcenia kapłańskie w przyszłym roku jest w śląskim seminarium 25. Na święcenia diakonatu czeka 34 alumnów, a na IV roku studiuje 32 alumnów.

powi wprost o przykrych sprawach. Wiadomo, jak podwładny zwykle rozmawia z przełożonym. Ma tendencję do mówienia tego, co przełożony

chce usłyszeć. To piękne, że u dzisiejszych kleryków widać takie cechy, jak szczerzość i odwaga – sądzi rektor.

PRZEMYSŁAW KUCHARCZAK

ZACZĘLI W SEMINARIUM PIERWSZY ROK



Mateusz Tomanek
ze Szczekowic

Zanim wstąpił do seminarium, studiował górnictwo i geologię na politechnice. Jednocześnie pracował w „ochronie mienia”. – Dobrze brzmi, co? Ale ja po prostu pilnowałem budowy nocą. Nosiłem „gaz”. Czasem był strach, jak coś zaszeleściło, ale po dwóch miesiącach się przyzwyczaiłem – śmieje się. Pochodzi ze Szczekowic pod Żorami. Ma dwie siostry, jest wujkiem dla trojga dzieci (czwarte w drodze). – Myślałem o seminarium już w liceum, ale potem zacząłem ciekawe studia, poznałem dziewczynę. Mimo to w końcu stwierdziłem: jednak chyba, Panie Jezu, Ty mnie wołasz do kapłaństwa – wspomina. – W seminarium uderzyła mnie bezpośredniość i otwartość przełożonych i kolegów. I to, że tu nie ma podziałów typu: my jesteśmy starsi, a wy młodzi, teraz wszystko róbcie. Tu się podchodzi do drugiego po ludzku.



Jan Oko
z Katowic

Jaś mieszkał dotąd w szeregowcu w Katowicach Brynowie. Ma młodszego brata, tatę – maklera bankowego i mamę – technikę dentystycznego. – W liceum chciałem studiować astronomię, ale mi się odwiżdżało. Myślałem o ekonomii, ale wydawała mi się bezduszna. Brałem pod uwagę informatykę, polonistykę... – wymienia dyscypliny o coraz to innym charakterze. – Człowiek dorosły powinien, wydawałoby się, wiedzieć, czego w życiu chce. Ale ja nie. W końcu powiedziałem: Panie Jezu, nie wiem, jaka jest Twoja wola, proszę, wybierz za mnie – mówi.

Przed ostatnią Wielkanocą Jasiowi wpadła do głowy zaskakująca myśl: a może kapłaństwo? Po koniec świąt był już zdecydowany. – Od tego czasu czuję się zadowolony i wydaje mi się, że dobrze wybrałem. Parę razy miałem jeszcze wątpliwości, ale one po modlitwie znikają – mówi.



Michał Maliński
z Tarnowskich Gór

Michał w zeszłym roku studiował automatykę na Politechnice Śląskiej w Gliwicach. Ma młodszego brata. Lubi komputery, interesuje się techniką, gra na gitarze. Uwielbia grać w koszykówkę. Dlaczego rzucił studia? – Bo w czasie Adwentu doszedłem do wniosku, że moją drogą jest kapłaństwo – odpowiada. Jego Tarnowskie Góry leżą w diecezji gliwickiej. Michał wołał jednak seminarium katowickie, bo był związany z katowickimi księżmi przez oazę, czyli Ruch Światło-Życie. W oazie działa już siedem lat. Jakże są jego pierwsze wrażenia z seminarium? – Bardzo dobre jedzenie. Miałem nadzieję, że trochę zrzucę, ale chyba mi się nie uda – śmieje się. – Bałem się, czy uda mi się nawiązać kontakt z ludźmi. Ale widzę, że koledzy są otwarci i radośni, a przełożeni podchodzą do nas jak do ludzi. Bardzo nas z kolegami scalili wspólne modlitwy – dodaje.



Sławomir
Karnuszewicz
z Piekarskich

Sławek nie był w oazie ani KSM-ic, nie był nawet ministrantem. A mimo to doszedł do wniosku, że Pan Bóg oczekuje od niego wstąpienia do seminarium. – Po raz pierwszy pomyślałem o tym podczas pieszej pielgrzymki z Piekarskich na Jasną Górę. Trwała Droga Krzyżowa. To przyszło nagle, przedtem myślałem nad studiami informatycznymi – wspomina. Sławek myślał o kapłaństwie coraz więcej, aż w końcu, tuż po maturze, podjął decyzję. Przyniósł papiery do seminarium.

Przed seminarium Sławek mieszkał w bloku w Piekarach. Jego ojciec jest ślusarzem na kopalni ZG Piekary. Sławek ma też brata i dwie siostry.

ŚW. JAN NEPOMUCEN PATRONEM JASTRZĘBIA

Nie pozwolił nam spoganieć

Mieszkańcy Jastrzębia czcili go już w osiemnastym wieku. Wybudowali dla niego kaplicę. 21 września 2002 roku św. Jan Nepomucen został patronem miasta.

Na jednej z map z połowy osiemnastego wieku, poniżej jastrzębskiego zamku, zaznaczona jest kapliczka. Właśnie tam umieszczona została kamienna figura Świętego. Po 1820 roku, ówczesny właściciel zamku, hrabia Ludwik von Strachwitz podarował figurę rybniczanom. W zamian przekazali oni hrabiemu drewnianą rzeźbę św. Jana Nepomucena i obiecali wybudować dla niego murowaną kaplicę w Jastrzębiu. Budowla stała w 1823 roku. Na jej utrzymanie Rybnik miał przekazywać rocznie 10 talarów.

Od tego czasu, raz w roku mieszkańcy Jastrzębia Górnego szli w procesji do kaplicy, gdzie odbywało się nabożeństwo ku czci Świętego. W latach 70. XX wieku uzdrowiskowe miasto przemieniło się w aglomerację górniczą. Setki tysięcy osób przybyłych z całej Polski znajdowały zatrudnienie w kopalniach. Powstawały nowe osiedla mieszkaniowe. Ale brakowało kościołów. Władza odmawiała zezwoleń na ich budowę. Ksiądz

Czesław Podleski, proboszcz parafii św. Katarzyny, postanowił wtedy skorzystać z kaplicy św. Jana. W lipcu 1972 roku budowla została odrestaurowana. Już podczas remontu murarze byli inwigilowani przez milicję.

Pierwszą Mszę św. odprawiono w kaplicy 20 maja 1973 roku. Andrzej Kinasiewicz, autor książki „Niezwykła historia figury św. Jana Nepomucena w Jastrzębiu Zdroju” tak opisuje tamte wydarzenia: „Kapliczka była maleńka. Mieściła się w niej jedynie drewniana figura Świętego, mensa ołtarzowa oraz celebrans. Wierni uczestniczący we Mszy św. stali na zewnątrz zajmując część ruchliwej ulicy. (...) Księża żartobliwie nazwali kapliczkę »bazyliką mniejszą«. A to ze względu na jej niewielkie rozmiary, a także z powodu ogromnego znaczenia, jakie miała dla życia religijnego mieszkańców Jastrzębia Zdroju”.

Kaplica stała się solą w oku władz. Podczas nabożeństw przy budowlu pełno było milicjantów, esbeków. Tłumy rozmodlonych ludzi, stojących pod gołym niebem drażniły partyjnych notabli. Wreszcie, w 1974 roku wyrazili oni zgodę na budowę nowego kościoła w Jastrzębiu. Dolna część dwukondygnacyjnego kościoła pw. Najświętszej Maryi Panny Matki

Kościoła nosi dziś imię św. Jana Nepomucena. Figura Świętego stała obok budowli.

„Aż wierzyć się nie chce, ile trudów pokonaliśmy z pomocą św. Jana – napisze potem budowniczy kościoła, ksiądz Bernard Czerniecki. – Ile zwycięstw odnieśliśmy za jego przyczyną. On nie pozwolił »spoganieć« naszemu miastu. On bronił dziedzictwa Bożego w naszych dzieciach”.

25 września ubiegłego roku Rada Miasta podjęła uchwałę o obraniu św. Jana Nepomucena patronem Jastrzębia. 14 grudnia Kongregacja Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów przychyliła się do prośby mieszkańców. 21 września 2002 roku, podczas Mszy św. sprawowanej w kościele Najświętszej Maryi Panny Matki Kościoła odbyło się uroczyste ustanowienie patrona miasta. Imię św. Jana Nepomucena otrzymała także,



fot. Marek Piekara

Drewniana figura św. Jana Nepomucena z 1820 r.

otwarta w czerwcu tego roku, jadalnia przy parafii pw. św. Katarzyny w Jastrzębiu Górnym.

A. BR.

Duszpasterstwo bankowców zaprasza

Duszpasterstwo Bankowców Archidiecezji Katowickiej zaprasza na comiesięczne spotkania środowiska bankowców. Spotkania odbywają się w domu parafialnym przy kościele Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny w Katowicach (ul. Mariacka) zawsze we wtorki. Najbliższe terminy spotkań ustalono na 29 października i 26 listopada.



Bank modlitwy

Bardzo proszę o modlitwę w intencji znalezienia wyjścia z trudnej sytuacji rodzinnej oraz za moją córkę, zięcia i wnuczkę.

Joanna

W październiku 2001 r. otrzymaliśmy od Pana łaskę nawrócenia. Obaj mamy po 23 lata i prosimy wszystkich o modlitwę w naszej intencji.

Tomek i Łukasz

Gorąco proszę o modlitwę w moich intencjach: o poprawę zdrowia dla mamy, jej rodzeństwa, mojego brata, męża i dla mnie samej; abyśmy (jeśli taka jest wola Boża) jak najszybciej zostali rodzicami oraz o uwolnienie wszystkich z nałogów. Proszę Jezusa Miłosiernego o błogosławieństwo dla całej rodziny.

Ufająca

Chcesz, żeby ktoś wsparł Cię w modlitwie? Przyślij nam swoją intencję. W twojej intencji będą modlić się dzieci z **Eucharystycznego Ruchu Młodych** naszej archidiecezji. Z banku nie tylko się bierze – czasem też coś się wpłaca. U nas możesz „wplacić” tylko modlitwę. Każdy, kto wyśle intencję do tego banku modlitwy, jest proszony o odmawianie przynajmniej jednego dziesiątka Różańca w intencjach, które będziemy tutaj co tydzień publikować.

Wyślij intencję na adres redakcji z dopiskiem: „Bank modlitwy”. Możesz też użyć e-maila: archiwum@goscniedzielny.pl

VII FESTIWAL TWÓRCZOŚCI CHRZEŚCIJAŃSKIEJ GLORIA DEI

Zaśpiewaj o Bożym Miłosierdziu

Do 30 października można zgłosić się do konkursu piosenki chrześcijańskiej, który odbędzie się od 22 do 24 listopada br., w sali widowiskowej MOK w Rudzie Śląskiej. Konkurs przeznaczony jest dla solistów i zespołów identyfikujących się z muzyką chrześcijańską. Rozgrywany jest w kategoriach dziecięcej i młodzieżowej. Warunkiem uczestnictwa w konkursie jest przesłanie na adres organizatora do 30 października wypełnionej karty zgłoszenia, tekstów wykonywanych utworów oraz kasety zawierającej nagrania trzech utworów (maksymalnie 15 minut). Prezentacja powinna zawierać co najmniej jeden utwór premierowy. Dla

zwycięzców przygotowano nagrody pieniężne i rzeczowe.

Jury oceniać będzie dobór repertuaru, opracowanie muzyczne, interpretację, ogólny wyraz artystyczny, a także teksty pod kątem przekazywanych treści. Szczególnie premiowane będą teksty i kompozycje własne uczestników. Organizatorzy zachęcają do szczególnego uwzględnienia hasła przewodniego tegorocznej edycji festiwalu: „BÓG BOGATY W MIŁOSIERDZIE”.

Zgłoszenia należy kierować pod adresem: Miejski Ośrodek Kultury im. Henryka Bisty w Rudzie Śląskiej, ul. P. Niedurnego 69, tel./fax (32) 244 29 52, 248 62 40, mok@ruda-sl.pl.

W KOŚCIELE

II Spotkanie Stróżów Poranka

Hymn tegorocznej pielgrzymki Jana Pawła II do Polski pt. „Zaufaj Panu już dziś” w wykonaniu Magdy Anioł będzie można usłyszeć na koncercie, który odbędzie się 22 października w Chorzowie. Na imprezie pod nazwą: II Spotkanie Stróżów Poranka wystąpią także inni wykonawcy, a wśród nich grupa JEGO Band. Początek o godz. 17.00.

Rowerowa pielgrzymka do Watykanu

Z okazji 24. rocznicy wyboru Jana Pawła II na papieża, z Żor do Watykanu wyruszy kilkunastoosobowa pielgrzymka rowerowa. Cały dystans kolarze pokonają na zasadzie sztafety rozstawnej, tak by każdy z nich przejechał co dnia około 50–80 km. Start zaplanowano po Mszy św., która zostanie odprawiona 12 października o godz. 8.00 w żorskim kościele św. Stanisława (ul. Boryńska 45). Do Rzymu kolarze dotrą 18 października. Organizatorem przedsięwzięcia jest koło Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej „Maratończyk” w Żorach.

Czeski konsul dziękuje

Konsul Republiki Czeskiej w Katowicach Rudolf Opatřil podziękował wiernym i Caritas archidiecezji katowickiej za pomoc ofiarom powodzi w jego kraju. Na ten cel w archidiecezji katowickiej zebrano 580 tys. zł i 8 ton środków czystości. – Jestem zachwycony i zaszczyceni tak wspinałam wynikiem. Z całego serca dziękuję wszystkim za jakąkolwiek pomoc. Naprawdę warto wiedzieć, że mamy sąsiadów, i to sąsiadów, którzy pomagają – powiedział konsul. Dodał, że teraz w Czechach trwa najtrudniejszy, a mniej widoczny w mediach etap usuwania skutków powodzi.

Dzień modlitw o rozeznanie powołania

Młodzieżowy dzień modlitw o rozeznanie drogi życia odbędzie się w bazylice Ojców Franciszkanów w Katowicach Panewnikach 5 października br. Początek o godz. 14.45.

Rekolekcje**– dla szafarzy**

Rekolekcje dla nadzwyczajnych szafarzy Komunii świętej odbędą się w następujących terminach: w Brennej – 7–10 października (rocznik ustanowienia 1994, 1995); w Panewnikach – 24–27 października (rocznik ustanowienia 1993, 2000); w Brennej – 21–24 listopada (rocznik ustanowienia 1996, 1997, 1998). Początek rekolekcji o godz. 18.00.

– dla pracowników parafii

Rekolekcje dla pracowników parafii (gospodynie, pracownicy kancelarii parafialnych) odbędą się w Domu Rekolekcyjnym w Brennej od 21 do 24 października br. Początek o godz. 18.00.

– dla organistów

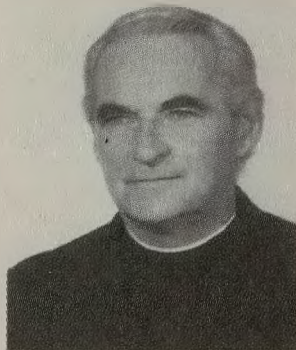
Rekolekcje dla organistów odbędą się w Domu Rekolekcyjnym w Brennej od 18 do 21 listopada br. Początek o godz. 18.00.

Zmarł ksiądz Bolesław Kopiec

Pelen werwy, stanowczy, konkretny. Kapłan – ogień. Za Kościół dałby się zabić – tak zmarłego księdza Bolesława Kopca wspominają jego przyjaciele.

Urodził się 8 grudnia 1924 roku w Zebrzydowicach. Po ukończeniu Szkoły Powszechnej w Czechowicach zdał egzamin do gimnazjum w Bielsku, ale wojna uniemożliwiła mu kontynuowanie nauki. W latach 1941–1942 pracował w Dziedzicach jako pomocnik fryzjerski. Ponieważ nie podpisał volkslisty, został wysiedlony do Generalnej Guberni. Zamieszkał w Damienicach koło Bochni i został uczniem w tamtejszym zakładzie fryzjerskim.

W grudniu 1942 roku wstąpił do Armii Krajowej. Rok później został aresztowany i osadzony w obozie przejściowym w Krakowie. Dzięki staraniom organizacji konspiracyjnej został uwolniony i ukrywał się pod nazwiskiem Czechowicki. Od 1944 roku pracował jako robotnik leśny. Uczęszczał na konspiracyjne nauczanie i zdał egzamin z zakresu pierwszej klasy gimnazjalnej. Ukończył też kurs podoficerski, uzyskując stopień kaprała. Od lutego 1945 roku był referentem ideowym w oddziałach partyzanckich: „Szczerebiec” i „Pogrom”. Potem, już w latach kapłańskich, ludzie nazywali go „Partyzant” – zresztą sam też bawił się tym określeniem, przedstawiając się w ten sposób.



Do Dziedzic wrócił w lipcu 1945 roku. Kontynuował naukę w Państwowym Koedukacyjnym Gimnazjum i Liceum dla Dorosłych w Bielsku. W 1947 roku ujawnił się w Urzędzie Bezpieczeństwa i skorzystał z amnestii.

Po zdaniu matury wstąpił do Śląskiego Seminarium Duchownego w Krakowie i rozpoczął studia na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. W 1953 roku przyjął święcenia kapłańskie. Po wakacyjnych zastępstwach w Czechowicach,

Rydułtowach i po pobycie w Instytucie dla Księżąt Neoprezbiterów w Żależu był wikarym w Boguszowicach, Strumieniu, Bielsku-Białej, Chorzowie, Bielszowicach i Lublińcu. Od 1960 roku sprawował opiekę duszpasterską nad mieszkańcami Kokotki, gdzie wybudował kościół. Pracował także w Katowicach, Dzieńkowicach, Tarnowskich Górach, Giszowcu i Miedźnej.

Od 1963 roku duszpasterzował w Wilchwach. Wybudował tam kościół i probostwa. Na emeryturę przeszedł w 1993 roku. Pomagał w pracy duszpasterskiej w Turzy Śląskiej – To był kapłan o nadzwyczajnej dynamice, szczerzy aż do bólu, otwarty na ludzi – wspomina ksiądz Gerard Nowiński. – W gronie kilku księży jedliśmy posiłek. Bolek przerwał nam, mówiąc: „Idziemy, bo tam czekają ludzie do spowiedzi”.

Ksiądz Bolesław Kopiec zmarł 23 września 2002 roku. 25 września został pochowany na cmentarzu w Wilchwach.

b

Dla członków Akcji Katolickiej

Od 11 do 13 października w Brennej odbędą się rekolekcje zamknięte dla członków i sympatyków Akcji Katolickiej. Początek spotkania o godz. 18.00.

Diecezjalny zjazd KSM

W sobotę, 12 października, w budynku katechetycznym parafii pw. Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny w Katowicach (plac ks. E. Szramka 1) odbędzie się zjazd członków Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Archidiecezji Katowickiej. Początek spotkania o godz. 10.00.

Inauguracja roku akademickiego

We wtorek 8 października w katowickiej katedrze pw. Chrystusa Króla odbędzie się uroczysta, międzyuczelniana inauguracja roku akademickiego 2002/2003.

O godz. 18.00 rozpocznie się Msza św., której przewodniczyć będzie metropolita katowicki arcybiskup Damian Zimoń.

Konkurs dla młodych poetów

Kółko Literacko-Dziennikarskie przy Zakładowym Domu Kultury KWK „Katowice Kleofas” ogłasza konkurs poetycki dla uczniów szkół podstawowych i gimnazjów. Odbędzie się on pod hasłem „Czucie i wiara silniej mówią do mnie...”. Prace (w trzech egzemplarzach) opatrzone godłem należy przesyłać do 15 października br. pod adresem: **ZDK KWK Katowice Kleofas, ul. Markiecki 44a, 40-213 Katowice.**

Do wierszy należy dołączyć kopertę z nazwiskiem, wiekiem, adresem i nazwą szkoły.

SKARGI NA HANDLOWCÓW NIE CICHNĄ

Warto dochodzić swych praw

Klient, który kupił buty, wraca do sprzedawcy po kilku dniach.

- Proszę pana, kupiłem buty, które już po trzecim użyciu pękły.

- Przepraszam pana najmocniej, ale może pan w nich chodził? - zapytał sprzedawca.

Tyle stary dowcip. Sytuacja jednak wcale nie jest zabawna. Wciąż bowiem najczęściej reklamowanym towarem sprzedawanym w śląskich sklepach jest obuwie. Klienci kupują buty, często bardzo drogie, właśnie po to, by w nich chodzić. Tymczasem niektórzy producenci zdają się zapominać o przeznaczeniu swego produktu...

W ubiegłym roku Wydział Ochrony Interesów Konsumentów w Śląskim Wojewódzkim Inspektoracie Inspekcji Handlowej w Katowicach rozpatrzył 1219 skarg. Dotyczyły one sprzedanych artykułów przemysłowych, spożywczych i usług. Aż 423 sprawy dotyczyły obuwia. Ponad 61 procent skarg załatwiono zgodnie z oczekiwaniami konsumentów.

Do Inspekcji Handlowej trafiają sprawy, których klient nie jest w stanie załatwić sam: gdy sprzedawca odmawia wymiany wadliwego towaru na nowy, gdy serwis nie chce naprawić uszkodzonego sprzętu lub przetrzymuje go tygodniami, gdy wykonawca usługi nie zamierza poprawić „fuszerki”. Każdy z nas może znaleźć się w sytuacji oszukanego konsumenta. Warto więc wiedzieć, że kodeks cywilny zapewnia nam ochronę i pozwala na dochodzenie swych roszczeń wobec nierzetelnych sprzedawców, producentów czy firm usługowych. Ową ochroną jest przede wszystkim gwarancja i rękojmia.

Rękojmia określa zasady odpowiedzialności sprzedawcy za wady rzeczy sprzedanej. Gwarancja jest zapewnieniem produ-

centa lub sprzedawcy o dobrej jakości oferowanego produktu. Zobowiązuje też do usunięcia ewentualnej wady produktu lub wymiany na nowy.

Cóż jednak zrobić, gdy firma, której chcemy zgłosić reklamację, przestała istnieć?

- To nowe zjawisko - wyjaśnia Adam Zawiszowski, rzecznik prasowy katowickiej Inspekcji Handlowej. - Przedsiębiorcy zamykają firmę lub zmieniają jej formę organizacyjną i klient nie wie, do kogo się zwrócić z reklamacją. Wydział Ochrony Interesów Konsumentów szuka wówczas nazwisk właścicieli firmy i prowadzi mediacje. Jeśli nie przynoszą skutków, konsument może jeszcze wytoczyć sprawę w sądzie.

Warto sprawdzić, komu zleca się wymianę okien czy drzwi. Reklamacje usług remontowo-budowlanych bowiem również często pojawiają się wśród spraw załatwianych przez Wydział Ochrony Interesów Konsumentów. Najtrudniej wyegzekwować odszkodowania za niewykonanie umowy klientom, którzy wpłacili zadek bez formalnego potwierdzenia. Najczęściej takie problemy pojawiają się przy wymianie okien i drzwi.

Jak poinformował A. Zawiszowski, liczba skarg trafiających do Inspekcji Handlowej nie maleje również w bieżącym roku. Coraz więcej osób bowiem zdaje sobie sprawę ze swoich uprawnień. Reklamują wadliwe towary, domagają się usunięcia usterek, a kiedy to nie przynosi efektu, trafiają do urzędników Inspekcji Handlowej i razem z nimi dochodzą swych praw.

MIROSŁAW RZEPKA

Śląski Wojewódzki Inspektorat Inspekcji Handlowej ma siedzibę w Katowicach przy ul. Brata Alberta 4, tel. (32) 2555033, 2555049.

W REGIONIE

80 lat Biblioteki Śląskiej

- Kultura jest ważna jak chleb, ważniejsza od węgla - powiedział metropolita katowicki arcybiskup Damian Zimoń, który wziął udział w obchodach 80-lecia Biblioteki Śląskiej. Po Mszy św. Ksiądz Arcybiskup poświęcił należącą do ksiąźnicy Śląską Bibliotekę Terapeutyczną.

Placówka ta mieści się w dawnym gmachu Biblioteki Wojewódzkiej przy ul. Ligoń. Jest wyposażona w windy i podjazdy dla niepełnosprawnych. Niewidomi mogą tam korzystać z tzw. książek mówionych, czyli nagrań, oraz książek drukowanych alfabetem Braille'a. Arcybiskup podarował nowej placówce ikonę z krzyżem św. Franciszka.

Biblioteka Śląska powstała w 1922 roku. Początkowo była to Biblioteka Sejmu Śląskiego. Do jej utworzenia przyczynił się m.in. znany animator życia kulturalnego i naukowego, błogosławiony ksiądz Emil Szramek. Jedne z pierwszych tomów, które wpłynęły do magazynów biblioteki były jego darem. Dziś w katalogach ksiąźnicy znajduje się 1,7 mln woluminów.

Rybnicka biblioteka zaprasza

„Wzorem Jana Marcina Szancera” - tak zatytułowany jest dziecięcy konkurs plastyczny ogłoszony przez Powiatową i Miejską Bibliotekę Publiczną w Rybniku. Zorganizowano go w 100. rocznicę urodzin J. Szancera - wybitnego grafika i ilustratora książek.

W konkursie mogą wziąć udział dzieci w wieku od 7 do 15 lat. Każdy uczestnik może wykonać jedną pracę (technika dowolna), którą do 31 października należy wysłać pod adresem: Oddział dla Dzieci i Młodzieży Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej, ul. Szafranka 7, 44-200 Rybnik.

Jesienna wystawa

W Miejskiej Galerii Sztuki „MM” w Chorzowie (ul. Sienkiewicza 3) można oglądać „Jesienną wystawę” prac członków Stowarzyszenia Chorzowskich Artystów Plastyków. Ekspozycja jest czynna do 25 października br.

Imielińskie pieczoki

Członkowie Koła Emerytów z Imielina spotkali się w Domu Kultury „Sokolnia” na wrześniowej imprezie pieczenia ziemniaków, czyli na tzw. pieczokach. Przyszło prawie 90 osób. Wystąpili dla nich soliści zespołu „Sokolanie”.

Reklamacje w woj. śląskim w 2001r.

RODZAJE SKARG

Artykuły przemysłowe 890

(w tym obuwie 408)

Artykuły spożywcze 120

Usługi 209

SPOSÓB ZAŁATWIENIA SKARG

Skargi niezasadnione 18

Negatywny dla klientów 429

Pozytywny dla klientów 704



Skargi rozpatrzone przez Wydział Ochrony Interesów Konsumenta w Wojewódzkim Inspektoracie PIH w Katowicach

W CHORZOWIE POWSTAJĄ ORNATY I SZTANDARY

Zrobiły prezent dla Papieża

Projektowała okręty i pracowała w elektrowni. Teraz Honorata Gilman ma w Chorzowie własny zakład szyjący ornaty i sztandary.

Chorzów Batory. Szary domek jednorodzinny przy ulicy biskupa Włodarskiego 13. Na płocie tabliczka z napisem – „Zakład produkcji szat liturgicznych i sztandarów”. Bardzo wąskie i kręte, metalowe schody prowadzą na piętro.

Tu gości nie wpuszczamy

W dużym pokoju na wieszakach kilka ornatów, z sufitu zwisają sztandary. O ścianę opierają się ogromne zwoje materiałów. – Tu gości raczej nie wpuszczamy – śmieje się Honorata Gilman, właścicielka zakładu. – Czasem zdarza im się nanieść błota. A jak ubrudzą się materiały, z których szyjemy, to bardzo trudno to potem wyczyścić.

16 lat temu pani Honorata – inżynier elektryk po Politechnice Śląskiej – postanowiła założyć własny zakład szat liturgicznych i sztandarów. – Nie miałam o tym pojęcia – mówi. – Wcześniej projektowałam okręty i pracowałam w elektrowni. Ale chciałam być niezależna.

Zaczęła uczyć się haftu. Jeździła do muzeów, żeby zobaczyć, jak wyglądają stare ornaty i sztandary. Z czasem okazało się, że ma do tego smykałkę. Zaczęły przychodzić zamówienia. Po czterech latach zatrudniła u siebie hafciarki i krawcowe. Potem pojawiły się też maszyny haftujące.

Komputerowe hafciarki

W dużym pokoju dwie z nich pracują na pełnych obrotach. Wyglądają jak zwykłe maszyny do szycia. Ale mają małe monitory. Na jednym widać postać Matki Bożej. Mały punkcik przesuwają się po Jej twarzy. To komputer pokazuje, w które miejsce na mate-



fot. Marek Piekara

Co miesiąc z zakładu wychodzi około 20 ornatów i sztandarów

riałe wkuwa się teraz igła. – Najpierw bardzo szczegółowo rozrysowuję wzór. Ważny jest każdy punkt, każde wklucie – mówi projektantka Joanna Kempieńska. – Potem dyskię z gotowym wzorem wkładam do maszyny. A ta haftuje na materiale, który jest naciągnięty na tamborek.

Klienci zakładu – sklepy i hurtownie z dewocjonaliami, księża, ochotnicze straże pożarne, szkoły – mają bardzo różne gusta. – Zwykle zdają się na naszą inwencję – mówi pani Honorata. – Ale zdarzają się też nietypowe zamówienia. Ktoś chciał mieć sztandar z białym orłem na niebieskim tle. Jeden z nowobogackich panów chciał duży baldachim nad łóżko. Ale udało mi się go zniechęcić ceną.

Co miesiąc z zakładu wychodzi około 20 ornatów i tyle samo sztandarów. Zamawiane są tradycyjne, wzorowane na ornamentyce baroku, ale i bardzo nowoczesne ornaty. Szyje się je przeważnie z elany, sztucznego lnu, ale i z materiałów naturalnych – wełny, bawełny. – Do haftowania zazwyczaj używamy muliny, czasem srebrnych nitek – mówi pani Honorata. – Na życzenie klienta do dekoracji używamy też kamieni

szlachetnych i szkielek. Kiedyś ksiądz z Makowa Podhalańskiego zamówił w zakładzie mitrę – biskupie nakrycie głowy. – Dopiero po latach dowiedzieliśmy się, że był to prezent dla naszego Papieża – mówi gospodyni zakładu.

Najwięcej sztandarów zamawiają szkoły. Cena jednego mieści się w granicach od dwóch i pół do sześciu tysięcy złotych za haftowany ręcznie. Do zakładu napływają też zamówienia z zagranicy. – Sztandary bardzo chętnie kupuje u nas Polonia – mówi Joanna Kempieńska. Wysłałyśmy też ornaty do krajów misyjnych. Kiedyś robiliśmy ornat do Australii. Koszty jego przesyłki były droższe niż samo wykonanie.

Krew na obrazie

Na stole leży gotowy haft przedstawiający Ojca Świętego. Aż trudno uwierzyć, że to haft, a nie obraz. – Taka praca wymaga ogromnej perfekcji. – Trzeba zachować proporcje twarzy, odpowiednio dobrać kolory, zaplanować każdy szczegół. Hafciarki muszą też uważać, żeby się nie ukłuć i nie pobrudzić haftu krwią. Gdyby tak się stało, pracę trzeba byłoby wyrzucić.

– Robiliśmy kiedyś sztandar z Matką Bożą Różańcową. Wszystko ręcznie haftowane – mówi pani Honorata. – Kiedy był gotowy, dostaliśmy list od parafian, że nam go odeślą, bo zamawiali sztandar haftowany ręcznie, a nie maszynowo. Taka tu jest perfekcja wykonania. Czasem musimy pokazywać klientom, jak nitka po nitce ręcznie wyszywamy daną rzecz.

Przy maszynie do szycia w skupieniu pracuje Krystyna Wiśniewska. Naszywa aplikację – złote liście na czerwony materiał sztandaru. W zakładzie pracuje już 12 lat. – Oczy boją, plecy boją – mówi. – Tu trzeba mieć dobry wzrok i cierpliwość. Jak zaczynałam pracę miałam bardzo dobry wzrok. Teraz noszę okulary – plus trzy dioptrie. Ale robota jest fantastyczna. Stale szyjemy, haftujemy coś nowego. Nie można się nudzić.

Na tegorocznej Wystawie Budownictwa i Wyposażenia Kościołów, Sztuki Sakralnej i Dewocjonalii „SACROEXPO” w Kielcach, chorzowski zakład otrzymał nagrodę biskupa kieleckiego za ornat ze sceną Zwiastowania i kontynuację tradycji hafciarskich.

ANNA BURDA



radio eM 107.6 FM

„Gość w dom...”

we wszystkie soboty o 13.00
na 107.6 FM

**gość
niedzielnny**

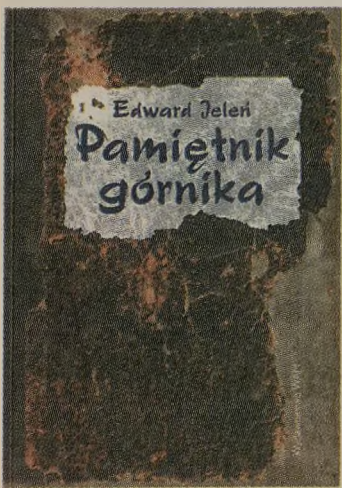
KSIAŻKA PO ŚLĄSKU, ALE PRZETŁUMACZONA

Pamiętnik górnika

**Tego jeszcze nie było:
w Krakowie wydano książkę
napisaną po śląsku.
Męczy cię czytanie gwary?
To nic nie szkodzi, bo gwa-
rowy tekst jest też w książ-
ce przetłumaczony na
współczesną polszczyznę.**

Połowa książki jest w „literackim” języku polskim, a połowa to sfotografowany rękopis autora – górnika Edwarda Jelenia.

Pan Edward urodził się 147 lat temu w Dębieńsku Wielkim, dziś dzielnicy Czerwionki. Pracował jednak także w innych częściach Śląska, na kopalniach w Orzeszu, w Zabrze, pod Bytomiem. Jego wspomnienia przenoszą czytelnika w zupełnie inny świat. Do swojej pierwszej kopalni



glądało życie na Śląsku sto lat temu. Opisał z humorem swoje codzienne życie, wspominał pielgrzymki do Piekar. A także swoją służbę w armii pruskiej w latach 1877–1879, nad francuską granicą. Myślał wtedy, że już nie wróci do Dębieńska, bo podobala mu się pewna miejscowa dziewczyna. Jej rodzina była porządna, na ścianie wisiał u nich krzyż i jakieś – chyba święte – obrazy. „Jagech tam był tyn ostatni roz tożech se zaś te Obrozki obejdzdoł, a jeden był taki choćby Książd, a tako biolo szlaifa pod brodą. I Czytom pod nim tyn napis: Martin Luter. Tosz mie jak kieby w pysk strzeloł i zaros misie cało miłość straciła” – zapisał. – „Takech se tam jeszcze pojod i wino popieł, ale jusz s taką niechęcią” – dodał. Dziewczyna zaproponowała, że przyjedzie po niego razem z rodzicami, kiedy będzie wychodził z wojska. Edward odpowiedział szybko, że wyjdzie 23 października, choć w rzeczywistości kończył służbę dzień wcześniej... Uciekł i ożenił się na Śląsku. Miał dziewięcioro dzieci. Najwięcej jego prawnuków i praprawnuków żyje dziś w okolicach Dębieńska.

Książkę wydało w Krakowie Wydawnictwo Księży Jezuitów „WAM”. Redakcją i opracowaniem tekstu polskiego zajął się jezuita, który pochodzi właśnie z rodzinnych stron Edwarda Jelenia – ks. profesor Henryk Pietras. Wprowadzenie napisał znany historyk, ksiądz profesor Jerzy Myszor – także rodowity Ślązak.

PRZEMYSŁAW KUCHARCZAK

Edward Jeleni, Pamiętnik górnika, Wydawnictwo WAM, Księży Jezuitów, Kraków 2002

13-letni „Eduś” schodził po prostu po dwóch drabinach. Widział, jak jego koledzy ulegają wypadkom i sam odnosił kontuzje.

Pisał, trochę się przechwalał – ale przy okazji utrwalił, jak wy-

LIST DO REDAKCJI

Kultura pod psem

Mieszkam w Katowicach od urodzenia, ale jeszcze nigdy nie wydały mi się one tak wstrętne jak w ostatnich latach. Pewnie zaraz oburzą się na mnie ojcowie miasta, że nie dostrzegam ogromu pracy włożonej w odrestaurowanie paru zabytkowych kamienic, upiększenie placów kosztownymi fontannami, czy wybrukowanie sporej ilości doszczętnie zniszczonych chodników.

A ja mimo wszystko pytam: co z tego? Co z tego, skoro cały efekt owej pracy i tak niwelowany jest skutecznie przez radosną „twórczość” setek czworonogów, które grasują bezkarnie po świeżo wyremontowanych chodnikach i starannie pielęgnowanych klombach, pozostawiając na nich swoje cuchnące „pamiątki”. Proszę mnie dobrze zrozumieć: gdy piszę o bezkarności, to nie mam na myśli Bogu ducha winnych, pozbawionych rozumu zwierząt, tylko ich – rzeczywiście bezkarnych i pozbawionych kultury – właścicieli. Bo to głównie z ich powodu normalny mieszkaniec Katowic musi, z uczuciem obrzydzenia, wykonywać nieustanny „ślalom” pomiędzy psimi odchodami.

Brak kultury u wielu (oczywiście, nie u wszystkich!) właścicieli psów przejawia się m.in. tym, że pozwalają oni swoim podopiecznym „bru-

dzić” głównie... na cudzym terenie. Podam tylko jeden z przykładów. Na naszym osiedlu pewna pani ma przy swym domku śliczny, elegancko strzyżony trawnik, ale nigdy nie wpuszcza tam swojego pieska. Woli wyprowadzać go na drugą stronę ulicy, żeby „upstrzył” publiczny trawnik pod balkonami sąsiadów mieszkających w czteropiętrowym bloku.

Czy jest na to jakaś rada?

Przed kilkunastu laty, będąc w USA, zauważyłem na przedmieściach New Jersey pana prowadzącego jedną ręką pieska na smyczy, a drugą trzymającego plastikowy worek z szufelką. Widząc moją zdziwioną minę, moja od lat mieszkająca w Stanach ciocia prędko wyjaśniła: – Gdyby policjant zobaczył, że jego pies zrobił kupkę, a on nie zgarnąłby jej natychmiast do woreczka, zapłaciłby 100 dolarów kary!

Jak widać – można. Ale czy u nas taki przepis by się przyjął? Już sobie wyobrażam wrzawę, jaką podnoszą „kulturalni” właściciele psów w obronie rzekomej wolności osobistej. Po co mamy naśladować jakąś tam Amerykę? Nasza demokracja jest znacznie lepsza! A Katowice? Niech pozostaną brudnym, cuchnącym miastem!

J. S.

(nazwisko i adres znane redakcji)

Anielska galeria

Świat pełen anielskiej dostojności, suchych bukietów, ręcznie malowanych kubków, zapachu płatków róż i cynamonowo-jabłkowych świec. Taki świat można znaleźć w „Galerii Pod Aniołami” w Imielinie. Znajdziesz ją przy głównej drodze z Imielina do Chełma Śl. przy ul. Imielińskiej 113.

Jej twórcami są plastycy: Katarzyna Matusyk i Marek Cyroń. Do Galerii zapraszają wszystkich, którzy kochają sztukę. I, jak zapewniają, można tu wpaść nawet późnym wieczorem. (bogna)



fot. Danuta Sowa

Serdeczne *Bóg Zapłać* za wyrazy współczucia, modlitwy oraz sprawowanie najświętszej Eucharystii i udział w uroczystości pogrzebowej

śp. Marii Magdaleny Cyran

księdzu kanonikowi Alfredowi Włoce,
ks. Janowi Włoskowi, ks. Mieczysławowi Kroemerowi,
ks. Adamowi Baronowi, ks. Jackowi Staroście,
ks. Tadeuszowi Wciórce,
klerykom Grzegorzowi i Markowi,
Siostram Służebniczkom,
delegacjom KWK „Zofiówka”,
krotnym, przyjaciółom, znajomym, sąsiadom
składają synowie Andrzej i Piotr z rodzinami.

Okiem Proboszcza

fot. Henryk Przdziorno



ks. Teodor Suchoń

Rytm życia parafii wyznacza nasza patronka św. Teresa od Dzieciątka Jezus. Jest ona wzorem nowej ewangelizacji. Jej bardzo osobista przyjaźń z Jezusem, dziecięce zaufanie Bogu, gorliwość w wierze – to odpowiedź na wszystkie współczesne problemy. W parafialnej wspólnocie ma się dokonywać prawdziwe odrodzenie życia.

Często młodzieży przyjmującej sakrament bierzmowania mówię, że trzeba mieć świadomość tożsamości chrześcijańskiej. Musimy pamiętać o kulturze narodowej, osobistej, o kulturze Kościoła, ale najważniejsze żebyśmy pamiętali, że mamy za sobą Chrystusa.

Są ludzie, którzy ciągle jeszcze stoją z boku parafii. Nie włączają się w liturgię, ślub czy chrzest traktują tylko jako obrzęd. To nie wystarczy. Na wszystkie dziedziny życia trzeba położyć Ewangelię. Tak, jak robiła to św. Teresa.

Nie możemy zasklepić się w tak zwanych modnych i wygodnych poglądach. Naszym zadaniem jest przekazywanie duchowości. Dlatego parafia w Chwałowicach zawsze jest otwarta na wszelkie inicjatywy służące ewangelizacji. Robimy na przykład loterie odpustową i parafialną biesiadę, a zebrane środki przekazujemy na cele charytatywne. Żaden pomysł ewangelizacyjny nie jest odrzucany. Ważne, by znajdowali się ludzie, którzy chcą ten trud podejmować.

gość niedzielnym
Adres redakcji:
ul. Wita Stwosza 11,
40-042 Katowice
tel. 251-18-07 wew. 131
fax 251-50-21

e-mail: katowice@goscniedzielnym.pl

Redagują: Anna Burda,
Przemysław Kucharczak,
Mirosław Rzepka.

PARAFIA PW. ŚW. TERESY OD DZIECIĄTKA JEZUS

Nie ma jak w Chwałowicach

Kościół w Rybniku Chwałowicach. Obok duża figura Miłosierdzia Bożego. Każdy, kto ma jakiś problem i chce, by inni wspierali go modlitwą, może tu zapalić lampkę. Codziennie pali się tu kilka zniczy.

Zwyczajny czwartkowy ranek. Na Mszy św. jest około stu ludzi. Wielu młodych. Przy ołtarzu 20 ministrantów. – Na wieczorną Eucharystię przychodzi nawet 180 osób – mówi proboszcz parafii, ksiądz Teodor Suchoń. – Codziennie głosimy homilię. Krótką, dwu-, trzypięciominutową. I widzę, jak ludzie chcą słuchać Słowa, jak tego potrzebują. Często my, księża, rezygnujemy z homilii. Gdybyśmy tak do końca znali wartość „reklamową” Słowa, to nie przestawilibyśmy tylko na niedzielne głoszenie kazania.

Kto szuka, znajduje

Osoby, które zamówiły Mszę św., idą w procesji z darami ołtarza. Tak jest podczas każdej Eucharystii. Nie wszystkim to się podoba. Ksiądz Proboszcz usłyszał kiedyś od jednej z kobiet: „Gdyby nie trzeba było chodzić z darami, to zamówiłabym Mszę”.

– W Kościele nie może być anonimowości – odpowiada ks. Suchoń. – Tak, ludzie tego chcą, bo anonimowość nie wymaga od nich żadnego zaangażowania.

Kiedy Msza św. sprawowana jest w intencji jubilatów, księża przy ołtarzu składają im życzenia, obdarowują drobnymi prezentami. Eucharystia staje się przeżyciem rodzinnym.

Każdy z mieszkańców Chwałowic, który szuka, chce czegoś więcej, znajdzie w parafii swoją grupę, wspólnotę. Działa ich tu 26. Jest m.in. Akcja Katolicka, Eucharystyczny Ruch Młodych, Oaza Rodzin, są wspólnoty Żywego Różańca. Co miesiąc wychodzi gazetka – „W sercu Kościoła”. W listopadzie tego roku 10-lecie istnienia będzie obchodziła parafialna szkoła organowa. Dzięki niej wiele osób nie tylko rozwinęło swoje zdolności muzyczne, ale i znalazło pracę.

Czego on chce

Od czterech lat, co niedzielę młodzież uczestniczy w adoracji Najświętszego Sakramentu. Czasem jest to 10, a czasem 60 osób. – To właśnie owoc Słowa – mówi Ksiądz Proboszcz. – Wszystko na-



fot. Henryk Przdziorno

Wnętrze kościoła parafialnego

biera sensu dzięki osobistemu spotkaniu z Bogiem.

Rodzice oczekujący dziecka zapraszani są na katechezę prenatalną. Rozmawiają z osobami pracującymi w poradni życia rodzinnego, rozważają fragmenty Pisma Świętego. – Wiadomo, że są dzieci bardzo oczekiwane, ale i niechciane – mówi ks. Suchoń. – Ta katecheza zmienia często stosunek rodziców do takiego dziecka.

Swoje rekolekcje parafialne mają narzeczeni. Trwają one jeden dzień – od godz. 9.00 do 18.00. Jest śniadanie i obiad – taki prawdziwie weselny – śmieje się Ksiądz Proboszcz. Ale przede wszystkim jest wspólna rozmowa, modlitwa, nabożeństwo pokutne, Msza św.

– Czasem słyszę, jak młodzi psioczą: „Po co te spotkania. Nigdzie tego nie ma, tylko w Chwałowicach! Czego on od nas chce – mówi ks. Suchoń. – Przychodzą na rekolekcje, żeby je „odfajkować”. Ale już po kilku godzinach widzę, jak

się zmieniają. Jak przeżywają spowiedź, przyjęcie Komunii pod dwiema postaciami. Po latach ze wzruszeniem wspominają te rekolekcje.

Chwałowiczanie chętnie wyjeżdżają do diecezjalnego domu Oazy Rodzin w Koniakowie – „Emaus”. Na rekolekcjach było tu już ponad 200 osób.

Przy parafii działa dom Caritas. W ciągu roku schronienie znalazło tu już 19 kobiet oczekujących dziecka, a znajdujących się w trudnej sytuacji życiowej. W jednym z pomieszczeń budynku spotykają się też członkowie grupy Anonimowych Alkoholików.

Do parafialnej ochrony przychodzi codziennie około 40 dzieci. Tu mogą zjeść posiłek, odrobić lekcje. Co roku wyjeżdżają na kolonie.

Od półtora roku Chwałowice współpracują z parafią św. Mikołaja w Dorsten. Zorganizowali już spotkania młodzieży, członków rad duszpasterskich i chórów.

ANNA BURDA

ZAPRASZAMY DO KOŚCIOŁA

Msze św. w niedzielę o godz.: 7.00, 9.00, 10.30, 12.00 i 17.00.

Kto ma szansę na własne „m”?

Monika od trzech lat wynajmuje kawalerkę. Ma 28 lat i, jak twierdzi, żadnych szans na własne mieszkanie. – I tak dobrze, że już skończyłam studia i z Warszawy wróciłam na Śląsk. Tam, w stolicy, za samo odstępné musiałam płacić 700 złotych, a gdzie czynsz i pozostałe rachunki.

Ale wtedy żyli jej rodzice i Monika mogła liczyć na ich pomoc. Teraz nauczycielska pensja

i tak ledwo starcza na opłaty, nie mówiąc już o odkładaniu jakichkolwiek pieniędzy. W podobnej sytuacji jest dziś wielu młodych ludzi, którzy chcą założyć rodziny i pójść na swoje. Tyle tylko, że nie bardzo mają dokąd.

Wizyta w biurze nieruchomości

może przeciętnego człowieka jedynie wpędzić w jeszcze większe przygnębienie. 40 tysięcy złotych to minimum, które trzeba wyłożyć na dwupokojowe mieszkanie. Kto chciałby trzy pokoje, musi w Gliwicach

zapłacić nawet dwa razy tyle. Nieco tańsze są mieszkania w sąsiednich miastach. Z czego to wynika? – W Gliwicach jest dużo studentów, którzy po studiach chcą tu zostać na stałe. Z tego, co wiem, tu jest chyba najniższe bezrobocie w regionie. Poza tym to po prostu ładna okolica i staje się coraz bardziej popularna – tłumaczy pracownik jednego z biur handlujących nieruchomościami.

Jeszcze kilka lat temu

bez większych problemów można było dostać od miasta miesz-

kanie do remontu. Dziś w Zabrzu lista oczekujących wydłużyła się do 12 tysięcy osób. Jeszcze gorzej jest w Gliwicach; na ponad 15 tysięcy chętnych, jedynie kilkadziesiąt w ciągu roku dostaje upragnione mieszkanie, a i tak, zanim zaczną w nim mieszkać, muszą wyłożyć minimum kilkanaście tysięcy. Do wymiany najczęściej kwalifikuje się instalacja elektryczna, okna, podłogi. Często od podstaw trzeba robić łazienkę i ubikację, bo w niejednej starej kamienicy WC mieści się ciągle na

dokończenie na str. 22

Budynek Towarzystwa Budownictwa Społecznego przy ul. Witkiewicza w Gliwicach



dokończenie ze str. 21

Kto ma szansę na...

klatce schodowej. Problemem – przede wszystkim finansowym – jest w takim mieszkaniu także modernizacja ogrzewania.

– Od roku 1990 praktycznie nie powstawały w Gliwicach nowe mieszkania. Nie budowały ich ani spółdzielnie, ani zakłady pracy. Dlatego wzorem państw zachodnich, a także korzystając z doświadczeń niektórych polskich miast, władze Gliwic postanowiły utworzyć

Towarzystwo Budownictwa Społecznego

– mówi rzecznik prasowy gliwickich TBS-ów Krzysztof Semik. Od strony prawnej wszystko zostało sfinalizowane w lipcu 1999 roku, a już w kwietniu roku 2000 rozpoczęto budowę pierwszego bloku. – Byłam zaskoczona, że można budować tak szybko – opowiada pani Renata, która mieszka kilkadziesiąt metrów od miejsca, w którym postawiono pierwszy dom TBS-u. Już 8 miesięcy później oddano bowiem pierwsze 14 mieszkań przy Daszyńskiego 20. W tym samym czasie także do domu przy ul. Zabrskiej 13 wprowadziło się 18 rodzin.

Ale jak każde nowe przedsięwzięcie, także TBS, ma zarówno zwolenników, jak i tych, którzy patrzą bardziej krytycznym okiem. Pani Marzena mieszka w jednym

z domów wybudowanych w Gliwicach przez Towarzystwo od września ubiegłego roku. – Mam wygodne i ładne mieszkanko. Wbrew powszechnie panującym opiniom wcale nie aż takie drogie. Bo za 40 metrów kwadratowych płacę nieco ponad 400 złotych. A warto zaznaczyć, że wprowadzając się tutaj naprawdę wystarczyło tylko wnieść meble. Nowe okna, kafelki w łazience, na podłogach panele. Nawet kuchenka, zlewozmywak, wanna, umywalka i ubikacja były już na wyposażeniu. Ale już pan Wojciech jest mniejszym optymistą. – Gdzieś tam gdzie pękają ściany, podłoga się faluje, nie raz zdarzyło się już, że w piwnicy wody było po łydki.

Na pierwszy rzut oka

te domy rzeczywiście są bardzo ładne, ale od środka wystarczy się dokładniej przyjrzeć i człowiek nie może się nadziwić, że można coś aż tak zepsuć.

– Staramy się budować z materiałów najwyższej jakości. Wykorzystujemy również jedne z najdroższych technologii – odpowiada na ten zarzut Semik. – Na metr budowy takiego domu przeznaczamy 2 tysiące złotych. Więcej nie jesteśmy w stanie, bo trzeba zaznaczyć, że 70 proc. kosztów postawienia takiego domu pochodzi z kredytów, o które każde

z Towarzystw Budownictwa Społecznego ubiega się z Krajowego Funduszu Mieszkaniowego. A uzyskanie takiej pożyczki nie jest wcale takie proste – wyjaśnia rzecznik gliwickiego TBS.

Co z pozostałymi trzydziestoma procentami?

Zazwyczaj 20 proc. dopłaca gmina, a pozostałe 10 pochodzi z partycypacji w kosztach. Jednak wielu z mieszkańców TBS-ów, którzy sami uczestniczyli w takiej przedpłacie, uważa, że jest to po prostu zalegalizowana forma łapówki. – Trzeba wpłacić minimum 10 proc. wartości mieszkania. Ja mam dwa pokoje i kosztowało mnie to ok. 13 tysięcy złotych. I są to pieniądze de facto stracone, bo ani czynsz się przez to nie zmniejszył, ani żadne inne opłaty. – To nie do końca tak – przekonuje Semik. – Gdyby nie pieniądze uzyskane z partycypacji, dużo trudniej byłoby nam rozpoczynać kolejne budowy. Zresztą partycypacja jest nieodzownym warunkiem tylko w I TBS, w II gliwickim Towarzystwie – 20 proc. mieszkań jest rozlosowanych pomiędzy wnioskodawców, którzy żadnych przedpłat nie uiszczają. A poza tym, na razie nieoficjalnie, ale dużo mówi się o tym, że wbrew dzisiejszym ustaleniom po 25 latach te mieszkania będzie można wykupić na własność i wówczas ci, którzy mieli swój

wkład w budowę w postaci partycypacji, będą po prostu ponosili mniejsze koszty przekształcenia tych mieszkań w lokale własnościowe.

Przez pewien czas w Zabrze,

które należy do Międzygminnego Towarzystwa Budownictwa Społecznego, między innymi z Tarnowskimi Górami i Lublińcem, zrezygnowano z partycypacji, ale ta decyzja zahamowała budowę nowych domów. Tu też dłużej niż w Gliwicach czeka się na przydział mieszkania z Towarzystwa. – W tej chwili stara się o nie 600 rodzin, a w tym roku oddamy jeszcze tylko 29 mieszkań – informuje Barbara Rogowska – naczelnik Wydziału Gospodarki Nieruchomościami w zabrzańskim Urzędzie Miasta. – W przyszłym roku klucze otrzyma 90 najemców, a w 2004 około 80.

W Gliwicach natomiast zgłoszenia rozpatrywane są prawie od ręki – to znaczy, jeśli ktoś w tym tygodniu złoży wniosek, to na 99 proc. w przyszłym roku będzie się mógł wprowadzić.

– Nie są to jednak mieszkania dla wszystkich – twierdzi Rogowska. – Trzeba mieć stały zarobek, ale ani nie za wysoki ani nie zbyt niski. Na przykład dochód brutto w trzyosobowej rodzinie musi się mieścić w granicy od 2420 do 5390 złotych.

KAROLINA
ZYCHOWICZ-HUCZ

JAK OCENIASZ SZANSE NA WŁASNE MIESZKANIE?



Adrian Klimala,
student teologii

Moi rodzice mają swój dom i jest on na tyle duży, że spokojnie mogą w nim mieszkać dwie rodziny. Ale jeśli ktoś musi myśleć o kupnie swojego mieszkania, to bardzo mu współczuję – no bo za co? Przecież sam czynsz to często połowa wypłaty. Ewentualnie pomóc mogą znajomości albo bogaci rodzice. Więcej rozwiązań nie widzę.



Elżbieta Szumny,
studentka
Akademii
Ekonomicznej
w Katowicach

W dzisiejszych czasach jest to bardzo trudne. Jedyne rozwiązanie, na które stać młodych ludzi, to otrzymanie od miasta tzw. mieszkania do remontu. Tyle tylko, że potem potrzeba kilkudziesięciu tysięcy, by doprowadzić takie lokum do stanu używalności, a na to też mało kogo stać. Pozostaje więc pomoc rodziców albo wynajem ciasnej kawalerki.



Marzena Wiśniewska,
uczenica
Technikum
Ochrony Środowiska
w Gliwicach

Jestem przekonana, że za kilka lat będę miała swoje mieszkanie. Przecież nie można do końca życia mieszkać z rodzicami. Jak wyznaczam sobie cel, to potrafię dopiąć swego. Po maturze pójść na studia zaoczne, znaleźć pracę, a zarobione pieniądze ulokuję w banku.



Piotr Gorczyca,
uczeń trzeciej klasy
VII LO w Gliwicach

Nie wierzę, że kiedykolwiek będzie mnie stać na własne mieszkanie. Ceny są tak wysokie, że nie ma szans, by normalny człowiek mógł sobie pozwolić na taki wydatek. Trzeba mieć bardzo dużo pieniędzy, a skąd ma je wziąć młody człowiek, skoro pracy nie ma, a bezrobocie ciągle rośnie.

Porekolekcyjny sprawdzian

Jak co roku w czasie swoich wakacyjnych rekolekcji Dzieci Maryi Diecezji Gliwickiej, odpoczywając w atrakcyjnych turystycznie miejscowościach (Międzybrodziu Bialskim w Beskidzie Żywieckim, Sarbsku i Łebieńcu nad Bałtykiem oraz Vranjicy w Chorwacji), próbowały pogłębić swoją wiarę i więź z Kościołem.

Tym razem w sposób szczególny przyglądały się osobie Jezusa Chrystusa: obserwując Jego Bosko-ludzką naturę, studiując Jego słowa, analizując różne Jego reakcje na różne ludzkie postawy. Miało to miejsce podczas spotkań w grupach, w których czytano i rozważano Pismo Święte, podczas konferencji głoszonych na codziennej Eucharystii i podczas wspólnych spotkań modlitewnych. Jak dalece udało się dziewczętom poznać Pana Jezusa, mogły się przekonać podczas porekolekcyjnego dnia wspólnoty, który odbył się w parafii Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Bytomiu.

W sobotę 7 września zjechały się uczestniczki wszystkich wakacyjnych turnusów wraz z prowadzącymi je księżmi i animatorkami. Najpierw spotkały się na nabożeństwie dziękczynnym w kościele, a potem na współzawodnictwie o tytuł najlepiej

znającej Jezusa drużyny, które przeprowadzone zostało w salce parafialnej. Niełatwo było wyłonić zwyciężcę, gdyż wszystkie grupy zaprezentowały dość wyrównany poziom wiedzy i umiejętności. Jury oceniało też wykonane podczas wakacji prace plastyczne. Po wspólnej zabawie długo jeszcze wspomniano wakacyjne przeżycia, oglądano zdjęcia, wymieniano adresy i pamiątki.

Organizatorzy oceniają tegoroczne rekolekcje jako bardzo udane i owocne. W sumie w sześciu turnusach wzięło udział około 270 dziewcząt – głównie ze szkoły podstawowej i gimnazjum, a na turnusach zagranicznych także licealistki, maturzystki i studentki. Poszczególne turnusy prowadzili: ks. Piotr Rochoń, ks. Stanisław Kołodziej, ks. Krzysztof Śmigiera i ks. Piotr Kopiec. Tegoroczny program formacyjny – dość ważki w treści i wcale niełatwy w realizacji – przyjęty został z zainteresowaniem. Okazuje się, że taka forma spędzania wakacji, łącząca wypoczynek z praktyką religijną, od wielu już lat cieszy się wśród naszych Dzieci Maryi niesłabnącym zainteresowaniem. Wiele dziewcząt z różnych, zwłaszcza wielkomiejskich parafii uczestniczy w nich rokrocznie. Dobry to znak, że dzieci i młodzież swój wolny od obowiązków szkolnych czas pragną spędzać z Bogiem.

HENRYKA ANDRZEJCZAK

W TYM TYGODNIU ZAPRASZAMY

Zgodnie z tradycją minionych lat organizowane są spotkania formacyjne dla katechetów świeckich, sióstr i braci zakonnych (środy – godz. 15.00, w Lublińcu godz. 14.30).

Zaświadczenia o uczestnictwie otrzymują na końcu roku osoby, które wezmą udział w co najmniej trzech spotkaniach (ilość spotkań i godzin będzie podana w zaświadczeniu). Każdy katecheta winien wziąć udział w czterech takich spotkaniach w roku.

Terminy spotkań katechetycznych:

Bytom, parafia Trójcy Świętej: 16 października, 20 listopada, 22 stycznia, 12 marca;

Gliwice, parafia Chrystusa Króla: 23 października, 27 listopada, 12 lutego, 19 marca;

Lubliniec, parafia św. Stanisława Kostki: 2 października, 6 listopada, 8 stycznia, 19 lutego;

Tarnowskie Góry, parafia św. Apostołów Piotra i Pawła: 9 października, 13 listopada, 15 stycznia, 26 lutego;

Zabrze, parafia św. Anny: 2 października, 6 listopada, 8 stycznia, 19 lutego.

TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA W DIECEZJI GLIWICKIEJ

Wiara działa przez miłość

Te słowa, wyjęte z Listu św. Pawła do Galatów, są hasłem tegorocznego Tygodnia Miłosierdzia, który trwa od 6 do 12 października. Są one zachętą dla wszystkich wierzących, aby poprzez miłość – wyrażaną czynem, modlitwą i duchowym wsparciem – pogłębiać swoją wiarę.



foto. Roman Konzal

Na zakończenie Tygodnia Miłosierdzia w niedzielę 13 października przed kościołami naszej diecezji po każdej Mszy św. odbędzie się zbiórka na cele charytatywne. 50 proc. zebranych funduszy pozostanie w parafii z przeznaczeniem na miejscową pomoc potrzebującym, a 50 proc. zostanie przekazanych do Caritas Diecezji Gliwickiej.

W parafiach wiejskich natomiast przeprowadzona zostanie zbiórka płodów rolnych, które trafią do domów Caritas.

Warto przy tej okazji przypomnieć, że diecezjalna Caritas stale prowadzi różne dzieła i ośrodki pomocy, które bez wsparcia wiernych i ludzi dobrej woli nie mogłyby istnieć. Są to: Ośrodek Rehabilitacyjno-Edukacyjny dla Dzieci i Młodzieży Niepełnosprawnej w Rusinowicach, Dom Pomocy Społecznej w Wiśniczach, Warsztaty Terapii Zajęciowej w Czechowicach, liczne stacje opieki i gabinety rehabilitacyjne, Kuchnia dla ubogich i biblioteki Caritas.

Wiele ludzi potrzebuje pomocy i często o takie wsparcie jesteśmy proszeni – na ulicy, przed kościołem, w sklepie. Nie zawsze jednak mamy pewność, czy osoba zebrząca rzeczywiście tej pomocy potrzebuje i boimy się, by nasze pieniądze nie zostały wykorzystane w nieodpowiedni sposób – na alkohol lub narkotyki. Warto więc powierzyć je instytucjom, takim jak Caritas, które dzięki swojej wiedzy i doświadczeniu to ryzyko zdecydowanie zmniejszają.

TYDZIEŃ W REGIONIE

Joannici pomagają mieszkańcom Zabrze

Od 10 września przy ul. Klimasa w wymontowanych piwnicach budynku parafii ewangelicko-augsburskiej działa wypożyczalnia sprzętu rehabilitacyjnego dla osób niepełnosprawnych. Sprzęt – m. in. wózki inwalidzkie, łóżka specjalistyczne, nadtawki do ubikacji, chodziki itp. – przekazał zakon joannitów.

W mieście bez samochodu

22 września na terenie GOP można było korzystać z komunikacji miejskiej na podstawie dowodu rejestracyjnego własnego pojazdu. Komunikacyjny Związek Komunalny GOP zaproponował śląskim gminom przystąpienie do ogólnoeuropejskiej akcji ekologicznej „W mieście bez samochodu”. Pomysł został zaakceptowany przez władze samorządowe miast aglomeracji górnośląskiej. W Gliwicach postanowiono nadać całej akcji specjalną oprawę. Reprezentacyjna ulica Zwycięstwa w tym dniu była w całości wyłączona z ruchu kołowego. Organizatorzy przedsięwzięcia zamierzają intensywnie propagować ideę życia w mieście bez spalin i powszechnego korzystania z rowerów. Z powodu niesprzyjających warunków atmosferycznych przesunięto o tydzień termin planowanego „Eko-Rajdu Kolarskiego Gliwice – 2002”.

W Gliwicach wyciekł amoniak

W poniedziałek 23 września z lodowiska Tafla w centrum miasta wyciekł amoniak o wysokim stężeniu. Groźna substancja znajdowała się w starych, skorodowanych cysternach. Ciecz o niskim stężeniu trafiła do miejskiej kanalizacji. Władze zdecydowały, że amoniak trzeba wywieźć i zleciły jego neutralizację firmie ZAK Serwis Sp. z o. o., działającej przy Zakładach Azotowych w Kędzierzynie-Koźlu. Dopiero we wtorek 24 września około 7.30, po ciężkiej akcji, w której poparzone zostały dwie osoby, udało się powstrzymać wyciek. Akcję przez cały czas obserwowali pracownicy Inspektoratu Ochrony Środowiska. Pilnowali, by woda amoniakalna odprowadzana do miejskiej kanalizacji miała stężenie najwyższej trzyprocentowej.

Wróblom żyje się ciężko

Przynajmniej o połowę zmniejszyła się liczba wróbli w Katowicach, Gliwicach, Sosnowcu, Czeladzi. Powodem jest brak pożywienia i odpowiedniego miejsca na zakładanie gniazd. Ostatnio wróble liczono 10 lat temu. Wtedy wyszło, że na 10 ha mamy ich 100 par. Niestety, wróble w miastach europejskich wciąż ubywa. Z tego powodu w Niemczech wróbla wybrano ptakiem roku. Wróblom można pomóc, budując budki lęgowe i karmniki.

PIELGRZYMKI DEKANALNE
Z OKAZJI JUBILEUSZU NASZEJ DIECEZJI**Czym jest Kościół?**

Różnobarwny korowód pielgrzymów z dekanatów: Bytom, Lubliniec, Woźniki i Sądów przybył w sobotnie przedpołudnie 21 września do kościoła katedralnego, aby wraz Księdzem Biskupem i swoimi duszpasterzami wspólnie dziękować Bogu za 10 lat istnienia diecezji gliwickiej.

W rozważaniach podczas Mszy św. bp Gerard Kusz postawił zgromadzonym dwa pytania: Czym jest Kościół i kim jest człowiek?

Szukając odpowiedzi, Ksiądz Biskup odwołał się do czytania z Dziejów Apostolskich, w którym ukazana została scena uwolnienia św. Piotra z więzienia, a także obraz ówczesnego Kościoła trwającego na modlitwie i proszącego Boga o uwolnienie Apostoła. I rzeczywiście tak się stało. W nocy Anioł Pański przyszedł do Piotra i wyprowadził go przez żelazną bramę na wolność. Ta żelazna brama przywołuje na myśl „żelazną kurtynę” z niedawnego czasu, która z Bożą pomocą została zerwana. I my teraz możemy zaświadczyć o tym, że nie jesteśmy ludźmi trwogi. Choć w Środkowej Europie wciąż dotyka nas wiele lęków o przyszłość, o pracę, o zapewnienie bytu rodzinie. Współczesna Europa musi mieć duszę, nie można jej zbudować na fundamencie kapitałów i zysków, bo prawdziwym jej fundamentem jest chrześcijaństwo – powiedział bp Kusz.

– A zatem Kościół jest wspólnotą ludzi, która w duchu wiary wyznaje, że Jezus Chrystus jest Panem, i wyznaniem tym żyją. Tak jak to było w czasach św. Piotra,

wierzmy w działanie Bożej Opatrzności i że naszą siłą jest modlitwa – podsumował Ksiądz Biskup.

– Kim jest człowiek wobec Kościoła? – pytał dalej bp Kusz. Nie można przeciwstawić sobie tych dwóch rzeczywistości. Kościół jest wielki jako wspólnota ludzi wiary i dzięki wierze poszczególnych jego członków. W Ewangelii, gdy Jezus pyta uczniów: A wy, za kogo mnie uważacie – pada pełna wiary odpowiedź św. Piotra: *Ty jesteś Chrystus, Syn Boga Żywego*. Tajemnica człowieka, tak naprawdę wyjawia się w Tajemnicy Syna Bożego Jezusa Chrystusa. Jeżeli chcemy odpowiedzieć na pytanie: – Kim jest człowiek? – to możemy w pełni na nie odpowiedzieć jedynie w świetle misji Jezusa Chrystusa. I wtedy zobaczymy jak człowiek jest wielki. Bo w świetle wiary jesteśmy przybranymi córkami i synami Bożymi. W naszej duszy odbija się obraz i podobieństwo Boże. Człowieka nie da się zamknąć jedynie w ramach tego świata.

– Chcę wam życzyć, abyście wytrwali umocnieni w wierze i abyśmy wynieśli z tego spotkania przeświadczenie, że jesteśmy córkami i synami Boga. I jako Kościół stanowimy siłę, która łamie żelazne bramy. A siłą tą jest modlitwa. Chciejcie tę siłę uczynić waszym codziennym orężem – powiedział na zakończenie Ksiądz Biskup.

Warto podjąć trud pielgrzymowania i włączyć się w uroczystości świętowania jubileuszu naszej diecezji, by wspólnie z innymi doświadczyć, czym jest Kościół i podziękować Bogu za dar wiary.

MAŁGORZATA JAMKA

DOŻYŃKI DIECEZJALNE

Ziemia plon wydała

– Od niepamiętnych czasów na ziemiach naszych jak refren przewijają się te słowa dziś także aktualne: Bez gospodarza nie ma ołtarza. Właśnie ten owoc pracy waszej i daru Boga powoduje to, że możemy się łączyć przy ołtarzu Pana naszego Jezusa Chrystusa – mówił bp Jan Wierczok podczas Mszy św. w dniu dożynek diecezjalnych, które odbyły się w Rudach w niedzielę 22 września.

Rolnicy i ogrodnicy wraz z duszpasterzami dziękowali za plony i błogosławieństwo Boże w pracy. Uroczystość połączona była z konkursem koron dożynkowych. W tym roku za najpiękniejszą uznano pracę parafianki z Pławniowic.

Biskup ordynariusz Jan Wierczok całuje chleb



foto. Roman Konzal

TYDZIEŃ W KOŚCIELE

Zabrzańscy cyganie
w Limanowej

50 Romów wzięło udział 15 września w XVII Międzynarodowej Pielgrzymce Romów do sanktuarium Matki Bożej Bolesnej w Limanowej. Romowie wyjechali autobusem z parafii św. Anny w Zabrzu z klerykiem Adamem Kopelem. Do pielgrzymki dołączył tradycyjny tabor z wozami zabytkowymi, który jest własnością tarnowskiego Muzeum Etnograficznego. Uroczystej Mszy św. w przewodniczył abp Edmund Piszcz. Podczas tej Eucharystii udzielane były sakramenty chrztu, bierzmowania, małżeństwa i I Komunia Święta dzieci i dorosłych. Po Mszy na rynku w Limanowej odbył się Przegląd Romskich Zespołów Folklorystycznych z Polski i zagranicy, podczas którego zaprezentowała się także zabrzańska grupa muzyczna.

Tydzień z „Tygodnikiem
Powszechnym”

Przez trzy dni, od 16 do 18 września, w Gliwicach gościli redaktorzy krakowskiego „Tygodnika Powszechnego”. Cykl pt. „Przeistanie się lękać” otwarło spotkanie z redaktorem naczelnym ks. Adamem Bonieckim w parafii Chrystusa Króla. Imprezę zorganizowały: Centrum Dialogu i Kształcenia „Theotokos”, Grupa Założycielska Szkoły Katolickiej i Stowarzyszenie Rodzin Katolickich Diecezji Gliwickiej.

Rekolekcje KIK-u w Brennej

Od 20 do 22 września w domu archidiecezji katowickiej, prowadzonym przez siostry boromeuszki, odbyły się rekolekcje Klubu Inteligencji Katolickiej. Uczestniczyło w nich 60 osób z Katowic, Gliwic, Zabrze, Kędzierzyna, Tych i Bielska. Rozważania pt. „Bóg bogaty w miłosierdzie” – nauczanie papieskie w moim życiu prowadził ks. Herbert Hlubek. W ramach rekolekcji odbyły się trzy konferencje: *Chrześcijaнин jest „znakiem sprzeciwu”*, *Chrześcijaнин otrzymał wiarę jako „dar i tajemnicę”* i *Chrześcijaнин „przekracza próg nadziei”*. Podczas rekolekcji omawiano także plany KIK-u na najbliższy rok. Klub zamierza m.in. zorganizować w Katowicach Tydzień Kultury Chrześcijańskiej.

Kurs dla psalterzystów

Studium Muzyki Kościelnej w Gliwicach w domu formacyjnym w Babicach koło Raciborza organizuje kurs dla psalterzystów, czyli osób wykonujących w liturgii Mszy św. psalm responsoryjny. Kurs przeznaczony jest dla młodzieży męskiej i żeńskiej od 14 do 30 lat. Kształcenie odbywać się będzie podczas pięciu spotkań weekendowych. Pierwsze zaplanowane zostało na 4–6 października. Bliższe informacje: Studium Muzyki Kościelnej w Gliwicach tel. (32) 230-78-75 lub ks. Bogdan Kicinger tel. (32) 410-21-50.



fot. Roman Konzal

Duża grupa młodzieży przyjechała do Rud na rowerach

DIECEZJALNA PIELGRZYMKA MŁODZIEŻY DO RUD

Od przekory do pokory

Piękne, gotyckie mury rudzkiej świątyni były świadkiem szeptu młodych ludzi licznie spowiadających się tego dnia. – Całą Mszę św. spędziłem w konfesjonale. Boże miłosierdzie – nie mogło zabraknąć tego wymiaru w dzisiejszym spotkaniu i nie może go brakować w codziennej pracy z młodzieżą. Im potrzeba poświęcać swój czas, po prostu być z nimi – podkreśla ks. Marek Banasz w odpowiedzi na pytanie o sens takich spotkań. – No tak, jak pielgrzymka to spowiedź i Komunia – potwierdza ks. Piotr Kalka, organizator tegorocznej diecezjalnej pielgrzymki młodzieży.

21 września młodzież pielgrzymowała do Rud z wielu stron diecezji. Młodszy i starsi. Razem ze swoimi duszpasterzami, opiekunami przybyła na różne sposoby: jedni autobusami, drudzy samochodami, ale najbardziej wyróżniali się rowerzyści. Tych ostatnich było kilka grup, jedną z nich stanowiło 20 zapaleńców z Rudzińca pod opieką katechety Tadeusza Jaśkiewicza. Mieli do pokonania 40 km. – Jechało się dobrze, pogoda w sam raz – relacjonują młodzi pielgrzymi.

Przyjechali, aby jako młodzież diecezji modlić się wspólnie u stóp Matki Bożej Pokornej. To coroczne spotkanie, gromadzące coraz więcej uczestników, rozpoczął koncert zespołu „Maligna”. Z muzyką jednak uczestnicy nie rozstali się, bowiem „Błękitne renifery” z katedralnej parafii zatroszczyły się o bogatą oprawę muzyczną całej uroczystości. W samo południe rozpoczęła się adoracja Najświętszego Sakramentu. Zebrana młodzież modliła się w kaplicy cudownego wizerunku Matki Bożej. Modlitwa ta swoim zasięgiem ogarnęła całą diecezję, szczególnie jej młodych mieszkańców.

„Wy jesteście solą ziemi (...) Wy jesteście światłem świata” (Mt 5, 13. 14) – to ewangeliczne motto ostatniego Światowego Dnia Młodzieży zaśpiewano na rozpoczęcie Eucharystii. Do święta młodych nawiązał w homilii bp Gerard Kusz. Zanim jednak zebrani w pocysterskiej świątyni zostali „przeniesieni” do Kanady – Ksiądz Biskup wskazał na potrzebę bycia przekornym dzisiaj w słusznej sprawie. A to wszystko za sprawą „młodego przekornego” i na dodatek wielkiego świętego – Stanisława Kostki, patrona młodzieży, którego wspominamy na progu nowego roku szkolnego. Przekorny, czyli pobożny, pełen modlitwy człowiek, umiejący postawić na swoim, jeśli sprawa jest Boża – tłumaczył bp Kusz.

Nawiązując do kanadyjskiej pielgrzymki Ksiądz Biskup przywołał też Ojca Świętego, że „człowiek jest stworzony do szczęścia”. Ale czym ono jest i gdzie go szukać? Mówiąc o szczęściu, Ojciec Święty daje do niego klucz – Ośiem Błogosławieństw. To na nich trzeba budować, one wyznaczają trwałe, nieprzemijające wartości naszego życia. Człowiek szczęśliwy jest świadom – tu Ksiądz Biskup powołał się na kard. Paula Pouparda – swojej godności, godności dziecka Bożego. Ponadto charakteryzuje go stałość, w tym co robi, jak i w całym jego życiu. To człowiek konsekwentny. Wreszcie jest to osoba zawierzenia i cichej modlitwy, z „wyobraźnią miłosierdzia”, która pozwala dostrzec bliźniego z jego problemami.

– Jesteście pięknymi ludźmi – usłyszała młodzież na błogosławieństwo kończące sobotnią pielgrzymkę. Wśród uczestników – przed i po – uroczystości panował duży entuzjizm. – Wyjeżdżamy z radością i z pewnymi drogowskazami na przyszłość – dzieli się swoimi wrażeniami grupa młodzieży z pyskowickich parafii. Piękno, o którym mówił Ksiądz Biskup, to jednocześnie zadanie domowe, z jakim wyjechała młodzież – pięknym bowiem trzeba się stawać w Jezusie Chrystusie.

RYSZARD PALUCH

NASZE NAZWISKA

Kowolik

Wróćmy dziś pamięcią do naszych pierwszych spotkań. W artykule na temat najpopularniejszych polskich nazwisk: Nowak i Kowalski wymieniliśmy, obok tego drugiego, także nazwisko Kowolik. Nadeszła pora, aby opowiedzieć o nim coś więcej.

Kowolik to typowo śląskie, a dziś właściwie już tylko górnośląskie nazwisko. Występuje ono bowiem praktycznie jedynie w na-

szym regionie. A dlaczego tylko tu? O tym niżej.

Jak podaje *Słownik nazwisk współcześnie w Polsce używanych* w naszym kraju w roku 1991 mieszkało 1835 osób, które się nim posługiwały. Jednak do dnia dzisiejszego liczba ta z pewnością się zmieniła. Jak już wyżej wspomniano, najczęściej Kowolików mieszkało wówczas na Górnym Śląsku, a jedynie pojedyncze osoby poza tym regionem. I tak w byłych województwach: bielskim, częstochowskim, katowickim i opolskim, których ziemie należały w więk-

szości do Górnego Śląska, przebywało odpowiednio 2, 136, 376 i 1268 osób o nazwisku Kowolik. W sumie więc liczba tych osób wyniosła w naszym regionie aż 1782! Było to wtedy 91 proc. wszystkich polskich Kowolików. W pozostałych zaś województwach *Słownik* zarejestrował tylko 53 osoby o tym nazwisku, z tego w województwie: gdańskim, krakowskim i warszawskim – po 5, gorzowskim – 3, legnickim, łódzkim, śluskim – po 1, szczecińskim – 19, wałbrzyskim – 7, wrocławskim – 6.

Podstawą tego nazwiska

była górnośląska nazwa osobowa *kowol*. Jej ogólnopolskim odpowiednikiem jest forma *kowal*. Natomiast ogólnopolską wersją interesującego nas dziś nazwiska jest forma *Kowalik*. A skąd różnica *Kowalik* – *Kowolik*? Otóż w gwarach Południowej i Zachodniej Polski (Wielkopolska, Małopolska, Śląsk) samogłoska *a* bardzo często realizowana jest przez *o* (gwały te w ogóle są do siebie zbliżone, czym wyraźnie różnią się od dialektów Mazowsza, Kaszub i terenów Polski wschodniej). Jednakże tylko na Śląsku obca administracja utrwaliła tę dialektną cechę w graficznej formie nazwisk.

Pierwotne znaczenie

tej nazwy osobowej jest dość łatwe do rozszyfrowania. *Kowolik* jest zapewne nazwiskiem o pierwotnym charakterze patronimicznym. Innymi słowy pierwszy „właściciel” przezwiska (jeszcze nie nazwiska!) *Kowolik*

mógł być synem: osobnika o nazwisku *Kowol* lub po prostu potomkiem kowala.

W swoich starszych książkach prof. K. Rymut uznaje to nazwisko za stosunkowo młode. W każdym razie spotykamy je na Górnym Śląsku już przed wiekami. Wymieńmy kilka zapisów, które potwierdzają obecność tego nazwiska w naszym regionie co najmniej od XVIII wieku.

Wiemy na przykład, że na ziemi gliwicko-toszeckiej,

we wsi Raduń, ok. 1747 r. urodził się Simon (tj. Szymon) Kowolik. Zaś mniej więcej rok później, w pobliskim Świbiu, przyszedł na świat Valentin Kowolik. Jego żoną została potem Catharina Liss (tj. Lis). W miejscowości Wiśnicze chrzest pierwszej osoby o nazwisku Kowolik – Johanna (tj. Jana) – zanotowano pod datą 9 grudnia 1773 roku. Johann był synem znanego nam już, wymienionego wyżej Simona oraz Marii Anny z domu Zienc (czyli Zięć). Ów Hanys (tj. górnośląski Jan) urodził się w miejscowości Raduń, ale ochrzczono go we wsi Wiśnicze, w której mieściła się siedziba parafii.

MARCIN KORDECKI

Jeśli chcesz coś więcej wiedzieć na temat swojego nazwiska napisz do nas: Oddział „Gościa Niedzielnego”, 44-100 Gliwice, ul. Łużycka 1, e-mail: redakcja@kuria.gliwice.pl.



fol. Roman Konzal

Ponad 90 proc. wszystkich polskich Kowolików mieszka na Śląsku

ZGŁOSZENIA DO KOŃCA PAŹDZIERNIKA

Przegląd inscenizacji bożonarodzeniowych

Górnośląskie Centrum Edukacyjne w Gliwicach po raz trzeci organizuje Międzyszkolny Przegląd Inscenizacji Bożonarodzeniowych.

Uczestnikami przeglądu mogą być grupy teatralne liczące nie więcej niż 15 osób. Przegląd odbędzie się w grudniu 2002 roku, a gala finałowa w styczniu 2003 roku.

Warunki uczestnictwa:

– Zgłoszenie grupy należy dostarczyć lub przesać najpóźniej do 30 października na adres: Górnośląskie Centrum Edukacyjne w Gliwicach, ul. Okrzei 20, z dopiskiem: Przegląd Inscenizacji Bożonarodzeniowych. W zgłoszeniu należy podać adres szkoły, opiekuna grupy, dokładną liczbę uczestników.

– Czas trwania popisu jednego zespołu nie może przekraczać 20 minut (po przekroczeniu

tego czasu program grupy zostanie przerwany).

– Przed występowaniem należy komisji przedłożyć egzemplarz scenariusza.

– Grupy uczestniczące w przeglądzie przygotowują własne rekwizyty; nie dopuszcza się używania ognia na scenie.

Jury oceniać będzie:

– wydobycie treści religijnych
– oryginalność ujęcia tematu
– dobór tekstów

– atrakcyjność muzyczną (preferowane będą samodzielne wykonania)

– walory sceniczne (scenografia, kostiumy, rekwizyty, ruch sceniczny).

Organizatorzy przewidują nagrody w pierwszym etapie za pierwsze trzy miejsca w czterech kategoriach: szkoły podstawowe, gimnazja, szkoły średnie i szkoły specjalne. Wręczenie nagród nastąpi podczas gali finałowej.

Magazyn z życia diecezji Ciekawi ludzie • Niezwykłe miejsca.

TU I TERAZ

W każdą niedzielę o godz. 10.10. Powtórka programu o godz. 19.10

plus
radio
96.1 FM

Jak zostać skrybą?

Niezwykły autobus, do którego można wsiąść bez biletu i obawy, że kontroler wypisze mandat. To jedno z tych życzeń, które sceptycy nazywają „pobożnymi”. A jednak się spełniło. Mowa o autobusie biblijnym, który przyjechał prosto z Niemiec i zaparkował niedawno na gliwickim placu Inwalidów.

Tam też rozpoczęło się ręczne przepisywanie ekumenicznego wydania Nowego Testamentu. Na ten odważny pomysł wpadł ksiądz Jerzy Samiec, proboszcz parafii ewangelicko-augsburskiej w Gliwicach. – W tym roku mija sto lat od konsekracji naszych dwóch świątyń na terenie miasta i w ramach tej uroczystości postanowiliśmy zbliżyć ludzi do Bożego Słowa – wyjaśnia. Pomysł spodobał się także biskupom naszej diecezji i, jak tak dalej pójdzie, zrodzi się z tej idei wielki ekumeniczny podarunek na Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan. Bo choć pomysł wyszedł od protestantów – to pierwszy werset tej niezwyklej Księgi własnoręcznie przepisał biskup ordynariusz Jan Wieczorek.

– Mam nadzieję, że stanie się to wielkie przepisywanie początkiem przyjaźni z Pismem Świętym – mówi bp Gerard Kusz. – Ja natomiast sobie marzę, że każdy, kto przepisze dany werset, już na zawsze sobie go zapamięta i potraktuje jako Słowa Boga skierowane konkretnie do niego – uzupełnia ewangelicki proboszcz.

Prawie tysiąc osób wzięło już udział w tworzeniu w autobusie biblijnym tego specjalnego wydania Nowego Testamentu. Przy okazji zapoznawali się z historią Świętej Księgi. Mogli też zobaczyć różne jej przekłady. Nawet na tak egzotyczne dla nas języki jak eskimoski, koreański czy arabski. Było też tłumaczenie na język chiński. Młodzież, która pracowała przy obsłudze autobusu, wyjaśnia, że w Chinach czytanie Biblii było przez bardzo długi czas zakazane. Zresztą do dziś jej lektura dozwolona jest tylko osobom pełnoletnim. Na wystawie znalazły się również zwoje papirusów i tabliczki z pismem klinowym. Natomiast górne piętro autokaru spełniało rolę kina, w którym można było zobaczyć różne filmy o tematyce biblijnej.

Ale choć biblijny pojazd wrócił już do Niemiec, to tak naprawdę dopiero teraz rozpocznie się wielkie przepisywanie Nowego Testamentu. Dotychczas wykonano bowiem zaledwie jedną dziesiątą część pracy, a cały Nowy Testament ma ponad 10 tysięcy wersetów. Dlatego podjęto decyzję, że to ręcznie przepisywane wydanie odwiedzi niektóre parafie naszej diecezji i każdy, kto zechce, będzie mógł mieć swój udział w jego tworzeniu. A przy okazji przejdzie do historii – bo tuż obok kolejnego zdania można złożyć swój podpis.

Kiedy już wszystkie Ewangelie, Dzieje Apostolskie, Listy i Apokalipsa zostaną przepisane, ks. Jerzy Samiec obiecał zrobić cztery kopie dzieła. Oryginał ma trafić do rąk gliwickich radnych. Organizatorom marzy się, że to uroczyste przekazanie Nowego Testamentu odbędzie się podczas najbliższego Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijan, czyli już w styczniu.

Pozostałe egzemplarze otrzymają: biskupi naszej diecezji, biskup katowicki kościoła ewangelicko-augsburskiego w RP i parafia ks. Samca.

KAROLINA ŻYCHOWICZ-HUCZ

ZAPOWIEDZI

Pielgrzymki dekanalne

do katedry św. Apostołów Piotra i Pawła w Gliwicach z okazji 10. rocznicy ustanowienia diecezji gliwickiej. Rozpoczęcie o godz. 10.00.

12 października, godz. 10.00 – dekanaty Gliwice Sośnica, Zabrze, Zabrze Mikulczyce. Przewodniczy bp Gerard Kusz.

Duszpasterstwo Akademickie

zaprasza do gliwickiej katedry **7 października** o godz. 19.30 na Mszę św. na rozpoczęcie nowego roku akademickiego.

DA w Bytomiu

zaprasza studentów i młodzież pomaturalną

13 października o godz. 10.30 na Mszę św. i konferencję ks. Franciszka Żurawskiego pt. *Bóg bogaty w miłosierdzie*.

Spotkanie odbędzie się w parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa, ul. Pułaskiego 9 (u jezuitów).

Wiedzieć i wierzyć

– to temat wykładu, który odbędzie się **9 października** w Klubie Inteligencji Katolickiej w Gliwicach (kaplica św. Jadwigi przy parafii Wszystkich Świętych). O godz. 18.00 – Nieszpory, 18.30 – Msza św. i wykład.

KIK w Bytomiu

Spotkania w parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa, ul. Pułaskiego 9 (u jezuitów). Czwartek **10 października** – godz. 17.00 – czytanie i interpretacja Nowego Testamentu, godz. 19.00 – wykład ks. Piotra Skowronka – *Świadek nadziei, czyli Papież Jan Paweł II*.

Muzyka w starym opactwie

Ostatni w tym sezonie koncert organowy w sanktuarium w Rudach Raciborskich odbędzie się **6 października** o godz. 17.00. Wystąpi Henryk Gwardak (Finlandia).

NOWE PUBLIKACJE

W Rudzie zatrzymując kroki

Dwa wydarzenia najnowszej historii zdecydowały, że Rudy z powrotem stają się miejscem znanym, cenionym i coraz częściej odwiedzanym. Najpierw w 1995 roku biskup gliwicki miejscowy kościół, wzniesiony przez cystersów, mianował diecezjalnym sanktuarium maryjnym. Do Rud zaczęły więc napływać pielgrzymki. Cztery lata temu wojewoda katowicki zwrócił Kościołowi pocysterskie opactwo z przekonaniem, że tylko w ten sposób da się przywrócić ruinom dawny blask i świetność.

Po tych wydarzeniach wyraźnie wzrosło zainteresowanie Rudami, a tym samym zapotrzebowanie na publikacje dotyczące tego miejsca. Obok opracowań naukowych powstają popularne książki i broszury, zachęcające do odwiedzenia Rud i pobliskich

miejsowości, zapoznania się z miejscowymi tradycjami.

Ostatnio w Raciborzu ukazały się dwa foldery przygotowane przez Grzegorza Wawoczego, redaktora naczelnego Nowin Raciborskich. „Rudy” i „Kuźnia Raciborska” to praktyczne przewodniki, szatą graficzną przypominające wcześniejszą książkę tego samego autora pt. „Rudy wczoraj i dziś”. Opisują one nie tylko sanktuarium i opactwo, ale

całą okolicę, bogatą w uroczyska i cenne obiekty. Pierwszy z folderów otwiera zdjęcie obrazu Matki Bożej Rudzkiej, przywiezionego na gliwickie lotnisko podczas wizyty Ojca Świętego Jana Pawła II. Zaraz obok umieszczony został fragment dawnego poematu podróżnika Bogusza Zygmunta Stęczyńskiego: „W Rudzie nad rzeką Rudą zatrzymując kroki, piękne miejsce uderza nas swymi widoki”.

Czterdziestoparostronicowe książeczki zawierają wiele praktycznych informacji, kolorowe zdjęcia i streszczenie w językach angielskim i niemieckim. Za ich pomocą można bliżej i wnikliwiej poznać miejsce, które niegdyś, za sprawą cysterskich zakonników, było ośrodkiem wiary, kultury i nauki całego Górnego Śląska.

K.

Grzegorz Wawoczny, „Rudy”, „Kuźnia Raciborska”, Racibórz 2002.



Okiem Proboszcza



fot. Roman Konzal

Ks. Antoni Kopiec pochodzi z Mechnicy. Świecenia kapłańskie przyjął w 1989 roku w Opolu. Pracował jako wikary w Gliwicach Sośnicy, Tarnowskich Górach i bytomskiej parafii Świętej Trójcy.

Wychowywałem się w środowisku wiejskim, w bardzo kochającej się rodzinie. Mam starszą siostrę, brata bliźniaka, który także jest księdzem, i młodszego brata. Osobowość i przykład księdza proboszcza rodzinnej parafii, wypadek najmłodszego brata, bardzo ciężka operacja trepanacji czaszki i jego powrót do zdrowia były wydarzeniami, które wywarły duży wpływ na moje życie i stanowiły doświadczenie obecności Boga. W sercu odzywało się wezwanie do służby w Kościele. Równolegle rodziło się ono także w sercu Piotra, mojego brata bliźniaka, jednak żaden z nas nie zdradzał swoich zamiarów. Nasze decyzje ujawniły się, kiedy stawiliśmy się przed Wojskową Komisją Uzupełnień. Niezależnie od siebie wyraziliśmy zamiar studiowania w seminarium duchownym.

Uważam, że pierwsza parafia wywiera ogromny wpływ na życie kapłańskie. Moją pierwszą placówką była parafia Najświętszej Maryi Panny Wspomożenia Wiernych w Gliwicach. Mogłem się tam wiele nauczyć, podpatrując pracę starszych kolegów. Było tam bardzo dużo dzieci i młodzieży i od początku moja praca duszpasterska była z nimi związana.

GOŚĆ
niedzielnym **GLIWICE**

44-101 Gliwice, skr. poczt. 196,
ul. Tużycka 1, tel./fax: (32) 230-78-80,
e-mail: redakcja@kuria.gliwice.pl
Zespół redakcyjny: Klaudia Cwolek,
Mira Futak, ks. Waldemar Packner.

BYTOM SZOMBIERKI

Najważniejsza jest rozmowa z ludźmi

– 21 maja 2001 roku o godzinie 14.30 otrzymałem telefon z Kurii. Kiedy przyjechałem na spotkanie z Księdzem Biskupem, usłyszałem: *Dostaniesz trzech wikarych i pójdziesz na Szombierki, tak brzmiało to posłanie – wspomina ks. Antoni Kopiec, proboszcz parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Bytomiu Szombierkach. Był zaskoczony, że tak młody kapłan otrzymuje tak dużą parafię, ale czuł się posłany.*

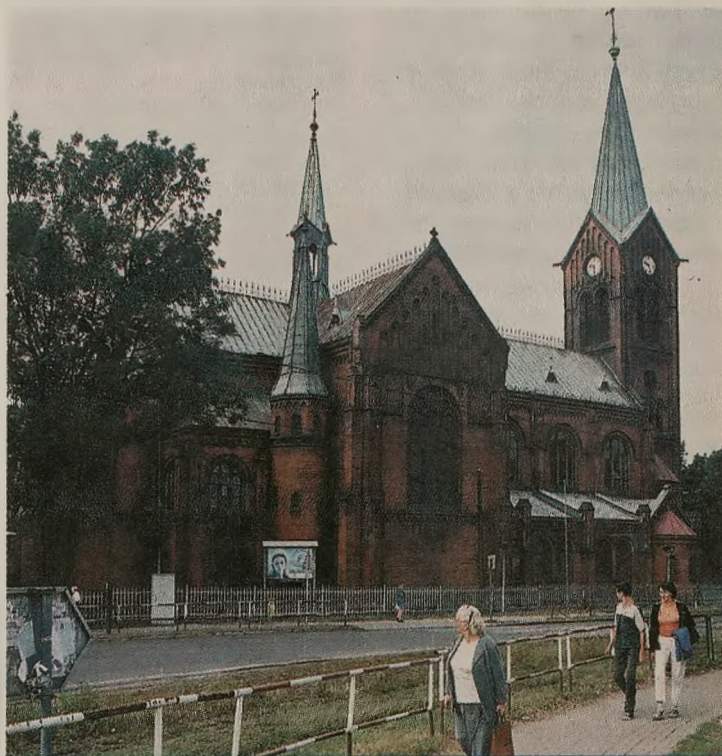
– Razem z trzema wikarymi 27 sierpnia 2001 roku przybyliśmy do parafii, która została zwolniona przez ojców zmartwychwstańców. Początki były ciekawe, obejmowaliśmy wszystkie sprawy związane z duszpasterstwem, prowadzeniem kancelarii. Przygotowywaliśmy plebanię do zamieszkania, przyglądając się parafianom, a oni nam – mówi ksiądz proboszcz.

Przed jubileuszem

Pierwszy cel obrany przez nowych duszpasterzy to przygotowanie kościoła i parafii do jubileuszu 100-lecia, który będzie miał miejsce w 2005 roku. Neoromański kościół powstał w latach 1902–1904, poświęcony został w listopadzie 1904., a konsekrowany 20 czerwca 1905 roku przez kardynała Jerzego Koppa. Ksiądz proboszcz Antoni Kopiec zaplanował już konieczne remonty. W pierwszym roku odrestaurowane zostaną witraże i stacje Drogi Krzyżowej, które przez 30 lat niszczały w kościelnej wieży. Proboszcz wystawił w kościele jedną stację odnowioną, a drugą zniszczoną, aby pokazać kontrast między nimi, i w ciągu trzech tygodni znaleźli się ofiarodawcy gotowi pokryć koszty ich restauracji. W następnych latach planuje się przebudowę prezbiterium, wymianę części poszycia dachowego i malowanie kościoła.

Często spotykam się z ludźmi

– Korzystam z moich doświadczeń duszpasterskich i sta-



fot. Roman Konzal

Msze św. w niedzielę: 6.30, 7.45, 9.00, 10.30, 12.00, 16.00, 19.00
Msze św. w dni powszednie: 7.00, 8.00, 18.00

ram się ożywić ducha pielgrzymiego, kontynuuję dzieła rozpoczęte przez poprzedników, duży akcent kładę na pracę z dziećmi – mówi ksiądz Kopiec. – Uważam, że najważniejszy jest dialog z człowiekiem. Często spotykam się z ludźmi i wsłuchuję się w ich potrzeby, staram się być z nimi – dodaje.

Objęcie opieką tak wielu parafian przez czterech księży jest trudne. Wśród mieszkańców rysuje się problem bezrobocia, biedy materialnej, a często również duchowej. Wielu młodych nie zawiera sakramentalnych związków małżeńskich, tłumacząc się brakiem pieniędzy, coraz więcej osób starszych potrzebuje wsparcia. Z pomocą przychodzi im parafialny zespół Caritas. Na liście najbardziej potrzebujących znajduje się 60 rodzin. Każdego miesiąca 30 rodzin otrzymuje konkretną pomoc materialną. Przy parafii działa wspólnota Żywego Różańca, ministranci, Dzieci Maryi, Rodzina Radia Maryja, Wspólnota Modlitewna „Baraka”, która wyprasza nowe powołania do służby w Kościele, oaza rodzin, chórki dziecięcy

i teatralna grupa dziecięca. Istnieje także oaza i młodzieżowy zespół bigbitowy. W maju werni gromadzą się na Apelu Jasnogórskim prowadzonym przez młodzież. W tym roku po raz pierwszy odbył się festyn parafialny, który ma pełnić rolę integracyjną. Na terenie parafii pracują także siostry elżbietanki.

Zadbany ogród, posadzone kwiaty

Ksiądz Antoni Kopiec, przyzwyczajony od najmłodszych lat do pracy na roli, własnymi rękami upiększa teren wokół kościoła. Zagospodarował ogródki, posadził kwiaty. Nie opuszcza go także poczucie humoru. Twierdzi, że odkąd obaj z bratem pracują w bytomskich parafiach, to, pomimo poprawy sytuacji ekologicznej, Bytom nadal pozostaje „zakopcony”.

Za jedno z najważniejszych zadań, które czekają parafię w przyszłości, uważa posługę ludziom, troskę o należyte utrzymanie kościoła i zabudowań kościelnych, a także powiększenie cmentarza.

DOROTA WÓJCİK

MIĘDZY BIELSKIM I LWOWEM

Budowanie *jednego Kościoła...*

Pod koniec września pięć parafii naszej diecezji pożegnało kleryków odbywających praktyki duszpasterskie. Nie byłoby w tym nic szczególnego, gdyby nie fakt, że klerycy musieli przekroczyć granicę państwową. Przyjechali bowiem ze Lwowa...

Aleksander Biszko, Jan Kuc, Aleksander Kusyj, Witalij Bukowski i Jerzy Piotrowski przyjęci zostali przez parafie: Świętej Trójcy w Bielsku-Białej, św. Barbary w Czechowicach-Dziedzicach, św. Barbary w Strumieniu i MB Częstochowskiej w Żabnicy. Z klerykami i opiekującymi się nimi duszpasterzami 18 września spotkał się biskup Tadeusz Rakoczy. W spotkaniu uczestniczył też inicjator całego przedsięwzięcia ks. Jacek Waligóra, urodzony w Bielsku-Białej, a obecnie sprawujący funkcję ojca duchownego w Wyższym Seminarium Duchownym we Lwowie.

Potrzebujemy modlitwy

Podczas swojego pierwszego wystąpienia do wiernych, obejmujący urząd arcybiskupa lwowskiego abp Józef Bilczewski troskę o kapłanów powierzył rodzinom chrześcijańskim, prosząc ich o stałą modlitwę o powołania. Ta modlitwa przyniosła obfity owoc. Po kilkunastu latach wspólnota kapłanów powiększyła się o blisko połowę. Później przyszły trudne czasy. Kościół lwowski doświadczył wiele zła ze strony totalitaryzmów. Pod koniec XX wieku rozpoczął mozolną drogę od-

budowy, zaczynając od garstki kapłanów i wiernych.

Lwowskie seminarium zostało powołane do istnienia w 1701 r. Zmieniała się wielokrotnie jego siedziba. Na początku XX w. abp Bilczewski doprowadził do rozbudowy gmachu, w którym klerycy przygotowywali się do kapłaństwa aż do 1945 r. Wtedy seminarium zostało rozwiązane, a klerycy i wykładowcy ewakuowali się do Kalwarii Zebrzydowskiej. W 1950 r. i tutaj pod naciskiem władz doszło jednak do likwidacji, a klerycy mogli jedynie kontynuować formację w seminariach innych diecezji w Polsce.

W reaktywowanym lwowskim Wyższym Seminarium Duchownym pierwszy rok akademicki rozpoczął się w 1996 roku. W zakupionych budynkach po byłym sanatorium remontu wymagało prawie wszystko. Życie seminaryjne ruszyło jednak swoim tokiem. Obecnie wspólnotę tworzy już 63 kleryków. Formacja trwa siedem lat. W najbliższym roku pierwsi kapłani otrzymają święcenia.

Ponownie o modlitwę za seminarium zaapelował kilka lat temu rektor ks. Władysław Derunow. Dziś różni-

wą dziesiątkę w tej intencji odmawia codziennie prawie tysiąc osób z Ukrainy i z Polski. Ponad dwieście to wierni diecezji bielsko-żywieckiej, którzy odpowiedzieli na ten apel, dostrzegając w nim kontynuację dzieła rozpoczętego przez rodaka z Wilamowic. We wrześniu dołączyły do tego grona kolejne rodziny m.in. z Radziechów. „Serdecznie zapraszam wszystkich do podjęcia tego dzieła pomocy w umacnianiu lwowskiego Kościoła” – zachęca ks. Jacek Waligóra. Osoby, które pragną włączyć się w tę pomoc dla Lwowa, proszone są o przesłanie pod bielski adres ks. Waligóry (ul. Jagiełły 8) deklaracji wraz z własnymi adresami, pod które klerycy będą mogli wysłać podziękowania za modlitwę.

Świadectwa jednej wiary

Po kazaniu na temat przebaczenia jedna z parafianek podeszła do kaznodziei i podziękowała za usłyszane słowa. Szczególnie przemówił do niej przykład ze wspomnień rodzinnych kleryka z Ukrainy, postawa jego dziadków, którzy po latach spędzonych

w sowieckim obozie potrafili wybaczyć prześladowcom.

Dla wszystkich kleryków wielkim przeżyciem było spotkanie z katechizacją, której przez lata nie było wolno prowadzić w ogóle, a obecnie odradza się ona w małych grupach przy parafiach. „Prowadziłem w Radziechowach kilka lekcji – wspomina Aleksander Kusyj. – Mówiłem dzieciom, że to dla mnie wielkie przeżycie – przecież ja nie miałem nigdy takiej katechezy – ani w parafii, ani w szkole. Z katechezą zetknąłem się dopiero w seminarium. Dzieci bardzo interesowały się naszym życiem na Ukrainie, więc opowiedziałem im również o tym”.

Wspomniał też doświadczeniem była dla wszystkich okazja uczestnictwa w życiu wspólnoty księży w parafii. Na Ukrainie rzadkością jest sytuacja, w której w tej samej parafii pracuje dwóch księży. Zwykle ksiądz jest sam. Jak przyznał kleryk Jerzy Piotrowski, w Żabnicy wzorem był ks. proboszcz kan. Mieczysław Danielczyk, który znał wszystkich parafian po imieniu, znał każdą rodzinę. „Cenny był dla mnie także przykład pobożności księdza wikarego i pracujących w parafii siostr zakonnych. Podobała mi się też troska, z jaką w parafii spotykają się mieszkańcy Domu Spokojnej Starości” – dodaje.

dokończenie na str. 22



phot. Alina Świeży-Sobel

dokończenie ze str. 21

Budowanie jednego Kościoła...

Kleryk Jan Kuc z Mościsk swą praktykę duszpasterską odbywał w parafii św. Barbary w Czecho-wicach-Dziedzicach: „Parafia li-czy ponad 8 tysięcy wiernych, więc pierwszym nowym doświad-czeniem było dla mnie na pewno spotkanie z tak dużym środowi-skim. Nowością były dla mnie również liczne grupy działające przy parafii, skupiające zarówno dzieci, jak i starszych. Przegląda-łem się pracy kapłanów, zwłaszcza ich bardzo dobrej współpracy – te-mu, jak umieli sobie wzajemnie pomagać”.

Uwagę kleryka Aleksandra Biszki zwróciła wymowa tego świadectwa, jakim była postawa nauczycieli i dyrekcji strumień-skich szkół: „Towarzyszyli oni uczniom tak w szkole, jak i w ko-ściele. Podobają mi się współpraca nauczycieli i księży, zaangażowa-nie wychowawców w pracę grup parafialnych. Ono sprawiało, że nie tylko podczas katechizacji uczniowie mogli w tej szkole usły-szeć słowa prowadzące do Boga.

Ciekawe są też pomysły, jak w dzisiejszych czasach zachęcić młodzież do zbliżenia się do Ko-ścioła, na przykład poprzez zało-żenie parafialnej kawiarenki”.

Obustronny pożytek

Ze spotkania z klerykami ze Lwowa zadowoleni byli też księża proboszczowie. Jak podkreślił ks. prał. Stanisław Gawlik, proboszcz parafii św. Marcina w Radziecho-wach, „było to spotkanie poży-teczne dla obu stron. Młodzi klery-cy na pewno czegoś się od nas uczyli, ale i dla naszych księży oraz parafian wartościowe było ich świadectwo wiary. W ten spo-sób doświadczyliśmy wielkiego dobra, nauczyliśmy się bardziej cenić to wszystko, czym obdarza nas Kościół. Myślę też, że to świa-dectwo pomogło otworzyć nie tyl-ko oczy, ale i serca, przekonało wielu do dzieła pomocy Kościoło-wi na Ukrainie”.

Również, zdaniem ks. prał. Oskara Kuśki ze Strumienia, pod-czas tego spotkania skorzystał nie

tylko kleryk: „Jego świadectwo wiary było cenne dla całej parafii. Kleryk Aleksander głosił kazania, katechizował, spotykał się z róż-nymi grupami parafialnymi, wy-jeżdżał na pielgrzymki, uczestni-czył w modlitewnym czuwaniu fa-timskim i posiedzeniu Parafialnej Rady Duszpasterskiej. Myślę, że te obserwacje przydadzą mu się w przyszłości w jego kapłańskiej posłudze”. Kleryk otrzymał zapros-zenie do ponownych odwiedzin, a w parafialnych planach coraz częściej pojawia się projekt piel-grzymki do Lwowa.

Świadkowie miłosierdzia

Lekcja służenia bliźnim, jaką swoim życiem pozostawił we lwowskim Kościele abp Bilczew-ski inspiruje przyszłych kapłanów i dzisiaj. Klerycy niejednokrotnie sami borykają się z materialnymi niedostatkami, które dotyczą ich rodziny. Starają się jednak poma-gać innym, odwiedzają chorych. Stałą opieką objęli wychowanków domu dziecka, przebywających

we lwowskim zakładzie dla dzieci z wadami wymowy. „Siedemdzie-sięcioro spośród nich to półsieroty, a osiemnaścioro – całkowite sieroty. Tych ostatnich nikt nawet nie odwiedza, więc staramy się być z nimi. Cieszymy się, kiedy może-my im coś ofiarować. Teraz już myślimy o prezentach mikołajow-ych” – przyznają klerycy.

W ubiegłym roku dzięki pomo-cy z naszej diecezji udało się przy-gotować paczki. Mamy nadzieję, że także w tym roku, za sprawą do-brych i wrażliwych serc, z Kościo-ła bielsko-żywieckiego do Lwowa powędrują dary, które klerycy bę-dą mogli we wspomnienie św. Mi-kołaja podarować dzieciom.

One też będą potwierdzeniem faktu, że nadal trwa zbliżanie na-szych Kościołów lokalnych, budo-wanie jednego Kościoła po-wszechnego.

ALINA ŚWIEŻY-SOBEL

Deklaracje pomocy można zgłaszać w naszej redakcji pod nu-merem telefonu: 812 51 39.

TO BYŁY WAŻNE SPOTKANIA...



Ks. Jacek Waligóra,
ojciec duchowny WSD we Lwowie

Praktyki duszpasterskie w Polsce są dla naszych kleryków okazją do poznania du-żych parafii i różnorodnych działających w nich grup, których w znacznie mniejszych i czasem niedawno reaktywowanych para-fiach na Ukrainie po prostu jeszcze nie ma. Rzadkością jest u nas sytuacja, by w parafii pracowało kilku księży. Także ta obserwacja była ważną dla kleryków pomocą w przygo-towaniu do kapłaństwa.

Bardzo się cieszę, że lwowscy klerycy mogli uczestniczyć w życiu parafii diecezji bielsko-żywieckiej, która za sprawą urodzo-nego w Wilamowicach bl. arcybiskupa Józe-fa Bilczewskiego, metropolity Lwowa, staje się szczególnie bliska właśnie Kościołowi lwowskiemu. Klerycy naszego seminarium nie po raz pierwszy korzystali z zaproszenia do diecezji bielsko-żywieckiej. Wcześniej byli też oczywiście w Wilamowicach. Są to kontakty ważne i owocne, mamy nadzieję, że uda się je w przyszłości kontynuować i roz-wijać, także po to, by odkrywać, że tworzymy jedną wspólnotę uczniów Chrystusa.



Ks. kan. Józef Oleszko,
proboszcz parafii Świętej Trójcy
w Bielsku-Białej

Myślę, że to cenna inicjatywa duszpaster-ska i ciekawe doświadczenie dla obu stron. Kleryk Witalij z zapałem uczył się duszpaster-stwa, czerpał inspiracje do swej przyszłej pra-cy kapłańskiej. Chciał być wszędzie, gdzie tyl-ko coś się działo. Uczestniczył w lekcjach ka-techezy we wszystkich typach szkół, sam pro-wadził lekcje. Nasza młodzież odpowiedziała podobnym zainteresowaniem, pytała o rozu-mienie i sposób przeżywania wiary u swoich rówieśników. Sporo naszych parafian pocho-dzi ze stron rodzinnych kleryka Witalija, toteż wielu odczuło nostalgię i wzruszenie. Kleryk głosił w parafii kazania, uczestniczył w para-fialnej pielgrzymce do Kalwarii Zebrzydow-skiej, odwiedzał wraz z księdzem chorych, był też w rodzinach. Były to dla naszych parafian sposobności do okazania przysłówiowej pol-skiej gościnności. Chcemy te kontakty konty-nuować i już myślimy o zaproszeniu do naszej parafii grupy młodzieży z Ukrainy, która wzię-łaby udział w świętowaniu Niedzieli Palmo-wej i w diecezjalnym spotkaniu z Księdzem Biskupem. To byłby kolejny krok na drodze zbliżania naszych Kościołów lokalnych.



Witalij Bukowski,
kleryk lwowskiego WSD

W Bielsku-Białej gościłem w parafii Świętej Trójcy. To na pewno inna praca dusz-pasterska, zwłaszcza ze względu na to, że księża angażują się również w katechizację w szkole. Byłem z nimi w tych szkołach i przekonałem się, że jest to nierzadko ciężki wysiłek, praca przez 6-8 godzin dziennie, ale to jednocześnie szansa dotarcia do wszyst-kich dzieci czy młodzieży, także do tych, dla których w ten sposób Kościół staje się bliż-szy, zaczyna istnieć. Ważna jest sama obec-ność księdza w szkole.

Cennych obserwacji dostarczyła też praca duszpasterska w parafii. Uczyłem się, jak or-ganizować spotkania w grupach, różnicowó podejście do grup złożonych z dzieci, mło-dzieży czy osób starszych, jak przygotowy-wać Msze święte dla dzieci czy oazy. Moją uwagę zwróciło szybkie tempo życia i pracy. Parafia działa bardzo prężnie, na Msze świę-te przychodzi tu dużo ludzi z innych parafii. Tutejsi parafianie i duszpasterze są bardzo otwarci. Działo się tak wiele, że brakowało czasu na sen...



58. TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA

Idź i ty czyn podobnie

...powiedział Chrystus słuchaczom przypowieści o miłosierdnym Samarytaninie, kierując jednocześnie przez nich apel o pomoc materialną i duchową wobec potrzebujących do każdego człowieka. Ci, którzy są szczególnie otwarci na to wezwanie w naszej diecezji – członkowie parafialnych zespołów charytatywnych – spotkają się w Jubileuszowym Centrum „Caritas” w Bielsku-Białej Lipniku 10 października, podczas 58. Tygodnia Miłosierdzia.

„Wiara działa przez miłość” – to hasło tegorocznego Tygodnia, będzie także mottem spotkania, które rozpocznie się Mszą świętą odprawioną w kościele pw. Narodzenia NMP w Lipniku o godz. 17.00. Po Eucharystii jej uczestnicy wysłuchają komunikatów na temat działalności „Caritas” w minionym roku, a następnie przejdą do Centrum, gdzie będzie czas na wspólnotowe spotkanie.

Na spotkanie są zaproszeni głównie przedstawiciele zespołów charytatywnych naszych parafii, ale, jak mówi ks. kan. Józef Zajda, dyrektor bielsko-żywieckiej Caritas, apel o to, by włączyć się w posługę potrzebującym, skierowany jest w równym stopniu do każdego z nas – tak świeckiego, jak i kapłana. „Nie brakuje wokół nas osób samotnych, bezradnych, bezrobotnych, bezdomnych, młodych w nałogu narkomanii – podkreśla ks. Zajda. – W każdej parafii powinna się znaleźć grupa ludzi chcących pomagać. Trzeba podkreślić rolę proboszcza – taka grupa

to ogromna pomoc dla niego w pracy duszpasterskiej, ale on jest odpowiedzialny za całokształt tej posługi. Nie może ona prowadzić do wyręczania państwa czy rodziny w ich podstawowych obowiązkach wobec potrzebujących. Tam, gdzie jednak taka pomoc jest nieodzowna, zespoły powinny współpracować z innymi wspólnotami działającymi przy parafii, a do swojej posługi wciągać zwłaszcza młodzież”.

Na szczęście i wśród diecezjan bielsko-żywieckich nie brakuje wrażliwości na potrzeby innych. Świadczą o tym choćby rezultaty ostatnich akcji organizowanych przez Caritas: trzy diecezje, które latem dotknęły kataklizmy klimatyczne: gliwicka, elcka i łomżyńska otrzymały od Caritas bielsko-żywieckiej po 40 tys. zł, a powodzian z Czech i Niemiec po 100 i 40 tys. zł.

Podczas tegorocznego Tygodnia Miłosierdzia niejednokrotnie będziemy wracać do sierpniowej pielgrzymki Ojca Świętego w Polsce i jej tematu przewodniego „Bóg bogaty w miłosierdzie”. Jak dodaje ks. Zajda, czynienie miłosierdzia to żadna nowość, jednakże Jan Paweł II na nowo nakreślił, jak postawa miłosierdzia może stać się sposobem na życie. „Apostolka Bożego Miłosierdzia, siostra Faustyna pisała, iż pragnie cała się przemienić w Miłosierdzie Boże – winno to się także stać szczerą pragnieniem i sposobem na życie każdego z nas” – dodaje ks. Zajda.

U. R.

Nie ma większej miłości

W związku z przypadającą w tym roku 20. rocznicą kanonizacji św. Maksymiliana Kolbego, patrona naszej diecezji, w dzisiejszą niedzielę 6 października, w Oświęcimiu odbędzie się diecezjalne uroczystości, podczas których zgromadzeni będą dziękować za wszelkie łaski otrzymane za wstawienictwem św. Maksymiliana.

W programie uroczystości przewiduje się: o godz. 10.00 – nawiedzenie celi śmierci w Muzeum Oświęcimskim; o 10.30 – program słowno-muzyczny pt.: „Św. Maksymilian Kolbe człowiekiem miłosierdzia” – w wykonaniu zespołu CONCENTUS. O godz. 11.00 w kościele pw. św. Maksymiliana będzie sprawowana uroczysta Msza święta.

W liście zachęcającym do udziału w tej uroczystości biskup Tadeusz Rakoczy napisał m.in.: „W czasie Mszy świętej kanonizacyjnej Ojciec Święty Jan Paweł II mówił: „Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich (J 15, 13). Od dzisiaj Kościół pragnie nazwać świętym człowiekiem, któremu dane było w sposób szczególnie dosłowny wypełnić powyższe słowa Odkupiciela”. Jan Paweł II stwierdził równocześnie, że ta miłość była »znakiem zwycięstwa«. Było to »zwycięstwo odniesione nad całym systemem pogardy, nienawiści człowieka i tego, co Boskie w człowieku, zwycięstwo podobne do tego, jakie odniósł na Kalwarii Pan nasz Jezus Chrystus« (...).”

„Patron naszej diecezji św. Maksymilian Maria Kolbe inspiruje nas do świadczenia miłości naszym bliźnim – napisał także Ksiądz Biskup. – Niech będzie także przewodnikiem do głębszego zrozumienia słów Ojca Świętego wypowiedzianych w Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Łagiewnikach w czasie tegorocznej pielgrzymki do Polski. Stwierdził on, że przesłanie miłosierdzia Bożego jest szczególnie potrzebne w naszych czasach: »Trzeba, aby wołanie o miłosierdzie płynęło z głębi serc ludzkich, pełnych cierpienia, niepokoju i zwątpienia, poszukujących niezawodnego źródła nadziei«. Niech te słowa będą dla nas zachętą do podejmowania nowych inicjatyw apostołskich i ewangelizacyjnych w duchu chrześcijańskiego miłosierdzia”.

I. M.

W TYM TYGODNIU ZAPRASZAMY NA...

Dzień Papieski

Po raz drugi w całym kraju, 13 października br. będziemy obchodzić Dzień Papieski. Koordynacją obchodów w naszej diecezji zajął się Diecezjalny Instytut Akcji Katolickiej. Serdecznie zapraszamy do udziału!

BIELSKO-BIAŁA

- 11 października
- g. 18.00–21.00 – sanktuarium Matki Bożej Bolesnej w Hałcnowie „Jan Paweł II – Świadek nadziei dla młodzieży” – Czuwanie modlitwne młodzieży z Bielska-Białej
- 12 października
- g. 10.00 – katedra pw. św. Mikołaja – Msza św. w intencji Ojca Świętego
- g. 11.30 – Teatr Polski – Sesja Papieska; wykład ks. prof. H. Skorowskiego „Solidaryzm w nauczaniu Ojca Świętego Jana Pawła II”; program artystyczny „Miłosierny Ojciec” w wykonaniu bielskich aktorów
- 13 października
- W godzinach popołudniowych obchody Dnia Papieskiego w parafiach
- g. 16.30 – Książnica Beskidzka – otwarcie wystawy „Jan Paweł II – Świadek nadziei”; prelekcja dra Marka Lasoty „Karol Wojtyła w dokumentach Urzędu Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa”; kiermasz książek o tematyce papieskiej

- g. 18.00 – kościół pw. św. Maksymiliana w Aleksandrowicach – wieczornica o Ojcu Świętym przygotowana przez harcerzy
- g. 19.00 – katedra pw. św. Mikołaja – Msza św. na rozpoczęcie XVIII Tygodnia Kultury Chrześcijańskiej
- g. 19.00–21.00 – sanktuarium Matki Bożej Bolesnej w Hałcnowie – czuwanie modlitwne w intencji Ojca Świętego; Apel Jasnogórski

ŻYWIEC

- 12 października
- g. 19.00 – konkatedra pw. Narodzenia NMP – koncert chóru katedralnego
- 13 października
- g. 16.30 – kościół pw. Przemienienia Pańskiego – pieszka pielgrzymka do Rychwałdu
- g. 18.00 – sanktuarium maryjne w Rychwałdzie – nabożeństwo fatimskie w intencji Ojca Świętego; Apel Jasnogórski

OŚWIECIM

- 12 października
- g. 19.00 – kościół pw. św. Maksymiliana – koncert zespołu młodzieżowego „Rytm Dobrej Nadziei”
- 13 października
- g. 18.00 – kościół pw. św. Maksymiliana – program artystyczny „Myśli i strofy Karola Wojtyły” w wykonaniu aktorów krakowskich; nabożeństwo fatimskie w intencji Ojca Świętego; Apel Jasnogórski

CIESZYN

- 12 października
- g. 21.00 – kościół pw. św. Elżbiety – Apel Jasnogórski i czuwanie modlitwne
- 13 października
- kościół pw. św. Elżbiety – Inscenizacja słowno-muzyczna poświęcona Ojcu Świętemu; Konkurs plastyczny „Papież w oczach dzieci i młodzieży”; wystawa fotograficzna

SKOCZÓW

- 13 października
- g. 16.30 – kościół pw. św. Apostołów Piotra i Pawła – inscenizacja o Ojcu Świętym przygotowana przez dzieci; konkurs plastyczny dla dzieci i młodzieży „Papież odwiedza Skoczów”; Różaniec w intencji Ojca Świętego
- g. 21.00 – Apel Jasnogórski
- Obchody Dnia Papieskiego zaplanowano także w Gilowicach (wierni odmówią Różaniec w intencji Ojca Świętego i wezmą udział w wieczorze artystycznym przygotowanym przez młodzież oazową. Dzień zakończy czuwanie modlitwne i Apel Jasnogórski); w Żabnicy (dzieci i gimnazjaliści przygotowali program artystyczny poświęcony Ojcu Świętemu „Wezwany z dalekiego kraju”) oraz w Czechowicach-Dziedzicach (o g. 20.00 w kościele pw. św. Stanisława odbędzie się nabożeństwo różańcowe w intencji Papieża i Apel Jasnogórski).

I. M.

Z KOŚCIOŁA

Ekumeniczne spotkanie

Na zaproszenie przedstawicieli Polskiego Towarzystwa Ewangelickiego członkowie bielskiego Klubu Inteligencji Katolickiej wraz ze swym kapelanem ks. prałatem Zbigniewem Powadą oraz diecezjalnym referentem do spraw ekumenizmu ks. dr. Józefem Budniakiem uczestniczyli w spotkaniu na temat nowego ekumenicznego przekładu Nowego Testamentu. Odbędzie się ono w Ośrodku Wydawniczym „Augustana”, a rolę gospodarza pełnił biskup diecezji cieszyńskiej Kościoła ewangelicko-augsburskiego ks. Paweł Anweiler.

Dzień Sybiraka

We wtorek, 17 września, w 63. rocznicę sowieckiej agresji na Polskę – w Bielsku-Białej odbyły się obchody Dnia Sybiraka. Rozpoczęła je Msza święta, odprawiona w kościele pw. św. Małgorzaty w Kamienicy przez proboszcza parafii ks. kan. Władysława Drożdżika i kapelana bielskiego garnizonu wojskowego ks. por. Mariusza Tołwińskiego. Dalsza część uroczystości odbyła się pod Pomnikiem Zesłańców Sybiru, znajdującym się na pobliskim cmentarzu komunalnym. Tam uczestnicy uroczystości, wśród których była liczna grupa kombatantów oraz reprezentacja 18. Bielskiego Batalionu Desantowo-Szturmowego, uczcili wszystkie ofiary Nieludzkiej Ziemi. Organizatorem obchodów był bielski oddział Związku Sybiraków.

Papieska wystawa

W Ośrodku Promocji Gminy w Węgierskiej Górze czynna jest wystawa fotografii, dokumentujących papieskie pielgrzymki do Ojczyzny. Autorami prezentowanych tam zdjęć są Ryszard Pietrasin i Tomasz Bednarz.

Powiatowe dożynki w Buczkowicach

Od Mszy świętej, odprawionej w buczkowickim kościele pw. Przemienienia Pańskiego, rozpoczęły się 22 września dożynki powiatu bielskiego. Eucharystię, będącą dziękczynieniem za tegoroczne plony, sprawowało dziesięciu kapłanów, w tym kanclerz bielskiej Kuri i ks. prałat Stanisław Dadak oraz gospodarz parafii w Buczkowicach i równocześnie dziekan łodygowicki ks. prałat Stanisław Jasek. W trakcie Mszy świętej odbyło się poświęcenie kilkunastu wieńców dożynekowych, a po jej zakończeniu przed Urzędem Gminy zaprezentowano ceremoniał dożynekowy.

Mikuszowicka akcja krwiodawstwa

W niedzielę, 6 października, przy kościele pw. św. Barbary w Bielsku-Białej Mikuszowicach Krakowskich odbędzie się otwarta akcja honorowego krwiodawstwa. Każda osoba pełnoletnia będzie tam mogła oddać krew, która stanie się darem miłości dla potrzebujących bliznich.

Ogarnięci Bożym Miłosierdziem

Wzwanie Jana Pawła II do miłosierdzia i solidarności przywołał raz jeszcze wrześniowy kongres ruchów i stowarzyszeń katolickich diecezji bielsko-żywieckiej. Jego uczestnicy dzielili się świadectwem wiary i bogactwem doświadczanych charyzmatów.

Kongres rozpoczęła w niedzielę 22 września przed południem sesja tematyczna w Instytucie Teologicznym im. św. Jana Kantego. Na temat Bożego Miłosierdzia i bogactwa związanych z nim zagadnień mówili: biskup Tadeusz Rakoczy, prof. Krzysztof Ożóg z Uniwersytetu Jagiellońskiego i o. Adam Schulz, jezuita, rzecznik prasowy Konferencji Episkopatu Polski. Sesję zakończyła prezentacja ruchów reprezentowanych podczas kongresu oraz krótka relacja z ich działalności w ostatnich miesiącach.

O 14.00 w kościele pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa rozpoczęła się Eucharystia, którą pod przewodnictwem biskupa Tadeusza Rakoczego sprawowali kapłani – opiekunowie duchowi poszczególnych ruchów. Biskup Tadeusz Rakoczy nie krył radości z dzieł podejmowanych przez ruchy kościelne istniejące na Podbeskidziu. Zauważył, iż stanowią one bogactwo, z którym trzeba wyjść w świat i świadczyć o Królestwie. W tym kontekście biskup Rakoczy nawoływał: „Nie bójmy się Europy! (...) Ale raczej pytajmy: co możemy zrobić, aby tę postać, która wydaje się groźna, zmienić”.

Biskupia homilia stanowiła też okazję do katechezy o miejscu wiernych w Kościele: „Są wśród nas najmłodsi, których Kościół włącza w ten wspólny nurt powołania. Do innych zaproszenie trafia w wieku dojrzałym albo nawet podeszłym, czasem po wielu, wie-

lu latach pracy w innych firmach – bez owoców. Inni jeszcze, choć znajdują się na terenie winnicy, pracują z przerwami, czasem strajkują albo, po prostu, objają się. A czas jest tak cenny, że każda chwila warta jest wieczności. (...) Oto nasza rola w Królestwie: aby nie było w Nim bezrobotnych, ludzi na pół etatu, strajkujących i protestujących, objających się w nieświadomości i trwoniących cenny czas”.

Po Mszy św. uczestnicy kongresu przeszli do Bielskiego Centrum Kultury. Tutaj urządzono szereg wystaw prezentujących działalność poszczególnych ruchów, zorganizowano kiermasz wydawnictw religijnych. Uczestnicy kongresu mogli posłuchać chrześcijańskiej i regionalnej muzyki, a niewątpliwie największą atrakcją tej części kongresu był występ zespołu New Life Music.

Kongres zorganizowano po raz czwarty. Pierwszy, który odbył się w 1999 r., miał na celu rozpoznanie ruchów działających w lokalnym Kościele; drugi miał charakter wspólnotowego świętowania Roku Wielkiego Jubileuszu. W roku ubiegłym organizatorom kongresu zależało na wskazaniu miejsca ruchów w Kościele trzeciego tysiąclecia. Tegoroczne spotkanie z górą dwóch tysięcy uczestników kongresu pozostało pod wpływem nauczania Ojca Świętego z czasu Jego sierpniowej pielgrzymki.

W diecezji bielsko-żywieckiej działa ponad 40 ruchów i stowarzyszeń katolickich, skupiających ludzi w różnym wieku i różnych stanów. Ich przedstawiciele zgodnie z hasłem kongresu „dali się ogarnąć Bożemu Miłosierdziu” dzięki staraniom Diecezjalnej Rady Ruchów i Stowarzyszeń Katolickich – głównego organizatora kongresu.

KS. JACEK M. PĘDZIWIATR

POD PATRONATEM „GOŚCIA”

Tydzień kultury, piękna i dobra

W przyszłą niedzielę rozpocznie się XVIII Tydzień Kultury Chrześcijańskiej w Bielsku-Białej. Organizatorzy z Klubu Inteligencji Katolickiej zadbali, aby w programie tego tygodnia znalazły się propozycje, mogące zainteresować każdego odbiorcę.

Przygotowaniem do przeżycia tego tygodnia, rozpoczynającego się w niedzielę 13 października, obchodzoną jako Dzień Papieski, będzie triduum modlitewne w intencji Ojca Świętego w dniach od 9 do 11 października o godz. 17.30 w bielskiej katedrze pw. św. Mikołaja (szczegółowy program obchodów Dnia Papieskiego zamieszczamy na str. 23). Na nabożeństwo złożą się: Różaniec św., Msza św. z rozważaniem związanym z nauczaniem Jana Pawła II oraz adoracja Najświętszego Sakramentu.

Niedzielną inauguracją Tygodnia Kultury Chrześcijańskiej będzie Msza święta, którą w bielskiej katedrze o godz. 19.00 odprawi biskup Tadeusz Rakoczy.

W następnych dniach Tygodnia Kultury Chrześcijańskiej, który trwać będzie do 19 października, nie zabraknie propozycji uczestnictwa w interesujących wykładach, spektaklach, koncertach i wernisażach wystaw. Tradycyjnie już jego program ma charakter ekumeniczny – część propozycji przygotowała ewangelicko-augsburska parafia Zbawiciela w Bielsku-Białej oraz jej Ośrodek Wydawniczy „Augustana”.

Szczegółowy program całego Tygodnia znaleźć można na plakatach oraz ulotkach, rozprowadzanych w kościołach. Opublikujemy go także w całości w następnym numerze GN.

A. K.

Z REGIONU

Drzewo życia

„Spełniły się marzenia mieszkańców Kóz i całej okolicy o krzyżu na Hrobaczej Łące” – mówił ks. prałat Emil Dyrda z Kóz, witając wszystkich, którzy w sobotni poranek 21 września przybyli na szczyt Hrobaczej Łąki (828 m n.p.m.), by być świadkami uroczystego poświęcenia wzniesionego tam krzyża. Krzyż Trzeciego Tysiąclecia, będący zarazem wotum dziękczynnym z okazji 10-lecia istnienia naszej diecezji, poświęcił biskup Tadeusz Rakoczy.

Mimo nocnego deszczu i porannej mgły, na szczycie zebrało się wiele osób. Byli wśród nich kapłani, przedstawiciele władz samorządowych, uczestnicy Drogi Krzyżowej, którzy przybyli na szczyt szlakiem z Kóz. Innym stokiem wędrowali pielgrzymi z Międzybrodzia Bialskiego, Czernichowa i Żywca.

Krzyż w tym miejscu był pragnieniem ludzi od dawna. Marzył o nim Andrzej Kłęczar, skazany na śmierć w czasach stalinowskich żołnierz AK. Inicjatywa podjęta została najpierw przez mieszkańców Kóz, którzy w 2001 r. powołali społeczny Komitet Budowy. Na jego czele stanął Czesław Zuber, a po jego śmierci – starosta Jacek Falfus, obecnie poseł na Sejm RP. W pracę Komitetu włączyli się mieszkańcy Międzybrodzia Bialskiego i Czernichowa, wraz ze swymi duszpasterzami, z dziekanem ks. kan. Janem Wodniakiem na czele.

Jak podkreślił na zakończenie uroczystości Jacek Falfus, słowa wdzięczności należą się wszystkim, a zwłaszcza wykonawcom, którzy pomogli pokonać przeszkody, jakie stawiało ukształtowanie terenu. Założenia architekta inż. Tomasza Rychlaka, a także projektanta fundamentów – inż. Janusza Dożaka i oświetlenia – inż. Piotra Zontka, sprawnie zrealizowali: firma „Mostmarkpol” z Zarzecza, „Mostostal” z Cze-

chowic-Dziedzic oraz czterej koziańscy elektrycy. W sąsiedztwie krzyża zbudowany został taras widokowy – dzieło Zbigniewa Radziejowskiego. Drogę od schroniska w stronę krzyża wytycza czternaście kamieni, symbolizujących stacje Drogi Krzyżowej, a wieńczy ją głaz z wrytym napisem: „Krzyż stoi, choć świat się kręci”.

Ofiarami i modlitwą dzieło wspierali wierni z Bestwiny, Bujakowa, Czernichowa, Hałcnowa, Kobiernic, Kóz, Małych Kóz, Lipnika, Międzybrodzia Bialskiego, Pisarzowic, Porąbki, Straconki. Wspólnym dziełem było też przygotowanie uroczystości poświęcenia; wspólnymi siłami przygotowano też poczęstunek: grochówkę, którą ugotowały panie z Koła Gospodyń Wiejskich z Międzybrodzia Bialskiego.

Poświęcenie krzyża stanowiło dla koziańskich parafian ważny element wspólnej zadumy nad znaczeniem krzyża w życiu chrześcijanina. Skłaniał do niej już zabytkowy kamienny krzyż w sąsiedztwie kościoła parafialnego i przedszkola, ufundowany przez władze gminne w 1861 r.

Modlitwę pod krzyżem na Hrobaczej Łące poprzedziły tygodniowe rekolekcje, podczas których ks. Marian Papiernik SDS rozważał rolę krzyża. Przed poświęceniem krzyża młodzież przedstawiła misterium podejmujące ten temat. Wraz z 35-metrowym krzyżem Ksiądz Biskup poświęcił kilkadziesiąt krzyży domowych.

„Krzyż przypomina nam cenę naszego zbawienia. Mówi o tym, jak wielką wartość ma w oczach Bożych człowiek – przypominał biskup Tadeusz Rakoczy. – Jest zewnętrznym znakiem naszej wiary i pragnienia, aby z tym wszystkim, czym jest i co oznacza, zakorzenił się głęboko w naszym życiu. Cieszę się i dziękuję wszystkim, którzy posadzili to gigantyczne drzewo życia. Życzę, aby jego ramiona ogarnęły wszystkich ludzi, wasze życie i pracę, biedę i bezrobocie, waszą modlitwę i zamiary...”

ALINA ŚWIEŻY-SOBEL

Koncertowo w Bulowicach

Dla miłośników muzyki organowej w Bulowicach i okolicy, niedziela 15 września br. na pewno zapisze się jako jeden z najpiękniejszych dla tej muzyki dni. Po raz pierwszy w historii parafii, w miejscowym kościele pw. św. Wojciecha, odbył się koncert muzyki organowej.

Jak opowiada ks. Stanisław Joneczko, prowadzący koncert, okazją do jego zorganizowania stał się gruntowny remont kościelnych organów. Czas niezbyt łaskawie obchodzi się z tym delikatnym instrumentem, toteż decyzja proboszcza parafii ks. kan. Józefa Pilcha o remoncie była w pełni uzasadniona i – jak się okazało – przyniosła parafianom prawdziwą satysfakcję!

Remont przeprowadziła Pracownia Organmistrzowska Jacka Siedlarskiego z Krakowa. Ale i mieszkańcy Bulowic mają niemały udział w tym, że w swojej świątyni posiadają teraz organy, na których można zagrać koncertowo. Organizację parafii Bogusławowi Kruczałowemu udało się znaleźć grono sponsorów i zamontować w organach szesnasty głos, quintaton. To także z inicjatywy pana Bogusława postanowiono zorganizować koncert, by w ten sposób uhonorować ofiarodawców.

Podczas bulowickiego wieczoru melomani wysłuchali organowej gry Bogusława Kruczałowskiego, towarzyszącej mu na flecie Teresy Zięby-Janasiak, pochodzącej z Bulowic absolwentki Akademii Muzycznej w Krakowie, a obecnie pracownicy Państwowej Szkoły Muzycznej w Cieszyńcu i Wiśle. Wystąpili także zaproszeni goście: Marek Rogoz – organista z parafii Miłosierdzia Bożego w Sułkowicach i Maciej Kruczała z parafii w Barwałdzie. Niecierpliwie czekano na występ wirtuozów organów Tomasza Nowaka – pracownika Akademii Muzycznej w Krakowie. Tomasz Nowak to także autor projektu organów w m.in.: Bielskim Centrum Kultury oraz kościele pw. św. Katarzyny w Cięcinie.

W jego wykonaniu można było usłyszeć „Preludium i fugę Es-dur” J. S. Bacha, „Chorał” M. Regera oraz – dedykowaną czteromiesięcznemu synowi Jakubowi – improwizację na temat pieśni „Kiedyś, o Jezu, chodził po świecie”.

Melomani nagrodzili artystów długą owacją na stojąco, ciesząc się wraz z Księdzem Proboszczem, iż rezultat remontu okazał się tak efektowny. Czy przedsięwzięcie znajdzie swój ciąg dalszy? O kolejnym koncercie na pewno poinformujemy.

U.R.

Anioły na szkole

Szkoła Podstawowa nr 1 im. Wojska Polskiego w Żywcu organizuje konkurs malarstwa na szkole pt. „Anielska orkiestra”. Bohaterami prac mają być anioły z instrumentami muzycznymi, a ich autorami uczniowie szkół podstawowych i gimnazjów. Obrazki (najlepiej wykonane w formacie A 4) należy składać do 12 października w żywieckim Zespole Zamkowo-Parkowym. Bliższych informacji o konkursie udziela Teresa Micherdzińska (tel. 861-20-45).

„Z rodziną w Bultenie”

Taką nazwę nosiło drugie integracyjne spotkanie, zorganizowane 22 września w halach bielskiego zakładu Bulten Polska (dawny Bispol). Uczestniczyło w nim ponad 400 osób – pracownicy firmy i członkowie ich rodzin.

Kęcki rajd rowerowy

Mimo deszczowej aury ponad 250 osób wzięło udział we wrześniowym VI Kęckim Rodzinnym Rajdzie Rowerowym, którego trasa prowadziła spod Domu Kultury w Kętach do Malca i Nowej Wsi, a następnie z powrotem do Kęt.

Jubileusz ośrodka

Bielski Szkolny Ośrodek Gimnastyki Korekcyjno-Kompensacyjnej rozpoczął 21 września obchody jubileuszu 20-lecia działalności. Tego dnia w ośrodku otwarto kompleks do hydroterapii oraz siłownię. Obchody zakończą się 10 października, gdy odbędzie się sesja naukowa na temat „Nowoczesne metody korekcji wad postawy ciała dzieci i młodzieży”.

W hołdzie lotnikom

14 września w Cierlicku na Zaozlu odbyły się uroczystości w 70. rocznicę tragicznej śmierci Franciszka Zwirki i Stanisława Wigury. Wzięli w niej udział zarówno Polacy, jak i Czesi. Pod pomnikiem, upamiętniającym miejsce lotniczej katastrofy, odprawiono ekumeniczne nabożeństwo, po którym odbył się apel poległych zakończony salwą honorową.

Bielscy muzycy w Finlandii

Bielscy muzycy – Urszula Mizia (wiolonczela) i Marek Mizera (fortepian) – wystąpili jako jedyni Polacy na fińskim Festiwalu Muzyki Klasycznej, zorganizowanym przez konserwatorium w Jakobstad. Podczas trzech koncertów, zorganizowanych w różnych miastach Finlandii, bielszczanie zaprezentowali publiczności muzykę skandynawskich kompozytorów – Edwarda Griega i Jeana Sibeliusa.

Z dziejów Węgierskiej Górki

Na księgarskich półkach ukazały się dwie nowe pozycje dotyczące walk z września 1939 roku, toczonych w okolicach Węgierskiej Górki. Pierwszą z nich jest syntetyczne opracowanie Stanisława Suchanka pt. „Węgierska Góra – Westerplatte Południa”, a drugą obszerna praca Jerzego Sadowskiego i Piotra Suchanka pt. „Fortyfikacje Węgierskiej Górki”.

LIST DO REDAKCJI

25 lat nabożeństw fatimskich w Rychwałdzie

Wizerunek Pani Żywieckiej czczony jest w Rychwałdzie od 1644 roku. Matka Boża z Dzieciątkiem przyozdobiona została koronami papieskimi 18 lipca 1965 r. Uroczystej koronacji dokonali: Prymas Tysiąclecia kard. Stefan Wyszyński i ówczesny metropolita krakowski kard. Karol Wojtyła. Koronacja jeszcze bardziej spotęgowała napływ pielgrzymów, nieraz z bardzo odległych stron. W roku Wielkiego Jubileuszu sanktuarium było świątynią odpustowo-jubileuszową.

Kult Matki Bożej Rychwałdzkiej jeszcze bardziej wzrósł, gdy zaczęto odprawiać nabożeństwa fatimskie. Pierwsze nabożeństwo fatimskie zostało odprawione 13 lipca 1977 r., a więc 25 lat temu. Proboszczem rychwałdzkim i kustoszem sanktuarium oraz inicjatorem fatimskich nabożeństw był ojciec Bernard Leśniak.

Te pokutne nabożeństwa odprawiane są do dziś 13. dnia każdego miesiąca od godziny 18.00. Gromadziły w ostatnich kilkunastu latach kilkutyśięczne rzesze pielgrzymów. W propagowaniu tego pięknego nabożeństwa duże zasługi położył by-

ły proboszcz rychwałdzki, o. Jan Szpyt, a także gorliwy czciciel Pani Ziemi Żywieckiej, ks. infułat Władysław Fidelus, dziekan żywiecki, który od lat wraz z pielgrzymami z Żywca oraz z innymi kapłanami przybywa pieszo do rychwałdzkiego sanktuarium i często przewodniczy tym nabożeństwom. Od sześciu lat wita pielgrzymów obecny proboszcz oraz kustosz rychwałdzkiego sanktuarium, o. Władysław Kulig.

25 lat nabożeństw fatimskich w Rychwałdzie to olbrzymia rzesza przybywających i modlących się przed obliczem Maryi i Jej Syna. A przybywali tu i przybywają pojedynczo, całymi rodzinami, w zorganizowanych pielgrzymkach. Duży procent pielgrzymujących to młodzież. Wielki plac parkingowy wypełniony bywa samochodami osobowymi i autokarami.

Zapewne nikt z ludzi nie jest w stanie zliczyć ilości odmówionych tu Różańców, otrzymanych łask, zanoszonych podziękowań i prośb oraz wylanych łez.

W tym 25-leciu w nabożeństwach uczestniczyły różne osobistości, przewodniczyli i głosili Sło-



wo Boże księża biskupi; występowały zespoły folklorystyczne, schole, chóry, również zagraniczne oraz orkiestry. Stroje regionalne, mundury jeszcze bardziej przyozdabiały fatimskie procesje.

Jednak najcenniejszym znakiem wiary i pobożności uczestniczących było i jest około 20 konfesjonatów w kościele i na placu kościelnym, a przy nich kolejki pielgrzymów korzystających z sakramentu Miłosierdzia Bożego. To jest szczególne oddziaływanie miejsca na miesz-

kańców tego regionu Polski. Również wzruszająca jest chwila, kiedy podczas Mszy św., w kościele i wokół niego, kilkunastu kapłanów udziela Komunii św., bo Ta, która czczona jest w rychwałdzkim cudownym obrazie, która trzyma na rękach swojego Syna, dzieli się Nim z tymi, którzy tu przychodzą, dziękują i szukają wsparcia na drodze swojego ziemskiego pielgrzymowania.

**o. Euzebiusz Ciaciek
franciszkanin**

DO KALWARII I ŁAGIEWNIK

Papieskimi śladami

**700 wiernych parafii
św. Jana Chrzciciela w Bieł-
sku-Białej Komorowicach
pielgrzymowało w niedzielę
15 września do Łagiewnik
i Kalwarii.**

Blady niedzielny świt 15 września. Według kalendarza słońce właśnie wchodzi, choć na niebie nie widać nic poza gęstą zasłoną chmur. Na uliczkach prowadzących do kościoła pw. św. Jana Chrzciciela w Komorowicach ruch jak w centrum miasta: setki ludzi, nawoływania: byle tylko na czas znaleźć przewodnika z numerem na tablicy: takim samym, jak wypisany na bilecie. O wpół do siódmej pojawia się pierwszy autokar, tuż za nim następne, jest ich... dwanaście! Zajęcie miejsc, dzięki wzorowej organizacji, zajmuje blisko sześćset osobom niespełna dziesięć

minut. Ruszają. Zaczęła się parafialna pielgrzymka papieskim szlakiem: do Łagiewnik i Kalwarii Zebrzydowskiej.

Po drodze jest czas, by w każdym autobusie przypomnieć sobie słowa homilii Ojca Świętego z Łagiewnik, odmówić Różaniec, pomodlić się śpiewem. W niespełna dwie godziny stoją przed dopiero co konsekrowaną bazyliką Bożego Miłosierdzia w Krakowie Łagiewnikach. O 9.00 rozpoczyna się Msza św. Są na niej także pielgrzymi z Przemyśla i ze Szczecina. Po Mszy św. zostaje trochę czasu na osobistą modlitwę przy relikwiach św. Siostry Faustyny. Ze słowem – świadectwem o Apostołe Bożego Miłosierdzia – zwraca się do pielgrzymów jedna ze współsióstr Świętej.

„Warto wcześniej umówić przyjazd grupy w Sanktuarium – podkreśla proboszcz komorowic-

kiej parafii ks. kan. Tadeusz Nowok. – Wszystko odbywa się wtedy w określonym porządku, a pielgrzymi mogą optymalnie wykorzystać czas na modlitwę i refleksję”.

Znów sprawne zajęcie miejsc w autokarze i godzina drogi. Przewodnicy – przeważnie lektorzy i młodzież z oazy – prowadząc w autokarach modlitwę, czytają teksty papieskiego nauczania. O 13.00 stoją u pierwszej stacji na Kalwaryjskich drózkach. Brat Bernardyn, który ma prowadzić Drogę Krzyżową stoi trochę onieśmielony: „Kiedy słyszałem, że będzie to pielgrzymka parafialna, pomyślałem sobie: pięćdziesiąt, no, może sto osób. A tu taki tłum?”.

Pielgrzymów uzbierało się tu już ponad siedmiuset. To też tradycja, że kto z Komorowic nie może wyjechać na całą niedzielę, dojeżdża swoim samochodem przynajmniej na drożki w Kalwarii. Dwie godziny trwa rozważanie Męki Pańskiej, zakończone wspólną modlitwą na placu przed bazyliką. Jej nawiedzenie i modlitwa przed obrazem odbywają się w ciszy: w kościele trwa

kolejna Msza św. Nie mija nawet dwanaście godzin, kiedy pielgrzymi są już w domu.

„Podziwiam ich – mówi ks. Tadeusz Nowok. – Nikt się nie skarżył, nie narzekał, a przecież deszcz zmoczył nas zaraz z rana, nim jeszcze zdążyliśmy wsiąść do autobusów. Wrześniowe pielgrzymowanie do Kalwarii jest prastarą tradycją, nikt nie pamięta, kiedy się zaczęło. W tym roku było nas jednak najwięcej”.

Wierni świętojańskiej parafii cenią pielgrzymowanie. W liczącej ponad tysiąc osób grupie wybrali się na spotkanie z Ojcem Świętym w Skoczowie. W 1997 r. jeszcze więcej komorowian pojechało na spotkanie z Papieżem w Krakowie – mieli wtedy wynajęty tylko dla siebie specjalny pociąg. To podążanie śladami papieskimi przekłada się także na inne dzieła, często wielkie, choć dokonujące się w ciszy, jak chociażby fundacja kościelnych witraży, przedstawiających polskich świętych kanonizowanych przez Jana Pawła II.

KS. JACEK M. PĘDZIWIATR

PAPIESKIE IMIĘ DLA GIMNAZJUM W MILÓWCE

Zaszczyt i zobowiązanie

Od 17 września patronem Gimnazjum w Milówce jest Ojciec Święty Jan Paweł II. Uroczystość nadania imienia połączona została z poświęceniem wybudowanego w ciągu niespełna dwóch lat nowego gmachu tej szkoły.

„Ojciec Święty Jan Paweł II jest największym autorytetem moralnym w świecie. Jego słowa trafiają głęboko w serca. Jest wspaniałym Polakiem i przykładem dla każdego z nas. Uczy wyrozumiałości i miłości bliźniego. Chylimy czoła przed jego wielką mądrością i pragniemy, aby został patronem naszej szkoły” – napisali przed kilku miesiącami uczniowie, rodzice i nauczyciele z milowskiego Gimnazjum, prosząc Radę Gminy o nadanie ich szkole imienia Jana Pawła II. Radni – po otrzymaniu zgody biskupa Tadeusza Rakoczego – podjęli taką decyzję

w połowie lipca br. Uroczystość nadania imienia, zorganizowana 17 września, rozpoczęła się od Mszy świętej w milowskim kościele pw. Wniebowzięcia NMP. Zgromadzili się tam gimnazjaliści ze swymi rodzicami i nauczycielami oraz liczni goście tej uroczystości.

Na początku Eucharystii gospodarz parafii ks. prałat Józef Nęda odczytał list, jaki nadesłał do Milówki biskup Stanisław Dziwisz. „Szczęść Boże uczniom i nauczycielom w realizacji idei patrona, którego sobie obierają” – napisał osobisty sekretarz Ojca Świętego.

„Waszą decyzję i dzisiejsze święto można porównać nie do chrztu, ale do bierzmowania. Jest to bowiem wyraz dojrzałości waszej szkoły i równocześnie zapowiedź wzrostu tej dojrzałości, budowanej na trwałym fundamencie wiary” – mówił w czasie homilii biskup Tadeusz Rakoczy, dodając: „Niech ta szkoła pomaga wam poznać całe dziedzictwo wiary, nauki, kultury i historii, które kiedyś przejmiecie od waszych ojców”.



fot. ARC

Po zakończeniu Mszy świętej Ksiądz Biskup dokonał poświęcenia nowego gmachu i znajdującej się w jego holu płaskorzeźby z wizerunkiem patrona.

„Jesteśmy dumni, że mamy takiego patrona. Jest to dla nas wszystkich zaszczyt, ale i zobowiązanie. Dołożymy wszelkich starań, aby nasze gimnazjum było dobrą szkołą, a jego absolwenci byli mądrymi i wartościowymi ludźmi – solą tej trudnej, ale

i pięknej beskidzkiej ziemi” – powiedział dyrektor Gimnazjum Tadeusz Pytel. Później przed gośćmi wystąpili uczniowie, którzy przedstawili program „Wszystkie drogi prowadzą do ludzi”, przygotowany przez nauczycielki Teresę Mozol i Urszulę Miciak. Szkolną uroczystość uświetniła też Młodzieżowa Orkiestra Dęta milowskiej jednostki OSP.

ARTUR KASPRZYKOWSKI

BŁOGOSŁAWIENSTWO DLA „SOŁY”

Jubileusz pod Grojcem

S półdzielczy Klub Sportowy „Soła” w Żywcu obchodził niedawno jubileusz 80-lecia działalności. Do życzeń i gratulacji, przekazanych z tej okazji działaczom i sportowcom tego klubu, dołączył także... Ojciec Święty Jan Paweł II.

Jubileuszowe uroczystości rozpoczęły się od Mszy świętej w kościele pw. św. Floriana w Żywcu Zabłociu. Sprawował ją proboszcz parafii ks. kanonik Stanisław Kozieł wraz z ks. Zygmunt Mizią, byłym piłkarzem „Soły”. W trakcie Mszy Ksiądz Proboszcz odczytał pismo, jakie nadesłał arcybiskup Leonardo Sandri z watykańskiego Sekretariatu Stanu.

„Ojciec Święty, który w swych wypowiedziach wielokrotnie podkreśla duchowy wymiar sportu, życzy, aby doświadczenie 80-lecia i działalność klubu były okazją do wzajemnego poznawania się jego członków i ich rodzin oraz zdobywania dalszych sukcesów sportowych. Zachęca, aby w wielu sercach w sportowej ry-

walizacji, a zarazem we współpracy dla dobra wspólnego kształtował się duch ludzkich przyjaźni i ewangelicznych wartości. Niech fundamentem pracy klubu stanie się doświadczenie minionych lat i wszystko, co wyrasta w nim z ducha chrześcijańskiej miłości, koleżeńskiej solidarności i umiejętnej współpracy międzyludzkiej. Członkom Klubu Sportowego »Soła« oraz wszystkim uczestnikom jubileuszowych obchodów Jego Świątobliwość udziela z serca Apostolskiego Błogosławieństwa” – napisał Ksiądz Arcybiskup. „To najwspanialszy prezent, jaki mogliśmy otrzymać w dzień jubileuszu naszego klubu. Jesteśmy wdzięczni księdzu infułatowi Władysławowi Fidelusowi, dziekanowi żywieckiemu, oraz biskupowi Tadeuszowi Rakoczemu za wielką pomoc w przekazaniu Ojcu Świętemu naszego listu i uzyskaniu tak wzruszającej odpowiedzi” – mówi Edward Borak, wiceprzewodniczący zarządu „Soły”

i główny organizator jubileuszowych obchodów.

Po zakończeniu Mszy świętej dalsze uroczystości odbyły się na klubowym boisku „Pod Grojcem”. Zgromadzili się tam nie tylko obecni i dawni sportowcy i działacze tego klubu z rodzinami, ale również przedstawiciele władz powiatowych i miejskich, reprezentanci Polskiego Związku Piłki Nożnej i jej beskidzkiego okręgu, a także innych klubów sportowych z Żywiecczyny. Podczas jubileuszowej akademii klub „Soła” został uhonorowany Złotą Odznaką PZPN. Takie samo odznaczenie dostali wiceprezes Edward Borak i kierownik sekcji piłki nożnej Jan Stankiewicz. Z kolei wieloletni prezes klubu, Antoni Matlakiewicz, odznaczony został złotym medalem PZPN „Za wybitne osiągnięcia sportowe”. Także kilkunastu innych najbardziej zasłużonych członków „Soły” uhonorowano odznaczeniami państwowymi i sportowymi oraz medalami władz samorządowych Żywca.

ARTUR KASPRZYKOWSKI

W rocznicę pontyfikatu

W niedzielę 13 października o godz. 12.00 w kaplicy na Groniu Jana Pawła II ks. kan. Jan Goryl z Pietrzykowic sprawować będzie Eucharystię w intencji Ojca Świętego – z okazji 24. rocznicy pontyfikatu i na zakończenie sezonu turystycznego na Groniu.

Okazją do modlitwy o Boże błogosławieństwo dla Papieża będzie też 3 listopada Msza święta imieninowa, zamykająca ostatecznie tego roczny cykl spotkań modlitewnych na Groniu i poprzedzająca wspomnienie św. Karola Boromeusza.

W intencji Ojca Świętego modlili się też uczestnicy Eucharystii odpustowej, pod przewodnictwem ks. dra Jerzego Pawlika, sprawowanej 15 września. Byli wśród nich przewodnicy górcy z Małopolski i Śląska oraz ratownicy GOPR. W procesji wniesiono do kaplicy krzyż ofiarowany przez Jana Pawła II oraz wizerunek Pana Jezusa Miłosiernego – dar anonimowych ofiarodawców z Rzyk, a po Mszy świętej dzielono się chlebem dożynekowym, przyniesionym przez członkinie Koła Gospodyń Wiejskich z Rzyk.

Okiem Proboszcza

foto. ARC



ks. Wiesław Bajger

proboszcz parafii Matki Bożej Różańcowej w Zabłociu koło Strumienia

– Parafia w Zabłociu jest jedną z najmłodszych w diecezji. Została erygowana w pierwszą niedzielę Adwentu 28 listopada 1999 roku. Tutaj historia tworzy się „na oczekaniu” – a mnie dane było uczestniczyć we wszystkich wydarzeniach, które odbywały się tu po raz pierwszy. Pierwszą Mszę świętą odprawilem jeszcze w surowych murach 2 września 1996 roku. Przeżyliśmy tu jeszcze później wspólnie m.in. pierwszą Pasterkę, po raz pierwszy Pierwszą Komunię Świętą, pierwsze Boże Ciało – budowę ołtarzy, poświęcenie trzech dzwonów (dedykowane Świętej Rodzinie, św. Barbarze, patronce parafii-matki, i św. Janowi Nepomucenowi – patronowi Zabłocia), peregrynację obrazu Matki Bożej Jasnogórskiej...

Od początku jestem świadkiem ogromnego zaangażowania mieszkańców Zabłocia (przez 500 lat należących do parafii św. Barbary w Strumieniu) w rodzące się tu życie parafialne i świadkiem wielkiej ofiarności ludzi. Odkąd tu przybyłem, mogę liczyć na ich pomoc w mojej pracy duszpasterza i budowniczego kościoła. To niewielka parafia – liczy 1210 wiernych, ale nie wszystko musi „być na głowie” proboszcza – osoby świeckie zajmują się tu wieloma sprawami i fachowcy pomagają m.in.: w rozwiązywaniu problemów związanych z budową.

Swoją obecność parafianie zaznaczają także na większości uroczystości diecezjalnych. Parafia liczy trzy lata, a sztandary ufundowali sobie już mieszkający tu górnicy, kolejarze, wspólnota Dzieci Maryi (mają też rzadko spotykane specjalne stroje – niebieskie suknie); jest także sztandar parafialny oraz strażaków, którzy mieli go już wcześniej.

PARAFIA MB RÓŻAŃCOWEJ W ZABŁOCIU KOŁO STRUMIENIA

Różaniec w fundamentach

Przez 500 lat mieszkańcy Zabłocia, oddległego o około 1,5 km od Strumienia, należeli do tutejszej parafii św. Barbary. Kiedy na początku lat 90. XX wieku zaczął tu rosnąć nowy kościół, dziekan i proboszcz strumiński ks. prałat Oskar Kuśka miał powiedzieć, iż jest on swoistym darem na przypadający w 1995 roku jubileusz 500-lecia parafii-matki. Dziś wokół budującego się kościoła pw. Matki Bożej Różańcowej przebiega życie wspólnoty parafialnej.

Pod koniec lat 80. biskup Czesław Domin w czasie wizyty kanonicznej w strumińskiej parafii odwiedził punkt katechetyczny w Zabłociu i widząc panujące tu warunki, potwierdził konieczność budowy nowej kaplicy katechetycznej. Kiedy jednak zastanawiano się nad wyborem stosownego miejsca na budowę, religia wróciła do szkół. Mieszkańcy Zabłocia postanowili jednak kontynuować starania o budowę, z tym, że nie kaplicy katechetycznej, a kościoła.

Teren pod budowę podarowali państwo Otylia i Jan Kajsturowie, którzy już wcześniej zamierzali wybudować tu dom – wykonali fundamenty i rozpoczęli prace wstępne. Zgodnie z tradycją, w fundamencie pani Otylia umieściła flakonik z różańcem. Plany budowlane przeciągały się jednak. W końcu Kajsturowie przekazali teren parafii w Strumieniu. Plac pod budowę kościoła pw. Matki Bożej Różańcowej poświęcono w 1990 roku. W tym też roku stanął tu krzyż, przy którym zbierali się wierni, omadlając sprawę budowy, bowiem jak mówi proboszcz



foto. ARC

parafii ks. Wiesław Bajger, trudno wyobrazić sobie budowę świątyni bez równoczesnego budowania Kościoła duchowego... W 1992 r. udało się budowę rozpocząć. Do 1996 r. powstały mury, a od 1 października 1996 r. Msza święta odprawiana jest tu codziennie.

Ks. Wiesław Bajger potwierdza, iż wezwanie, jakie nosi kościół – oddany opiece MB Różańcowej – odnajduje odzwierciedlenie w szczególnym kulcie, jakim darzona jest tu Maryja: wszelkie nabożeństwa maryjne – w tym wprowadzony po ubiegłorocznych rekolekcjach wielkopostnych Apel Jasnogórski w pierwszą sobotę miesiąca o godzinie 21.00 – gromadzą wiernych bardzo licznie; modlą się tu także róże różańcowe, działa aż 60-osobowa prężna grupa Dzieci Maryi, którą opiekują się Siostry Szkolne de Notre Dame.

W ciągu trzyletniej historii parafii swoje miejsce wypracował tu sobie już także zespół charytatywny, ministranci, młodzież i grupa zaangażowana w budowę kościoła i probostwa. „Pomimo niełatwej sytuacji materialnej, w jakiej znajduje się większość z parafian, chętnie składane są ofiary na budowę. Chcę im bardzo podziękować za to wielkie zaangażowanie” – dodaje ks. Wiesław Bajger.

Najbliższe prace, jakie stają przed parafianami z Zabłocia, to zaprojektowanie wystroju wnętrza kościoła, porządkowanie obejścia i prace w budynku powstającego probostwa. Jeśli chodzi o wystrój świątyni, czeka już piękny wizerunek Matki Bożej Różańcowej, namalowany przez Jądwigę Bajger i figura Matki Bożej Fatimskiej przywieziona z pielgrzymki do Fatimy – jednej z wielu, jakie organizują parafianie z Zabłocia na terenie Polski i za granicą.

URSZULA ROGÓLSKA

Msze święte niedzielne w Zabłociu koło Strumienia, sprawowane są o godzinie 8.30 i 10.30. A na parafialne uroczystości odpustowe ku czci MB Różańcowej zapraszamy w dzisiejszą – pierwszą niedzielę października.

Adres redakcji:
ul. Słowackiego 27,
43-300 Bielsko-Biała,
tel./fax (33) 812 51 39

gość
niedzielny

e-mail: bielsko@goscniedelny.pl

Redagują: Alina Świeży-Sobel,
Artur Kasprzykowski, Urszula Rogólska, asystent kościelny ks. Jacek M. Pędziwiatr

Auxilium znaczy *pomoc*

Od ponad ośmiu lat działa w Nysie hospicjum stacjonarne dla pacjentów znajdujących się w terminalnej, czyli późnej i bardzo trudnej, fazie choroby nowotworowej. Większość istniejących w Polsce hospicjów to organizacje kościelne o charakterze domowym. Hospicjów stacjonarnych jest zdecydowana mniejszość.

Nyska placówka dysponuje siedmioma łózkami. Do hospicjum przyjmowani są zwłaszcza ci pacjenci, którzy wymagają całodobowej i fachowej opieki medycznej, a takiej we własnym domu nikt nie jest im w stanie zapewnić. Oprócz tego w budynku hospicjum przy ul. Sienkiewicza 7 B w Nysie prowadzona jest Poradnia Opieki Paliatywnej. Przyjmuje się w niej pacjentów ze stwierdzoną chorobą nowotworową. Aby skorzystać z fachowej konsultacji, niekonieczne jest skierowanie lekarskie. Ponadto poradnia realizuje przy pomocy zespołu wyjazdowego wizyty domowe. A wszystko po to, aby człowieka nieuleczalnie chorego otulić płaszczem wszechstronnej i serdecznej opieki.

Palium (z łaciny) to płaszcz

„Człowiek nieuleczalnie chory, zwłaszcza jeśli dociera do niego świadomość własnego stanu, cierpi wielorako. Chodzi nie tylko o ból ciała, bo ten współczesna medycyna potrafi niemal całkowicie wyeliminować. Chodzi tu o coś więcej. W języku angielskim nazywa się to *total pain*, czyli ból wszechogarniający” – mówi ks. Wacław Leśnikowski, kapelan nyskiego hospicjum. *Total pain* to ból ciała połączony z wielorakim bólem duchowym, przejawiającym się m.in. w świadomości pogar-

szającego się stanu własnego organizmu, coraz dotkliwszej utracie samodzielności i swobody ruchu, narastającym osamotnieniu czy też świadomości wielu niedokończonych spraw we własnym życiu. To wszystko staje się ciężkim brzemieniem, które dodatkowo przygniata człowieka nieuleczalnie chorego.

„Opieka paliatywna zatem to nie tylko podawanie leków uśmierzających ból ciała; nie tylko fachowa diagnoza lekarska i kunszt pielęgnacyjny. Opieka paliatywna to także usiłowanie zrozumienia tego, co chory przeżywa, bycie z chorym, spełnianie jego najzwyklejszych prośb; nieunikanie nieraz trudnych tematów, bez wykręcania się zdawkowym *wszystko będzie dobrze*; rozmowy o życiu i śmierci, również o tym *co potem*. Opieka paliatywna to też zapewnienie, o ile chory lub jego bliscy tego pragną, posługi sakramentalnej i modlitwa w godzinie odejścia” – wyjaśnia ks. Wacław Leśnikowski.

Pierwsze i jak dotąd jedyne

Hospicjum stacjonarne w Nysie jest – jak dotąd – jedyną tego rodzaju placówką na Opolszczyźnie.

Swoją działalność rozpoczęło 7 kwietnia 1994 r. jako część nyskiego Zespołu Opieki Zdrowotnej, i było niejako agendą szpitala miejskiego. W 2000 roku pojawiły się głosy o likwidacji placówki, która miała być balastem dla szpitala. Celem ratowania hospicjum grupa osiemnastu osób założyła zatem Stowa-

rzyszenie *Auxilium*. W grupie założycielskiej znalazło się kilka osób, które wcześniej w hospicjum pracowały i chciały nadal kompetentnie je prowadzić. Od 5 stycznia 2001 r. hospicjum stacjonarne w Nysie jest samodzielną jednostką działającą jako Niepubliczny Zakład Opieki Paliatywnej.

Auxilium znaczy pomoc, wsparcie

Stowarzyszenie *Auxilium* liczy obecnie ponad pięćdziesięciu członków. Wśród nich są m.in. lekarze, pielęgniarki, prawnicy, ekonomiści; ludzie czynni zawodowo i emeryci; osoby, które zetknęły się z chorobą nowotworową osobiście lub ktoś z ich bliskich dokonał żywota w hospicjum. Łączy ich jedno – zrozumienie idei paliatywnej oraz troska

o dalsze funkcjonowanie hospicjum. Zadaniem stowarzyszenia jest zatem zdobywanie środków materialnych na funkcjonowanie tejże placówki oraz dalsza troska o rozwój Niepublicznego Zakładu Opieki Paliatywnej w Nysie. Środków na funkcjonowanie hospicjum wciąż brakuje mimo podpisania całorocznego kontraktu z Opolską Regionalną Kasą Chorych. Fundusze pochodzące z kasy chorych wystarczają ledwie na pokrycie i tak niskich zarobków dla personelu. Z tych skromnych dotacji nie wystarcza

dokończenie na str. 22



fot. ks. Zbigniew Zalewski

dokończenie ze str. 21

Auxilium znaczy pomoc

już na przykład na opłacenie składek ZUS! Nie mówiąc już o innych opłatach. Koszty utrzymania pacjentów (tzw. media) są pokrywane z pieniędzy, które Stowarzyszenie pozyskuje od sponsorów, a także z loterii, rozprawdzanych „cegiełek” i aukcji. Właśnie 18 października planowany jest w Nysie koncert zespołu „Skaldowie”, z aukcją dzieł sztuki, z której dochód zostanie przeznaczony na nyskie hospicjum. „Z jednej strony borykamy się z trudnościami finansowymi, a z drugiej mamy świadomość, że jesteśmy potrzebni” – mówi ks. Wacław Leśnikowski, prezes Stowarzyszenia *Auxilium* i kapelan hospicjum. W kolejce na przyjęcie do hospicjum czeka dalszych pięć osób.

Przyjaciele i dobrodzieje

Hospicjum ma ich wielu. Zakłady, przedsiębiorstwa, spółdzielnie, biura, sklepy działające na terenie powiatu opolskiego. Trudno wymie-

niać je z osobna, bo można by kogoś pominąć. Niosący pomoc zresztą wiedzą, o kogo chodzi. Spoza Opolszczyzny jest natomiast Fundacja Bato-rego, Fundacja Jolanty Kwaśniewskiej „Porozumienie bez barier”, Kasa Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego z Warszawy. Ci ostatni przekazali hospicjum w użytkowanie nowego Fiata Uno, natomiast z fundacji pani Prezydentowej przyprowadzono m.in. część remontów w pomieszczeniach hospicjum. Do Fundacji Bato-rego natomiast złożono ostatnio wniosek o wsparcie finansowe.

Hospicjum ma do dyspozycji dwa samochody, którymi pielęgniarki dojeżdżają do domów pacjentów. Trzy stacje paliw w Nysie każdego miesiąca napełniają bezpłatnie baki tychże aut. W sumie 180 litrów benzyny miesięcznie. Wśród przyjaciół hospicjum są też okoliczne parafie, w których przeprowadzano

kwesty na rzecz placówki bądź rozprowadzano „cegiełki”. Wreszcie jest też grupa indywidualnych darczyńców, którzy hospicjum wspierali i nadal to czynią.

Ludzie hospicjum

Zatrudnionych jest tam trzech lekarzy: Jan Lubecki (od 1 stycznia br. kierownik placówki), Barbara Januszewska i Ewa Pytlarz, dziesięć pielęgniarek, rehabilitant. Jest kapelan i psycholog. Są też wolontariusze – młodzież

z nyskich szkół średnich oraz osoby dorosłe. Ci ostatni w opiece paliatywnej mają ważną rolę do spełnienia. Co prawda wolontariusz nie zawsze wyręczy lekarza czy pielęgniarkę, ale zawsze może wykonać wiele prac pomocniczych i organizacyjnych. Wszyscy chcący wspomóc hospicjum własną pracą są mile widziani w nyskiej siedzibie przy ul. Sienkiewicza 7 B.

KS. ZBIGNIEW ZALEWSKI

Więcej informacji o hospicjum stacjonarnym w Nysie i Stowarzyszeniu *Auxilium* znaleźć można na stronach w Internecie:

http://republika.pl/hospicjum_auxilium/

Wszyscy zainteresowani mogą również skontaktować się pod adresem:

Niepubliczny Zakład Opieki Paliatywnej

48-304 Nysa 4, ul. Sienkiewicza 7B

tel. (77) 435 89 67 tel. fax: (77) 433 73 55

Konto Stowarzyszenia *Auxilium* w Nysie:

PKO BP SA O/Kędzierzyn-Koźle nr 57 10203714 106090900

O PRACY W HOSPICJUM POWIEDZIELI



Ks. Wacław
Leśnikowski,
kapelan hospicjum

Jako kapelan staram się być przy każdym umierającym. Gdy umiera pacjent, to zawsze chcę modlitewnie przeprowadzić go przez próg śmierci. Jeśli nie zdążę na moment śmierci, wtedy wspólnie z personelem odprawiamy modły przy owej zmarłej osobie. Poza tym bardzo ważne dla mnie jest, by czekać cierpliwie na jakiś przeblask wiary czy to u osoby chorej, czy u kogoś z jej najbliższego otoczenia, kto wcześniej przejawiał brak zainteresowania, aby odchodził stąd w stanie pojednania z Bogiem i ludźmi. Mam tutaj bowiem okazję rozmawiania z rodzinami osób chorych i przygotowania ich na fakt odejścia i śmierci człowieka.



Maria Sarba,
pielęgniarka
oddziałowa

Wydaje się, że nie można przenosić problemów z pracy do domu. Jednak nie jest to takie proste. W domu powracają myśli o ludziach w hospicjum, aby czuli się tam dobrze. To niejednokrotnie wykracza poza ramy moich obowiązków. Jestem praktycznie cały czas pod telefonem, aby w razie konieczności dotrzeć do hospicjum. Mam dużą satysfakcję z tej pracy, gdy słyszę, że pacjenta nie boli, że rodzina jest zadowolona. Trudne do opisanego są również moje rozmowy z chorymi, kiedy się przede mną „otwierają” i rozmawiamy czasem o bardzo osobistych problemach. To jest niezwykle ważne i cenne doświadczenie.



Dr Jan Lubecki,
lekarz,
kierownik hospicjum

Z mojego doświadczenia pracy w hospicjum spostrzegam wyraźnie narastającą liczbę pacjentów, którzy potrzebują pomocy w terminalnym okresie swojej choroby. Pomoc ta nie ogranicza się ściśle do medycznego zakresu działania, ale również dotyczy potrzeby zabezpieczenia psychologiczno-duchowego. Dostrzec można również dobre efekty tych szerszych pojętych działań. Praca w hospicjum nie polega bowiem na chęci przedłużania życia czy też na walce ze śmiercią, ale na dążeniu do zapewnienia godziwego przeżycia ostatniego etapu ludzkiej egzystencji.



Maria Zawilińska,
pielęgniarka

Poczytuję sobie za zaszczyt, że mogę pracować w hospicjum i być akuszerką dusz. Posługiwanie tu na pewno nie jest łatwe. Praca jest bardzo ciężka, wyczerpująca psychicznie i fizycznie. Jednak skoro Pan Bóg mnie tu posłał, to daje mi też siły do wytrwania. Czerpię je z modlitwy, rozważania Pisma Świętego, a szczególnie z częstego uczestnictwa we Mszy św. W każdym umęczonym chorobą człowieku staram się widzieć cierpiącego Chrystusa, wtedy jest mi o wiele łatwiej znosić wszelkie trudności.

Moje różańce

Pierwszy mój różaniec to był ten pierwszokomunijny. Przez jakiś czas był ozdobą. Ale mnie intrygował. Jak „na nim” się modlić? A że dostałem też modlitewnik, jakoś doszedłem do tego sam. Reszty dopełniły październikowe nabożeństwa. Pierwszokomunijny różaniec towarzyszył mi długie lata. Nie leżał bez-

sprawa – odmawiać Różaniec w Lourdes. Jednego dnia w czasie wieczornej procesji ze światłem wnieśliśmy się w tłum pielgrzymów. Znalazłem się pomiędzy grupą niemiecką i włoską. Robiąc zdjęcia, powtarzałem ze wszystkimi drugą część zdrowaśki: *Heilige Maria, Mutter Gottes, bitte für uns...* – po niemiecku. Po chwili



foto. Henryk Przędziszko

czynnie w szufladzie. Modliłem się z jego pomocą dość regularnie. Najwięcej kłopotu sprawiał w czasie harcerskich obozów. W ciągu dnia nie było kiedy się modlić. Zatem wieczorem na posłaniu w namiocie. Zwykle zasypiałem z nim w ręce, a rano trzeba było szukać go w trawie. Zawsze się znalazł. Zgubiłem go dopiero w czasie studiów. Wtedy już miałem nowy, od Mamy, taki ładny i elegancki. Włożyłem go po latach w dłonie Taty do trumny. W tym czasie Ciocia przywoziła mi z Rzymu inny. I mam go do dzisiaj! Też nie leży bezczynnie. Choć ma „konkurencję” – różaniec przywieziony z Lourdes. A to już inna zupełnie

li z Włoszkami: *Santa Maria Mater di Dio...* Zdziwione spojrzenia z jednej i drugiej strony. Wobec tego następną zdrowaśkę mówię głośno po polsku: *Święta Maryjo, Matko Boża...* Nie wiem, czy zorientowali się, jaki to język, ale uśmiechy zobaczyłem i z lewej, i z prawej. Bo Różaniec to modlitwa dla wszystkich. Zresztą – gdzieś tam przy mikrofonie ktoś zaczął kolejną zdrowaśkę po czesku. Każda nacja dopowiadała w swoim języku. Ponad placem, rzeką, u stóp massabielskiej góry płynął potok ludzkich głosów, ludzkich serc, myśli...

Jest różaniec i Różaniec. Ten z małej litery to tylko powiązane ze

sobą ziarenka. Ten z dużej litery to modlitwa. Dla wszystkich. Dostałem kiedyś list od dziesięcioletniej Michasi z Małego Cichego w Tatrach, po góralsku pisany. A w nim słowa: „Kie mom różaniec w gorści i cyste serce, nicego sie nie bojem”. Ale właśnie – trzeba mieć i w garści, i w sercu. Przesuwając paciorki różańca, przebiegać myślą zbawcze wydarzenia, tajemnice zejścia Boga pomiędzy ludzi. To zejście dokonało się nie tylko w chwili Zwiastowania i Narodzenia – w tajemnicach radosnych. Syn Boży zszedł w najbardziej mroczny obszar ludzkiego życia – w cierpienie, w opuszczenie, w ból, w dramatyczne umieranie i śmierć. Ale zszedł nie po to, aby tam zostać, ale by nas poprowadzić w mocy Ducha Świętego ku pełni życia. A Jego Matka, z którą o tym wszystkim w Różańcu rozmawiamy, pierwsza radości nieba zaznała. Tyle treści, głębokiej, ciągle nowej jest w Różańcu. I na różne sposoby różańcowe tajemnice można rozważać. Raz patrzeć na nie, mając w myślach (i przed oczami) stosowne teksty Pisma Świętego. To jest źródło Różańca – zarówno powtarzanych ustami modlitw „Ojcze nasz” i „Zdrowaś Maryjo”, jak i całej jego bogatej treści. Innym razem można popuścić wodze fantazji i wyobraźnią przenieść się do Nazaretu, Betlejem, Jerozolimy, wtapiając się albo w tło, albo pomiędzy uczestników wydarzeń, które dokonały się przed dwoma tysiącami lat. Można jeszcze inaczej – poprzez

matematyczne „widzenie” wielowymiarowej przestrzeni kontemplować wydarzenia i punkty, w których nasza czasoprzestrzeń dotyka przestrzeni wielowymiarowej. Takim punktem jest Zwiastowanie. Takim wydarzeniem jest niepojęte dla nas umieranie w naszej czasoprzestrzeni wiecznego Boga na krzyżu. A Zmartwychwstanie jest otwarciem tej przestrzeni ku nieskończoności. I jeszcze inaczej można – patrząc na obrazy. Artyści, malując je – modlili się. Ich modlitwa może inspirować i wspierać naszą modlitwę. Znany jest jeszcze inny sposób różańcowej modlitwy – w każdej zdrowaśce dodaje się zdanie rozwijające myśl rozważanej tajemnicy. Na przykład „...owoc żywota Twojego Jezus, którego oczekiwali prorocy”. Każde takie dopowiedzenie jest oczywiście inne. Wiele jest sposobów rozważania tajemnic Różańca. Dlatego jest on modlitwą dla wszystkich – dla doktorów teologii i matematyki, dla ludzi niewykształconych, dla starców i dla dzieci. Dla zakonnic w ciszy klasztornej kaplicy i dla kierowców w szumie szosy. Dla człowieka skupionego i dla zmęczonego pracą, chorobą, który ledwie myśli zebrać może. Wtedy i same szepcane słowa, i paciorki przesuwane w palcach zamieniają się w modlitwę. A czasem, gdy nie potrafisz już nic więcej i tylko trzymam różaniec w garści, mam nadzieję, że Matka Boska i tę modlitwę zrozumie.

KS. TOMASZ HORAK

ZAPRASZAMY

na dzień skupienia dla wspólnot różańcowych

Ks. proboszcz Waldemar Klinger i siostry szenszackie zapraszają do Winowa na diecezjalny dzień skupienia dla członków Żywego Różańca, który odbędzie się 12 października.

W programie:

godz. 9.30 – nabożeństwo na rozpoczęcie;
godz. 10.00 – konferencja (prowadzi o. Krescencjusz Rutowicz OFM z Opola);
godz. 11.00 – modlitwa różańcowa w drodze do grobu bl. o. Alojzego Ligudy);
godz. 12.30 – Msza św.;
godz. 13.30 – spotkanie we wspólnocie;
godz. 14.30 – akt zawierzenia Matce Bożej i rozesłanie z sanktuarium Matki Bożej Trzykróć Przedziwnej;

na Pielgrzymkę Dzieci Maryi

Od piątku do niedzieli (11–13 października) pod hasłem „Bądźcie miłosierni jak ojciec wasz jest miłosierny” odbędzie się diecezjalna pielgrzymka Dzieci Maryi na Górę Świętej Anny. W trzydniowym programie znajdują się m.in. modlitwy, nabożeństwa, Msza św. pod przewodnictwem bpa Jana Kopca i widowisko teatralne o św. Klarze i św. Franciszku. Chętnych do uczestnictwa w pielgrzymce prosimy zgłaszać się na adres: Dom Pielgrzyma, aleja Jana Pawła II, 47-154 Góra Świętej Anny, tel. (77) 461 54 88, podając liczbę uczestników, nazwę parafii oraz liczbę księży lub sióstr zakonnych pozostających na noclegu. Niezbędnie trzeba zabrać ze sobą spiwór, modlitewnik „Droga do Nieba”, świecę i śpiewnik. Koszt pobytu jednej osoby wynosi 35 złotych.

TYDZIEŃ W REGIONIE

Opolszczyzna na fotografii

Zaproszony przez Zarząd Województwa Opolskiego fotografik austriacki Hannes Gellener przez kilka dni września fotografował ludzi, pejzaże, zabytki w Opolu, Brzegu i Otmuchowie, autostradę, stadninę koni w Mosznej oraz inne obiekty Opolszczyzny. Program sesji fotograficznej w województwie opolskim powstał zgodnie ze wskazówkami MSZ i mieścił się w ramach zorganizowanej przez Polską Organizację Turystyczną imprezy fotograficznej pn. „Polska w oczach Europejczyków”. Zebrany w ten sposób materiał zdjęciowy udostępniony zostanie mediom zagranicznym.

W rocznicę 17 września

Na cmentarzu komunalnym w Opolu przy pomniku „Golgota Wschodu 1939–1956” w 63. rocznicę napaści ZSRR na Polskę spotkali się członkowie Związku Sybiraków i Rodziny Katyńskiej, kombatancki, żołnierze 10. Opolskiej Brygady Logistycznej, parlamentarzyści, młodzież, by oddać hołd pomordowanym i poległym; modlitwie w ich intencji przewodniczył bp Jan Kopiec.

10 lat po wielkim pożarze

W Nadleśnictwie Rudy Raciborskie 20 września br. w dziesiątą rocznicę wielkiego i tragicznego pożaru lasów w okolicy Kuźni Raciborskiej odprawiona została polowa Msza św. w intencji poległych oraz uczestniczących w akcji gaśniczej i w odbudowie pożaryska. Uczestnicy spotkania wysłuchali koncertu muzyki myśliwskiej oraz zwiedzili zagospodarowany teren po spalonym lesie.

Pieniądze SAPART-u

42 wnioski o dotację unijną SAPART złożyło 6 powiatów i 36 gmin województwa opolskiego: 10 wniosków dotyczy dofinansowania inwestycji związanych z zaopatrzeniem gospodarstw wiejskich w wodę wraz z jej uzdatnianiem, 17 z odprowadzaniem i oczyszczaniem ścieków komunalnych, 15 z budową dróg gminnych i powiatowych. Do końca roku wnioski o dofinansowanie inwestycji mogą składać rolnicy, a do 15 października przedsiębiorcy branży przetwórczej.

II Dni Niepełnosprawnych

„Jarmark Niezwykłości”, czyli wystawa dorobku artystycznego niepełnosprawnych województwa opolskiego, występy zespołów artystycznych, forum medyczno-społeczne z udziałem gości ze Szwecji i Czech, gala w Teatrze im. Jana Kochanowskiego, podczas której wręczone zostały nagrody laureatom konkursu literackiego i plastycznego „Świat moich marzeń”, spartakiada sportowa i prezentacja sprzętu rehabilitacyjnego oraz samochodów dla niepełnosprawnych znalazły się w programie odbywających się w Opolu II Dni Niepełnosprawnych.



foto. Krzysztof Świdorski

Diecezjalne Święto Plonów

W ostatnią niedzielę lata, 22 września, na Górze Świętej Anny rolnicy z diecezji opolskiej podziękowali Bogu za tegoroczne plony. Jak co roku atmosfera dożynek była uroczysta i pogodna, jednak uczestnicy święta nie kryli też troski, wynikającej z nie najlepszej sytuacji w rolnictwie i całej gospodarce.

– Paradoksalnym naszym czasem jest fakt, że jesteśmy boleśnie doświadczani niezrozumiałym zjawiskiem nadmiaru chleba, kiedy tysiące ludzi w naszym kraju i miliony na całym świecie cierpią głód – powiedział, witając zgromadzonych w grocie lurdzkiej, gospodarz gminy Leśnica Hubert Kurzał. – Praca naszego rolnika, choć coraz lepiej zorganizowana i coraz wydajniejsza, traci na wartości.

Odwołując się do tajemnicy Bożego Miłosierdzia, o potrzebie sprawiedliwego podziału żywności przypomniał w okolicznościowym kazaniu przewodniczący uroczystej Mszy św. dzikczynnej bp Jan Kopiec.

– Są jeszcze ludzie na tej ziemi cierpiący głód – mówił Ksiądz Biskup. – To jest wstydem dla

nas wszystkich, dla całej ludzkości, że trzeba dyskutować, czy pomóc czy nie głodującym. Podzielać waszą radość z zebranych plonów. Nie możemy ich zżarować naszym nieumiarkowaniem i niesprawiedliwością. Potrzeba nam odnowienia wrażliwości, uczciwości wobec Boga, byśmy nie przeliczali tylko ile potrafiliśmy zainwestować, ile zebrać i nie dowiadywali się potem, że nie potrafiliśmy tego podzielić. Trzeba nam pojednania między nami, naturą i samym Stwórcą. O to was gorąco proszę, byście, ciesząc się dzisiejszymi plonami, potrafili Miłosiernemu Bogu dziękować.

Do tradycji diecezjalnych dożynek należy konkurs koron zniwnych. W tym roku za najpiękniejsze uznano korony z Komornik, Gogolina-Karłubca, Wysokiej, Leśnicy i Walców. Powszeczne zainteresowanie uczestników dożynek wzbudziła też ogromna korona z Białej. Przy jej wykonaniu przez miesiąc pracowało 20 kobiet. Wążąca aż 160 kg i mierząca 2,5 metra wysokości konstrukcja wwieziona została na plac przed ołtarzem na specjalnym wózku.

KSW



Śląskie La Salette

Podczas wakacji *Rodzina Kolpinga* z Kolonowskiego odwiedziła piękny zakątek byłego Śląska Austriackiego z Widną, Jawornikiem i Bilą Wodą. Łagodne wzgórza, piękne lasy i wspaniałe zabytki tworzą pełny harmonii tzw. *Bischofsland*, czyli krainę biskupią. Nazwa wywodzi się z czasów, kiedy te tereny należały do biskupów wrocławskich.

Pierwszy przystanek był w Widnawie, gdzie kardynał Georg Kopp wybudował seminarium duchowne dla kleryków austriackiej części diecezji wrocławskiej. Podczas ostatniej wojny wielu kleryków z diecezji katowickiej znalazło tam schronienie i ukończy-

W 1846 r. Matka Boża ukazała się dwojgu dzieciom w La Salette, w Alpach francuskich. Ciężko chora kobieta z Krautenwalde (tak wówczas nazywała się Trawna) czytała o wydarzeniach w La Salette i ślubowała Matce Bożej, że jeśli wyzdrowieje, ufunduje kościół. Jeszcze tego samego dnia doznała uzdrowienia. Wypełniając wcześniej złożony ślub, w 1851 r. wybudowała kaplicę z obrazem Matki Bożej ukazującej się dzieciom. Kaplica okazała się wkrótce za mała i dlatego w 1858 r. wzniesiono obecną świątynię.

Jak przystało na pobożnych pielgrzymów, odprawiliśmy nabożeństwo, po czym nastąpił piknik, który dodawał sił i chęci do górskiej



Pielgrzymi z Kolonowskiego przed kościołem *La Salette* w Trawnej koło Jawornika

ło studia. Odwiedziliśmy tamtejszy kościół parafialny.

Najważniejszą jednak miejscowością w tym zakątku jest Jawornik z górującym nad miastem zamkiem, niegdyś letnią rezydencją biskupów wrocławskich. Na tym zamku schronił się w styczniu 1945 r. kardynał Adolf Bertram, gdy trwało oblężenie Wrocławia przez wojska sowieckie. W komnacie, w której kardynał Bertram zmarł 6 lipca 1945 r., wysłuchaliśmy pięknego koncertu. W Jaworniku jest też wspaniały kościół parafialny, przy którym pracuje polski ksiądz ze zgromadzenia księży salwatorówianów. Z miasteczka, piękną doliną, prowadzi szosa do górskiej wioski Trawna. Zatrzymaliśmy się przy kościele parafialnym. Zapytaliśmy mieszkańców byłej plebanii, którędy prowadzi droga do *kościoła Marie Salettska*? Nie otrzymaliśmy jednak odpowiedzi, nie wiedzieli. W końcu sami znaleźliśmy na zboczu *śląskie La Salette* – kościółek, piękną kalwarię i grootę lurdzką.

wędrówki, celem zdobycia *Heidekoppe*, ponoć najpiękniejszego punktu widokowego na Śląsku. Król pruski Fryderyk II z tego wzgórza kierował oblężeniem twierdzy kłodzkiej. Goethe, gdy w 1790 r. przebywał w pobliskim Łądku, wybrał się specjalnie na ów *Ausblick*. Niestety, na skutek braku oznakowań, nie odnaleźliśmy tego szczególnego miejsca.

Po powrocie do Jawornika, dobrych lodach i kawie, pojechaliśmy jeszcze do Bilej Wody – wioski, w której czescy komuniści internowali około tysiąca sióstr zakonnych. Wstrząsające wrażenie robi cmentarz z około dwustu grobami zmarłych tam zakonnic.

Przez przejście graniczne w pobliżu Paczkowa przekroczyliśmy granicę czesko-polską. Ostatnim przystankiem w naszej wędrówce była Nysa, gdzie odwiedziliśmy grób Josepha von Eichendorffa i zatrzymaliśmy się na chwilę przy niedawno poświęconym pomniku upamiętniającym poetę.

KS. WOLFGANG GLOBISCH

foto. ks. Wolfgang Globisch

KRONIKA DIECEZJI

Puchar kapelana w Grodkowie

W Strzelinie rozegrany został turniej piłki siatkowej o puchar kapelana tamtejszego zakładu karnego, ks. Jana Kisz. W zawodach uczestniczyły drużyny skazanych z jednostek penitencjarnych w Grodkowie, Nysie, Opolu i Strzelinie. Impreza była okazją do rewanżu za podobny turniej, który odbył się w czerwcu br. w Grodkowie. Tym razem zwycięstwo odniosła ekipa z Grodkowa wyprzedzając zespoły z Nysy, Strzelina i Opoli. Po wręczeniu pucharu kapelańskiego i nagród rzeczowych, drużyny zostały poczęstowane grochówką, której fundatorem, podobnie jak nagród, był ks. Jan Kisz.

Biblioteka bibliotece

Centralna Biblioteka Wielojęzyczna Caritas Diecezji Opolskiej przekazała na ręce konsula generalnego Republiki Czeskiej Mirosława Buśka kwotę tysiąca złotych. Pieniądze zostaną przekazane jednej z bibliotek w Czechach, poszkodowanych przez powódź.

25-lecie pracy proboszczowskiej

15 września br. parafianie z Łubnian wyśpiewali radosne *Te Deum laudamus* za ćwierć wieku pracy duszpasterskiej wśród nich ks. proboszcza Karola Łysego. Uroczystej Eucharystii koncelebrowanej przez kapłanów pochodzących z łubniańskiej parafii oraz księży dekanatu zagwizdziańskiego przewodniczył dostojny jubilat. Parafianie obdarowali swojego faryża prezentami liturgicznymi, które będą służyć celom kultowym. Po Mszy św. w sali Łubniańskiego Ośrodka Kultury odbyła się agapa. Uroczystość, zarówno w kościele, jak i w domu kultury, uświetniła miejscowa parafialna orkiestra dęta. W minionym ćwierćwieczu wiele wydarzyło się w Łubnianach w wymiarze duchowym i materialnym. Parafianie symbolicznie wyrazili swoją wdzięczność m.in. za odnowienie kościoła parafialnego wraz z obejściem, wyremontowanie kapliczki w Studzionce, wybudowanie kaplicy pogrzebowej. W tym roku Biskup opolski wyróżnił ks. Karola Łysego tytułem dziekana honorowego.

Kolonowskie dla powodzian

O gest solidarności z dziećmi i młodzieżą z partnerskiego Beilrode koło Torgau w Niemczech, które zostało dotknięte niedawną powodzią, zaapelował ks. Wolfgang Globisch. Adresatami apelu byli najmłodsi parafianie z Kolonowskiego. „Z okazji odpustu kupujecie przy straganach różne rzeczy, nie zawsze pożyteczne. (...) Włóżcie waszą oszczędność do koperty z kartką i słowami np. *Liebe Kinder! Jugendliche in Beilrode und Umgebung! Wir denken an Euch und Euch!* – mówił ks. Globisch. Dzieci i młodzież podczas Mszy św. inaugurującej nowy rok szkolny ofiarowała kwotę 980 złotych.

Nowy kościół w Wędzinie

„W tak trudnym okresie, nie będąc parafią przecież zbyt dużą, chcecie jednak zabrać się do budowy nowego kościoła. Z wiary wiemy, że u Boga nie ma rzeczy niemożliwych. Jeżeli na Nim samym oprzemy nasze zamiary, jeżeli Matka Najświętsza pokieruje Nim, opierając się na swoim macierzyńskim pośrednictwie, to wtedy i to wielkie dzieło może stać się rzeczywistością. Byłby to historyczny czyn z waszej strony”.

Z takimi słowami 29 marca 1995 r. abp Alfons Nossol zwrócił się do mieszkańców Wędziny podczas peregrynacji kopii Obrazu Matki Bożej Częstochowskiej. Trzeba podkreślić, że parafianie z Wędziny siedem lat później dokonali tego historycznego czynu. W niedzielę, 15 września br., bp Jan Kopiec poświęcił nową świątynię w tej podoleskiej parafii. W uroczystej Eucharystii uczestniczyli parafianie i liczni goście, dobrodziejce wędzińskiego kościoła. Liturgię uświetniły parafialna orkiestra dęta z Borek Małych i schola z Kluczborka pod kierunkiem Jarosława Jasiury.

Wędzina należała do parafii w Sierakowie. W 1867 roku liczyła 1104 mieszkańców i była największą pod względem liczebności wsią należącą do sierakowskiej parafii. Nie było tam jednak kościoła. W 1902 r. parafianin, Jan Hadzik, wybudował na swoim gruncie niewielką kapliczkę o długości dziewięciu i szerokości pięciu metrów. Kaplica została wybudowana bez zgody Kurii wrocławskiej. Dopiero w 1908 r. za zgodą władz kurialnych kaplica została poświęcona. Na początku XX wieku mieszkańcy Wędziny rozpoczęli starania o samodzielność administracyjno-kościelną. Pierwszym krokiem do utworzenia samodzielnej parafii w Wędzinie była w 1946 r. decyzja administratora apostołskiego w Opolu, ks. infułata Bolesława Kominka, aby w Wędzinie pozostał jako lokalista wikariusz z Sierakowa ks. Wiktor

Bernaisch. W tym też roku rozbudowano kaplicę i poświęcono św. Urbanowi.



fot. Ks. Zbigniew Zalewski

Mimo że kaplica znacznie się powiększyła, to jednak wciąż nie mogła pomieścić wszystkich. W latach pięćdziesiątych mieszkańcy Wędziny pod kierunkiem kolejnych wikariuszy z Sierakowa przystąpili do budowy plebanii. W projekcie zaznaczono również zarys murów nowego kościoła. Rok 1964 r. to kolejna data zbliżająca Wędzinę do samodzielności. W tym bowiem roku zamieszkał w nowej plebanii ks. Hubert Wurst i zaczął prowadzić wędzińskie księgi parafialne. W 1981 r. Biskup opolski utworzył w Wędzinie samodzielną parafię, a pierwszym jej proboszczem został mianowany ks. Alojzy Muszałik. Jego następca ks. Antoni Król doprowadził do poświęcenia i oddania w użytkowanie cmentarza parafialnego.

Gdy w 1993 r. kolejnym proboszczem w Wędzinie został ks. Zygfryd Flak, nie nie wskazywało, że rychło rozpocznie budowę nowego kościoła. Gwałtowna wichura w maju 1994 r. poważnie uszkodziła dach kościoła parafialnego. Szkody naprawiono, jednak po dokładnym zbadaniu stanu technicznego kościoła, członkowie parafialnej rady duszpasterskiej stanęli przed dylematem: prowadzić gruntowny remont kościoła czy budować nową świątynię? Zdecydowana większość mieszkańców Wędziny opowiedziała się za budową nowego kościoła. Decyzję parafian 23 czerwca 1994 r. zaakceptował bp Alfons Nossol.

Dwa lata później gotowy był projekt architektoniczno-

-budowlany kościoła, przygotowany przez Zbigniewa Trybulaka i Joachima Rataja. Budowę rozpoczęto w 1997 r. Prace trwały pięć lat. Nim budowa się zaczęła, parafianie prowadzili zbiórkę pieniędzy – raz w miesiącu tzw. kolektę kopertową. Każda rodzina składała ofiary według możliwości. Ponadto dzieło budowy wspierały parafie dekanatów patronackich: oleskiego, ozimeckiego i tworkowskiego. Prace specjalistyczne na budowie prowadziły firmy. Nieocenioną pomoc jednak okazali parafianie, którzy ochoczo pracowali na rzecz swojego kościoła. Swoją ogromną wkład mają też rodzice ks. proboszcza Zygfryda Flaka – Adelajda i Henryk oraz franciszkanie z pobliskich Borek Wielkich, którzy w razie potrzeby zawsze zastępowali proboszcza, gdy ten wyjeżdżał w sprawach związanych z budową.

Nowy kościół w Wędzinie jest piękny. Niezwykle wrażenie wywołuje wnętrze z posadzkami i prezbiterium wyłożonym granitem, marmurowym ołtarzem, ławkami i konfesjonalami oraz witrażami w dwunastu oknach, przedstawiającymi Apostołów. Ze starego kościoła przeniesiono tabernakulum i krzyż z głównego ołtarza, obrazy Matki Bożej Nieustającej Pomocy i Świętej Rodziny. Ponadto imponującą prezentuje się drewniana figura św. Urbana, patrona wędzińskiej parafii. Wykonał ją artysta Jan Burkot z Górek Wielkich koło Skoczowa, na wzór niewielkiej gipsowej figurki przechowywanej w starym kościele.

KS. ZBIGNIEW ZALEWSKI

KONKURS OPOLSKIEGO „GOŚCIA NIEDZIELNEGO”

Moje miejsce modlitwy

Kapliczka znajduje się w posesji państwa Kwoczała. Została wzniesiona w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych.

Jest to krzyż „rodzinny”. Kapliczka została ufundowana przez siostry ówczesnie zamieszkujące tę posesję, a wykonana przez przodka rodziny Kwoczałów. Postawiono ją jako wotum wdzięczności za przeżyty wojnę, w czasie której większość mieszkańców Poreby została wygnana.

Kapliczka w latach siedemdziesiątych została odnowiona i przeniesiona z podwórka przed dom. Wykonana jest z betonu. W trzonie, na którym został umocowany krzyż – również betonowy – znajduje się wnęką, w której widnieje figura Najświętszej Maryi Panny.

Kapliczka, choć jest umieszczona w prywatnej posesji, nadal jest miejscem kultu Matki Bożej. Bardzo często można spotkać ludzi skupionych na chodniku przed domem państwa Kwoczałów, którzy właśnie tam powierzają swoje życie Niepokalanej.

ANNA GALUSEK I ANNA KSIĄDZ,
uczennice Zespołu Szkół
Zawodowych nr 1
w Strzelcach Opolskich



foto. ARC

Prudnik na dawnej pocztówce

Koneserzy starych pocztówek otrzymali kolejny album wydany przez Bogusława Szybkowskiego*/i, i myślę, że nie tylko oni będą mieli powody do zadowolenia z lektury tej rzetelnie i pięknie wydanej książki.

Album Bogusława Szybkowskiego można polecić wszystkim zainteresowanym Prudnikiem i jego okolicą ze wspaniałą przyrodą Pogórza Opawskiego, niepowtarzalnymi zabytkami architektonicznymi, malowniczymi parkami i obiektami użyteczności publicznej.

O tym, jak pięknym miastem był Prudnik przed laty i jak o swoje miasto troszczyli się jego mieszkańcy, mówią te niezwykle piękne litografie i pocztówki ze zbiorów Piotra Kulczyka. Nie ma już, niestety, wielu obiektów ze słynnej w całej Europie Fabryki Tkanin Lnianych Samuela Frankla, nie ma skoczni narciarskiej, która funkcjonowała u podnóża Biskupiej Kopy, ani wież widokowych usytuowanych w górach. Ale – jak stwierdził wydawca „Prudnika

na dawnej pocztówce” – dzięki ocalałym małym kartonikom, dzięki pasji kolekcjonerskiej możemy przywołać Prudnik sprzed ponad 100 lat, znaleźć się w parku, w którym spacerują panie w uroczych kapeluszkach, a panowie w cylindrach i melonikach, możemy popływać łódką po „Gondolowym Stawie” i wypić kawę przy kafłowym piecu u Paulusa.

Stanisław Sławomir Nicieja,
historyk, napisał



we wstępie do książki: „...uroda starej pocztówki, obok wrażeń estetycznych i sentymentalnego przywołania okrucu czyjejś biografii z konkretną datą i znacznikiem z tamtej epoki, daje wspaniałą wiedzę o naszych poprzednikach, mieszkańcach ulic i domów, w których my dziś żyjemy. Opowiada o estetyce i topografii naszego miasta czy regionu”.

Historię dawnego Prudnika utrwaloną na kartkach i litografiach uzupełnia tekst „Dzieje miasta”, napisany przez Urszulę Rzepielę, który podobnie jak i inne teksty został przetłumaczony na język niemiecki i angielski. Nie mniej cennymi wskazówkami dla zainteresowanych historią Prudnika i okolic są rzetelnie opracowane podpisy pod ilustracjami.

T. S-M

*/ „Prudnik na dawnej pocztówce”, redakcja: Bogusław Szybkowski, pocztówki: Piotr Kulczyk, komentarz historyczny: Urszula Rzepiela, Wydawnictwo MS, Opole 2002.

CZWARTE RANO

Kolor

Co się porobiło ze mną, że się taki wrażliwy na kolory zrobiłem? Doprawdy nie wiem. W każdym razie ta wrażliwość doprowadzi mnie – jak tak daleko pójdzie – na granice szaleństwa.

Fakty są takie. W piękne niedzielne przedpołudnie jakiś diabeł mnie podkusił, żeby zacząć dyskusję na temat koloru trawy. Gdzie trawa jest bardziej zielona, gdzie zieleń traw ma więcej najgłębszej zieloności w sobie etc. Typowa gadka o zawartości cukru w cukrze. Czyli raczej bez sensu. Wiadomo, że dla każdego trawa ma inne znaczenie. Jednemu marzy się trawnik przed własnym domem, innemu najdziksze pustkowie i wichrowe wzgórza pokryte kępami traw uznana za szczyt swoich marzeń. I dobrze, i niech każdy zostanie przy swoim. Jeden lubi to, drugi siamto. Co ma być złego w tym, że ktoś lubi zieleń pastwisk? Czy jak ktoś pastwisk nie lubi, to musi wielbicielowi tychże od razu to oznajmiać? Oto pytania, jakie bujały się we mnie w niedzielny dzień. Czy to już strefa nadgraniczna stanów obsesyjnych?

Z kolorami sprawa jednak może być bardziej życiowa, nie taka znowu szaleńcza. Od ośmiu tygodni chcę o tym napisać i wreszcie – za przyczyną tej nie-szczęsnej zieloności – zostałem wystarczająco zmotywowany.

Zawsze człowieka kusi, żeby porównywać kraj rodzinny do innych krajów. I od razu zaczynają się próby poprawiania ojczyzny. Skazane na porażkę, oczywiście. Zwłaszcza wtedy, gdy chciałoby się, żeby rodacy choć ciut, choć w niektórych sytuacjach, choćby tylko jeden na stu – zachowywali się tak, jak umieją się zachować ludzie w innych krajach. To skomplikowana materia i odkładam ją na zaś.

Jedno zmienić można na pewno i bez kosztów. Elewacje naszych szaroburzych domów. Na bardziej kolorowe. Owszem, maluje się, odnawia. Ale te nasze kolory pastelowe są jakieś blade, pozbawione wyrazu, mdłe. Jakbyśmy się bali prawdziwych barw. Nadchodzi szare pół roku. Lżej by było, gdyby wokół nas szarości było mniej.

PIOTR ZABRZAŃSKI

Okiem Proboszcza

fot. Andrzej Kerner



ks. Hubert Mikołajec,
proboszcz parafii św. Jadwigi
w Zabelkowie

Kiedy w 1985 r. biskup posłał mnie do Zabelkowa, aby zastąpić kolegę kursowego, ks. Rducha, powiedziałem parafianom, że chcę być jak Szymon Cyrenejczyk, pomagać im w miarę sił i możliwości w noszeniu ich krzyży. I tak od 17 lat cieszę się ich radościami i martwię ich troskami.

Cieszę się, jak dzieci garną się do sakramentów. Pewien ksiądz pracujący w Niemczech skarżył się, że w ogóle dzieci nie przychodzą do spowiedzi. Kiedy przed Mszą szkolną siadam do konfesjonału, już maluchy ustawiają się w kolejce, by „odkurzyć duszyczki”.

Katecheza w szkole ma i swoje cienie. Ponieważ niektóre klasy są nieliczne, łączy się je. Połączono nam 3 klasę (już po I Komunii) z 2 klasą (przed I Komunią).

Na koledzie spotykam uczennice liceum, która nie chodzi do kościoła (jak cała rodzina), a na świadectwach ma „bardzo dobry” z religii. To jakaś schizofrenia. Oby nam nie groziło, co w niektórych krajach zachodnich, prawie sto procent na lekcjach religii w szkole, prawie zero procent na Mszy św. niedzielnej. Nie nauka religii jest najważniejsza, ale świadectwo wiary. Czyli rodzina i rodzice przekazują „pałeczkę” w sztafecie biegu do Boga.

Otwarcie granicy przyniosło nam problemy. Kiedyś Zabelków był spokojną wioską. Każda obca twarz wzbudzała podejrzenie WOP-u (strefa nadgraniczna). Teraz trzy razy w tygodniu mamy czynne targowisko, szczególnie dla Czechów. Często są włamania. Nawet rowery giną przed kościołem w czasie nabożeństw.

Mała parafia, duży kościół

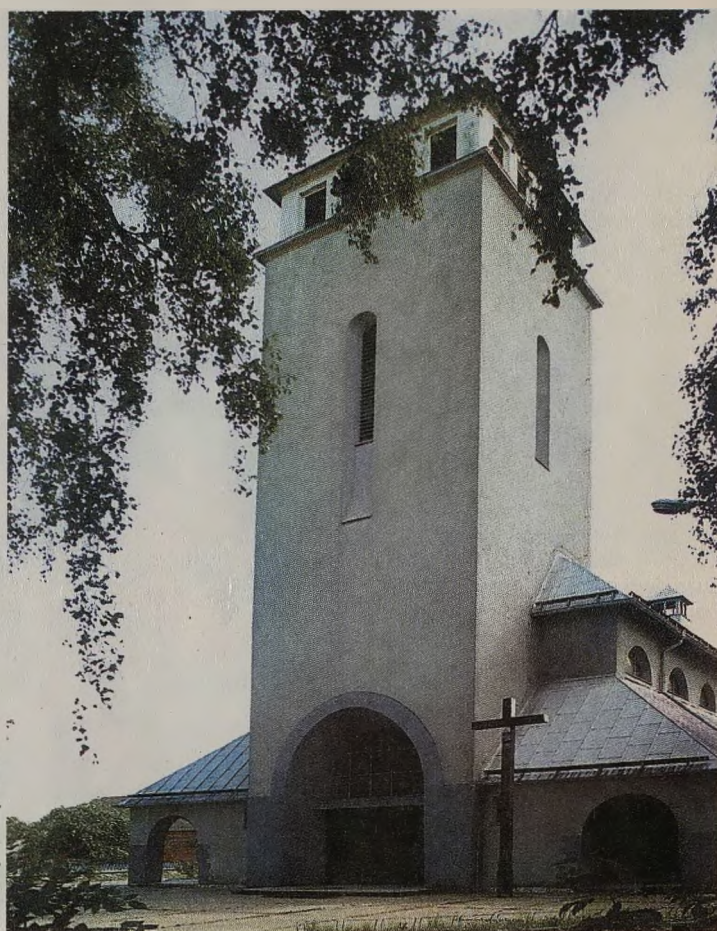
Wydarzenia historyczne często wpływały na losy mieszkańców parafii Zabelków, a także na dzieje jej kościołów.

Zabelków sąsiaduje z Chałupkami, a granica między tymi wioskami przebiega niemal niezauważalnie. Tak, że nawet część Chałupki należy do zabelkowskiej parafii. Do granicy z Czechami kilka kroków.

Dawniej Zabelków był częścią obecnego czeskiego Bogumina (wtedy – Oderberg). Osiemnasto-wieczna wojna o Śląsk między Prusami a Austrią zmieniła ten stan rzeczy. Zabelków znalazł się w państwie pruskim, a Bogumin został austriacki. Zabelkowska wspólnota katolicka została przyłączona do parafii Godów, a mieszkańcy na nabożeństwa udawali się do kościoła w Gorzycach, po drugiej stronie Odry. Droga do kościoła była długa, a do tego Odra nieraz utrudniała wier-nym dotarcie do kościoła. Zaczęto myśleć o własnym kościele i duszpasterzu. W 1850 r. zabelkowianie – którzy w przyszłości jeszcze nieraz okażą determinację w trosce o własny kościół – zakupili drewniany kościół ze Sławikowa. A na utrzymanie parafii i proboszcza – 25 hektarów ziemi. W 1864 r. biskup wrocławski posłał zapobiegliwym zabelkowieanom księdza, który przez następne 38 lat był ich duszpasterzem. Kiedy pierwszy „tutejszy” ksiądz – Karol Porschke – przybywał do Zabelkowa, witany był radośnie już na przystani promowej nad Odrą. Duszpasterzował w Zabelkowie aż do śmierci. W tym roku mija od niej sto lat.

Parafia się powiększała i zabelkowanie zaczęli myśleć o nowym kościele. W latach 1936–37 wybudowali nowy, duży, przestronny kościół. Konsekwował go kard. Adolf Bertram. Niestety, nowy kościół wkrótce uległ zniszczeniu. Spłonął w wyniku wojennej pożogi pod sam koniec drugiej wojny światowej, w końcu kwietnia 1945 roku. Oczywiście, i tym razem zabelkowanie nie dali za wygraną. Mimo naprawdę trudnych czasów – czy dzisiaj należy to tłumaczyć? – odbudowali swój kościół. A w latach 60. odrestaurowali stary drewniany kościół pw. Matki Bożej Anielskiej. Czy to pech czy co innego? Kościółek ten doszczętnie spłonął w roku 1976.

Obecnie proboszczem w Zabelkowie jest ks. Hubert Mikołajec. Budzi szacunek nie tylko swoim



fot. Jerzy Stemplewski

Kościół św. Jadwigi w Zabelkowie

wysokim wzrostem. Jest erudyta, znawcą literatury, miłośnikiem twórczości Tomasza Manna. Ale się z tym nie obnosi. Trzeba go naprawdę mocno ciągnąć za język, żeby zechciał co nieco opowiedzieć o swoich spotkaniach z wybitnymi postaciami współczesnej kultury. I o podróży, które pozwalały mu poszerzać obszar jego wnikliwych obserwacji. Spokojny głos i pogodny, choć niepozabawiony melancholii spojrzenie ks. Mikołajca na współczesny świat rodzi we mnie poczucie, że ten świat nie zginie, dopóki chodzą po nim ludzie mądrzy. Proboszcz z Zabelkowa nie przytłacza swoją wiedzą i doświadczeniem. Jest wyrozumiały i życzliwy dla ludzi. Dlaczego? – Bo już tyle lat przeżyłem na tym świecie – mówi i uśmiecha się charakterystycznym, delikatnym uśmiechem ks. Mikołajec. Mówi prosto, normalnie o sprawach najważniejszych.

Zabelkowanie nadal bardzo troszcza się o swoją świątynię. Ks. Hubert Mikołajec podaje mi wypisane na karteczce prace wykonane w ostatnich latach przy kościele. Co rok coś nowego. Malowanie kościoła, meble do zakrystii, ogro-

dzenie nowej części cmentarza, oświetlenie kościoła, chodnik na cmentarzu, stajenka, nagłośnienie, oświetlenie palcu kościelnego, kaplica przedpogrzebowa.

A przecież za troską o sprawy materialne stoi coś ważniejszego. – W tygodniu na Mszy jest od 30 do 50 osób – mówi ks. proboszcz. Parafia liczy osiemset mieszkańców.

Jeśli ksiądz coś naprawdę martwi, to musi to wyczytać „między wierszami”. Chyba najbardziej: narastający w świecie współczesnym rozdział między religią a życiem codziennym. Rozzerwanie więzi między kulturą a życiem duchowym. To moje przypuszczenia. I martwi go także – to wiem na pewno – że rodzi się w Polsce coraz mniej dzieci. Także w Zabelkowie. – W tym roku dopiero trzej dzieci w naszej parafii – mówi. Bo – tu przypuszczenie numer dwa – ks. Mikołajec kocha życie i człowieka. A nawet jeśli obydwie przypuszczenia są strzałem kulą w płot, to i tak wiem, że gdy znowu zajadę do Zabelkowa, to zostaną przyjęty serdecznie, a pani gospodyni poczęstuje porannym wypiekami.

ANDRZEJ KERNER

gość
niedzielnicy

Opole

Adres redakcji:
ul. Sikorskiego 7/1
45-051 Opole,

tel./fax (77) 454 64 72

Zespół: Andrzej Kerner, Ks. Zbigniew Zalewski,
Teresa Sienkiewicz-Miś

e-mail: opole@goscniiedzielnicy.pl

Programy katolickie

Niedziela 06.10.02

TVP 2	7.55	Słowo na niedzielę (dla niesłyszących)
TV Polonia	9.00	Słowo na niedzielę
TV Puls, TVP 2, TV Polonia	9.50	Kanonizacja założyciela Opus Dei – transmisja Mszy św.
TVP 1	12.00	Jan Nowak-Jeziorański o Papieżu Polaku
TV Puls	14.30	Polak, katolik, obywatel – magazyn

Poniedziałek 07.10.02

TVP 3	8.00	Wierzę, wątpię, szukam
-------	------	------------------------

Wtorek 08.10.02

TVP 2	11.05	Program katolicki
TVP 1	15.35	Otwarte drzwi
TV Polonia	16.30	Raj

Czwartek 10.10.02

TVP 1	15.40	Babiniec
-------	-------	----------

Piątek 11.01.02

TVP 1	16.05	Raj
-------	-------	-----

Sobota 12.10.02

TVP 1,		
TV Polonia	8.40	Ziarno
TVP 2	21.50	Słowo na niedzielę



Roma Downey i Della Reese w kolejnym odcinku serialu „Dotyk anioła” emitowanym w programie TV Puls (wtorek, godz. 15.00)

TELEWIZJA

6.10–12.10.2002

W TELEKINIE

Biblia: Józef (2)

Dalszy ciąg losów Józefa, ostatniego z biblijnych patriarchów, ukochanego syna Jakuba. Józef trafia do domu faraonńskiego dostojnika Putyfara, gdzie dzięki umiejętnościom czytania, pisania i znajomości planów budowlanych szybko zajmuje uprzywilejowaną pozycję. Bezpodstawnie oskarżony przez żonę dostojnika o próbę gwałtu, trafia do więzienia.

Reż. R.Young, wyk.: R Mercurio, B. Kingsley; USA/Niemcy/Francja/Włochy 1995; niedziela, 6.10.02., TVP 1, godz. 14.25



Plebania (213)

W tym odcinku doktor Blumental przynosi Józefinie zioła „na spokojność”, załamany i zbuntowany przeciw Bogu po śmierci żony Tosiek przychodzi do proboszcza, by omówić szczegóły pogrzebu Sofie, która ostatecznie odeszła. Na wieść o śmierci bratowej przyjeżdża też Jerzyk, a pani Grzybowa zjawia się na plebanii pod zwykłym pretekstem wymiany drobnych z tacy.

Reż. W. Solarz, wyk.: W. Matuszak, K. Łaniewska, czwartek, 10.10.02., TVP 1, godz. 17.40



Romero

24 marca 1980 r. został zamordowany arcybiskup Salwadoru Oscar Romero. Zginął przy ołtarzu, podczas odprawiania Mszy, zastrzelony przez nieznanego sprawcę. Nazywano go głosem cierpiącego ludu salwadorskiego, był znany z wielkiej miłości do biednych, chorych i opuszczonych. W ojczyźnie ogarniętej wojną domową był jednak przede wszystkim kapłanem.

Reż. J. Duigan, wyk.: Raul Julia, Richard Jordan, Ana Alicia; USA 1989; piątek, 11.10.02., TVP 2, godz. 0.50



Królewska przygoda Annie

Przygodowy film z gatunku kina rodzinnego, zrealizowany dla telewizji na fali popularności filmu Johna Hustona z 1982 r. o małej sierotce Annie oraz broadwayowskiego hitu – musicalu „Annie”. Annie wraz z nową rodziną w Londynie, na dworze królewskim jej tata, Oliver Warbucks, wkrótce ma być nobilitowany. Nikt się nie spodziewa, że podniosła uroczystość zostanie zakłócona.

Wyk.: Joan Collins, Ashley Johnson, George Hearn; USA 1995; piątek, 11.10.02; TVP 2, godz. 10.15



PULS

- 9.25 **Transmisja Mszy św. kanonizacyjnej bł. J.M. Eseriva de Baleaguera**
 11.00 **Reakcjonista** – Stanisław Cat Maciewicz – film dok. Grzegorza Brauna, Polska
 12.00 **Anioł Pański**
 12.30 **Dziwny, wspaniały świat** [14] – serial dok.
 13.00 **Opus Dei** – duchowość na co dzień – film dok.
 13.30 **Arsene Lupin** [11] – serial sens.
 14.30 **Polak, katolik, obywatel** – mag.
 15.00 **Kuchnia polska** – magazyn kulinarny
 15.30 **Zdarzyło się jutro** [37] – serial
 16.30 **Poznaj świat** – mag. podróżniczy
 17.00 **Dotyk anioła** [126] – serial
 18.00 **Arsene Lupin** [12] – serial sens.
 19.00 **Dotyk anioła** [127] – serial
 20.00 **Serwis Pulsu, Sport, Pogoda**
 20.25 **Detektyw w sutannie** [21] – serial
 21.15 **Piątka u Semki** – prog. publicystyczny
 21.50 **Real autoklub. pl** – mag. motoryz.
 22.20 **Studio otwarte** – Cybernetyki 7: Bezrobocie – prog. publicystyczny
 0.20 **Arsene Lupin** [12] – serial sens.

NIEPOKALANOW II

- 9.05 **Słowo życia** – Ewangelia dnia
 9.10 **Kalendarz liturgiczny: św. Brunona z Kolonii**
 9.15 **Różaniec** – część chwalebna
 9.40 **Capodarco** – film misyjny
 10.00 **Podróże Kapitana Klipera** [11,12,13] – filmy rys. dla dzieci
 10.30 **Ojciec Święty w Elblągu** – relacja z pielgrzymki papieskiej do Polski w 1999 r.
 11.00 **Św. Franciszek z Asyżu** – film biograficzny
 11.30 **Archiwum XX wieku** [7] – dokument historyczny
 12.00 **Anioł Pański**
 12.20 **Spotkanie ze sztuką** – reportaż
 12.30 **Stworzenie świata** – film fab.
 13.15 **Archeologia: Nieznana Grecja** – film dok.
 14.00 **Polak, katolik, obywatel** – mag.
 14.30 **Pius XII – Papież wobec wojny** – film dok. o pontyfikacie Piusa XII
 15.00 **Godzina Miłosierdzia**
 15.15 **Odkrywamy planetę Ziemię: Przyroda w barwach błękitu** – program przyrodniczy
 16.00 **Słowo życia** – Ewangelia dnia
 16.05 **Kalendarz liturgiczny: św. Brunona z Kolonii**
 16.10 **Indie** – program edukacyjny
 16.35 **Biskupi i Archidiecezje Europy** [1] – rozmowa z kard. J. M. Lustigerem
 17.35 **Sanktuarium maryjne – Kątków** – film dok.
 18.00 **Terapia przez sztukę** [12]
 18.25 **Malta** – film dok.
 19.00 **Historia niezwykłego obrazu** – film dok.
 19.10 **Kaplica na Okęciu** – film dok.
 19.20 **Nasz Dziadzio** [1,2,3] – filmy rysunkowe dla dzieci
 19.50 **Rozmowy o katechizmie** [1] – rozmowa z ks. J. Sikorskim
 20.05 **Fatima** – film dok.
 20.35 **Różaniec** – część chwalebna
 21.00 **Apel Jasnogórski**
 21.05 **Słowo życia** – Ewangelia dnia
 21.10 **Kalendarz liturgiczny św. Brunona z Kolonii**
 21.15 **Pomorze Zachodnie** – mag. turystyczny
 21.35 **Widzialne i niewidzialne** [6] – rep.
 22.00 **Mały duży dom** – program misyjny
 22.25 **Z dzieciństwa Jana Pawła II** – film dok.

TVP 1

- 6.30 **Czas relaksu**
 6.50 **Przystanek Unia**
 7.35 **Latające misie** [17] – serial anim.
 8.05 **Szaletstwa panny Ewy** [3] – Mur graniczny – serial TVP
 9.00 **Teleranek** – prog. dla dzieci
 9.30 **To niesamowite!** [8] – serial prod. USA
 10.00 **Od przedszkola do Opola** – Zespół Gawęda
 10.35 **Myślisz o kimś?** – Wybierz teledysk
 11.10 **Życie moje** – program Małgorzaty Snakowskiej
 12.00 **Jan Nowak Jeziorański o Papieżu Polaku**
 12.25 **Tydzień**
 13.00 **Wiadomości**
 13.10 **Trochę kultury** – magazyn kulturalno-rozrywkowy
 13.35 **Kochamy TVP** – teleturniej
 14.00 **Śmiechu warte**
 14.25 **Biblia: Józef** – film fab. prod. amerykańsko-niemiecko-francusko-włoskiej
 16.05 **BBC w Jedyne** [1/3] – serial dok. prod. angielskiej
 17.00 **Teleexpress**
 17.15 **Sportowy Express**
 17.25 **Dziennik telewizyjny** – program Jacka Fedorowicza
 17.40 **Czas na dokument: Przed-szkolandia** [5] – serial dok.
 18.05 **Lokatorzy: Żegnaj Romku** – serial TVP
 18.35 **Jaka to melodia?**
 19.00 **Wieczorynka: Myszka Miki i przyjaciele** [39] – serial anim.
 19.30 **Wiadomości**
 20.10 **Sfora** [1/9] – serial sens. prod. polskiej
 21.10 **Wykrywacz kłamstw**
 21.45 **Czas na dokument: Taśmy grozy** [1]
 22.10 **Losowanie audiotele**
 22.20 **Uczta Kinomana: Mistrz w Jedyne** – film fab. prod. polskiej

TVP 2

- 7.05 **Film dla niesłyszących** – Siedlisko [2] – serial TVP
 7.55 **Słowo na niedzielę**
 8.00 **M jak miłość** – serial TVP
 8.50 **Selekcja 2002**
 9.20 **Podróże kulinarne Roberta Makłowicza** – Smak Burgundii
 9.50 **Kanonizacja założyciela Opus Dei** – transmisja Mszy św.
 12.25 **Żandarm i kosmici** – komedia prod. francuskiej
 14.00 **Familiada** – teleturniej
 14.30 **Złotopolscy** [446]
 15.00 **Szansa na sukces** – Robert Janson i Varius Manx
 16.00 **Na dobre i na złe** [108] – serial prod. TVP
 16.55 **Wiedźmin** [3/13] – serial prod. polskiej
 18.00 **Program lokalny**
 18.30 **Panorama**
 19.00 **Nagroda Literacka Nike 2002**
 20.05 **Z Grabowskim po kraju**
 21.00 **Zielona karta** [3] – telenowela dok.
 21.30 **7 dni świat**

- 22.00 **Panorama**
 22.35 **Losowanie audiotele**
 22.45 **Festiwal Dialogu Czterech Kultur** i Studio Festiwalowe
 0.15 **Kocham kino na bis: Antoś** – film fab. prod. holenderskiej

POLSAT

- 6.00 **Hitmania**
 7.00 **4 x 4**
 7.30 **Ręce, które leczą**
 8.00 **Kosmiczne wojny** [42]
 8.25 **Psotny Bill** [28]
 8.55 **Hugo**
 9.30 **Power Rangers** [200]
 9.55 **Muzykogramie**
 11.00 **Strażnik Teksasu** [19]
 11.55 **Nieżyły pasztet** – USA (1976)
 13.55 **Luzik guzik**
 14.50 **Benny Hill**
 15.30 **Fundacja Polsat**
 15.45 **Informacje**
 15.55 **Prognoza pogody**
 16.00 **Bar supercocktail** – widowisko rozrywkowe
 16.55 **Roswell: w kręgu tajemnic** [12]
 17.50 **J. A. G. Wojskowe Biuro Śledcze** 15
 18.45 **Informacje i sport**
 19.00 **Prognoza pogody**
 19.05 **Kuba Wojewódzki** [1]
 20.00 **Rodzina zastępcza** [105]
 20.30 **Świat według Kiepskich** [122]
 21.00 **Idol** program rozrywkowy
 21.30 **Losowanie LOTTO**
 22.00 **Kuba** [2] (za zgodą rodziców)
 23.00 **Latająca karetka** [1]
 23.30 **Piłkarski salon**
 0.30 **Magazyn Ligi Mistrzów**
 1.30 **Muzyka na BIS**
 5.00 **Pożegnanie**

TVN

- 6.00 **Telesklep**
 8.00 **Animaniacy** [23/65] – serial anim. dla dzieci
 8.25 **Filiputki** [2/26] – serial anim. dla dzieci
 8.50 **Mały agent** – film rodzinny, USA
 10.15 **Ekspres pod lawiną** – film sens., Irlandia
 11.55 **Droga do gwiazd** – prog. rozrywkowy
 13.05 **We dwoje** – prog. rozrywkowy
 14.20 **Co za tydzień** – magazyn
 14.50 **Powrót Batmana** – film przygodowy, USA
 17.20 **Co ty wiesz o gotowaniu, czyli Linda w kuchni** – talk-show
 17.55 **Kwiaty we włosach**
 19.00 **TVN Fakty, sport, pogoda**
 19.35 **Uwaga!** – magazyn
 20.00 **Milionerzy** – teleturniej
 20.45 **Tylko miłość** – prog. rozrywkowy
 22.05 **Pod napięciem** – talk-show
 22.35 **Superwizjer** – magazyn
 23.05 **Nie do wiary** – opowieści niesamowite
 23.35 **Noktowizjer** – magazyn
 0.10 **Ale plama** – program rozrywkowy
 0.40 **Usterka** – serial fab.-dok.
 1.10 **Nic straconego** – powtórki programów

TV POLONIA

- 8.15 **M jak miłość** [57] – serial TVP
 9.00 **Słowo na niedzielę**
 9.10 **Baśnie z tysiąca i jednej nocy** [5/13] – serial anim. prod. francuskiej
 9.35 **Książki z górnej półki** – Książka dla dzieci
 9.50 **Kanonizacja założyciela Opus Dei** – transmisja Mszy św.
 12.25 **Uczmy się polskiego** [5] – Zakupy
 13.00 **Złotopolscy** [382,383] – telenowela TVP
 13.50 **Z kapitańskiego salonu** – magazyn
 14.05 **Stawka większa niż życie** [10/18] – serial prod. polskiej
 15.00 **Jubileusz** – reportaż
 15.20 **50 lat TVP: Kabaret Dudek** – program rozrywkowy
 16.05 **Biografie: ŁOM** – film dok.
 17.00 **Teleexpress**
 17.15 **Sportowy Express**
 17.25 **Dziennik telewizyjny** – program Jacka Fedorowicza
 17.40 **M jak miłość** [57] – serial TVP
 18.25 **Kochamy TVP** [2] – teleturniej
 18.55 **Zaproszenie** – Czuj duch! Druhu
 19.15 **Dobranocka: Przygody Bolka i Lolka** [37]
 19.30 **Wiadomości**
 20.00 **Wieczór z Jagielskim** [120]
 20.40 **Finał wieńczy FAMĘ** – Koncert laureatów FAMA 2002
 21.30 **Mama na ochotnika** – reportaż
 21.45 **Ekstradycja 2** [9-ost.] – serial prod. polskiej
 22.40 **Nagroda Literacka Nike 2002**
 23.35 **Benefis Jacka Wójcickiego** w Teatrze STU
 0.25 **M jak miłość** [57] – serial TVP
 1.15 **Przygody Bolka i Lolka** [37]
 1.30 **Wiadomości**
 2.00 **Wieczór z Jagielskim** [120]
 2.40 **Finał wieńczy FAMĘ** – Koncert laureatów FAMA 2002
 3.30 **Zaproszenie** – Czuj duch! Druhu
 3.50 **Jubileusz** – reportaż
 4.15 **Stawka większa niż życie** [10/18]
 5.10 **Książki z górnej półki**
 5.20 **Tam, gdzie jesteśmy** – Gdzie są nasi – reportaż Krzysztofa Kubiaka
 5.50 **Książki z górnej półki** – Książka dla dzieci

PASMO WSPÓLNE

- 6.30 **Angela anakonda** [26/26] 7.00 **Maggie i przyjaciele** [5/13] 7.30 **Kurier** 8.30 **Kurier** 9.00 **Teleplotki** 9.30 **Kurier** 9.45 **Zwariowany weekend** 11.30 **Kurier** 11.45 **Młodzież kontra** 12.30 **Kurier** 14.30 **Kurier** 14.35 **Poznajmy je lepiej** [5/10] 15.30 **Kurier** 16.30 **Kurier** 16.45 **Program rozrywkowy** 17.30 **Kurier** 17.35 **Teleplotki** 18.30 **Kurier** 18.45 **50 lat TVP: Dom** [10/25] 20.30 **Kurier** 20.55 **Od niedzieli do niedzieli** 21.15 **Książka tygodnia** 21.30 **Kurier** 22.30 **Kurier** 23.00 **Polska liga koszykówki** 23.50 **Żużel**

PULS

- 8.45 Dziwny, wspaniały świat [14] – serial dok.
9.15 Telesklep
10.00 Byli sobie odkrywcy [23] – serial animowany, Francja
10.30 Polak, katolik, obywatel – magazyn
11.00 Piątka u Semki – prog. publicystyczny
11.30 Detektyw w sutannie [21] – serial sens., USA
12.30 Telesklep
14.30 Allo, allo [57] – serial kom., W. Bryt.
15.00 Dotyk anioła [127] – serial obycz., USA
16.00 Byli sobie odkrywcy [23] – serial anim., Francja
16.25 Kacper i przyjaciele [9, 10]
17.05 Ulica zakochanych [113]
18.00 Detektyw w sutannie [22] – serial sens., USA
19.00 Dotyk anioła [128] – serial obyczajowy, USA
20.00 Serwis Pulsu, Sport, Pogoda
20.25 Nietykali [26] – serial sens., USA
21.05 Pogotowie lotnicze [7] – serial sens., Niemcy
21.55 Allo, allo [58] – serial kom.
22.30 Ulica zakochanych [113] – telenowela, Meksyk 2000
23.30 Nietykali [26] – serial sens., USA

NIEPOKALANOW II

- 14.55 Program dnia
15.00 Godzina Miłosierdzia
15.15 Sonnenskilaut Tirol – film krajoznawczy
15.45 Pijarzy – reportaż
16.00 Słowo życia – Ewangelia dnia
16.05 Kalendarz liturgiczny: Święto NMP Różańcowej
16.10 Ekumenizm i dialog w Anatolii – program misyjny
16.35 Terapia przez sztukę [12]: Kierunek teatr
17.00 Polak, katolik, obywatel – magazyn – poradnik medyczny
17.30 Dolny Śląsk – mag. turystyczny
17.50 Opowieści Maurycego Szwendacza: Grypa – prog. dla dzieci
18.05 I jak ich nie kochać – rep.
18.20 Błogosławieni miłośnicy – program duszpasterski (rozmowa z ks. bp. Józefem Zawitkowskim)
18.55 Program dnia
19.00 VII Targi Wydawców Katolickich [1] – reportaż
19.10 Jak uniknąć raka piersi? – poradnik medyczny
19.20 Nasz Dziadzio [4]: Jak zostałem aktorem filmowym? – wieczorynka dla dzieci
19.30 Na początku była woda – program misyjny
20.00 Drogami Europy – film krajoznawczy
20.15 Muzyczne okienko, wywiady na bis [12] Paweł Piechura – magazyn muzyczny
20.30 Obyś był zimny, albo gorący. Człowiek – rozmowa z ks. J. Sikorskim
20.35 Różaniec – część radosna
21.00 Apel Jasnogórski
21.05 Słowo życia – Ewangelia dnia
21.10 Kalendarz liturgiczny: Święto NMP Różańcowej
21.15 Stworzenie świata – film fabularny o tematyce religijnej
22.00 Misje. Refleksje i świadectwa – program misyjny
22.40 Ścieżki kultury: Sobieski – program o sztuce

TVP 1

- 6.00 Kawa czy herbata
8.00 Wiadomości
8.15 Woronicza 17
8.30 Teleszkupy
8.45 Trzy niedziadki [5] – serial anim.
9.15 Budzik – prog. dla najmłodszych
9.40 Rycerz Piotruś herbu Trzy Jabłka [6] – serial anim.
10.10 Nowa Ziemia [1] – serial
11.00 Gotowanie na ekranie
11.15 ZUS radzi
11.25 The lost secret [6]
11.40 Teleszkupy
12.00 Wiadomości
12.10 Agrobiznes
12.20 Kontrasty – świat, ludzie, pieniądze
12.25 Rolnictwo na świecie
12.45 Plebania [211] – serial TVP
13.15 Zwierzęta świata [3/6] – serial dok. prod. izraelskiej
13.45 Teleszkupy
14.00 Zabawy językiem polskim – teleturniej językowy
14.25 Mój ślad w Telewizji – Barbara Borys-Damięcka
14.35 Normalnie jak w domu [3]
15.00 Wiadomości
15.10 Bądź i rządź – magazyn samorządowy
15.40 Kulisy PRL-u – Ścieżki zdrowia
16.05 Rower Błażeja
16.30 Moda na sukces [1737] – serial
17.00 Teleexpress
17.20 Sportowy Express
17.30 Gość Jedyński
17.40 Klan [624] – telenowela TVP
18.10 Mag. olimpijski – Echa stadionów
18.40 Wrzucić Jedynekę
18.50 5 minut o Unii Europejskiej
19.00 Wieczorynka: Tabaługa
19.30 Wiadomości
20.20 Mieć oczy szeroko otwarte: Mieć nową twarz
21.20 Teatr Telewizji: Wizyta starszej pani
22.50 Publicystyka kulturalna
23.25 Monitor Wiadomości
23.40 Profit
23.50 Rozmowy na nowy wiek
0.15 50 lat TVP: Taka była telewizja – Taka była telewizja chaosu [3]

TVP 2

- 7.05 Studio urody
7.15 Złotopolscy [23]
7.40 Dwójka Dzieciom: Bajki Bolka i Lolka – Reksio
8.00 Na dobre i na złe [108]
8.50 Pytanie na śniadanie
10.30 Podróże kulinarne Roberta Maślowskiego – Smak Burgundii [41]
10.55 Święta wojna – serial TVP
11.20 Tęgie kłopoty – życie na wadze [6] – serial dok. prod. ang.
11.50 Radio Romans [26/32] – serial
12.20 Góry słońcem malowane
12.40 Według Nikifora – rep.
13.00 Panorama
13.15 Miami Sands [23/110] – serial
14.00 Tata Show
15.00 Krzyżówka 13-latków – czyli Światowid
15.25 Nera, księżniczka Oceanii [17] – serial anim. prod. austral.
16.00 Panorama
16.25 Złotopolscy [445]
16.55 Na dobre i na złe – serial
17.50 Program lokalny
18.30 Panorama
19.05 Va banque – teleturniej
19.35 W cieniu Kremla
19.55 Śpiewające Fortepiany
20.55 Kochaj mnie [12] – telenowela

- 21.25 997 – magazyn kryminalny
22.00 Panorama
22.35 Fuks – film fab. prod. polskiej
0.05 Arcydzieła Polskiego Dokumentu
0.30 XI Festiwal Polskich Wideoklipów – Yach Film Festiwalu

POLSAT

- 6.00 Piosenka na życzenie
7.00 Bar – widowisko rozrywkowe
7.30 Pokemon 3 [181]
7.55 Jednorożec Kleo [10]
8.20 Łuzik guzik [6]
9.10 Bar – widowisko rozrywkowe
9.45 J. A. G. – Wojskowe Biuro Śledcze [16]
10.40 Awantura o kasę [2] – teleturniej
11.30 Adam i Ewa [70]
12.00 Serce na rozdrożu [127]
12.45 Luz Maria [1]
13.45 4 x 4
14.15 Twój lekarz i Wystarczy chcieć
14.45 Pokemon 3 [182]
15.10 Świat według Kiepskich [122]
15.45 Informacje
16.05 Różowa pantera
16.25 Kachorra to ja [10]
17.20 Idol – program rozrywkowy
18.15 Bar – widowisko rozrywkowe
18.45 Informacje i sport
19.10 Prognoza pogody
19.15 Awantura o kasę [3] – teleturniej
20.05 BAR – widowisko rozrywkowe
20.45 Samo życie [105]
21.15 Miłość, szmaragd i krokodyl – USA-Meksyk (1984)
21.30 Losowanie LOTTO
23.20 Informacje i sport
23.35 Prognoza pogody
23.40 Graffiti
23.55 Fundacja Polsat
0.05 Bumerang
0.35 Latająca karetka [1]
1.05 Muzyka na BIS
5.00 Pożegnanie

TVN

- 5.50 Tajemnice pocałunku [95/99]
6.35 Telesklep
7.05 Przyjaciółki i rywalki [9/185]
7.50 Animiacy [24/65] – serial
8.15 Filiputki [3/26] – serial
8.40 Szczeniak zwany Scooby Doo [21/27] – serial
9.05 Przygody Animków [93/96] – serial
9.30 Telegra – teleturniej
10.35 Telesklep
11.50 Rozmowy w toku
12.50 Co ty wiesz o gotowaniu, czyli Linda w kuchni – talk-show
13.25 Filiputki [3/26] – serial
13.50 Szczeniak zwany Scooby Doo [21/27] – serial
14.15 Beverly Hills 90210 [229] – serial
15.15 Milionerzy
16.00 TVN Fakty
16.10 Przyjaciółki i rywalki [10/185]
17.00 Tajemnice pocałunku [96/99]
17.50 Kropki
18.00 Rozmowy w toku
19.00 TVN Fakty, sport, pogoda
19.40 Uwaga! – magazyn
20.00 Chwila prawdy
21.20 Milionerzy – teleturniej
22.05 Usterka – serial fab.-dok.
22.40 Maraton uśmiechu – prog. rozrywkowy
23.10 TVN Fakty
23.25 Kropka nad i
23.45 Fakty, ludzie, pieniądze – magazyn ekonomiczny
0.15 Mortal Kombat [22] – serial
1.10 Multikino – magazyn filmowy
1.30 Nie do wiary
1.55 Nic straconego – powtórki programów

TV POLONIA

- 6.00 Kawa czy herbata
8.00 Wiadomości
8.15 Woronicza 17
8.30 Klan [582]
9.00 Zaścianek – fenomen Polski [6] – cykl dok.
9.20 Wielcy reformatorzy teatru: Aleksander Zelwerowicz
9.45 Poetycki oddech – reportaż
9.50 Finał wieczy FAME – Koncert laureatów FAMA 2002
10.45 Budzik – program dla dzieci
11.15 Przygody Skippy [5/26 – Złodzieje ptaków – serial
11.45 Eurotel – magazyn
12.00 Wiadomości
12.15 Biografie: ŁOM – film dok.
13.05 Film animowany dla dorosłych – Pieczęć
13.15 Królewskie sny [6/8] – serial
14.30 Kochaj mnie [3/8] – telenowela
15.00 Wiadomości
15.10 Zaścianek – fenomen Polski [6] – cykl dok.
15.30 Wielcy reformatorzy teatru – Aleksander Zelwerowicz
15.55 Poetycki oddech – Tadeusz Rózewicz „Prognoza do 2000”
16.00 Klan [582] – telenowela TVP
16.25 Z kapitańskiego salonu – reportaż
16.40 Ojczyzna polszczyzna
17.00 Telexpress
17.20 Sportowy Express
17.25 Gość Jedyński
17.40 Budzik – program dla dzieci
18.10 Przygody Skippy [5/26] – serial
18.40 Rozmowy na nowy wiek
19.10 Zgadnij, odpowiedź – program dla dzieci
19.15 Dobranocka: Pomysłowy Dobromir [15/19] – serial anim.
19.30 Wiadomości, sport, pogoda
20.15 Klan [582] – telenowela TVP
20.40 Sportowy tydzień
21.15 Królewskie sny [6/8] – serial
22.30 Sprawa dla reportera
23.00 Camerata – mag. muzyczny
23.30 Kochaj mnie [3/8] – telenowela
0.00 Monitor Wiadomości
0.15 Profit
0.20 Pogranicze w ogniu [11/24] – serial prod. polskiej
1.20 Pomysłowy Dobromir [15/19] – Wodociąg – serial anim.
1.30 Wiadomości, sport, pogoda
2.15 Klan [582] – telenowela TVP
2.40 Sportowy tydzień
3.10 Królewskie sny [6/8] – serial
4.20 Sprawa dla reportera
4.50 Camerata – mag. muzyczny
5.20 Kochaj mnie [3/8] – telenowela
5.40 Ojczyzna polszczyzna

PASMO WSPÓLNE

- 6.30 Odkrywcy niewiarygodnych tajemnic [2/26]
7.00 Klockowa kraina [7/13]
7.30 Kurier
8.00 Wierzę, wątpię, szukam
8.30 Kurier
8.45 Gość dnia 9.00 – 14.00 Konserwacja nadajnika
14.00 Od niedzieli do niedzieli
14.30 Kurier
14.45 Wyścigi Służewiec 2002
15.00 Cyrkownicy [23/52]
15.30 Kurier
16.30 Kurier
16.45 Rozmowa dnia
17.00 Przegląd gospodarczy
17.30 Kurier
18.30 Kurier
18.35 Regiony kultury
19.30 Kurier sportowy
19.45 Rozmowa dnia
20.00 Telekurier
20.30 Kurier
20.45 Studio pogody
20.50 Echa dnia
21.15 Eurotel
21.30 Kurier gospodarczy
22.15 To jest temat
22.30 Kurier
23.00 Jimmy Reardon

PULS

- 9.15 Telesklep
- 10.00 Byli sobie odkrywcy [24] – serial anim., Francja
- 10.30 Ruch przeciw totalizmowi – film dok., Polska
- 11.00 Trudne lata – film dok., Polska
- 11.30 Detektyw w sutannie [22] – serial sens., USA
- 12.30 Telesklep
- 14.30 Allo, allo [58] – serial komediowy
- 15.00 Dotyk anioła [128] – serial obyczajowy, USA
- 16.00 Byli sobie odkrywcy [24] – serial anim., Francja
- 16.30 Kacper i przyjaciele [11, 12]
- 17.05 Pogotowie lotnicze [7] – serial sens., Niemcy
- 18.00 Detektyw w sutannie [23] – serial sens., USA
- 19.00 Dotyk anioła [129] – serial obyczajowy, USA 1994
- 20.00 Serwis Pulsu, Sport, Pogoda
- 20.25 Motomax – magazyn motoryzacyjny
- 21.00 Studio otwarte – Cybernetyki 7 – program publicystyczny [na żywo]
- 23.00 Allo, allo [59] – serial komediowy, W. Bryt.
- 23.35 Nietykalni [27] – serial sens., USA
- 00.25 Ulica zakochanych [114] – telenowela, Meksyk 2000

NIEPOKALANÓW II

- 14.55 Program dnia
- 15.00 Godzina Miłosierdzia
- 15.25 Rozmowy o katechizmie [2]: Nie wzywaj imienia... – rozmowa z ks. J. Sikorskim
- 15.35 Drogami Europy: Avignon – film krajoznawczy
- 15.45 Pasterzem moim jest Pan – film dok.
- 16.00 Słowo życia – Ewangelia dnia
- 16.05 Kalendarz liturgiczny: bł. Wiktracjusza
- 16.10 Panie, przenikasz i znasz mnie – rzeźby Józefa Pyrza
- 16.25 Konie polskie – impresja filmowa
- 16.35 Magazyn Diecezji Toruńskiej
- 17.05 Józef – film fabularny
- 18.45 Mazurska przystopka – dokument historyczny
- 18.55 Program dnia
- 19.00 Na strunach gitary – reportaż o księdzu komponującym piosenki
- 19.20 Nasz Dziadzio [5] – Jak polowałem na lwa? – wieczorynka dla dzieci
- 19.30 Niepojęty dla zmysłów – program duszpasterski
- 20.05 Czarno-biały [5] Dominika Dromlewska – rozmowa
- 20.30 Wybrzeża pełne ciszy – poezje K. Wojtyły
- 20.35 Różaniec – część bolesna
- 21.00 Apel Jasnogórski
- 21.05 Słowo życia – Ewangelia dnia
- 21.10 Kalendarz liturgiczny: bł. Wiktracjusza
- 21.15 Paulini – film dok.
- 22.00 Ludzie tacy jak my – program misyjny
- 22.30 Widzialne i niewidzialne [7] Marta Robin – reportaż
- 22.55 Jordan – felieton
- 23.05 Program na następny dzień

TVP 1

- 6.00 Kawa czy herbata
- 8.00 Wiadomości
- 8.15 Woronicza 17
- 8.30 Telezakupy
- 8.45 Biblioteka rodzinna: Mała księżniczka – serial anim.
- 9.30 Jedynecka
- 10.00 Bajeczki Jedyneckie
- 10.20 Zew krwi [5] – serial
- 11.10 Na haczyku – magazyn wędkarski
- 11.25 Szansa na życie – felieton
- 11.40 Telezakupy
- 12.00 Wiadomości
- 12.10 Agrobiznes
- 12.20 W drodze do Unii
- 12.45 Klan [624]
- 13.15 Członki ciała [6/6] – serial dok. prod. angielskiej
- 13.45 Telezakupy
- 14.00 Słowo daje – Dlaczego w Wąchocku...?
- 14.20 Dzieje jednego wynalazku – Maszyna parowa
- 14.35 Wielki mały biznes
- 15.00 Wiadomości
- 15.10 Serce bałkańskie – reportaż
- 15.35 Otwarte drzwi
- 16.00 Rower Błażeja
- 16.30 Moda na sukces [1738] – serial
- 17.00 Teleexpress
- 17.20 Sportowy Express
- 17.30 Gość Jedyńki
- 17.40 Klan [625]
- 18.10 Forum
- 19.00 Wieczorynka: Eckhart – serial anim. prod. kanadyjskiej
- 19.30 Wiadomości
- 20.20 Wojciech Wójcik: mistrz kryminalu
- 21.55 Zawsze po 21.
- 22.30 Plus minus – magazyn ekonomiczny
- 23.05 Monitor Wiadomości
- 23.25 W krainie dreszczowców – Śmierć w obiektywie – film fab.

TVP 2

- 7.05 Studio urody
- 7.15 Złotopolscy [24]
- 7.40 Dwójka Dzieciom
- 8.00 Cena życia – serial prod. austral.
- 8.50 Pytanie na śniadanie
- 10.20 Ryzykanci [2/16] – reality show prod. USA
- 11.05 Program katolicki
- 11.25 Wielkie romanse dwudziestego wieku – Królowa Elżbieta II i książę Filip – serial dok. prod. angielskiej
- 11.50 Radio Romans [27/32] – serial TVP
- 12.30 30 ton! – lista, lista – lista przebojów
- 13.00 Panorama
- 13.15 Miami Sands [24/110]
- 14.00 Szansa na sukces – To już 10 lat
- 15.00 Zrozumieć świat – magazyn dla młodzieży
- 15.25 Nera, księżniczka Oceanii [18] – serial anim. prod. austral.
- 16.00 Panorama
- 16.25 Złotopolscy
- 16.55 XI Festiwal Polskich Wideoklipów Yach
- 17.50 Program lokalny
- 18.30 Panorama
- 19.05 Jeden z dziesięciu
- 19.35 Ogród sztuk
- 20.00 M jak miłość – serial TVP
- 20.55 Magazyn Ekspresu Reporterów
- 21.45 Praca dla każdego
- 22.00 Panorama
- 22.40 Wieczór filmowy: Kocham Kino: Zostawić Las Vegas
- 0.35 Paiza – film fab. prod. włoskiej

POLSAT

- 6.00 Piosenka na życzenie
- 7.00 Bar widowisko rozrywkowe
- 7.30 Pokemon 3, [182]
- 7.55 Potny Bill [27]
- 8.20 Strażnik Teksasu [19]
- 9.10 BAR – widowisko rozrywkowe
- 9.45 Ally McBeale 5 [94]
- 10.40 Awantura o kasę [3] – teleturniej
- 11.30 Różowa pantera
- 11.55 Serca na rozdrożu [128]
- 12.45 Luz Maria [2]
- 13.45 Bar supercocktail – widowisko rozrywkowe
- 14.45 Pokemon 3 [183]
- 15.15 Rodzina zastępcza [105]
- 15.45 Informacje
- 16.05 Różowa pantera
- 16.25 Kachorra to ja [11]
- 17.20 Idol extra
- 18.15 BAR – widowisko rozrywkowe
- 18.45 Informacje i sport
- 19.10 Prognoza pogody
- 19.15 Rosyjska ruletka
- 20.05 Bar – widowisko rozrywkowe
- 20.45 Samo życie [106]
- 21.15 Niemoralna propozycja – USA (1993)
- 21.30 Losowanie LOTTO
- 23.35 Informacje i sport
- 23.50 Prognoza pogody
- 23.55 Graffiti
- 0.10 Zamieszani w sprawę [1] – Włochy, (1997)
- 2.00 Muzyka na BIS
- 5.00 Pożegnanie

TVN

- 5.35 Kropka nad i
- 5.50 Tajemnice pocałunku [96/99]
- 6.35 Telesklep
- 7.05 Przyjaciółki i rywalki [10/185]
- 7.50 Animaniacy [25/65] – serial
- 8.15 Filiputki [4/26] – serial
- 8.40 Szczeniak zwany Scooby Doo [22/27] – serial
- 9.05 Przygody Animków [94/96] – serial
- 9.30 Telegra – teleturniej
- 10.35 Telesklep
- 11.50 Rozmowy w toku
- 12.50 Chicago – serial fab.-dok.
- 13.25 Filiputki [4/26] – serial 13.50 Szczeniak zwany Scooby Doo [22/27] – serial
- 14.15 Beverly Hills 90210 [230] – serial
- 15.15 Milionerzy
- 16.00 TVN Fakty
- 16.10 Przyjaciółki i rywalki [11/185] – telenowela, Meksyk
- 17.00 Tajemnice pocałunku [97/99] – telenowela, Meksyk
- 17.50 Kropka
- 18.00 Rozmowy w toku
- 19.00 TVN Fakty, sport, pogoda
- 19.40 Uwaga! – magazyn
- 20.00 Kasia i Tomek [11] – serial
- 20.30 Niebezpieczne kłamstwa – film sens., Kanada
- 22.25 Kryminalne gry – serial fab.-dok.
- 23.00 TVN Fakty
- 23.15 Kropka nad i
- 23.35 Kowcy skarbów [15/22] – serial
- 0.35 Tenbit. pl – mag. nowości internetowych
- 1.35 Nic straconego – powtórki programów

TV POLONIA

- 6.00 Kawa czy herbata – w tym Wiadomości 6.05, 6.30, 7.00, 7.30
- 8.00 Wiadomości, pogoda
- 8.15 Woronicza 17
- 8.30 Klan [583] – telenowela TVP
- 8.55 Jeleniowski Park Krajobrazowy
- 9.15 Świadecka Arkadii – rep.

- 9.45 50 lat TVP: Kabaret Dudek [2] – program rozrywkowy
- 10.25 Takie kino na bis
- 10.45 Południk 19. – prog. dla dzieci
- 11.15 Maszyna zmian [7/7] – serial TVP
- 11.45 Eurotel – magazyn
- 12.00 Wiadomości
- 12.15 Sportowy tydzień
- 12.45 Eurofolk Sanok – zespół Pole Chońka – występ zespołu
- 13.10 Skansen Wielkopolski
- 13.15 Plebania [57] – serial TVP
- 13.40 63 dni i 45 lat – film dok.
- 14.05 Spotkanie z Balthusem
- 14.35 Pamiętaj o mnie – koncert życzeń
- 15.00 Wiadomości
- 15.15 Jeleniowski Park Krajobrazowy
- 15.30 Świadecka Arkadii – reportaż
- 16.00 Klan [583] – telenowela TVP
- 16.30 Raj – magazyn katolicki
- 17.00 Teleexpress
- 17.20 Sportowy Express
- 17.30 Gość Jedyńki
- 17.40 Południk 19. – prog. dla dzieci
- 18.10 Maszyna zmian [7/12] – serial TVP
- 18.40 Obserwator wojskowy – rep.
- 19.00 Więści polonijne
- 19.15 Dobranocka: Tydzień przygód w Afryce [2/7] – serial anim.
- 19.30 Wiadomości, sport, pogoda
- 20.15 Klan [583] – telenowela TVP
- 20.40 Jestem Polakiem – W krainie Braspolitów
- 21.15 Plebania [57] – serial TVP
- 21.40 63 dni i 45 lat – film dok.
- 22.05 Spotkanie z Balthusem
- 22.40 997 – magazyn kryminalny
- 23.15 Ze sztuką na ty
- 23.45 Przeboje na orkiestrę – G. Rossini – Uwertura do Opery Wilhelm Tell
- 0.00 Monitor Wiadomości
- 0.20 Forum – prog. publicystyczny
- 1.10 Zgadnij, odpowiedz
- 1.15 Tydzień przygód w Afryce [2/7]
- 1.30 Wiadomości, sport, pogoda
- 2.15 Klan [583] – telenowela TVP
- 2.40 Więści polonijne
- 3.00 Plebania [57] – serial TVP
- 3.25 Jestem Polakiem – W krainie Braspolitów
- 3.55 63 dni i 45 lat – film dok.
- 4.20 Spotkanie z Balthusem
- 4.50 997 – magazyn kryminalny
- 5.25 Ze sztuką na ty

PASMO WSPÓLNE

- 6.30 Niefortunna czarownica [4/26]
- 7.00 Lisa i Paul [6/15]
- 7.05 Waldo wspaniały [23/26]
- 7.30 Kurier
- 8.00 Telenowyny
- 8.15 Kwartet – magazyn regionów Czwórki Wyszehradzkiej
- 8.30 Kurier
- 8.45 Gość dnia
- 9.00 Wielkie jeziora [7/8]
- 9.30 Kurier
- 9.40 Słoneczny patrol [13/22]
- 10.30 Kurier
- 10.45 Telekurier
- 11.15 Gość dnia
- 11.30 Kurier
- 11.45 Od arii do piosenki
- 12.30 Kurier
- 12.35 Zaginione miasta świata arabskiego [2/3]
- 13.30 Kurier
- 13.45 Agrobiznes
- 14.00 Świat – magazyn międzynarodowy
- 14.30 Kurier
- 14.45 Znak czasu [8/13]
- 15.00 Cirkowcy [24/52]
- 15.30 Kurier
- 16.30 Kurier
- 16.45 Rozmowa dnia
- 17.00 Telenowyny
- 17.15 Kwartet – magazyn regionów Czwórki Wyszehradzkiej
- 17.30 Kurier
- 18.30 Kurier
- 18.35 Regiony kultury
- 19.30 Kurier sportowy
- 19.45 Rozmowa dnia
- 20.00 Telekurier
- 20.30 Kurier
- 20.45 Studio pogody
- 20.50 Echa dnia
- 21.15 Eurotel
- 21.30 Kurier gospodarczy
- 22.15 Patrol Trójki
- 22.30 Kurier
- 23.00 Zamachowcy [2/2]
- 23.55 Policyjne porachunki [1/2]

PULS

- 9.15 Telesklep
10.00 Byli sobie odkrywcy [25] – serial animowany, Francja
10.30 Początek końca – film dok.
11.30 Detektyw w sutannie [23] – serial sens., USA
12.30 Telesklep
14.30 Allo, allo [59] – serial komediowy, W. Bryt.
15.00 Dotyk anioła [129] – serial obyczajowy, USA
16.00 Byli sobie odkrywcy [25] – serial animowany, Francja
16.30 Kacper i przyjaciele [13, 14] – serial anim.
17.05 Ulica zakochanych [114]
18.00 Detektyw w sutannie [24] – serial sens., USA 1989-1991
19.00 Dotyk anioła [130] – serial obyczajowy, USA
20.00 Serwis Pulsu, Sport, Pogoda
20.25 Nietykalni [27] – serial sens., USA
21.15 Pogotowie lotnicze [8] – serial sens., Niemcy 1996
22.05 Retransmisja meczu żużlowego
22.35 Smażalnia story – komedia obycz., Polska

NIEPOKALANÓW II

- 14.55 Program dnia
15.00 Godzina Miłosierdzia
15.15 Droga Krzyżowa z Krakowa
15.40 Paradoxs św. Teresy z Lisieux – film biograficzny
16.00 Słowo życia – Ewangelia dnia
16.05 Kalendarz liturgiczny: bł. Wincentego Kadłubka
16.10 Włochy w miniaturze – film dok.
16.35 Archiwum XX wieku [8]: Akcja Jedwabne – dokument historyczny
17.05 I co było dalej? – Góra kamieniana – program dla dzieci
17.15 Panie, przenikasz i znasz mnie – rzeźby Józefa Pyrza
17.30 Audycja generalna
18.30 Obyś był zimny albo gorący: Człowiek – rozmowa z ks. J. Sikorskim
18.40 Wieliczka – magazyn turystyczny
18.55 Program dnia
19.00 Sam na sam z Bogiem – program o św. Pawle Pustelniku
19.20 Nasz Dziadzio [6]: Jak zostałem bohaterem Wielkiego Zachodu – wieczorynka dla dzieci
19.30 Józef – monodram
20.00 Błogosławieni miłośnicy – program duszpasterski (rozmowa z ks. bp Józefem Zawitkowskim)
20.35 Różaniec – część chwalebna
21.00 Apel Jasnogórski
21.05 Słowo życia – Ewangelia dnia
21.10 Kalendarz liturgiczny: bł. Wincentego Kadłubka
21.15 Argentyna – film dok.
21.40 Biskupi i Archidiecezje Europy [2] – rozmowa z Louisem Marie Bille Arcivescono (bp Lionu)
22.40 Bractwo Dobrej Śmierci – film dok.
23.05 Program na następny dzień

TVP 1

- 6.00 Kawa czy herbata – w tym Wiadomości 6.05, 6.30, 7.00, 7.30
8.00 Wiadomości
8.15 Woronicza 17
8.30 Teleskupy
8.45 Kundle i reszta [9/26] – serial
9.10 Jedynecka
9.35 Bajeczki Jedynecki
9.50 Słodkie zmartwienia [30] – serial
10.15 Bezpieczne lądowanie [6-ost.] – serial prod. francuskiej
11.10 Program edukacyjny
11.40 Teleskupy
12.00 Wiadomości
12.10 Agrobiznes
12.20 Kontrasty
12.25 Samo życie
12.45 Klan [6/25]
13.10 Łowcy zaginionych skarbów [5/6] – serial dok. prod. niemieckiej
13.45 Teleskupy
14.00 Plus minus – mag. ekonomiczny
14.40 Sztuka przekonywania [5/10] – styl jako instrument przekonywania
15.00 Wiadomości
15.10 Misja w Pariacoto – reportaż
15.35 Bezpieczna Jedynka
16.00 Rower Błażeja
16.30 Moda na sukces [1739] – serial
17.00 Teleexpress
17.20 Sportowy Express
17.30 Gość Jedynki
17.40 Klan [6/26] – telenowela TVP
18.10 50 lat TVP: Taka była telewizja – cykl dok.
19.00 5 minut o Unii Europejskiej
19.10 Wieczorynka: Bolek i Lolek na Dzikim Zachodzie
19.30 Wiadomości
20.20 Okruchy życia: Ptaszek w klatce – dramat prod. USA
22.05 Kronika kryminalna Jedynki – poza prawem
22.30 Kto ma rację? [2]
23.00 Monitor Wiadomości
23.20 Profit
23.25 Szerokie tory
23.55 Plebania [210,211,212] – serial TVP

TVP 2

- 7.05 Studio urody
7.15 Złotopolscy [25]
7.40 Dwójka Dzieciom: Bajki Bolka i Lolka – Reksio
8.00 Cena życia – serial
8.50 Pytanie na śniadanie
10.25 Praca dla każdego
10.35 Magazyn Ekspresu Reporterów
11.20 Wielkie romanse dwudziestego wieku – Królowa Nur i król Jordania Hajn – serial dok.
11.50 Radio Romans [28/32] – serial TVP
12.30 Róbta co chceta
13.00 Panorama
13.15 Miami Sands [25] – serial
14.00 Herbatka u Tadeusza – talk-show
15.00 Selekcja 2002
15.25 Nera, księżniczka Oceanii [19] – serial anim. prod. austral.
16.00 Panorama
16.22 Pogoda
16.25 Wakacje z duchami – Strachy na lachy [7-ost.] – serial TVP
17.00 Rzykanci [3/16] seria II – reality show prod. USA
17.50 Program lokalny
18.30 Panorama
18.55 Pogoda
19.05 Jeden z dziesięciu – teleturniej
19.35 Warszawska Jesień 2002 – 2002 reportaż
20.00 M jak miłość – serial TVP

- 21.00 Linia specjalna
22.40 Kino Mocnych Wrażeń: Opowieści z kryptu – uczta wampirów – komedia prod. USA
0.10 Jak upolować mężczyznę, czyli seks w wielkim mieście [6/18] – serial prod. USA
0.35 Z Archiwum X [15] – serial prod. USA

POLSAT

- 6.00 Piosenka na życzenie
7.00 Bar – widowisko rozrywkowe
7.30 Pokemon 3 [183]
7.55 Kosmiczne wojny 2 [41]
8.20 Roswell: W kręgu tajemnic [11]
9.10 Bar – widowisko rozrywkowe
9.45 Samo życie [105 i 106]
10.40 Rosyjska ruletka
11.30 Różowa pantera
11.55 Serce na rozdwoju [129]
12.45 Luz Maria [3]
13.45 Zerwane więzi [11]
14.45 Pokemon 3 [184]
15.15 Najzabawniejsze zwierzęta świata [33]
15.45 Informacje
16.05 Różowa pantera
16.25 Kachorra to ja [12]
17.20 Idol extra
18.15 Bar – widowisko rozrywkowe
18.45 Informacje i sport
19.10 Prognoza pogody
19.15 Awantura o kasę [4] – teleturniej
20.05 Bar – widowisko rozrywkowe
20.45 Samo życie [107]
21.15 Rocky III – USA (1982)
21.30 Losowanie LOTTO
23.10 Informacje i sport
23.25 Prognoza pogody
23.30 Graffiti
23.45 Zamieszani w sprawę [2]
1.30 Muzyka na BIS

TVN

- 5.35 Kropka nad i
5.50 Tajemnice pocałunku [97/99]
6.35 Telesklep
7.05 Przyjaciółki i rywalki [11/185]
7.50 Animaniacy [26/65] – serial
8.15 Filiputki [5/26] – serial
8.40 Szczeniak zwany Scooby Doo [23/27] – serial
9.05 Przygody Animków [95/96] – serial
9.30 Telegra – teleturniej
10.35 Telesklep
11.50 Rozmowy w toku
12.50 Maraton uśmiechu – prog. rozrywkowy
13.25 Filiputki [5/26] – serial
13.50 Szczeniak zwany Scooby Doo [23/27] – serial animowany dla dzieci
14.15 Beverly Hills 90210 [231] – serial
15.15 Milionerzy
16.00 TVN Fakty
16.10 Przyjaciółki i rywalki [12/185]
17.00 Tajemnice pocałunku [98/99]
17.50 Kropki
18.00 Rozmowy w toku
19.00 TVN Fakty
19.30 Sport
19.35 Pogoda
19.40 Uwaga! – magazyn
20.00 Oko za oko – prog. rozrywkowy
21.00 Agent [1]
22.00 Kompania braci [1/10] – serial USA
23.30 TVN Fakty
23.45 Kropka nad i
0.05 Na tropie agenta
0.35 Kryminalne gry – serial fab.-dok.
1.05 Superwizjer – magazyn
1.35 Nic straconego – powtórki programów

TV POLONIA

- 6.00 Kawa czy herbata – w tym Wiadomości: 6.05, 6.30, 7.00, 7.30
8.00 Wiadomości, pogoda
8.15 Woronicza 17
8.30 Klan [584] – telenowela TVP
9.00 Zabawy językiem polskim – teleturniej językowy
9.20 Wehikuł czasu
10.00 Wieczór z Jagielskim – talk-show
10.45 Bajki polskie – program dla dzieci
11.10 Zgadnij, odpowiedz – prog. dla dzieci
11.15 Karypel kontra groszki [2] – serial animowany dla dzieci
11.45 Eurotel – magazyn
12.00 Wiadomości
12.15 Jestem Polakiem – W krainie Braspolitów
12.45 Jeleniowski Park Krajobrazowy
13.00 Wieści polonijne
13.15 Menedżer – film fab.
14.45 Szkoła pod baobabem
15.00 Wiadomości
15.15 Zabawy językiem polskim – teleturniej językowy
15.35 Wehikuł czasu
16.00 Klan [584] – telenowela TVP
16.30 Rewizja nadzwyczajna
17.00 Teleexpress
17.20 Sportowy Express
17.30 Gość Jedynki
17.40 Bajki polskie – program dla dzieci
18.05 Karypel kontra groszki [2] – serial animowany dla dzieci
18.30 Mag. olimpijski – Echa stadionów
19.10 Zgadnij, odpowiedz – program dla dzieci
19.15 Dobranocka: Niezwykłe przygody pod wierzbami [5/13] – film anim.
19.30 Wiadomości, sport, pogoda
20.15 Klan [584] – telenowela TVP
20.40 Nasze miasto – reportaż
21.20 Menedżer – film fab.
23.00 Pamiętajcie o Osieckiej
0.00 Monitor Wiadomości
0.15 Profit
0.20 Linia specjalna
1.15 Niezwykłe przygody pod wierzbami [5/13] – film anim.
1.30 Wiadomości, sport, pogoda
2.15 Klan [584] – telenowela TVP
2.40 Nasze miasto
3.20 Menedżer
4.55 Pamiętajcie o Osieckiej

PASMO WSPÓLNE

- 6.30 Anatol [2/26] 6.55 Wyprawa na Zachód [2/26] 7.20 Kasztaniaki [28/38]
7.30 Kurier 8.00 Europa w zagrodzie
8.30 Kurier 8.45 Gość dnia 9.00 Transmisja posiedzenia Sejmu RP 9.30 Kurier 9.35 Transmisja posiedzenia Sejmu RP 10.30 Kurier 10.35 Transmisja posiedzenia Sejmu RP 11.30 Kurier 11.35 Transmisja posiedzenia Sejmu RP 12.30 Kurier 12.35 Transmisja posiedzenia Sejmu RP 13.30 Kurier 13.35 Transmisja posiedzenia Sejmu RP 14.30 Kurier 14.35 Transmisja posiedzenia Sejmu RP 15.30 Kurier 15.35 Transmisja posiedzenia Sejmu RP 16.30 Kurier 16.45 Rozmowa dnia 17.00 Europa w zagrodzie 17.30 Kurier 18.30 Kurier 18.35 Regiony kultury 19.30 Kurier sportowy 19.45 Rozmowa dnia 20.00 Telekurier 20.30 Kurier 20.50 Echa dnia 21.15 Eurotel 21.30 Kurier gospodarzy 22.15 To jest temat 22.30 Kurier 22.45 Sport 22.55 Studio pogody 23.00 Szalony dzień

PULS

- 9.15 Telesklep
10.00 Byli sobie odkrywcy [26] – serial animowany, Francja
10.30 Krakowski szwadron [1,2] – film dok., Polska
11.30 Detektyw w sutannie [24] – serial sens., USA
12.30 Telesklep
14.30 Allo, allo [60] – serial komediowy, W. Bryt.
15.00 Dotyk anioła [130] – serial obyczajowy, USA
16.00 Byli sobie odkrywcy [26] – serial animowany, Francja
16.30 Kacper i przyjaciele [15, 16]
17.05 Pogotowie lotnicze [8] – serial sens., Niemcy 1996
18.00 Detektyw w sutannie [25] – serial sens., USA
19.00 Dotyk anioła [131] – serial obyczajowy, USA
20.00 Serwis Pulsu, sport, pogoda
20.25 Szeryf [23] – serial sens., USA
21.15 Smażalnia story – komedia obyczajowa, Polska
22.45 Allo, allo [61] – serial komediowy, W. Bryt.
23.20 Szeryf [23] – serial sens., USA 1995
1.10 Arsenał orła – magazyn lotniczy

NIEPOKALANÓW II

- 14.55 Program dnia
15.00 Godzina Miłosierdzia
15.25 Poszukiwany, poszukujący – program duszpasterski
16.00 Słowo życia – Ewangelia dnia
16.05 Kalendarz liturgiczny: bł. Marii Angeli Truszkowskiej
16.10 Muzyczne okienko, wywiady na bis [12]: Paweł Piechura – magazyn muzyczny
16.25 Drogami Europy: Carcassonne – film krajoznawczy
16.35 VII Targi Wydawców Katolickich [2] – reportaż
16.45 Ścieżki kultury: Sobieski – program o sztuce
17.10 Ekumenizm i dialog w Anatolii – program misyjny
17.35 Ojciec Święty w Siedlcach – relacje z pielgrzymek papieskich
18.15 Odkrywamy planetę Ziemi: Tereny podmokłe – program przyrodniczy
18.55 Program dnia
19.00 Dolny Śląsk – magazyn turystyczny
19.20 Nasz Dziadzio [7]: Duch w starym zamku – wieczorynka dla dzieci
19.30 Opowieści Maurycego Szwendacza: Grypa – program dla dzieci
19.45 Świętokrzyski nowicjat – film dok.
20.15 Na strunach gitary – reportaż o księdzu komponującym piosenki
20.35 Różaniec – część radosna
21.00 Apel Jasnogórski
21.05 Słowo życia – Ewangelia dnia
21.10 Kalendarz liturgiczny: bł. Marii Angeli Truszkowskiej
21.15 Studio Otwarte – Cybernetyki 7: Co nam powiedział Ojciec Święty? – program publicystyczny
22.55 Obyś był zimny albo gorący. Człowiek – rozmowa z ks. J. Sikorskim

TVP 1

- 6.00 Kawa czy herbata
8.00 Wiadomości
8.15 Woronicza 17
8.30 Telezakupy
8.45 Kundlie i reszta [10/26] – serial
9.10 Budzik – prog. dla najmłodszych
9.50 Słodkie zmartwienia [31] – serial
10.15 Manewry miłosne – film fab.
11.40 Telezakupy
12.00 Wiadomości
12.10 Agrobiznes
12.20 Horyzonty
12.45 Klan [626]
13.15 Chmury nie są kulami – film dok.
13.45 Telezakupy
14.00 Obserwator wojskowy
14.30 Negocjator [6]
15.00 Wiadomości
15.10 Kwadrans na kawę
15.30 Kobiety Białego Domu: Hillary Clinton [43]
15.40 Babiniec
16.05 Rower Błażeja
16.30 Moda na sukces [1740]
17.00 Teleexpress
17.20 Sportowy Express
17.30 Gość Jedyńki
17.40 Plebania [213] – serial TVP
18.10 Na żywo – widowisko publicystyczne
18.40 Motoexpress TV
19.00 Wieczorynka: Przygody szewczyka Grzesia – film anim.
19.30 Wiadomości
20.20 Bez pardonu [2] – serial
21.10 Sprawa dla reportera
21.45 Tygodnik polityczny Jedyńki
22.35 publicystyka
23.00 Monitor Wiadomości
23.20 Profit
23.25 Pegaz
23.55 Klan [624,625,626] – telenowela TVP

TVP 2

- 7.05 Studio urody
7.15 Złotopolscy [26]
7.40 Dwójka Dzieciom
8.00 Cena życia – serial prod. austral.
8.50 Pytanie na śniadanie
10.30 Bahamy [1/3] – serial dok.
11.25 W cieniu Kremla – Ostatnie rozdanie
11.50 Radio Romans [29/32] – serial TVP
12.30 Arka Noego
13.00 Panorama
13.15 Miami Sands [26/110] – serial
14.00 Piękna trzydziestoletnia czyli Jubileusz Dwójki
15.00 Europup
15.25 Nera, książniczka Oceanii [20] – serial anim. prod. austral.
16.00 Panorama
16.25 Podróż za jeden uśmiech [1/7] – serial TVP
16.55 Świat obok nas: Czerwone akta – Tajny program kosmiczny [1/4]
17.50 Program lokalny
19.00 Jeden z dziesięciu – teleturniej
19.35 Program publicystyczny
19.55 Stalowe magnolie – film fab.
22.00 Panorama
22.40 Zakręty losu: Matka mojego dziecka – film fab. prod. USA
0.20 Świat obok nas – Bez ostrzeżenia – serial dok. prod. USA

POLSAT

- 6.00 Piosenka na życzenie
7.00 Bar – widowisko rozrywkowe
7.30 Pokemon 3 [184]
7.55 Psotny Bill [28]
8.20 Roswell: W kręgu tajemnic [12]
9.10 Bar – widowisko rozrywkowe

- 9.45 Benny Hill
10.15 Rozwód po amerykańsku [48]
10.40 Awantura o kasę [4] – teleturniej
11.30 Różowa pantera
11.55 Serca na rozdrożu [125]
12.45 Luz Maria [4]
13.40 Hitmania
14.35 Pokemon 3 [185]
15.00 Miodowe lata 7 [87]
15.45 Informacje
16.05 Różowa pantera
16.25 Kachorra to ja [13]
17.20 Idol extra
18.15 Bar nominacje – widowisko rozrywkowe – Plusy i minusy
18.45 Informacje i sport
19.10 Prognoza pogody
19.15 Rosyjska ruletka
20.05 BAR – widowisko rozrywkowe – Plusy i minusy
20.45 Samo życie [108]
21.15 IDOL
21.30 Losowanie LOTTO
22.15 Ally McBeal 3 [95]
23.10 Informacje i sport
23.25 Prognoza pogody
23.30 Graffiti
23.45 Anioł Stróż
1.25 Muzyka na BIS

TVN

- 5.35 Kropka nad i
5.50 Tajemnice pocałunku [98/99]
6.35 Telesklep
7.05 Przyjaciółki i rywalki [12/185]
7.50 Animaniacy [27/65] – serial
8.15 Filiputki [6/26] – serial
8.40 Szczeniak zwany Scooby Doo [24/27] – serial
9.05 Przygody Animków [96/96] – serial
9.30 Telegra – teleturniej
10.35 Telesklep
11.50 Rozmowy w toku
12.50 Usterka – serial fab.-dok.
13.25 Filiputki [6/26] – serial anim.
13.50 Szczeniak zwany Scooby Doo [24/27] – serial
14.15 Beverly Hills 90210 [232] – serial
15.15 Milionerzy
16.00 TVN Fakty
16.10 Przyjaciółki i rywalki [13/185]
17.00 Tajemnice pocałunku [99/99]
17.50 Kropka
18.00 Rozmowy w toku
19.00 TVN Fakty, sport, pogoda
19.40 Uwaga! – magazyn
20.00 Kasia i Tomek [12] – serial
20.30 Prawdziwe historie: Złamana przysięga – film obycz., USA
22.25 Chicago – serial fab.-dok.
23.00 TVN Fakty
23.15 Kropka nad i
23.35 Brygada ratunkowa [19/23] – serial obyczajowy, USA
0.35 Stranga Man – Siłacze
1.30 Nic straconego – powtórki programów

TV POLONIA

- 6.00 Kawa czy herbata – w tym Wiadomości 6.05, 6.30, 7.00, 7.30
8.00 Wiadomości, pogoda
8.15 Woronicza 17
8.30 Złotopolscy [384] – telenowela
9.00 Sekrety zdrowia
9.25 Kwadrans na kawę
9.40 Benefis Jacka Wójcickiego w Teatrze STU
10.30 Szkoła pod baobabem – rep.
10.45 Krzyżówka 13-latków – czyli Światowid – teleturniej
11.10 Zgadnij, odpowiedź – prog. dla dzieci
11.15 Indaba [4/25] – serial
11.45 Eurotel – magazyn
12.00 Wiadomości

- 12.10 Nasze miasto – reportaż
12.50 Podróże kulinarne Roberta Małkowiaka – Smak Małej Litwy
13.20 Teatr Jednego Aktora: Dziennik bez samogłosek
14.05 Piosenki Władysława Szpilmana – wyk.: Hanna Banaszak, Ewa Bem, Katarzyna Skrzynecka i inni
15.00 Wiadomości
15.15 Sekrety zdrowia
15.40 Kwadrans na kawę
16.00 Złotopolscy [384] – telenowela
16.30 Złoty pilot – teleturniej wiedzy o twórczości telewizyjnej
17.00 Teleexpress
17.20 Sportowy Express
17.30 Gość Jedyńki
17.40 Krzyżówka 13-latków – czyli Światowid – teleturniej
18.10 Indaba [4/25] – Węzowy Sam – serial
18.40 Zabytki: Lubiąż – uśpione opactwo
19.10 Zgadnij, odpowiedź – prog. dla dzieci
19.15 Dobranocka: Dziwne przygody Koziołka Matołka [8] – serial anim. dla dzieci
19.30 Wiadomości, sport, pogoda
20.15 Złotopolscy [384] – telenowela
20.40 Forum Polonijne – prog. publicystyczny
21.30 Teatr Jednego Aktora – Dziennik bez samogłosek
22.10 Forum Polonijne. Odpowiedzi na pytania
22.25 Piosenki Władysława Szpilmana – wyk.: Hanna Banaszak, Ewa Bem, Katarzyna Skrzynecka i inni
23.15 Świat według Adama P.
0.00 Monitor Wiadomości
0.15 Profit
0.20 Tygodnik polityczny Jedyńki
1.10 Zgadnij, odpowiedź – prog. dla dzieci
1.15 Dziwne przygody Koziołka Matołka [8] – serial
1.30 Wiadomości, sport, pogoda
2.15 Złotopolscy [384] – telenowela
2.40 Forum Polonijne
3.25 Teatr Jednego Aktora: Dziennik bez samogłosek
4.10 Forum Polonijne. Odpowiedzi na pytania
4.25 Piosenki Władysława Szpilmana
5.15 Świat według Adama P.

PASMO WSPÓLNE

- 6.30 Niefortunna czarownica [5/26]
6.55 Klockowa kraina [8/13]
7.20 Reksio [13/0]
7.30 Kurier
8.00 Warszawa w filmie fabularnym
8.30 Kurier
8.45 Gość dnia
9.00 Transmisja posiedzenia Sejmu RP
09.30 Kurier
9.35 Transmisja posiedzenia Sejmu RP
10.30 Kurier
10.35 Transmisja posiedzenia Sejmu RP
11.30 Kurier
11.35 Transmisja posiedzenia Sejmu RP
12.30 Kurier
12.35 Transmisja posiedzenia Sejmu RP
13.30 Kurier
13.35 Transmisja posiedzenia Sejmu RP
14.30 Kurier
14.35 Transmisja posiedzenia Sejmu RP
15.30 Kurier
15.35 Transmisja posiedzenia Sejmu RP
16.30 Kurier
16.45 Rozmowa dnia
17.00 Telemotorsport
17.30 Kurier
18.30 Kurier
18.35 Regiony kultury
19.30 Kurier sportowy
19.45 Rozmowa dnia
20.00 Telekurier
20.30 Kurier
20.50 Echa dnia
21.15 Eurotel
21.30 Kurier gospodarczy
22.15 Patrol Trójki
22.30 Kurier
23.00 Hit Trójki: Adwokat diabła

PULS

- 9.15 Telesklep
10.00 Było sobie życie [1] – serial animowany, Francja
10.30 Krakowski szwadron [3] – film dok., Polska
11.00 Kraków – niepokorni. Jan Franczyk – film dok., Polska
11.30 Detektyw w sutannie [25] – serial sens., USA
12.30 Telesklep
14.30 Allo, allo [61] – serial komedio-
wy, W. Bryt.
15.00 Dotyk anioła [131] – serial oby-
czajowy, USA 1994
16.00 Było sobie życie [1] – serial ani-
mowany, Francja
16.25 Kacper i przyjaciele [17, 18]
17.05 Ulica zakochanych [115] – tele-
nowela, Meksyk 2000
18.00 Detektyw w sutannie [26] – se-
rial sens., USA 1989-1991
19.00 Dotyk anioła [132] – serial oby-
czajowy, USA 1994
20.00 Serwis Pulsu, sport, pogoda
20.25 Nietykalni [28] – serial sens.,
USA
21.15 Allo, allo [62] – serial komedio-
wy, W. Bryt.
21.50 Rael autoklub.pl – mag. moto-
ryzacyjny
22.20 Rodzina Straussów [6] – serial
biograficzny, W. Bryt. 1972
23.15 Ulica zakochanych [115] – tele-
nowela, Meksyk 2000
0.05 Nietykalni [28] – serial sens.,
USA

NIEPOKALANÓW II

- 15.00 Godzina Miłosierdzia
15.15 Droga Krzyżowa z Lourdes
15.40 Mazurska przygoda – doku-
ment historyczny
15.50 Jak uniknąć raka piersi? – po-
radnik medyczny
16.00 Słowo życia – Ewangelia dnia
16.05 Kalendarz liturgiczny: św.
Aleksandra Sauli
16.10 Przegląd Niedzieli
16.15 Misje: Refleksje i świadectwa –
program misyjny
16.55 Sanktuarium maryjne w Gietrz-
wałdzie – film dok.
17.25 Jordan – felieton
17.30 Czarno-biały [5] Dominika
Dromlewska – rozmowa
17.55 Niepojęty dla zmysłów – pro-
gram duszpasterski
18.30 Rozmowy o katechizmie [2]:
Nie wzywaj imienia... – rozmowa
z ks. J. Sikorskim
18.40 Drogami Europy: Cannes – film
krajoznawczy
19.00 Paradoks św. Teresy z Lisieux –
film biograficzny
19.20 Porwanie Baltazara Gąbki [1]:
Smok – Expedition – wieczor-
nyka dla dzieci
19.30 Włochy w miniaturze – film dok.
19.55 Pasterzem moim jest Pan – film
dok.
20.10 Wisła – magazyn turytyczny
20.25 Konie polskie – impresja filmo-
wa
20.35 Różaniec – część bolesna
21.00 Apel Jasnogórski
21.05 Słowo życia – Ewangelia dnia
21.10 Kalendarz liturgiczny: św.
Aleksandra Sauli
21.15 Przegląd Niedzieli
21.20 Pijarzy – reportaż
21.35 Terapia przez sztukę [12] – Kie-
runek teatr
22.00 Audycja generalna – powtór-
ka

TVP 1

- 6.00 Kawa czy herbata
8.00 Wiadomości
8.15 Woronicza 17
8.25 Teleszkupy
8.40 Tęczowe rybki [14] – serial anim.
9.05 Jedynecka
9.40 Przygody Ośliczki Tosi – serial
9.50 Kurnik: W zoo – serial anim.
10.00 Piknik u Ozyrysa [2/4] – serial
10.50 Po-Lan-Yah – [6/7] – serial dok.
11.40 Teleszkupy
12.00 Wiadomości
12.10 Agrobiznes
12.20 Czas relaksu
12.45 Plebania [212,213] – serial TVP
13.35 Teleszkupy
13.50 Na żywioł – Woda [4]
14.15 Podróże małe i duże – Zaprosze-
nie – Lubelski trójkąt turystyczny
14.35 Laboratorium – magazyn
15.00 Wiadomości
15.10 Sprawa dla reportera
15.40 Euroexpress
16.05 Raj
16.30 Moda na sukces [1741] – serial
17.00 Teleexpress
17.20 Sportowy Express
17.25 Gość Jedyńki
17.40 Plebania [214] – serial TVP
18.05 Randka w ciemno
18.45 Jaka to melodia?
19.15 Wieczorynka: Cypisek – syn roz-
bójnika Rumcajsa – serial anim.
19.30 Wiadomości
20.20 Rubin z Kairu – film fab.
23.00 Monitor Wiadomości
23.20 Profit
23.25 Prawo i bezprawie [2] – serial
0.15 Nowa Ziemia [2] – serial
1.05 Seans na życzenie – film fab. USA
3.05 Sprawiedliwość na 18 kołach [8] –
serial prod. USA

TVP 2

- 7.05 Studio urody
7.15 Złotopolscy [27]
7.40 Dwójka Dzieciom – Bajki Bolka
i Lolka – Reksio
8.00 Cena życia – serial prod. austral.
8.50 Pytanie na śniadanie
10.15 Królewska przygoda Annie – film
fab. prod. USA
11.45 Radio Romans [30/32] – serial
12.15 Krajobraz Polski – Racjonalne sys-
temy gospodarki wodnej na wsi
12.30 Krzyżówka szczęścia – teleturniej
13.00 Panorama
13.15 Miami Sands [27/110] – serial
14.00 Piękna trzydziestoletnia czyli Jubi-
leusz Dwójki
14.50 Studio Sport: Eliminacje do mło-
dzieżowych ME
17.00 Jazda kulturalna
17.50 Program lokalny
18.30 Panorama
19.05 50 lat TVP: Daleko od szosy [5/7] –
serial TVP
20.20 L jak Laskowik, T jak TEY – Naro-
dziny gwiazdy – program kabare-
towy
21.15 Wieczór z Jagielskim – widowisko
22.00 Panorama
22.35 Wideoteka Dorosłego Człowieka
23.10 Przypadkowa dziewczyna – ko-
media romantyczna prod. USA
0.50 Romero – film biograficzny prod.
USA

POLSAT

- 6.00 Piosenka na życzenie
7.00 Bar – widowisko rozrywkowe
7.30 Pokemon 3 [185]
7.55 Kosmiczne wojny 2 [42]
8.20 Asy z klasy [28]

- 9.10 Bar – widowisko rozrywkowe
9.45 Samo życie [107 i 108]
10.40 Rosyjska ruletka
11.30 Różowa pantera
11.55 Serca na rozdrożu [131]
12.45 Luz Maria [5]
13.45 Muzykogramie
14.45 Pokemon 3 [186]
15.15 Szpital na perypetiach [4]
15.45 Informacje
16.05 Różowa pantera [2]
16.25 Kachorra to ja [14]
17.20 Idol
18.15 Bar – widowisko rozrywkowe
18.45 Informacje i sport
19.10 Prognoza pogody
19.15 Awantura o kasę [5] – teleturniej
20.05 BAR – widowisko rozrywkowe
20.45 Miodowe lata 7 [88]
21.30 Losowanie LOTTO
21.35 Kuba wojewódzka [3] (za zgodą
rodziców)
22.30 Zakazane reklamy [2] (za zgodą
rodziców)
23.00 Informacje i sport
23.15 Prognoza pogody
23.20 Graffiti
23.35 BAR
0.05 Nie dajmy się zwariować – USA
(1977)
1.40 Muzyka na BIS
5.00 Pożegnanie

TVN

- 5.35 Kropka nad i
5.50 Tajemnice pocałunku [99/99]
6.35 Telesklep
7.05 Przyjaciółki i rywalki [13/185]
7.50 Animaniacy [28/65] – serial
8.15 Filiputki [7/26] – serial
8.40 Szczeniak zwany Scooby Doo
[25/27] – serial
9.05 Świat Bobby'ego [1/10] – serial
9.30 Telegra – teleturniej
10.35 Telesklep
11.50 Rozmowy w toku
12.50 Kto was tak urządził? – mag.
13.25 Filiputki [7/26] – serial
13.50 Szczeniak zwany Scooby Doo
[25/27] – serial
14.15 Beverly Hills 90210 [233] – serial
15.15 Milionerzy
16.00 TVN Fakty
16.10 Przyjaciółki i rywalki [14/185]
17.00 Miłość i nienawiść [1/130]
17.50 Kropek
18.00 Rozmowy w toku
19.00 TVN Fakty, sport, pogoda
19.40 Uwaga! – magazyn
20.00 Superkino: Akademia Policyjna III
– Ponowne szkolenie – komedia,
USA
21.50 Pustynny piorun – film sens., USA
23.40 Kasia i Tomek [11] – serial
0.10 Kompania braci [1/10] – serial,
USA
1.30 Nic straconego – powtórki pro-
gramów

TV POLONIA

- 6.00 Kawa czy herbata – w tym Wiado-
mości 6.05, 6.30, 7.00, 7.30
8.00 Wiadomości, pogoda
8.15 Woronicza 17
8.30 Złotopolscy [385] – telenowela
9.00 Zrozumieć świat – prog. dla mło-
dzieży
9.20 Nie tylko dinozaury
9.45 Szansa na sukces – VOX
10.45 Papierowy teatrzyk
11.00 Tęczowa bajeczka
11.15 Hrabia Kaczula [27/44] – serial
11.45 Eurotel – magazyn
12.00 Wiadomości
12.15 Forum Polonijne – prog. publicy-
styczny

- 13.00 Hity satelity – propozycje progra-
mowe TV Polonia na nadchodzą-
cy tydzień
13.15 Marzenia do spełnienia [6/20] –
telenowela TVP
14.00 Jestem – Halina Frąckowiak – pro-
gram rozrywkowy
14.30 Krakowskie Portrety Muzyczne –
Barbara Świątek-Żelazny – rep.
15.00 Wiadomości
15.15 Zrozumieć świat – prog. dla mło-
dzieży
15.35 Nie tylko dinozaury – prog. dla
dzieci
16.00 Złotopolscy [385] – telenowela
16.30 Euroexpress – magazyn
17.00 Teleexpress
17.20 Sportowy Express
17.25 Gość Jedyńki
17.40 Hrabia Kaczula [27/44] – serial
anim. dla dzieci
18.00 Szansa na sukces – VOX
19.00 Wieści polonijne
19.15 Dobranocka: Miś Uszatek
19.30 Wiadomości, sport, pogoda
20.15 Złotopolscy [385] – telenowela
20.40 Mówi się... – prog. poradnikowy
21.00 Hity satelity – propozycje progra-
mowe TV Polonia na nadchodzą-
cy tydzień
21.15 Marzenia do spełnienia [6/20] –
telenowela TVP
22.00 Jestem – Halina Frąckowiak – pro-
gram rozryw.
22.35 Prawdziwe psy [12-ost.] – teleno-
wela dok.
23.00 Porozmawiajmy
0.00 Monitor Wiadomości
0.15 Profit
0.20 Szansa na sukces – VOX
1.15 Miś Uszatek – serial anim.
1.30 Wiadomości, sport, pogoda
2.15 Złotopolscy [385] – telenowela
2.40 Wieści polonijne
2.55 Hity satelity – propozycje progra-
mowe TV Polonia na nadchodzą-
cy tydzień
3.10 Mówi się... – prog. poradnikowy
3.30 Marzenia do spełnienia [6/20] –
telenowela TVP
4.15 Jestem – Halina Frąckowiak
4.50 Prawdziwe psy [12-ost.] – teleno-
wela
5.10 Zabytki: Lubiąż – uśpione opac-
two
5.40 Z kapitańskiego salonu – reportaż

PASMO WSPÓLNE

- 6.30 Opowieści taty bobra [1/52]
6.45 Opowieści taty bobra [2/52]
7.05 Anatol [3/26] 7.30 Kurier 8.00
Tyle lat, tyle dni... 8.30 Kurier 8.45
Gość dnia 9.00 Transmisja posiedze-
nia Sejmu RP 9.30 Kurier 9.35 Trans-
misja posiedzenia Sejmu RP 10.30
Kurier 10.35 Transmisja posiedzenia
Sejmu RP 11.30 Kurier 11.35 Trans-
misja posiedzenia Sejmu RP 12.30
Kurier 12.35 Transmisja posiedzenia
Sejmu RP 13.30 Kurier 13.35 Trans-
misja posiedzenia Sejmu RP 14.30
Kurier 14.35 Transmisja posiedzenia
Sejmu RP 15.30 Kurier 15.35 Trans-
misja posiedzenia Sejmu RP 16.30
Kurier 16.45 Rozmowa dnia 17.00
Program rozrywkowy 17.30 Kurier
18.30 Kurier 18.35 Regiony kultury
19.30 Kurier sportowy 19.45 Rozmo-
wa dnia 20.00 Telekurier 20.30 Ku-
rier 20.45 Studio pogody 20.50 Echa
dnia 21.15 Eurotel 21.30 Kurier go-
spodarczy 22.15 To jest temat 22.30
Kurier 23.00 Powiedz to głośno
23.40 Klub filmowy Trójki: Matnia

PULS

- 9.45 Telesklep – magazyn reklamowy
- 11.30 Detektyw w sutannie: Dwa miliony dolarów – serial sensacyjny USA
- 12.30 Dotyk anioła: Z Bogiem jako moim świadkiem – serial obyczajowy USA
- 13.30 Martin rycerz: Opowieści – serial animowany
- 14.00 Archiwum XX wieku: Płonące Kresy – Koniuchy – magazyn historyczny
- 14.30 Rodowody niepokornych – film dok.
- 15.30 Twoje zdrowie – magazyn medyczny
- 16.00 Real autoklub. pl – magazyn motoryzacyjny
- 16.30 Rodzina Straussów: Hetti – serial biograficzny
- 17.30 Lista przebojów filmowych – magazyn
- 18.00 Arsene Lupin: Siódemka kier – serial sensacyjny
- 19.00 Dotyk anioła: Podzielony dom – serial obyczajowy USA
- 20.00 Serwis Pulsu, Sport, Pogoda – program informacyjny
- 20.25 Zdarzyło się jutro – serial sensacyjny USA
- 21.15 Pogotowie lotnicze: W panice – serial sensacyjny
- 22.05 Straż przybrzeżna: Piraci ze Wschodu – serial sensacyjny
- 22.55 Lista przebojów filmowych – magazyn
- 23.25 Twoje zdrowie – magazyn medyczny
- 23.55 Pogotowie lotnicze: W panice – serial sensacyjny
- 0.45 Straż przybrzeżna: Piraci ze Wschodu – serial sensacyjny

NIEPOKALANÓW II

- 14.55 Program dnia
- 15.00 Godzina Miłosierdzia
- 15.25 Błogosławieni miłosierni – program duszpasterski (rozmowa z ks. bp. Józefem Zawitkowskim)
- 16.00 Słowo życia – Ewangelia dnia
- 16.05 Kalendarz liturgiczny: św. Serafina
- 16.10 Przegląd Niedzieli
- 16.15 Studio Otwarte – Cybernetyki 7: Co nam powiedział Ojciec Święty? – program publicystyczny
- 17.55 Ludzie tacy jak my – program misyjny
- 18.25 Sonnenskilauft Tirol – film krajoznawczy
- 18.55 Program dnia
- 19.00 I co było dalej?: Góra kamienna – program dla dzieci
- 19.10 Sanktuarium MB Pocieszenia w Sulejówku – reportaż
- 19.20 Porwanie Baltazara Gąbki [2]: W zbójckim obozie – wieczorynka dla dzieci
- 19.30 Spacerując po Paryżu – film dok.
- 20.10 Ekumenizm i dialog w Anatolii – program misyjny
- 20.35 Różaniec – część chwalebna
- 21.00 Apel Jasnogórski
- 21.05 Słowo życia – Ewangelia dnia
- 21.10 Kalendarz liturgiczny: św. Serafina
- 21.15 Przegląd Niedzieli
- 21.20 Proboyszcz prezydentów – rozmowa
- 21.35 Przygody Joselito i Paluszka – film fabularny
- 23.00 Program na następny dzień

TVP 1

- 6.30 Rok w ogrodzie
- 7.00 Agrolinia
- 8.00 Wiadomości
- 8.15 Plemię [14] – serial prod. angielskiej
- 8.40 Ziarno – program redakcji katolickiej dla dzieci i rodziców
- 9.05 Wirtualandia
- 9.35 Walt Disney przedstawia: Mała Księżka Dżungli – serial anim. prod. USA
- 10.00 Walt Disney przedstawia: Trzymajmy się razem [6] – serial prod. USA
- 10.50 Kolejka – Lista przebojów
- 11.15 To niesamowite! – serial prod. USA
- 12.05 Lasy i Ludzie – magazyn
- 12.30 Co Pani na to? – program publicystyczny
- 13.00 Wiadomości
- 13.10 Miliard w rozumie – teleturniej
- 13.40 Zwierzęta świata: Szczyt wytrzymałości [4/6] – serial dok. prod. izraelskiej
- 14.15 Słoneczny patrol [57, 58] – serial prod. USA
- 15.50 Między nami – talk-show
- 16.30 Moda na sukces [1742] – serial prod. USA
- 17.00 Teleexpress
- 17.20 Sportowy Express
- 17.25 Gość Jedyński
- 17.40 Plebania [215] – serial TVP
- 18.05 Lokatorzy – Czarna owca [101] – serial TVP
- 18.35 Jaka to melodia? – quiz muzyczny
- 19.10 Wieczorynka – Traktorek
- 19.30 Wiadomości
- 20.10 Finał konkursu „Miss Polonia”
- 21.50 Film fabularny
- 0.20 Brat – film fab. prod. ros.
- 2.00 Kino w podróży: Opowieści o odwadze. Dwa małżeństwa – film fab. prod. USA
- 3.45 Rekin i płotka [22-ost.] – serial obyczajowy. prod. USA

TVP 2

- 6.50 Studio urody
- 7.00 Echa tygodnia
- 7.30 Spróbujmy razem – magazyn dla niepełnosprawnych
- 8.00 M jak miłość – serial TVP
- 8.45 Ojczyzna polszczyzna – O tacie i mamie oraz ich urlopach
- 9.00 50 lat TVP – Jerzy Waldorff z muzyką przez lata
- 9.30 Wideoteka Dorosłego Człowieka
- 10.00 Tajemnice królestwa oceanu – Podwodne ogrody – serial dok prod. USA
- 10.30 Kręciola
- 10.50 Arka Noego
- 11.15 Kino bez rodziców: Tom i Jerry – serial anim. prod. USA
- 11.40 Oko smoka – film fab. prod. niemieckiej
- 13.30 30 ton! – lista, lista- lista przebojów
- 14.00 Familiada – teleturniej
- 14.30 Złotopolscy
- 15.05 Wielka gra – teleturniej
- 16.00 Śpiewające Fortepiany – teleturniej muzyczny
- 17.00 Gala łyżwiarstwa figurowego [1]
- 18.00 Program lokalny
- 18.25 Studio Sport – Eliminacje Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej 2004 – Polska-Łotwa
- 21.00 Herbatka u Tadka

21.50 Słowo na niedzielę

- 22.00 Panorama
- 22.40 Ostatnia misja – film sens. prod. polskiej
- 0.25 Eliminacje Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej 2004 – Szwecja-Węgry
- 2.10 Muzyka na dobranoc – Piknik Country – Mrągowo 2002 na bis

POLSAT

- 6.00 Muzykogram
- 7.00 Twój lekarz oraz Wystarczy chcieć
- 7.30 Ręce, które leczą
- 8.00 Kosmiczne wojny 2 [43]
- 8.25 Psotny Bill [29]
- 8.50 Jednorożec Kleo [11]
- 9.15 Power Rangers [201]
- 9.40 Hitmania
- 10.35 Śladem małpy – Włochy-Francja, (1997)
- 12.30 Wielka Stopa w Egipcie – Włochy (1980)
- 14.30 Promenada sukcesu
- 15.15 4x4
- 15.45 Informacje
- 15.55 Prognoza pogody
- 16.00 Najzabawniejsze zwierzęta świata [44]
- 16.25 Apetyt na miłość 3 [32]
- 16.55 Roswell: W kręgu tajemnic [13]
- 17.50 Asy z klasy [29]
- 18.45 Informacje i sport
- 19.00 Prognoza pogody
- 19.05 Kuba Wojewódzki [3]
- 20.00 Bar Gorące krzesła – widowisko rozrywkowe
- 21.15 Szpital na perypetiach [5]
- 21.30 Losowanie LOTTO
- 21.50 BAR – wyniki
- 22.10 W potrzasku USA (1995)
- 0.15 Co za wstyd – film USA (1997)
- 2.05 Muzyka na BIS

TVN

- 5.40 Telesklep
- 7.40 Animaniacy [29/65] – serial anim. dla dzieci
- 8.05 Filiputki [8/26] – serial anim. dla dzieci
- 8.30 Automaniak – magazyn motoryzacyjny
- 9.00 Zdrowie – magazyn
- 9.30 Telegra – teleturniej
- 10.30 VIVA Polska! – prog. muzyczny
- 12.15 Agent [1]
- 13.15 Łowcy skarbów [15] – serial, USA
- 14.15 Chwila prawdy – prog. rozrywkowy
- 15.30 Tylko miłość – prog. rozrywkowy
- 16.50 Strong Man – Siłacze
- 17.55 Kto Was tak urządził? – magazyn
- 18.30 Ale plama – prog. rozrywkowy
- 19.00 TVN Fakty, sport, pogoda
- 19.35 Uwaga!
- 20.00 We dwoje
- 21.20 Droga do gwiazd – prog. rozrywkowy
- 22.35 Striptiz – film sens., USA
- 0.55 Kasia i Tomek [12] – serial komed., Polska
- 1.25 W paszczy szaleństwa – horror, USA
- 3.15 Nic straconego – powtórki programów

TV POLONIA

- 6.00 Na dobre i na złe [98] – telenowela prod. TVP
- 7.00 Echa tygodnia
- 7.30 Wieści polonijne

- 7.45 Moja mała ojczyzna – reportaż
- 8.00 Wiadomości, pogoda
- 8.15 Zaproszenie – program krajoznawczy
- 8.40 Ziarno – program redakcji katolickiej
- 9.05 Grupa specjalna Eko [20/26] – Tajemnicza Grzybolandia – serial anim.
- 9.30 Eurofolk Sanok – zespół „Przyładek Starej Pieśni” – występ zespołu
- 9.45 Waciarz – rep.
- 10.00 Mówi się... – prog. poradnikowy
- 10.20 Ludzie listy piszą
- 10.45 Podróże kulinarne Roberta Makłowicza
- 11.10 Książki z górnej półki
- 11.20 Klan [582, 583, 584] – telenowela TVP
- 12.35 Moja mała ojczyzna – reportaż
- 13.00 Wiadomości
- 13.10 Polskie drogi [6/11] – serial TVP
- 14.40 Tam, gdzie jesteśmy – rep.
- 15.10 Święta wojna [22] – serial
- 15.35 Cudowna lampa Alladyna – film fab. prod. rosyjskiej
- 17.00 Teleexpress
- 17.20 Sportowy Express
- 17.25 Takie kino
- 17.30 Na dobre i na złe [98] – telenowela prod. TVP
- 18.20 Czerdziestolatek [3] – serial komediowy prod. polskiej
- 19.05 Takie kino
- 19.15 Dobranocka: Dinusie – serial anim. prod. USA
- 19.30 Wiadomości, sport, pogoda
- 20.00 Fuks – film fab. prod. polskiej
- 21.25 Takie kino
- 22.00 Polskie drogi [6/11] – serial TVP
- 23.30 Dziewczęta z Nowolipiek – dramat prod. polskiej
- 0.55 Takie kino
- 1.15 Dinusie – serial anim.
- 1.30 Wiadomości, sport, pogoda
- 2.00 Operacja Samum – film sens. prod. polskiej
- 3.25 Takie kino
- 4.00 Na dobre i na złe [98] – telenowela prod. TVP
- 4.50 Ekstradycja 3 [1/10] – serial sens.
- 5.45 Czerdziestolatek [3] – serial
- 6.35 Takie kino
- 6.45 Polskie drogi [6/11] – serial TVP

PASMO WSPÓLNE

- 6.30 Niefortunna czarownica [6/26]
- 7.00 Przygody skrzata Pumukla 7.30 Kurier 8.30 Kurier 9.00 Świat – magazyn międzynarodowy 9.30 Kurier 9.45 Królowa Bona [2/12] 10.40 Rycerze i rabusie [2/7] 11.30 Kurier 11.45 Koncert życia i nadziei 12.30 Kurier 12.45 Motoświat 13.15 Reportaż tygodnia 13.30 Kurier 13.50 Lizze McGuire [15/21] 14.15 Książka dla dzieci 14.30 Kurier 14.35 U siebie 15.30 Kurier 16.30 Kurier 16.45 Młodzież kontra 17.30 Kurier 17.35 świat – magazyn międzynarodowy 18.30 Kurier 18.45 50 lat TVP: Dom [11/25] 20.30 Kurier 20.55 Przegląd gospodarczy 21.20 ZUS radzi [6/0] 21.30 Kurier 22.30 Kurier 23.00 Telekurier nocą 23.50 Sport